«Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych!» (Hbr 4,7)

Vox Domini

„GŁOS PANA" Pismo ewangelizacyjne nr 3 (118) 2009 ISSN 1232-7492

http://www.voxdomini.pl e-mail: biuro@voxdomini.com.pl

SPIS TREŚCI:

- *Duch św. Teresy od Dzieciątka Jezus (9 - zakończenie) – str. 2*
- *Sudan: biskup prosi o międzynarodową interwencję – str. 10*
- *Medziugorje miejscem łaski - wywiad z bp Pichieri – str. 11*
- *Osobiste świadectwo pani dr Glorii Polo (dokumenty) – str. 12*
- *Ks. Markus Schwarzer: Świadectwo – str. 14*
- *Jesteśmy dla pielgrzymów – str. 16*
- *Spotkanie Nieba z ziemią – str. 18*
- *Jesteśmy zaproszeni do świętości – str. 21*
- *Bóg z nami – str. 22*
- *Służąc chorym, służę Bogu – str. 26*
- *Wspomnienie o wakacjach z Bogiem w Jaworkach – str. 27*
- *Błogosławieni ubodzy w duchu – str. 28*
- *Wsłuchując się w Słowo Boże – str. 30*
- *Orędzia Matki Bożej z Medziugorja – str. 33*
- *Cóż masz, czego byś nie otrzymał? – str. 34*
- *Różaniec w nauczaniu Papieży – str. 36*
- *Prostota i bogactwo modlitwy różańcowej – str. 40*
- *Co to takiego różaniec z dopowiedzeniami? – str. 45*
- *O modlitwie różańcowej w rodzinie mówili... – str. 46*
- *„Prawdziwe Życie w Bogu" – najważniejsze tematy orędzi (7) – str. 48*
- *Z życia Kościoła – str. 56*
- *Nowość „Przyjdź do Mnie w Najświętszym Sakramencie" – str. 62*

DUCH ŚW. TERESY (9)

MIŁOŚĆ ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS ROZKWITA W WYKONANIU WSZYSTKICH CNÓT

CZĘŚĆ TRZECIA

MIŁOŚĆ ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS WYDOSKONALA SIĘ W DUCHU DZIECIĘCTWA, KTÓRY UTWIERDZA JĄ NA JEJ ŚCIEŻYNCE

„Zupełne oddanie jest szczytem miłości, a najwyższym punktem tego szczytu jest Duch Dziecięctwa*."*

Ks. Bp Gay

„Dziecięctwo duchowe jest niezbędnym warunkiem osiągnięcia życia wiekuistego: wierni wszystkich narodowości powinni wielkodusznie wejść na drogę, na której Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus zdobyła tak heroiczne cnoty."

Benedykt XV

„Miłym jest Bogu dać poznać całemu światu jej doskonałe ćwiczenie się w dziecięctwie duchowym, w którym, naiwna i czysta, okazała się *Mistrzem".*

Pius XI

W tym czasie uczniowie przystąpili do Jezusa z zapytaniem: „Kto właściwie jest największy w królestwie niebieskim?" On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!". Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich[1]*: Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim.*[2] *Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. A Jezus, widząc to, oburzył się i rzekł do nich*[3]*: Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza. „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie*[4]*, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego". I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je.*[5]

W tej właśnie chwili Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie"[6].

„Pragnieniem moim, pisze Święta, było zawsze zostać świętą; ale niestety porównując się ze Świętymi, widziałam zawsze, że taka zachodzi między nami różnica, jak między niebotyczną górą a lichym ziarnkiem piasku, deptanym stopą przechodniów.

Zamiast się zniechęcać, mówiłam sobie: Pan Bóg nie dawałby mi pragnień niemożliwych do spełnienia; pomimo nędzy mojej wolno mi więc dążyć do świętości. Wzrosnąć nie mogę, to niemożliwe! Muszę się znosić taką, jaką jestem, z mymi niezliczonymi niedoskonałościami; ale chcę szukać sposobu dostania się do nieba drogą prostą i krótką, jeszcze nie wyznaczoną. Żyjemy w wieku wynalazków; teraz nie warto już chodzić po schodach; u bogatych winda zastępuje je znakomicie. Ja też chciałabym wynaleźć *windę,* aby się wznieść do Jezusa, *ponieważ jestem zbyt mała, aby się wspinać po stromych schodach doskonałości". (Rozdz. IX, str. 153 i nast.).*

„W Piśmie św. szukałam wytłumaczenia tej „windy", przedmiotu moich pragnień; i oto natrafiłam na te słowa samej Mądrości Przedwiecznej: *„Jeśli kto jest maluczki, niech przyjdzie do mnie".*[7] Zbliżyłam się więc do Boga, zgadując, że znalazłam to czego szukałam. Chcąc wiedzieć, co zrobi z *maluczkimi,* szukałam dalej i oto co znalazłam: „Ich niemowlęta będą noszone na rękach i na kolanach będą pieszczone. Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę"[8].

„O, nigdy czulsze i piękniejsze słowa nie rozweseliły duszy mojej. Windą, która mnie ma podnieść do Ciebie, są Twoje ramiona, o Jezu! *Na to nie potrzeba mi wzrastać, przeciwnie, muszę pozostać mała, maleć.* Przewyższyłeś, o mój Boże, wszelkie moje oczekiwania, całym sercem pragnę wielbić miłosierdzie Twoje!"

Święta Teresa znalazła zatem w duchu dziecięctwa swą najwyższą doskonałość, ostatni wyraz swej miłości, jedyny środek wniknięcia w samą głębię Serca Bożego.

„Jestem *tylko słabym i bezsilnym dziecięciem,* mówiła, lecz *właśnie słabość moja* ośmiela mnie, aby ofiarować się Tobie, Jezu, na ofiarę miłości!" *(Rozdz. XI, str. 216).*

Nie wątpi bynajmniej, że ofiara jej została przyjęta, bo „aby miłość mogła być zupełnie zadowolona, musi się poniżyć aż do samego nicestwa". *(Tamże, str. 217).*

„Dawniej, tylko ofiary „czyste i bez zmazy" miłe były potężnemu Bogu, aby zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej, „trzeba było ofiar doskonałych". Ale prawo bojaźni ustąpiło prawu miłości, a *Miłość wybrała mnie na ofiarę, mnie, słabą i niedoskonałą! (Tamże, str. 216).*

Wtedy ze świętą zuchwałością powołuje się na wszystkie doskonałości Boże. Mało jej, że zniewoliła Jego miłość, wykorzystała Jego miłosierdzie, nawet w Sprawiedliwości upatruje powód do ufności. Miłosierdzie objawia się wobec grzeszników, aby im przebaczać, sprawiedliwość opiekuje się maluczkimi. Ponieważ rodzice są sprawiedliwi, nie wymagają od swych dzieci nic ponad ich siły, bronią je, karmią i ubierają, znosząc ich wady, a ta sprawiedliwość ludzka daje jej pojęcie, jaką musi być Sprawiedliwość Boża, tak niepojęcie łaskawa i wyrozumiała wobec ułomności ludzkich.

„Ta sprawiedliwość, tłumaczy dalej, która tyle dusz przestrasza, jest powodem mej radości i ufności. Tak, tyle spodziewam się od sprawiedliwości Bożej, co i od miłosierdzia, ponieważ jest sprawiedliwy, „Miłosierny jest Pan i łaskawy, nieskory do gniewu i bardzo łagodny. Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją. Wie On, z czego jesteśmy utworzeni, pamięta, że jesteśmy prochem![9]. *(Br., 1897).*

Zauważa:

„Nawet ubodzy, dopóki dziecko jest

[1] Mk 9,35.
[2] Mt 18,3,4.
[3] Mk 10,13,14.
[4] Mt 18,6.
[5] Mk 10,14,15,16.
[6] Łk 10,21.
[7] Prz 9,4.
[8] Iz 66,13.
[9] Ps 103,8,13,14.

małe, dają mu to, co niezbędne; ale gdy podrośnie, ojciec już go żywić nie chce, i mówi mu: Teraz pracuj, możesz sobie sam dać radę. Otóż, aby tego nie usłyszeć, nie chciałam nigdy być dużą, czując się niezdolną sama zapracować na życie, na życie wieczne w niebie!" *(6 sierpn.; Rady i wspomn., str. 864).*

A na kilka dni przed śmiercią tak o tym mówi: „Żaden z uczynków moich nie może być podstawą mej ufności. I tak parę dni przed pogorszeniem stanu mego zdrowia kilka klasztorów naszych prosiło o modlitwy Zgromadzenia za dusze zmarłych Sióstr;[10] najpierw nie miałam czasu, a teraz, ponieważ jest mi gorzej, zwolniono mnie z tego. Chciałam jednak mieć zadowolenie powiedzenia sobie: spełniłam wszystkie zobowiązania".

„Lecz wkrótce pokazał mi Pan Bóg, że zbyt mała jestem, bym kiedykolwiek w życiu potrafiła się rozliczyć z mych zobowiązań duchownych i że chciał mnie zostawić w tym ubóstwie. Było to prawdziwe oświecenie, prawdziwa łaska. Zatem powtarzałam z wielką słodyczą modlitwę św. Jana od Krzyża: „Racz Panie za mnie spłacić wszystkie długi"; i doznałam wielkiego spokoju, czując się zupełnie biedną, nie mogącą liczyć na nikogo, tylko na Boga". *(6 sierpnia).* Mówiła z właściwym sobie urokiem:

„Moimi opiekunami w niebie i uprzywilejowanymi są ci, którzy niebo ukradli, jak święci Młodziankowie i dobry łotr. Wielcy święci zdobyli je uczynkami swymi; ja chcę naśladować złodziei, chcę je zdobyć podstępem, podstępem miłości, która mi wejście otworzy, mnie i biednym grzesznikom. Zachęca mnie do tego Duch Święty, mówi bowiem w przypowieściach: „O wy wszyscy maluczcy, przyjdźcie do mnie, a nauczcie się ode mnie przebiegłości!"[11]. *(Rady i wspomnienia, str. 263),*

„Przebiegłość" szczególna, jaka jej była dana polegała na zrozumieniu, że „rozkoszą Pana jest mieszkanie z *dziećmi* ludzkimi".[12] Umiała w swym życiu duchowym naśladować wdzięk dzieci, ich zachowanie pełne swobody dziecięcej wobec ojca, którego kochają.

„Chcę Cię kochać jak dziecko!" mówiła Bogu. *(Jezus sam, str. 404).*

Jak dziecię małe, a pełne prostoty,
Chcę Cię *okrywać moimi pieszczotami... (Tamże).*

Na innym miejscu czytamy:

Zwać Boga *Ojcem i* być *dzieckiem* Jego,
To niebo moje! *(Niebo moje, str. 398).*

Autor Naśladowania powiedział, że miłość serdeczna między duszą a Bogiem przeradza się w „poufałość wprost niepojętą"[13]. Święta Teresa zastosowała do siebie ze świętym zuchwalstwem słowa Izajasza, które ją niezmiernie pocieszały: „Ich niemowlęta będą noszone na rękach i na kolanach będą pieszczone. Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę;"[14].

Oglądając obrazek, przedstawiający Pana Jezusa z dwojgiem dzieci, z których młodsze siedzi na Jego kolanach, pieszcząc Go czule, podczas gdy starsze, nieśmiałe, całuje z szacunkiem Jego rękę, rzekła mile: „Ja jestem tym maleństwem, siedzącym na kolanach Jezusa, które podnosi ku Niemu swą główkę i obejmuje Go pieszczotliwie bez wszelkiej obawy. To drugie wcale mi się nie podoba, zachowuje się jak dorosła osoba, z rezerwą..." *(5 lipca).*

Kiedy indziej znów, myśląc o tych słowach Izajasza: „Serafini zakrywają się skrzydłami wobec Pana Zastępów"[15] protestuje: „Mówią mi, że będę w niebie między serafinami. Gdyby tak było, nie będę ich naśladować i zakrywać się skrzydłami! Nie widziałabym Pana Boga. Zdawałoby się, że się Go boję, a wtedy jakżeż mogłabym Go obsypywać moimi pieszczotami i odbierać je od Niego?" *(24 września).*

Ale te słowa duszy kochającej, nie oddają jeszcze istoty ducha dziecięctwa; trzeba je włączyć do kontekstu pełnego siły i praktycznego znaczenia poprzedzających rozdziałów i następujących wyjątków, które rzucają pełne światło na *jej naukę* o „małej ścieżynie". Oto najpierw jej definicja duszy-dziecka: „Być małym, znaczy uznawać swoją nicość, nie zniechęcać się swymi wadami, ponieważ dzieci upadają często, ale są zbyt małe, by się bardzo potłuc mogły". *(6 sierp.).* Dlatego śpiewała:

Spokój mój, to pozostać malutką;
Chociaż upadnę na chwilę krótką,
Powstanę prędko, wsparta przez Pana,
Podnosi mnie Jego dłoń ukochana...
(Mój spokój i moja radość, str. W).

„Ja, pisała do swej siostry, uważam, że doskonałość bardzo jest łatwa; zrozumiałam, że potrzeba tylko ująć Jezusa za serce. Popatrz na dziecię, które rozgniewało matkę, złoszcząc się lub będąc nieposłusznym. Jeżeli nadąsane skryje się do kąta i krzyczy z obawy kary, mama niezawodnie mu nie przebaczy; ale *jeśli wyciągnie do niej rączki i powie: Pocałuj mnie, już tego więcej nie zrobię, czyż* matka nie przytuli go do serca z czułością i nie zapomni zaraz o jego niegrzeczności?... Jednak wie, że przy pierwszej sposobności ukochany malec znów zrobi to samo; ale to nic nie szkodzi, *jeśli znów ją ujmie za serce, nigdy ukaranym nie będzie... (L., 12 lip. 1896).*

„W ten sposób ujęłam Boga za serce, dlatego tak dobrze przyjętą będę". *(4 września; Rozdz. XII, str. 847).*

Do jednego ze swych braci duchownych podobnie przemawia: „Słodki Zbawiciel dawno już zapomniał niewierności Twoich; pamięta tylko Twoje pragnienia doskonałości i te radują Jego Serce. Błagam Cię, nie pozostawaj już u nóg Jego, *idź za tym pierwszym popędem, który Cię pociąga w Jego objęcia". (Br., 13 lip. 1897).*

„Zdaje mi się, że tylko wtedy, gdy miłośnicy Jego czynią sobie nałóg z niedoskonałości i nie przepraszają Go za nie, może powiedzieć: „(..) gdy go ktoś zapyta: 'Cóż to za rany masz na twoim ciele?' Wówczas odpowie: „Tak mnie pobito w domu moich najmilszych".[16]

„Ilekroć ci, którzy Go miłują po każdym najdrobniejszym upadku *rzucają się w Jego objęcia,* prosząc o przebaczenie, Jezus się raduje. Do aniołów mówi to, co ojciec marnotrawnego syna mówił do sług swoich: „Dajcie mu też pierścień na rękę (..) będziemy ucztować i bawić się"[17]. O, jak mało znana jest dobroć i współczująca miłość Serca Jezusowego! Prawda że, by móc cieszyć się tymi skarbami, trzeba się upokarzać, uznawać swą nicość, ale tego właśnie wiele dusz czynić nie chce..."

Pewna, że jest miłą Bogu, idąc swą malutką ścieżyną dziecięctwa, i ufając, że nigdy nie będzie mogła zgrzeszyć, co najwyżej popełni niedoskonałość, bo zbyt nie ufa sobie, a oddaje się jedynie Bogu, mówi z właściwym sobie wdziękiem:

„Gdybym tylko zawsze była pokorną i malutką miałabym prawo popełniania małych głupstw aż do samej śmierci,

[10] Konstytucje Karmelu przepisują odmówienie Officium za Zmarłych za każdego zmarłego członka Zakonu, skoro pojedyncze klasztory o jego zgonie zawiadomione zostaną.

[11] Prz 1,4; 8,5.

[12] Prz 8,31.

[13] Naśl. Ks. II rozdz. I, 1 „familiaritas stupenda nimis"

[14] Iz 66,12,13.

[15] Iz 6,2.

[16] Za 13,6.

[17] Łk15,22,23.

nie obrażając nimi Pana Boga. Patrz na małe dzieci, ciągle coś łamią, tłuką, rozdzierają, przewracają się, choć bardzo kochają swych rodziców i są przez nich kochane". *(7 sierp.).*

W tym samym sensie twierdziła: „Małe dzieci nie idą na potępienie". *(10 lipca).*

Posłuchajmy jej sprawozdania o własnym sposobie przystępowania do Komunii św.: „Przystępując do Komunii św., wyobrażam sobie niekiedy duszę moją jako dziecko trzy lub czteroletnie, które, bawiąc się, zbrudziło i pogniotło sukienkę. Takie nieszczęścia spotykają mnie, gdy walczę z duszami. Ale Matka Najświętsza bierze mnie zaraz w swą opiekę. Zdejmuje brudny fartuszek, gładzi zburzone włosy i przyozdabia je ładną wstążką lub kwiatkiem... a to wystarcza, bym stała się milutką i już bez zarumienienia mogę zasiąść do uczty anielskiej". *(Rady i wspomn., str. 295).*

O swych rozmyślaniach i dziękczynieniach po Komunii św., pozbawionych najczęściej wszelkiej pociechy, pisała: „Powinnam przypisywać mą oschłość niewiernościom moim i brakowi gorliwości, powinnam martwić się, że często zasypiam podczas rozmyślania albo dziękczynienia. A jednak, nie martwię się! Sądzę, że małe dzieci zarówno podobają się rodzicom, kiedy śpią, jak kiedy się bawią, że „Wie On, z czego jesteśmy utworzeni, pamięta, że jesteśmy prochem."[18]. *(Rozdz. VIII, 132).*

To samo usposobienie zachowuje we wszystkich swoich modlitwach: „Aby być wysłuchaną, nie potrzeba odmawiać z książki pięknych modlitw, ułożonych na wszystkie okoliczności; jakże byłabym politowania godną, gdyby tak było! Czynię jak małe dzieci, nie umiejące czytać; mówię po prostu Bogu, co Mu chcę powiedzieć, a zawsze mnie rozumie". *(Rozdz. X, str. 187, 188).*

Podobne zwierzenie znajdujemy w liście do jednego z jej braci duchowych: „Gdy czytam niekiedy dzieła, w których doskonałość przedstawiona jest jako najeżona tysięcznymi trudnościami, biedny mój rozumek zaraz się nuży, zamykam taką mądrą książkę, która mi głowę mąci i serce wysusza i chwytam za Pismo św. Wtedy wszystko przedstawia mi się jasne, jedno słowo odsłania mej duszy nieskończone widnokręgi, *doskonałość zdaje mi się łatwa, widzę, że wystarcza uznać swą nicość i oddać się jak dziecko w ręce Boga.* Pozostawiam duszom wielkim, umysłom wzniosłym te piękne księgi, których zrozumieć nie mogę, a jeszcze mniej w praktyce zastosować, cieszę się z mej małości, bo: „Dopuśćcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie[19]. *(Br., 1897).*

Dodaje: „Szczęście, że w królestwie niebieskim jest mieszkań wiele! Bo gdyby były tylko te, których opisy i drogi do nich są dla mnie niezrozumiałe, nigdy bym się doń nie dostała... Ale jeśli są tam mieszkania dla dusz wielkich, ojców pustyni i męczenników pokuty, są też dla małych dzieci; zachowano miejsce dla nas". *(Tamże; Rady i wspomn., str. 278).*

Wyliczano różne praktyki cnót, chcąc się dowiedzieć, którą z nich uważałaby za najskuteczniejszą do osiągnięcia doskonałości. Ona zaś tak streściła swą myśl w słowach natchnionych: „O nie, świętość nie polega na tym lub owym ćwiczeniu. Istotą jej jest usposobienie serca, które czyni nas pokornymi i małymi w rękach Boga, uznającymi naszą słabość i nędzę i ufającymi aż do zuchwalstwa Jego ojcowskiej dobroci". *(Wspomn. niewydane).*

Jedna z jej towarzyszek użalała się, że nie jest tak czujną, jak ona, w kierowaniu swej woli do Boga, i że nie umie powiedzieć Mu tego, co by chciała.

Oto odpowiedź św. Teresy: „Tego kierowania nie potrzeba duszy Bogu zupełnie oddanej. Zapewne, że dobrze jest skupiać umysł, ale spokojnie, gdyż przymus nie przynosi Panu Bogu chwały. On odgaduje wszystkie piękne myśli i formułki miłości, jakie byśmy ułożyć chcieli i zadawala się naszymi pragnieniami; czyż nie jest naszym ojcem, a my Jego dziećmi?" *(Wspomn., niewydane).*

Jesteś *maleńką,* pamiętaj o tym, a gdy się jest małym dzieckiem, nie ma się pięknych myśli!" *(Tamże).*

Nie potrzebujesz rozumieć co Bóg w Tobie działa, jesteś na to za malutką!" *(Tamże).*

Dodaje: „Więcej radości sprawia Bogu działanie w duszy pokornie zgadzającej się na swe ubóstwo, aniżeli stwarzanie milionów słońc i niepojętych przestworzy niebieskich". *(Wspomn. niewydane).*

Nowicjuszkom tak jeszcze mówiła: „Źle czynicie, gdy ganicie to lub owo, gdy chcecie, by wszyscy uznawali wasze zapatrywania. Chcemy być *małymi dziatkami,* a dzieci nie wiedzą, co lepsze, wszystko im się podoba. Zresztą nie ma zasługi, gdy się robi to, co się uważa za rozsądne". *(Rady i wspomnienia. str. 263).*

„Jesteśmy za *małe, by* zawsze *być górą* wśród trudności. Mówiła im kiedy indziej: a więc po prostu przejdźmy dołem. Dobre to dla *dusz wielkich,* wzlatać ponad chmurami, gdy burza się sroży; my znośmy ulewę cierpliwie. Mniejsza o to, jeżeli trochę zmokniemy, osuszymy się potem w Słońcu miłości". *(Tamże, str. 262).*

Do jednej z nich pisała, by ją pokrzepić w czasie pokusy: „Jeżeli ciemność nocy straszy małe dziecko, jeśli się skarży, że nie widzi, kto je niesie, niech *zamknie oczy, to* jedyna ofiara, jakiej Jezus od niego żąda. Zachowując się tak spokojnie, nocy bać się nie będzie, bo jej nie zobaczy; a wkrótce spokój, jeśli nie radość, powróci do jego serca". *(Tamże, str. 265).*

Za pomocą ulubionego porównania dowodzi, że właśnie jej dobrowolne dziecięctwo najlepiej się Jezusowi podoba:

„*By należeć do Jezusa, trzeba być maleńką,* tak maleńką, jak „kropelka rosy ..." O, bądźmy zawsze Jego kroplą rosy, w tym szczęście, doskonałość. To wielki przywilej; by się stać godnym tego trzeba być *prostą!* Jakże mało jest dusz, które pragnęłyby być małe i nieznane! „Ależ, mówią, czyż rzeka i potok nie są użyteczniejsze od kropli rosy, cóż ona znaczy? Uważamy ją za niepotrzebną, zdatną chyba tylko do odświeżenia na chwilę delikatnego kielicha kwiatu polnego, który dziś jest, a jutro przekwitnie". *(C., 25 kwietnia 1893).*

„O, nie znacie „prawdziwego Kwiatu polnego",[20] który raczył zakwitnąć na tej ziemi wygnania i pozostać z nami podczas nocy tego życia. Gdybyście Go znali, zrozumielibyście lepiej wymówkę Jezusa, uczynioną Marcie, iż tylko *„jednego potrzeba..."*[21].

Nowicjuszce, zrażonej swymi niedoskonałościami, odpowiada: „Przypominasz mi małe dziecko, które zaczyna wstawać, lecz chodzić jeszcze nie umie. Chcąc się koniecznie dostać na piętro do mamy, podnosi nóżkę, aby wejść na pierwszy stopień. Daremny trud! Upada za każdym razem, nie mogąc iść naprzód. A więc, bądź tym małym dzieckiem. Ćwicząc się we wszystkich cnotach, podnoś zawsze nóżkę, aby wejść na schody świętości, ale nie sądź, że choćby na najniższy stopień wejść potrafisz! Nie, Pan Bóg chce tylko twej dobrej woli. Z góry spogląda na ciebie z miłością; a kiedyś, *zwyciężony twymi próżnymi wysiłkami,* zejdzie Sam na dół, weźmie cię na ramiona i uniesie na za-

[18] Ps 103,14.

[19] Mt 19,14.

[20] Pieśń... II,1.

[21] Łk 10,42.

wsze do królestwa Swego, gdzie Go już nigdy nie opuścisz". *(Rady i wspomn., str. 261).*

Rzeczywiście św. Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała: „Być małym, znaczy nie przypisywać sobie aktów cnót, które spełniamy, sądząc, że się jest do czegoś zdatnym, lecz uznawać, że Bóg składa Swe skarby w rączki małego dziecka, by się nimi posługiwać w razie potrzeby". *(6 sierp.; Rady i wspomn., str. 264).*

Toteż ganiła, gdy ktoś chciał „robić zapasy cnót". „Mówiłaś, że chcesz mnie naśladować, czyż nie wiesz jeszcze, że jestem *bardzo uboga,* Pan Bóg udziela mi *w miarę potrzeby* łask, potrzebnych do praktykowania cnoty". *(Wspomn., niewydane).*

Oto jakie były jej uczucia, kiedy jej powierzono nowicjuszki: „Uznałam od razu, pisze, że to zadanie przewyższa me siły; toteż czym prędzej ukryłam głowę na ramieniu Boga, naśladując małe dzieci, które za lada przestrachem tulą jasną główkę do ramion ojca, i mówiłam: Panie, Ty wiesz, że jestem zbyt małą, aby wyżywić Twe dzieci. Jeśli chcesz przeze mnie dać im to, co każdej potrzebne, racz mą drobną dłoń napełnić Twoimi darami, a ja, nie schodząc z Twych objęć, nie odwracając nawet głowy, rozdzielać będę duszom, które do mnie przyjdą, skarby Twoje". *(Rozdz. X, str. 183).*

Wkrótce też przekonuje się, że „dłoń zawsze miała pełną, ile razy było potrzeba". *(Rozdz. X, str. 183).*

O surowości sądu Bożego, o którym Pismo mówi, że będzie bardzo ostry dla tych, którzy kierują duszami, ośmiela się zapewniać:

„Maluczcy będą sądzeni z wielką łagodnością![22]. Można pozostać małym, mimo obowiązków najbardziej odpowiedzialnych, mimo wieku podeszłego. Czuję to dobrze, że gdybym nawet dożyła 80-ciu lat, to również pozostałabym tak malutką, jaką dziś jestem... Jest napisane, że: „gdy Bóg na sąd się podniósł, by ocalić wszystkich pokornych na ziemi."[23] nie mówi, by sądzić, ale by *ocalić". (25 wrzesień, Rady i wspomn., str. 251).*

„Czynię co mogę, aby być maleńkim dzieckiem, pisała; nie potrzebuję więc czynić przygotowań. Jezus sam musi zapłacić koszta podróży i wstępu do nieba!" (Z., *12 lip. 1896).* Aż do ostatniej chwili mogła powtarzać:

Wyście mi za wzór podane,
O niewiniątka, przeze mnie naśladowane,
Małe dzieciątka! *(Do Św. Młodzianków, str. 437).*

Kilka tygodni przed śmiercią mówiła: „Nie chciałabym nigdy prosić Boga o większe cierpienia, bo jestem zbyt małą. Stałyby się wówczas moimi cierpieniami i musiałabym je znosić sama, a nigdy nie umiałam nic czynić sama". *(11 sierpnia; Rozdz. XII, str. 247).*

I jeszcze: „Jestem podobna do malutkiego dziecka... nie myślę o niczym, cierpię po prostu z chwili na chwilę, nie mogąc nawet troszczyć się o to, co będzie". *(26 sierpnia).*

Mogła więc śpiewać wchodząc do nieba, co włożyła w usta jednej ze swych ukochanych świętych:

Niechaj Ci będzie cześć wszelka
w wieczności,
Panie i Boże mój na wysokości!
Niechaj Ci będzie chwała
i zawsze i ninie,
Żeś dał palmę zwycięstwa bezsilnej dziecinie!
(Pieśń do Joanny d'Arc, str. 451).

„A teraz nie ma już nikogo, znającego choć trochę życie *„Tereski",* kto by nie łączył głosu swego ze wspaniałym chórem, wielbiącym to życie, nacechowane zasługami Dziecięctwa Duchowego. *Otóż w nim tkwi tajemnica świętości"*[24].

CZĘŚĆ CZWARTA
BŁOGOSŁAWIONE OWOCE ŻYCIA Z MIŁOŚCI

„Wielką rzeczą jest miłość, to wielkie zgoła dobro, które samo lekkim czyni wszystko, co jest ciężkiego, a nosi równo wszelaką rzecz nierówną. Albowiem ciężar bez grzechu nosi i wszelką rzecz gorzką słodką - smaczną czyni" (Naśl., ks. III, rozdz. V, 3)

„Sprawiedliwy radować i weselić się będzie,[25] bo kto wejrzy ku Panu, promieniuje rozradowaniem",[26] mówi

[22] Mdr 6,7.
[23] Ps 76 (75),9.
[24] Benedykt XV, *Rozprawa o heroiczności cnót bł. Teresy od Dzieciątka Jezus,* 14.08.1921 r.
[25] Prz 29,6.
[26] Tamże 34,6.

Duch Święty. A ponieważ św. Teresa od Dzieciątka Jezus ustawicznie obcowała z Bogiem przez miłość, wszystko w niej tchnęło szczęściem.

Rzeczywiście słowa, które Pismo stosuje do podziwu godnego Tobiasza nazajutrz po jego nieszczęściu, sprawdzały się wspaniale na niej: „Całe swe życie spędziła w radości, a im więcej postępowała w cnocie, tym większego doznawała pokoju"[27]. Na ustach miała zawsze łagodny uśmiech, pozwalający mylnie sądzić o prawdziwej wartości jej życia; ale jedynie dlatego, że nie znano jego powodu, że nie słyszano Służebnicy Bożej wołającej:

„Jakiż pokój ogarnia duszę, skoro wzniesie się ponad uczucia naturalne! Nie ma radości jej podobnej..." (Rozdz. IX, str. 169-170).

„Odkąd miłość zawładnęła sercem moim wraz z potrzebą zupełnego zapomnienia o sobie, jestem taka szczęśliwa". (Rozdz. V, str. 75).

Radość zatem była nagrodą jej zaparcia, *błogosławionym owocem* jej życia miłości i powiedzmy: „cnotą", jak się o tym przekonać można w rozdziale o jej „delikatnej miłości".

Oto pierwsze oznaki tej dążności do pogody serca:

Już jako dziecko lubiła mała Teresa pisać owe słowa, gdzieś posłyszane: „Święty smutny - to smutny święty"[28]. Można je odczytywać wszędzie w jej zeszytach, czasem i po kilka razy na jednej stronicy wypisane rozmaitymi rodzajami pisma. Widać z tego, że smutek jej nie pociągał, i już wtedy dawała poznać, że nie chce być świętą smutną, by nie być „smutną świętą".

„Opowiadają o niektórych świętych, mówiła później, że byli poważni nawet na rekreacji. Nie staram się ich naśladować; przeciwnie, mam szczególne nabożeństwo do czcigodnego Teofana Venarda; to dusza, która mi się podoba, bo wiele cierpiał, a *zawsze był wesoły (27 maja).*

Teresa była także „zawsze wesoła".

Rozmowa jej podczas rekreacji była tak miła, swobodna, dowcipna, a nawet, przy sposobności, cięta, choć nigdy nie drwiąca, że rozkoszą było jej posłuchać. Gdzież jest siostra Teresa od Dzieciątka Jezus?" pytano często, gdy na rekreacje nie przychodziła. A gdy odpowiedziano np., że myje w kuchni naczynia, słychać było między młodzieżą, a nawet między starszymi, westchnienia: „A więc nie będziemy się śmiać dzisiaj!"

W tym nieco suchym dziele, niech nam będzie wolno przytoczyć kilka rysów miłej wesołości Teresy.

Pewnego wieczora, w infirmerii, Matka Agnieszka i dwie jej siostry zasnęły na chwilę ze zmęczenia i smutku:

„Piotr, Jakub i Jan"- powiedziała im potem z pewną ironią.

Innym razem złapała infirmerka do łapki myszkę, która była tylko lekko zadraśnięta, i naradzano się szeptem obok łóżka Teresy, jakby ją dobić. Równocześnie jedna nowicjuszka, nie zważając na to, płakała przy łożu Teresy, która bardzo cierpiała. Chcąc osuszyć jej łzy, skinęła na nią i szepnęła jej do ucha: „Słyszałaś historię tej myszy? Idź więc, przynieś mi to biedne zwierzątko i postaw tu przy mnie; za chwilę przyjdzie lekarz, więc go poproszę, by ją zbadał i opatrzył: zobaczymy, która z dwóch chorych prędzej wyzdrowieje".

Innym razem, kiedy kończyła się bardzo poważna rozmowa o świętym Ubóstwie:

„Święte Ubóstwo! zawołała, święty, który nie pójdzie do nieba, jakie to dziwne!" *(9 lipca).*

Zaczęto się śmiać, a tego chciała. Zawsze przebijało w tego rodzaju figlach raczej dobre serce milutkiej Świętej, aniżeli jej wesołość.

Śpiewała:

Bywają na świecie dusze,
Co szczęścia szukają daremnie;
Co do mnie to przyznać muszę,
Radość mieszka zawsze we mnie.
Nazbyt szczęśliwa się czuję,
Spełniając zawsze mą wolę,
Więc wesołość pokazuję
I radość noszę na czole!
(Mój spokój i moja radość, str. 412).

Przypominała nowicjuszkom, że byłoby brakiem konsekwencji wlec za sobą niechętnie jarzmo życia zakonnego, skoro się w dniu profesji głośno oświadczyło, że „obrało się tę regułę z własnej ochoty i wolnej woli".

Ponieważ jej wola zawsze zgadzała się z wolą Bożą, całkiem słusznie mogła powiedzieć: „Pełniłam na ziemi zawsze moją wolę".

Mówiła również:

„Umiem zawsze *znaleźć sposoby, aby być szczęśliwą i* korzystać z mej nędzy". *(Rozdz. VIII, str. 141}.*

Nie wiem co troski i niepokoje,
Nic mnie nie wzrusza;
Ponad jaskółki są wzloty moje,
Swobodna dusza!
Ponad chmurami i oparami
Błękit panuje,
Dusza się wznosi swymi skrzydłami,
Gdzie Bóg króluje!
(Oddanie się Bogu, str. 420).

Do nowicjuszki:

„Twarz jest zwierciadłem duszy. Powinnaś zawsze mieć oblicze spokojne i pogodne, jak małe dziecko ze wszystkiego zadowolone". *(Rady i wspomn., str. 274).*

Nie chciała słyszeć tych słów: „Życie jest smutne". „To *wygnanie jest* smutne, a nie życie, poprawiała. Trzeba tę piękną nazwę *życia* zachować dla tego, co nigdy nie umrze; a ponieważ już na tej ziemi cieszymy się tym, *życie nie jest smutne, ale wesołe, bardzo wesołe". (Tamże, str. 300).*

Przytoczyliśmy już kilka wyjątków z jej wiersza:

„Pieśń moja dzisiejsza", w którym dziecięca jej ufność twierdzi, że zna tylko *dziś,* znakomity to sposób usunięcia wszelkiego niepokoju. Czytamy tam jeszcze:

Czy przyszłość ciemna?
cóż mnie to obchodzi,
Ja się o jutro modlić nie mogę,
mój Panie!
Daj mi Twą miłość,
Twą łaskę zachowaj
Na dzisiaj tylko!
(Pieśń moja na dzień dzisiejszy, str. 377).

Powie później:

„Cierpię tylko chwilę; kto myśli o przyszłości lub o przeszłości, ten się zniechęca i rozpacza". *(19 sierp.).*

„Serce zadowolone z Boga pełne jest wesela",[29] mówi Pismo. Ponieważ św. Teresa zawsze była z Boga zadowolona, dusza jej opływała w wesele, nawet na łożu boleści, stąd to wyznanie:

„Cały dzień jestem jakby na godach duchownych!" *(9 lipca).*

„O jakże szczęśliwą uczynił mnie Pan, jak łatwo i słodko jest służyć Mu na ziemi!" *(Rozdz. X, str. 196).*

Rzeczywiście, w służbie Jego zażywała tyle szczęścia i rozkoszy!

Pozbawiwszy się pewnego dnia przyjemności nakierowania rozmowy na temat bardzo ją zajmujący, powiedziała:

„Gdybym była inaczej postąpiła, *nie byłabym szczęśliwa".* Innymi słowy: Gdybym nie była podała Jezusowi owoców mej miłości - nie byłabym ich sama zakosztowała *(19 lipca).*

Ponieważ jednak wysiłki jej były szczere i stałe, przyznaje, że zawsze zasiadała u tego stołu przeobficie zastawionego.

Mówiąc o swych latach dziecinnych tak pisze: „Pełnienie cnoty stało mi się *miłe* i naturalne. Z początku twarz

[27] Tb 14,4.
[28] Św. Franciszek Salezy.
[29] Prz 15,15.

moja zdradzała walkę, ale powoli zaparcie się siebie wydało mi się *łatwe,* nawet w pierwszej chwili. Za wierność jednej łasce udzielał mi Jezus mnóstwo innych". *(Rozdz. V, str. 80).*

Wyliczywszy z pokorą kilka swych ofiar, czyni również wzmiankę o *owocach łaski* z nich zebranych:

„Ćwicząc się w takich drobnostkach, przysposabiałam się, aby zostać Oblubienicą Jezusową, i nie zdołam wypowiedzieć, jak bardzo *wzrastałam* przez tę wierność w pokorze, oddaniu się i w innych cnotach". *(Rozdz. VI, str. 113).*

Później, zwyciężywszy uprzedzającą miłością pewną naturalną antypatię, wyznaje:

„Głęboki pokój, który jest moim udziałem, przypisuję pewnej walce wewnętrznej, z której wyszłam zwycięsko. Odtąd zastępy wojska niebieskiego przychodzą mi na pomoc, nie mogąc dopuścić, abym była zraniona, skoro poprzednio tak mężnie walczyłam". *(Rozdz. IX, str. 172).*

„Miłość tylko może rozszerzać jej serce..." ćwiczyła się w niej z gorliwością i woła *(Tamże, str. 174);*

„O, tak, *już tu na ziemi wielka jest zapłata! Tylko* pierwszy krok na tej drodze kosztuje". *(Tamże, str. 171).*

Opowiada o uczynku miłości bliźniego, którego wspomnienie pozostało jej jakby *„wonny zapach lub tchnienie z nieba";* bo, w chwili gdy go spełniała, raczył ją Pan oświecić hojnym światłem prawdy, przewyższającym tak dalece blask zwodniczy uciech światowych, że gdyby nawet mogła cieszyć się nimi lat tysiące, nie oddałaby ich za te dziesięć minut swej przysługi". *(Rozdz. X, str. 194).*

A tego wieczora, gdy się nie upomniała o swą lampkę, przez kogoś zabraną i cierpliwie siedziała w ciemnościach, stwierdza, że „w ciemnościach zewnętrznych, *dusza jej oświecona została światłością niebieską". (Rozdz. VII, str. 129).*

Innym razem powiedziała:

„Jeśli dusza wierna jest łasce, natychmiast znajduje się w pełni światła". *(Rady i wspomn., str. 266).*

Te słowa i następne, już znane, nadają się tak dobrze do obecnego tematu, że nie sposób ich nie powtórzyć:

„Odkąd w niczym nie szukam siebie, *prowadzę najszczęśliwsze w świecie życie". (Tamże, str. 275).*

„Gdyby wiedziano, *ile się zyskuje,* wyrzekając się wszystkiego!..." *(Tamże).*

Jarzmo Pańskie jest słodkie i lekkie; gdy się je przyjmuje, *czuje się zaraz jego słodycz". (Rozdz. IX, str. 169).*

Uczyła nowicjuszki, że zwyciężenie się w pierwszej chwili, bez narzekania, jest *źródłem pokoju* i ukazywała im nagrodę. *(Rady i wspomn., str. 276)*

Wśród pieszczot Bożych
rychło zapomnisz
Ciernistej drogi,
I, lecąc prawie, nawet nie pomnisz,
Że ranisz nogi...
(O pasterce, str. 465).

Owocem umartwienia jej serca, z natury swej bardzo spragnionego miłości, był ten stan wzniosły świętej obojętności, tak, *„iż żadna rzecz przemijająca zasmucić jej nie była w stanie". (Rozdz. IV, str. 70).*

Na innym miejscu rozwodzi się na ten sam temat: „Jakże jestem szczęśliwa teraz, że przezwyciężałam się od początku mego życia zakonnego! *Cieszę się już teraz nagrodą, obiecaną tym, którzy się mężnie potykają.* Nie potrzebuję już teraz unikać pociech serca, albowiem *ono w Bogu utwierdzone...* Jego tylko miłując *wzrastało powoli,* aż ukochało swoich miłością stokroć gorętszą, niż mogłoby mieć dla nich, zasklepiając się w uczuciu samolubnym i bezpłodnym". *(Rozdz. X, str. 182).*

„O jakże dobry jest Pan, że raczył łaskawie podnieść duszę moją i przypiąć jej skrzydła! Nie przerażają mnie już teraz sidła ptasznika, gdyż „na próżno zarzucają sieć przed oczyma uskrzydlonych".[30] *(Rozdz. IX, str. 174).*

Gdy była nowicjuszką, usłyszała od dwóch zakonnic wręcz przeciwne zdanie o sobie, co ją zupełnie równowagi nie pozbawiło:

„Od tej chwili, mówi, nie przywiązywałam najmniejszej wagi do opinii ludzkiej. Z czasem utwierdziłam się tak w tym usposobieniu, że nagany czy pochwały odbijają się o duszę moją bez najmniejszego wrażenia". *(25 lipca; Rozdz. XIV, str. 236).*

Wspomnijmy jeszcze o *owocach łaski,* udzielonych jej ufności – o wielkiej przenikliwości w kierowaniu duszami, połączonej z zupełnym zaparciem się siebie.

Kiedy mówi o stosunku do nowicjuszek i o pomocy udzielanej jej przez Boga:

„Odkąd spoczęłam w ramionach Jezusa – zapewnia – jestem jakby strażnikiem, czuwającym z wysokiej baszty obronnego zamku. Nic się nie ukryje przed moim wzrokiem, a często się dziwię, że widzę tak jasno". *(Rozdz. X, str. 184).*

Żadne zajęcie, w wykonywaniu powierzonego jej urzędu nie mąci jej pogody ducha, jak o tym świadczy ten sposób postępowania, który opisuje tak miło:

„Rzucam na prawo i na lewo mym ptaszętom dobre ziarnka, jakie mi Pan Bóg w rękę kładzie, poczym już o nie się nie troszczę. Czasem tak jest jakbym nic nie rzuciła; kiedy indziej dobrze to robi, ale Pan Bóg mi mówi: „Dawaj, dawaj zawsze, nie troszcząc się o rezultat". *(15 maja).*

Kiedy indziej - dziwny kontrast - złocisty promyk szczęścia rozświeca głębokie ciemności, bo, nie zważając na straszne pokusy przeciwko istnieniu nieba, opisuje w następujących słowach stan duszy „małego kwiatuszka":

„Jezus, uważając zapewne, że kwiatek dostatecznie podlany, każe mu rosnąć *pod gorącymi promieniami olśniewającego słońca,* i chce, aby mu wystarczył jego *uśmiech!..." (Rozdz. IX, str. 152).*

Nawet w obliczu śmierci widzimy ją jeszcze wesołą i spokojną; są to nowe *„owoce radości".*

Odnośnie do tych słów Ewangelii: „Zmartwychwstał i nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli"[31], stwierdza: „Nie jestem już tak wrażliwą na każde cierpienie, jak w dzieciństwie. *Jestem jakby zmartwychwstałą,* nie ma mnie już tam, gdzie sądzą, że jestem. *Doszłam do tego, że już cierpieć nie mogę, bo cierpienie stało się moją rozkoszą". (29 maja).*

„Nie martw się moją chorobą, patrz jak szczęśliwą mnie Pan Bóg uczynił, jestem zawsze wesoła i zadowolona". *(5 lipca).*

Potem, oglądając swe wychudzone ręce:

„Jakże się cieszę, widząc się tak wyniszczoną!" *(8 lipca).*

„Jakże chciałabym pomóc „Boskiemu Złodziejowi", by przyszedł mnie ukraść! Dostrzegam Go z daleka, ale pilnuję się, by nie zawołać: „Złodziej"! Przeciwnie – Wzywam Go – wołając: Tędy! Tędy!" *(Rady i wspomn., str. 301; 9 czerwca).*

Kiedy spowiednik pytał Ją: Czy godzisz się umierać? - odrzekła:

„Ach, Ojcze, zdaje mi się, że potrzeba tylko godzić się, by żyć... jeśli chodzi o śmierć, *to cieszę się na nią!" (6 czerwca).*

Mówiła:

„...Śmierć nie jest widziadłem strasz-

[30] Prz 1,17.

[31] Mk 16,6.

nym, jak ją przedstawiają na obrazkach. Mówi katechizm, że „śmierć jest rozłączeniem duszy od ciała", tym jest tylko. Otóż nie lękam się rozłączenia, które mnie na zawsze połączy z Bogiem. Jakaż to radość ujrzeć Go, być sądzonym przez Tego, którego się miłowało nade wszystko!" *(1 maja; Rady i wspomn., str. 301; A., 1897).*

Kilka dni przed śmiercią mówiła znowu:

„Nie pragnęłam nigdy umrzeć w wielkie święto, śmierć moja sama przez się, będzie już wielką uroczystością!" *(2 września).*

Pamiętajmy tę modlitwę Teresy:

„Chcę, by Jezus owładnął wszystkimi władzami duszy mojej tak, aby uczynki moje nie były ludzkimi i osobistymi, ale całkowicie Bożymi, natchnionymi i kierowanymi przez Ducha miłości". *(Rady i wspomn., str. 290).*

To całkowite owładnięcie serca ludzkiego przez Boga jest *promiennym owocem* życia miłości i Bóg sam zapewnia nas o tym przez usta Swej małej Oblubienicy.

Pewnego dnia, podczas swej choroby patrzyła w niebo. Zauważyła to jedna z Sióstr, uważając to za uniesienie miłości. Św. Teresa uśmiechnęła się tylko, a potem powiedziała do Matki Agnieszki od Jezusa:

„Matko! Siostry nie znają mego cierpienia! Spoglądając na ten lazurowy firmament, myślałam tylko o tym, jak piękne jest niebo, które widzimy; tamto jest mi coraz więcej zamknięte... Z początku zasmuciła mnie zrobiona uwaga, potem głos wewnętrzny odpowiedział mi: „Tak, *patrzyłaś w niebo* z *miłości.* Ponieważ dusza twoja jest całkowicie oddana miłości, *wszystkie twe uczynki, nawet najbardziej obojętne, nacechowane są tą Boską pieczęcią". (8 sierpnia; Rozdz. XII, str. S39).*

Oto jeszcze jeden *owoc pokoju i szczęścia,* nagroda jej pokory:

Kiedy głosi swą małość, niezdolność do jakiegokolwiek dobra, znajduje wzamian *wsparcie Jezusa i Jego zaślepioną miłość.* Wyraziła to w tym wierszu:

Potrzebuję serca, które by kochało,
Które by moją wierną
podporą się stało,
Które by nawet moją
słabość miłowało.
(Sercu Jezusa, str. 395)

Nie tylko wierzy, że Pan gładzi winy dziecięcia, ale w samym przebaczeniu upatruje źródło korzyści:

„Kiedy do Niego powracamy, *kocha nas jeszcze więcej,* niż przed upadkiem". *(Rady i wspomn., str. 280).*

Tak, „jednym aktem miłości, nawet nie odczutym, *wszystko jest naprawione*. Jezus się uśmiecha, wspomaga nas, nie okazując tego..." *(C., 20 paźdz. 1888).*

Jednak w swym Akcie ofiarowania się Miłości ponawia prośbę, zaniesioną w dniu swej pierwszej Komunii św.:

„Błagam Cię, Boże, odbierz mi możność obrażania Ciebie.." *(Akt ofiar., str. 306).*

Ale jeśli tego nie uczyni, gdzież będzie „owoc jej ufności"?

Zerwie go w pokornym wyznaniu swych uchybień, bo uważa wtedy, że jej dobra wola ją usprawiedliwia:

„Niestety, daleka jestem od pełnienia tego, co rozumiem, a jednak *samo pragnienie napełnia mnie pokojem". (Rozdz. IX, str. 171-172).*

Potem dodaje:

„Błagam Cię, Boski mój Oblubieńcze, bądź Ty Sam *Odnowicielem mej duszy". (Modlitwa, 16 lipca 1895).*

Woła:

„Jakże *miła* jest droga miłości! Bez wątpienia, można upaść, można być niewiernym, ale miłość, umiejąc ze wszystkiego korzystać, szybko niweczy wszystko, co może nie podobać się Jezusowi, pozostawiając w głębi duszy tylko pokorny i głęboki pokój". *(Rozdz. VIII, str. 146).*

A przypominając sobie, że oddała się miłości:

„Od tego czasu – mówi – Miłość mnie przenika i otacza; *w każdej chwili* ta współczująca miłość mnie *odnawia i nie zostawia w sercu moim* ani śladu grzechu. Nie, nie mogę lękać się czyśćca, bo wiem, że ogień miłości uświęca lepiej od czyśćcowego. Wiem, że Jezus nie może pragnąć dla nas cierpień bezużytecznych, nie wzniecałby w mym sercu pragnień, których nie miałby spełnić..." *(Tamże, str. 148)*

Na innym miejscu pisze:

„Czyż Bóg dałby się przewyższyć we wspaniałomyślności? Jakże mógłby oczyszczać w płomieniach dusze, strawione ogniem miłości Bożej?..." *(Br., 1897).*

„Zdaje mi się, że dla ofiar miłości nie będzie sądu, ale że raczej Jezus szczęściem wiecznym nagrodzi czym prędzej własną Swą miłość, gorejącą w ich sercach". *(Rady i wspomn., str. 281).*

Wreszcie spełniło się na błogosławionej Teresie jej dawne przeczucie:

„Zdaje mi się, że Pan Bóg nie potrzebuje lat, aby dokonać w duszy dzieła Swej miłości; jeden promień Jego Serca może w jednej chwili rozwinąć kwiat na wieczność". *(C., 14 lip. 1889).*

I wysłuchał Pan jej modlitwy:

„Błagałam Go – mówi – aby dokonał we mnie tego samego dzieła uświęcenia, jak gdybym miała żyć długo, wyniszczając mnie szybko w ogniu miłości". *(31 sierpnia).*

Tak, „miłość starczyła dla niej za długie życie, bo Bóg jest wieczny i nie zważa na nas, *patrzy tylko na miłość"*. (A., 1890).

EPILOG

Umrzeć z miłości,
to moją ochłodą!
Gdy się pokruszą
me ziemskie kajdany,
Sam Bóg będzie
mą wielką nagrodą.
Nie chcę dóbr innych
prócz Pana nad Pany!
Jego miłości tak jestem spragniona!
Czas, by mię ogrzał
Swoją gorącością;
To niebo moje,
na tom przeznaczona,
By żyć miłością!...
(Dzieje Duszy, str. 580).

„O Jezu, Orle mój uwielbiany! jak długo zechcesz, będę wpatrywać się w Ciebie; pragnę być obezwładnioną Twym boskim spojrzeniem, chcę być ofiarą Twej miłości! Ufam, iż nadejdzie dzień, w którym mnie porwiesz i, unosząc do ogniska miłości, zanurzysz mnie wreszcie w tej gorejącej przepaści, aby mnie uczynić na zawsze szczęśliwą ofiarą!..." *(Dzieje, rozdz. XI, str. 221)*

Kiedy, bliska już zgonu, wspominała raz św. Teresa od Dzieciątka Jezus ze wzruszeniem najważniejsze wypadki i łaski swego tak krótkiego życia, westchnęła:

„A jednak, jakże krótko żyłam!"

Niejednego ogarnia w pierwszej chwili zdziwienie, że żyjąc rzeczywiście tak krótko, jest uczczona w niebie i na ziemi taką koroną chwały i mocy. Czyż jednak nauka Jezusa nie streszcza się w tym, że: jedynie miłość ma wartość w Jego oczach? Jeśli więc dziecku powierza zadanie, by Go dało poznać jakim jest i ukochało jak zasługuje, to czyż nie dlatego, aby się nikt nie pomylił i nie brał wielkich czynów za wielką miłość?

Rozważając pierwszy list św. Pawła do Koryntian, Teresa zrozumiała tę pocieszającą tajemnicę i znalazła w niej uspokojenie swych gorących pragnień:

„Rozważając mistyczne ciało Kościoła, nie odnajdywałam siebie w żadnym z jego członków, a raczej chciałam odna-

leźć się we wszystkich. Miłość dala mi zrozumienie mego *powołania.* Pojęłam, że skoro Kościół jest ciałem, złożonym z wielu członków, musi też mieć najszlachetniejszy, najkonieczniejszy organ; zrozumiałam, że ma serce i to serce, pałające miłością. Zrozumiałam, że miłość jedynie pobudza jego członki do czynu, że gdyby miłość zgasła Apostołowie nie głosiliby Ewangelii, męczennicy nie chcieliby przelewać krwi. Zrozumiałam, że *w miłości mieszczą się wszelkie powołania, że miłość jest wszystkim, ogarnia wszystkie czasy i wszystkie miejsca,* bo jest wieczną!

„Wtedy, uniesiona szałem radości, zawołałam: „O Jezu, miłości moja! odnalazłam wreszcie powołanie moje. *Moim powołaniem jest Miłość!* Tak, znalazłam me miejsce w Kościele, a to miejsce, o Boże, Ty mi dałeś; w sercu Kościoła, mej Matki, b ę d ę m i ł o ś c i ą ! Tak, będę wszystkim, marzenie moje zostanie spełnione!" *(Dzieje Xl, str. 216).*

Mówiła:

„Wiesz, o mój Boże, że zawsze pragnęłam tylko kochać Ciebie jedynie; nie pragnę innej chwały. Miłość Twoja uprzedzała mnie od dzieciństwa, wzrastała ze mną, a teraz jest to przepaść, której głębokości zmierzyć nie zdołam. Miłość przyciąga miłość, moja zwraca się do Ciebie, chciałaby zapełnić przepaść, która ją przyciąga..." *(Tamże X, str. 201).*

Już poprzednio zaznaczyliśmy, że jeżeli św. Teresa ofiarowała się na „*całopalną ofiarę Miłości najłaskawszej",* to dlatego, „że wielu, zauważa, są ofiarami sprawiedliwości, a nikt nie myśli stać się ofiarą miłości". To też z serca jej wyrywa się okrzyk:

„Boski mój Mistrzu! czyż jedynie Twoja sprawiedliwość odbierać będzie całopalne ofiary? Czy Twoja *miłość współczująca* nie potrzebuje ich także? Wszędzie tak jest nieznana, wzgardzona...; serca, na które pragniesz ją wylać, zwracają się ku stworzeniom, u nich żebrzą szczęścia i marnego, chwilowego uczucia, zamiast rzucić się w Twoje objęcia i rozgorzeć ogniem Twej miłości nieskończonej.

„Boże mój, czy ta miłość wzgardzoną pozostanie w Twym Sercu? Mnie się zdaje, że gdybyś znalazł dusze, oddające się *Twej miłości jako całopalne ofiary,* wyniszczyłbyś je szybko i cieszyłbyś się, że nie potrzebujesz powstrzymywać ognia miłości nieskończonej, zawartej w Tobie".

„Jeżeli sprawiedliwość Twoja pragnie się ujawniać, ona, która panuje tylko na ziemi, o ileż więcej miłość współczująca pragnie ogarniać dusze, skoro miłosierdzie Twoje wznosi się aż do nieba! O Jezu, niech ja będę tą szczęśliwą ofiarą; zniszcz Twą malutką ofiarę w ogniu Boskiej Miłości". *(Dzieje VIII, str. 147-148).*

Tym razem Bóg ją wysłuchał! Nagle rozerwał chmury wiary i doświadczeń, które, mimo uniesień, nie ustępowały, i Duch Miłości ogarnął odczuwalnie „swą szczęśliwą ofiarę".

Była to tylko błyskawica, zapewne, ale błyskawica wieczności, która, bez cudu, byłaby zabrała duszę Teresy z tego świata.

W kilka dni po moim ofiarowaniu się litościwej miłości – opowiada – zaczęłam w chórze odprawiać Drogę Krzyżową, gdy nagle uczułam się zranioną grotem ognistym, tak palącym, iż zdawało mi się, że umrę. Nie wiem jak wyrazić to uniesienie; nie ma porównania, dającego poznać siłę tego ognia. O! jaki żar! Jaka słodycz! Jeszcze minuta, sekunda dłużej, a dusza moja byłaby opuściła ciało". *(Dzieje XII, str. 226).*

Pragnie, by wszyscy ludzie doznali tego niepojętego żaru, bo wtedy, twierdzi, „nikt już nie bałby się Boga, wszyscy *kochaliby Go do szaleństwa". (Tamże VIII, str. 147).*

I kończy w uniesieniu:

„Mnie dał miłosierdzie nieskończone... Mam już tylko jedno pragnienie: kochać Go tak, by umrzeć z miłości".

Będziemy obecni przy tej śmierci z miłości...

„Nie wiem kiedy skończą się dni mego wygnania, pisała Błogosławiona, może jeszcze niejeden wieczór opiewać będę na tej ziemi Twe miłosierdzie, o Jezu! lecz wreszcie i dla mnie nadejdzie ostatni wieczór..."

Oto już nadszedł „ów wieczór miłości" i rzuca swe cienie na krzyż, na bolesną kalwarię kilku miesięcy.

Czy Teresa się nie zdziwi? O, nie.

„Śmierć z miłości, której tak pragnę, mówiła, to śmierć Jezusa na krzyżu".

I przed zachwytem ostatniej chwili, wypowiedziała wszystkie *fiat,* wychylając, jak jej Boski Mistrz, kielich goryczy aż do dna.

„Nigdy nie widziałem podobnych objawów choroby piersiowej, zapewniał lekarz klasztorny. To straszne co przechodzi ta młoda zakonnica, a z jaką cierpliwością".

Powtórzono jej słowa lekarza, chciano wiedzieć, co o tym myśli, z prostotą odrzekła:

„Czy mała ofiara miłości może za straszne uważać to, co jej dobry Bóg zsyła? Prawda, że cierpię bardzo, tyle właśnie, ile mogę znieść".

„Pożyteczne jest dla was, abym odszedł",[32] zapewniał Boski Mistrz Swych Apostołów. Jego wierna uczennica i miłośniczka wypowiedziała prawie te same słowa:

„Jeżeli cieszę się, że umieram, to dlatego, że tam użyteczniejsza będę dla dusz aniżeli tutaj. Inaczej byłoby mi obojętne: żyć czy umierać! Nie wiem dobrze, co więcej będę miała w niebie, niż teraz: widzieć będę Boga, to prawda; ale już na ziemi zupełnie z Nim jestem zjednoczona".

Rozmawiano z nią o radościach nieba i odpoczynku po trudach tego życia:

„O, nie to mnie do nieba pociąga! Do ojczyzny niebieskiej pociąga mnie nadzieja miłowania Boga wreszcie tak, jak tego pragnęłam i myśl, że będę mogła wszczepiać miłość Jego w mnóstwo dusz, które Go na wieki błogosławić będą".

„Jedno tylko oczekiwanie porusza moje serce: *miłość, którą otrzymam i którą będę mogła dawać.* Mówi jeszcze:

„Oto moje marzenia przyszłości: kochać Boga. być kochaną, i *powracać na ziemię, by uczyć kochać Miłość".*

Przypatrując się długo obrazkowi, przedstawiającemu św. Joannę d'Arc w więzieniu:

„Święci mówią mi także: Dopóki jesteś w okowach, nie możesz spełnić swego posłannictwa, lecz później, po śmierci rozpocznie się czas twych zdobyczy".

17 lipca wyrzekła głosem proroczym:

„Czuję, że posłannictwo moje rozpocznie się, posłannictwo uczenia kochania Boga, jak ja Go kocham, *wskazywania duszom mojej małej ścieżyny...*

Chcę spędzać czas w niebie, *czyniąc dobrze na ziemi... Rzucać będę mnóstwo róż.* Nie, nie spoczną do końca świata! Ale kiedy Anioł powie: „Czas już przeminął",[33] wtedy spocznę, bo liczba wybranych będzie zupełna..."

Po chwili milczenia dodała:

„Czyż Bóg dawałby mi to pragnienie coraz większe czynienia dobrze na ziemi po śmierci, gdyby nie chciał go spełnić? Nie - dałby mi raczej pociąg do odpoczywania w Nim."

Wydana prawie bez wytchnienia na cierpienia duszy i ciała, ale jednak pogodna i zawsze ufająca Bogu jak ukochane dziecię, doczekała się wreszcie „ostatniego wieczora" swego

[32] J 16,7.
[33] Ap 10,6.

wygnania.

Wtedy, więcej jeszcze niż zwykle „cierpiała, tylko bez żadnej pociechy".

Wśród strasznej, dwunastogodzinnej agonii wołała:

„O mój Boże! O słodka Panno Maryjo! wspomóżcie mnie!"

„Kielich pełen po brzegi! Nie myślałam nigdy, że można tak cierpieć... Mogę sobie to tylko wytłumaczyć moim niezmiernym pragnieniem zbawienia dusz..."

„O Boże! czyń ze mną co chcesz! lecz zmiłuj się nade mną!"

Pogrążona w morzu najstraszliwszych cierpień, stała się żywym odbiciem konającego Zbawiciela, gdy w ucisku nigdy niepojętym wołał do Ojca: „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?..."[34] Po chwili opanowała się. Lecz, aby otaczający dobrze zrozumieli, że głębia jej duszy nie zmieniła się, dodała:

„Wszystko, co napisałam o mym pragnieniu cierpienia wiele dla Boga, to wszystko prawda". Nie żałuję, że oddałam się na ofiarę Miłości".

W wigilię owego 30 września 1897 powiedziała swej siostrze, która chciała się z nią pożegnać:

„Wszystko powiedziałam... „Wykonało się!"..."[35] *Jedynie miłość ma wartość".*

O kwadrans na ósmą, po dzwonieniu na Anioł Pański, kiedy Matka Przełożona powiedziała jej, że konanie jeszcze się przedłużyć może, odpowiedziała odważnie, ale głosem zaledwie dosłyszalnym:

„Dobrze... dobrze... nie chciałabym mniej cierpieć!..."

Potem, spoglądając na krzyż, który ściskała w swych dłoniach:

„O!... kocham Go!... Boże mój... kocham Cię!"

Zaledwie wyrzekła te słowa „w ciemnej nocy wiary", wpadła nagle w zachwyt, głowę pochyliła na prawo, wzrok rozjaśniony utkwiła w górze. Co za spojrzenie! Co za postawa! Jedna z jej sióstr usiłowała ją odmalować, ale ani pióro, ani pędzel nie zdoła wiernie oddać siły, zdumienia, zachwytu tego rozpromienionego wejrzenia, ani też postawy poważnej i spokojnej zarazem miłośnicy Bożej, spokojnej wobec sądu, godnej prawdziwie „stanąć przed Synem człowieczym"[36].

Słowem były to chmury rozdarte, niebo otwarte, błyskawice, grot miłości. Ale tym razem błyskawica ostatnia, bo nie stał się drugi cud, by tego anioła zatrzymać na ziemi. Boski cios zerwał nić jej śmiertelnego życia.

A teraz, gdzie dusza Teresy?

Kościół przemówił: ogłosił ją Świętą – jest w niebie.

Ale – Bóg tego dowiódł – jest równocześnie na ziemi. Spełnia swe zadanie: uczy poznawać i kochać Miłość, *współczującą miłość Pana,* Jego dobroć ojcowską względem nas, biednych grzeszników. *Zanurzona w toni widzenia niebieskiego czuwa nad nami, czyniąc cuda, przewyższające nieskończenie jej niezmierne pragnienia miłości i żarliwości apostolskiej.*

Materiał zebrał i uporządkował ks. kan. Dubosq,
przełożony seminarium w Bayeux.

Skróty: A.- listy pisane do Matki Agnieszki od Jezusa (jej siostry Pauliny, jej Mateczki"); M.- listy do jej siostry Leonii; C.- listy do jej siostry Celiny; M.G. – listy do jej kuzynki Marii Guerin; Br.- listy do jej Braci zakonnych; daty bez innych znaków odnoszą się do notatek zebranych w 1897 w ostatnich miesiącach życia Świętej.

[34] Mt 27,46.
[35] J 19,30.
[36] Łk 21,26.

Sudan: *Biskup prosi o międzynarodową interwencję*

Bp Eduardo Hiiboro Kussala z diecezji Tombura-Yambio w Sudanie powiedział w wywiadzie dla ACN (Pomoc Kościołowi w Potrzebie), że ataki ze strony Armii Oporu Pana nie ustaną bez międzynarodowej pomocy. Relację zamieściło ACN News.

Biskup udzielił wywiadu po tym, jak w diecezji doszło do dramatycznych wydarzeń. W parafii w Ezo zbeszczeszczono kościół Najświętszej Maryi Panny Królowej Pokoju i porwano 17 osób, przede wszystkim nastolatków i ludzi młodych. Kilka dni później znaleziono ciało jednego z porwanych – został przywiązany do drzewa, okaleczony i zabity. Troje powróciło do domu, nieznany jest los 13 pozostałych.

Niespełna tydzień później w pobliżu Nzary znaleziono ciała 6 ludzi, których przybito do drewnianych konstrukcji, wbitych w ziemię. Ludzie, którzy znaleźli ciała, mówili że scena wyglądała jak parodia ukrzyżowania. Pojawiła się też informacja o porwaniu w tej okolicy kolejnych 12 osób.

Zdaniem biskupa atak na kościół w Ezo był w założeniu działaniem antychrześcijańskim. W wywiadzie opisuje on, jak w czasie nowenny przed świętem Wniebowzięcia NMP, w której brały udział setki ludzi, atakowano ich tylko dlatego, że brali udział w modlitwach.

Po tych wydarzeniach biskup zalecił trzy dni modlitwy i postu w intencji pokoju, zakończone procesją pokutną. Do modlitwy przyłączyli się wyznawcy innych wyznań, a w procesji wzięli udział także przedstawiciele władz. „Inicjatywa zwierzchników chrześcijańskich okazała się wielkim sukcesem." – można było przeczytać w komentarzach. I faktycznie – przyszło dwukrotnie więcej ludzi, niż się spodziewali organizatorzy. Procesja miała być – i była - skierowanym do władz niemym krzykiem, że sprawy w Zachodniej Ekwatorii nie idą w dobrym kierunku. Biskup nie ma złudzeń. „Tutejsze władze nie zmienią w sposób istotny sytuacji, którą powodują ataki Armii Oporu Pana. Twierdzą, że panują nad sytuacją, ale widzimy, jak jest naprawdę" – mówi. „Nikt nie przychodzi nam z pomocą" – dodaje. I zwraca się o pomoc. Pisemnie do władz w Chartumie, ale też do ludzi odpowiedzialnych w ramach społeczności międzynarodowej.

Nie zostawiajcie nas własnemu losowi!

– woła tytuł artykułu w ACN News.

Co trzeci człowiek na ziemi to chrześcijanin. Ponad 2 miliardy ludzi wierzy w Chrystusa. Co czwarty w stopniu mniej lub bardziej dotkliwym cierpi z powodu wyznawanej wiary. Dla 200 milionów prześladowanie nie jest kwestią teoretycznej możliwości, z którą trzeba się liczyć zgodnie z zapowiedzią Chrystusa: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was prześladować będą" (J 15,20), ale faktu!

MEDZIUGORJE MIEJSCEM ŁASKI: spójrzcie na owoce i liczne nawrócenia

Rozmowa z J. E. Giovannim Battista Pichierri, biskupem Trani w Apulii

– Jak odbiera Ekscelencja stosunki panujące między władzami Kościoła a Medziugorjem?

– Ostrożność Kościoła uważam za celową i uzasadnioną. Osoby widzące w dalszym ciągu otrzymują objawienia, dlatego musimy czekać. Ale skoro tak wielu wiernych przybywa do Medziugorje, czynią to z pewnością w dobrej wierze i z przekonaniem. Wprawdzie władze Kościoła są powściągliwe w wydawaniu opinii, to fakt. Wydano nawet zarządzenie, zgodnie z którym zabroniono biskupom i księżom diecezjalnym prowadzenia grup pielgrzymkowych, lecz owa bezkompromisowość uległa oczywiście złagodzeniu wraz ze stopniowym poznawaniem tego miejsca.

– Czy zna ksiądz biskup osobiście osoby, które nawrócenie lub całkowitą zmianę stylu życiu zawdzięczają Medziugorju?

– Oczywiście! Jakże mógłbym zaprzeczyć? Znam dobrych ludzi, którzy przed pielgrzymką byli wierzącymi niepraktykującymi lub niezupełnie przekonanymi do wiary. Lecz z Medziugorja wrócili gruntownie odmienieni i nawróceni. Z tego punktu widzenia wydaje mi się koniecznym nazwać je miejscem łaski.

– Co należy rozumieć pod pojęciem „miejsce łaski”?

– Nawrócenie, otrzymywanie sakramentów, których być może przyjmowania zaprzestano na długi czas- to nazywam łaską. Wiem, że w Medziugorju dzieje się to stale. Nawrócenia mogą zdarzać się także w innych miejscach, ale jeśli następują w tak znacznej liczbie, myślę, że ręka Boga, Jego wszechmocna wola czuwa nad tym dziełem.

– Dlaczego Kościół jest tak ostrożny?

– W tym miejscu pragnę zaznaczyć, że Kościół daje wiernym wolność względem wiary w objawienia maryjne, ponieważ objawienia nie należą do prawd wiary i dogmatów. Kościół uznał już wiele objawień. Jeśli chodzi o Medziugorje nie może jeszcze ono zostać oficjalnie uznane, ponieważ osoby widzące – których świadectwo ja uważam za wiarygodne – cały czas otrzymują objawienia i nie są one zakończone.

Kościół postanowił przesunąć w czasie wydanie opinii. Jednak opóźnienie samo w sobie nie oznacza odrzucenia. Niektórzy podejrzewają, że chodzi tutaj o zrobienie pobożnego interesu, wykorzystanie religii do handlu. Takie stwierdzenia uważam za przesadzone i złośliwe. Nie można wykluczyć, że w pobliżu wielu sanktuariów czy bazylik spotykamy ludzi zarabiających na ruchach pielgrzymkowych i nie jest to zjawisko odosobnione. Nie uważam, by warte było to podkreślania tylko w odniesieniu do Medziugorja. Ludzie nastawieni na komercję i tak będą musieli odpowiedzieć przed osądem własnego sumienia.

Pewien znany arcybiskup, egzorcysta, napisał, że może chodzić w Medziugorju o działanie szatana, który próbuje wprowadzić w błąd. Z całym uznaniem dla autorytetu mojego współbrata w kapłaństwie i przyjaciela, którego szanuję, nie mogę w tej kwestii podzielać jego zdania. Uważam, że w takiej opinii posuwa się za daleko. W Medziugorju zdarzają się nieustannie nawrócenia, a nawrócenie oznacza przecież zbliżenie się do Boga. Szatan dąży do czegoś zupełnie przeciwnego: do oddzielenia od Boga i podziału. Tutaj działałby przeciw samemu sobie, a to wydaje mi się mało prawdopodobne.

– Rozmawiamy o Maryi. Kim jest ta piękna Niewiasta?

– Córką Syjonu, wolną od grzechu pierworodnego, którą Bóg obdarzył misją bycia Matką Zbawiciela, czyli współuczestniczenia w planie zbawienia. Jej „fiat” dane Bogu naprawiło grzech pierwszych rodziców Adama i Ewy i wydoskonaliło dzieło stworzenia. Maryja jest w rzeczywistości w pełni święta. Jest także Pośredniczką łask, która pomaga nam w ich wypraszaniu i zbliżaniu się do Boga.

Dziękuję za rozmowę.
(Przekład z niem. Alicja B.)

OSOBISTE ŚWIADECTWO

Doku

gal donde se le prac-
os exámenes de rigor.
Manuel fue conducido
de lágrimas y llanto.

buseta llevaba pasajeros por lo
que pidió que "por favor de-
nuncien al conductor que le
ocasionó la muerte al pequeño
Jeferson y heridas al abuelo."

El último corte de la
en el suministro de agu
drá lugar en la autopist
por calle 144; barrios
Autopista y sus alrede

Suba varios apar
on afectados por
tras que al sur, e
Agustín, una
tró una casa. L
in completamente
y los huecos aum
año.
director de la C
nción y atenció
es de Bogotá, O
Grau, dijo que
dado casi todas l
dad y en varias
ha penetrado
ares pero asegur
ra no se han repo
s lamentables.
ro en la capital de
os días que no para
os truenos ya cob

icas, a la
nacional

ción en el sector, la im-
de las inversiones
realizan para alcan-
iversalización del ser-
mayoría de sus plan-
os se orientan a for-
Telecom en detrimen-
empresas locales".
el planteamiento, la
d de competir les per-
otener economías de
además utilizar ade-
ite su infraestructu-
y humana.
de las razones con-
anteriormente, el do-
hace otras propues-
ierno nacional, como
zar las funciones
s de las reguladoras
del sector, eliminan-
encia del ministro de
ciones en la junta di-
Telecom y cuando se
re competencia en el
ender la del Gobierno
n dicha entidad.
te, requieren inter-
recta en la "determi-
as políticas que han
sector y acceder en
s de equidad al nue-
te de apertura y li-
".

EL ESPECTADOR

▼ Se recupera del rayo

La odontóloga Gloria Polo, de 33 años, quien fue alcanzada el viern
horas de la tarde por un rayo en la Universidad Nacional, se encuentra
la sala de cuidados intensivos de Assistir. Su estado de salud es rese

Las autoridades inform

LUNES 8 DE MAYO 1/95

ASEGURADORA
Grancolombiana de Vida S.A.
NIT. 860.064.974 - 7

SEGURO DE HOSP
CERTIF

CERTIFICO QUE ATENDI A: Gloria Constanza Polo
PARENTESCO | DEL SEÑOR
EMPRESA
FECHA EN QUE CONSULTO POR PRIMERA VEZ AL SUSCRITO: 5. Mayo 95
FECHA EN QUE APARECIERON: 5. Mayo 95
FECHA DE INGRESO: 5. Mayo 95.
DIAGNOSTICO CLINICO: Quemadas Electricas (Rayo)
DE ORIGEN: CONGENITO ☐ ADQUIRIDO ☐
EL PACIENTE HABIA SIDO TRATADO ANTES DE LA MISMA ENFERMEDAD
SE PRACTICO TRATAMIENTO: X QUIRURGICO X MEDICO
NOMBRE DE LA INTERVEN: Lavado, desbrid
Soporte ventilatorio, UCI
DESCRIPCION DE LA INTERVENCION QUIRURGICA O TRATAMIENTO MEDIC
(Signar el resumen de la Historia Clinica)
Paciente quien sufrio quemaduras x Electricidad (Rayo) el dia del lavado, desbridamiento. Se encuentra dum
MEDICO QUE COLABORO EN EL TRATAMIENTO O LA INTERVENCION QUIR
RAZON POR LA CUAL NECESITO EL CONCURSO DE ESTE MEDICO
DIAGNOSTICO POST - OPERATORIO
FECHA DE OCURRENCIA DE LA MATERNIDAD | NUMERO DE SEMANAS DE EMBARAZO
ATENDIDO EN: ☐ CLINICA U HOSPITAL X S. S.
VALOR DE LOS HONORARIOS (Adjuntar constancia de los honorarios en papeleta del médico)
DIRECCION DEL MEDICO | TELEFONO
AUTORIZO AL DOCTOR
PARA QUE SE LE GIRE DIRECTAMENTE EL VALOR DE LOS HONORARIOS M
COBERTURA
NOMBRE DEL MEDI
FIRMA ASEGURADO PRINCIPAL
C.C. DE
VIII-91-3C-L-50H
PADRE EDUARDO

POLEC

Gloria Polo OD ZŁUDZENIA DO PRAWDY
«*Trafiona przez piorun stałam u bram Nieba i piekła…*»
Książka 112 str.: 4 zł 80 gr
Komplet, czyli książka + CDmp3: 12 zł
Płyta CDmp3 w pudełku: 7,5 zł
Przy zamówieniach pocztą dodatkowo: koszty przesyłki!
Ceny (wyłącznie opłacone z góry):
1 książka: 10 zł; 1 komplet (książka + płyta): 18 zł;
1 płyta CD mp3: 13,50 zł
*
Zamówienia w wydawnictwie VOX DOMINI: 032 258 42 28
Zamówienia w Biurze Handlowym LUMEN: 032 738 38 69

Ta niezwykła książka zawiera świadectwo osoby skazanej na śmierć po wypadku uderzenia piorunem. Bóg sprawił, że stając przed Nim na sądzie szczegółowym, który każdy człowiek będzie musiał przejść w chwili swej śmierci, Gloria Polo zrozumiała, że zasługuje wyłącznie na potępienie... Druga szansa, o którą błagała przerażona Miłosierdzie Boże, pozwoliła jej opowiedzieć i nadal opowiadać całemu światu o tym, kto i jak ocenia nasze życie w chwili przejścia do wieczności...

Lekturę tę warto polecić wierzącym i niewierzącym, bo prawdziwość świadectwa potwierdziło także uzdrowienie fizyczne osoby, która w przekonaniu lekarzy nie miała już prawa żyć. Obecnie zaś umacniają je dobre owoce: nawrócenia, powrót do sakramentów.

WYSYŁKA POCZTĄ: WARUNKI

Z względu na wysokie koszty pocztowe i częste (***płatne przez nadawcę dwukrotnie!***) zwroty małych

O PANI DR GLORII POLO

menty

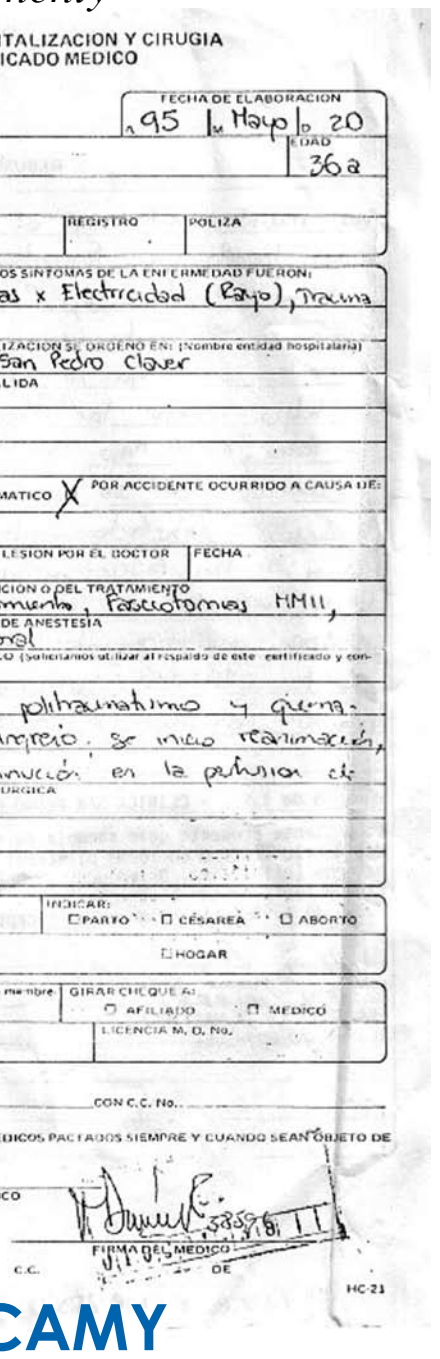

TALIZACION Y CIRUGIA
ICADO MEDICO

FECHA DE ELABORACION
95 | Mayo | 20
EDAD
36 a

REGISTRO | POLIZA

OS SINTOMAS DE LA ENFERMEDAD FUERON:
as x Electricidad (Rayo), Trauma

IZACION SI ORIGENO EN: (Nombre entidad hospitalaria)
San Pedro Claver
LIDA

MATICO X POR ACCIDENTE OCURRIDO A CAUSA DE:

LESION POR EL DOCTOR | FECHA

CION O DEL TRATAMIENTO
mento, Fasciotomias MMII,
DE ANESTESIA
ral
CO (Solicitamos utilizar al respaldo de este certificado y con-

politraumatismo y quema-
ingreso, se inicio reanimacion,
nucion en la peticion de
URGICA

INDICAR:
☐ PARTO ☐ CESAREA ☐ ABORTO
☐ HOGAR

mbre | GIRAR CHEQUE A:
☐ AFILIADO ☐ MEDICO
LICENCIA M. D. No.

CON C.C. No.

DICOS PACTADOS SIEMPRE Y CUANDO SEAN OBJETO DE

CO

FIRMA DEL MEDICO

C.C. DE

HC-21

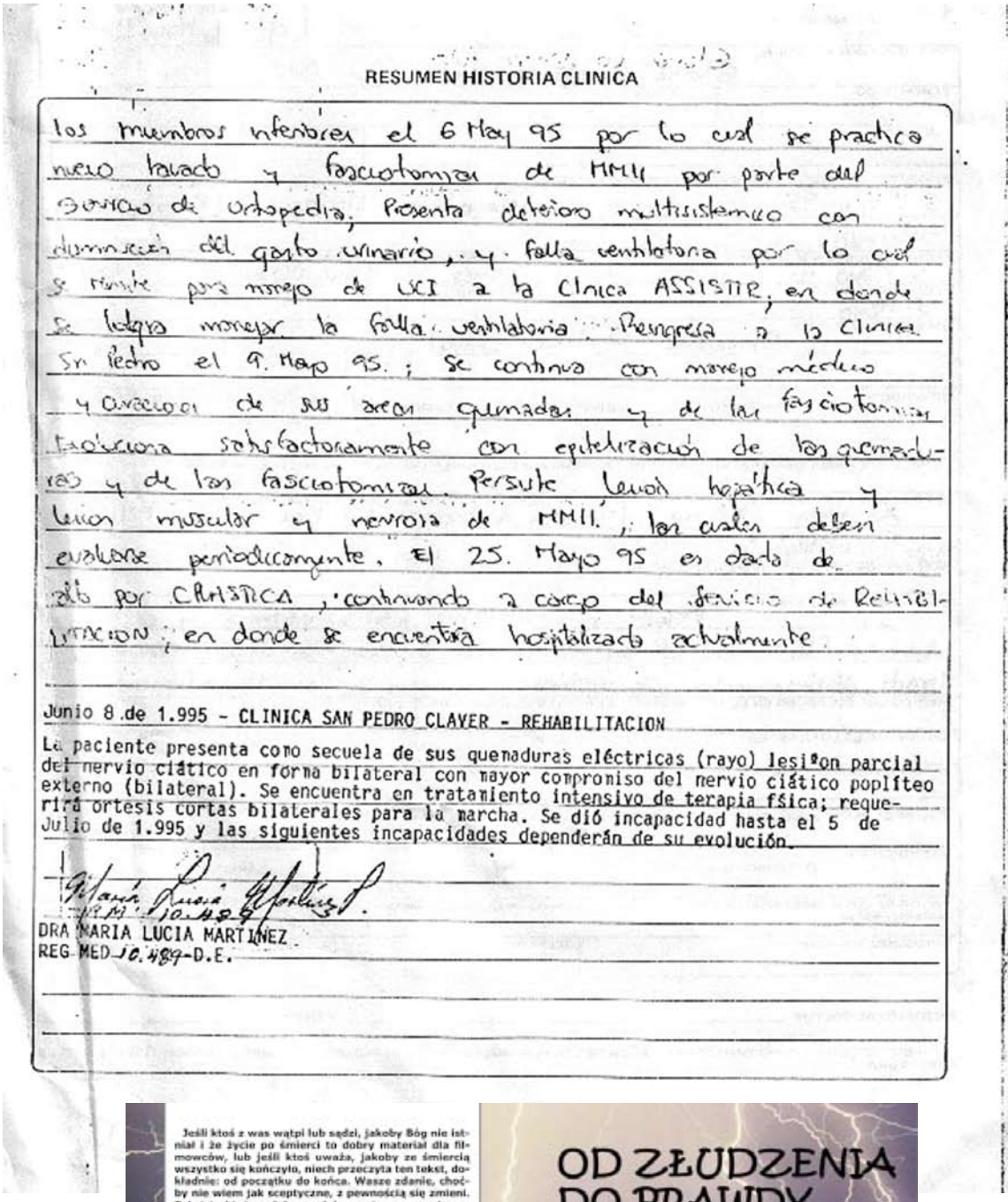

RESUMEN HISTORIA CLINICA

los miembros inferiores el 6 May 95 por lo cual se practico
nuelo lavado y fasciotomias de MMII por parte del
Servicio de Ortopedia, Presenta deterioro multisistemico con
disminucion del gasto urinario, y falla ventilatoria por lo cual
se remite para manejo de UCI a la Clinica ASSISTIR, en donde
se logra manejar la falla ventilatoria. Reingresa a la Clinica
San Pedro el 9. Mayo 95.; se continua con manejo medico
y curacion de sus areas quemadas y de las fasciotomias
fasciotomias satisfactoriamente con epitelizacion de las quemadu-
ras y de las fasciotomias. Persiste leucoh hepatica y
leucon muscular y neuropatia de MMII. ; las curas deben
evaluarse periodicamente. El 25. Mayo 95 es dado de
alta por CLINICA, continuando el curso del servicio de REHABI-
LITACION; en donde se encuentra hospitalizado actualmente.

Junio 8 de 1.995 - CLINICA SAN PEDRO CLAVER - REHABILITACION

La paciente presenta como secuela de sus quemaduras eléctricas (rayo) lesion parcial del nervio ciático en forma bilateral con mayor compromiso del nervio ciático poplíteo externo (bilateral). Se encuentra en tratamiento intensivo de terapia física; requerirá ortesis cortas bilaterales para la marcha. Se dió incapacidad hasta el 5 de Julio de 1.995 y las siguientes incapacidades dependerán de su evolución.

DRA MARIA LUCIA MARTINEZ
REG MED 10.489-D.E.

CAMY

zamawianych przesyłek, nie realizujemy zamówień na 1-3 egz. za zaliczeniem (płatnych przy odbiorze). Łączny koszt za paczkę pobraniową wynosi blisko 20 zł w przypadku książki, a przy wysyłce kompletu: 28 zł.

Realizujemy je tylko wtedy, gdy są opłacone z góry. Nie ma znaczenia, czy ktoś posiada czy nie konto w banku *(można skorzystać z załączonego na str. 63 przekazu, w dowolnym banku lub na poczcie)*. Należność można przesłać czerwonym przekazem pocztowym na adres: *Vox Domini, 43-190 Mikołów, skr. poczt. 72.* Ważne jest, aby podać wyraźnie swój adres z kodem pocztowym (w Polsce powtarzają się nazwy miejscowości, nawet takie jak Olsztyn, więc brak kodu uniemożliwia skierowanie przesyłki pod właściwy adres). Na przelewie lub przekazie należy w sposób zrozumiały określić zamówienie. Można dopisać nr telefonu - oddzwonimy w przypadku niejasności.

Ks. Markus Schwarzer

ŚWIADECTWO

Medziugorje – już samo myślenie o tym miejscu maryjnego kultu i celu pielgrzymek napełnia mnie radością. Medziugorje odegrało w moim życiu bardzo istotną rolę i w dalszym ciągu ma ogromny wpływ na życie duchowe. Objawienia Matki Bożej były dla mnie osobiście od pierwszej wizyty w Medziugorju wciąż od nowa źródłem siły, radości, potrzebnej motywacji do działania na drodze mojego powołania do kapłaństwa i późniejszej posługi duszpasterskiej.

Miałem także przyjemność pisania pracy dyplomowej w dziedzinie teologii pastoralnej właśnie na temat Medziugorja. Praca znalazła się między innymi w posiadaniu Grupy Modlitewnej Maryi Królowej Pokoju w Wiedniu. Bardzo chętnie jeszcze raz podzielę się swoim doświadczeniem.

Pierwszą pielgrzymkę do Medziugorja odbyłem w czerwcu 1990 roku. Bez szczególnych oczekiwań, ale z ciekawością, wspominam to pierwsze spotkanie z miejscem łaski, o którym wcześniej z zapałem mi opowiadano. Rzucający się w oczy fakt, że niektórzy moi przyjaciele i znajomi po pielgrzymce do Medziugorja przeżywali i praktykowali wiarę z wyjątkową radością i mocą, stworzył we mnie pozytywne nastawienie do wydarzeń w tym miejscu. Już podczas 20-godzinnej jazdy autobusem przewodnicy pielgrzymki opowiadali o objawieniach Maryi. Niektórzy z pielgrzymów składali świadectwo o osobistym nawróceniu. Dużo się modliliśmy i śpiewaliśmy. Po dotarciu na miejsce goszczono nas na prywatnych kwaterach, gdzie ludzie troskliwie się nami zaopiekowali podczas całego naszego pobytu.

Nasza grupa pielgrzymkowa spotykała się codziennie, aby wziąć udział w zorganizowanym na cały dzień programie. Jednakże istniała możliwość samodzielnego ustalenia programu dnia według osobistych potrzeb. Jako że pielgrzymowałem do Medziugorja pierwszy raz, uznałem, że najlepiej będzie przyłączyć się do programu zaplanowanego dla całej grupy. Obok głównego programu zaproponowano równocześnie alternatywne możliwości, choćby np. zwiedzanie oddalonego o około 30 km miasta Mostar. Głównym punktem każdego dnia było spotkanie z osobami otrzymującymi objawienia, a wieczorem międzynarodowa msza w kościele parafialnym p.w. św. Jakuba z odmówieniem dwóch tajemnic różańca przed mszą św., a trzecią tajemnicą po mszy. Później następowało błogosławieństwo oraz adoracja przed krzyżem lub wystawionym Najświętszym Sakramentem.

Kościół był każdego wieczoru wypełniony po same brzegi. Także przed kościołem stało wielu pielgrzymów, dla których zabrakło miejsca w świątyni. Przez głośniki podawano do wiadomości pielgrzymów dalsze punkty programu. Bardzo mnie poruszyło przebywanie we wspólnocie tysięcy pielgrzymów, z których każdy na Eucharystii modlił się i wysławiał Boga we własnym języku. Dodatkowo przed południem zaproponowano możliwość uczestniczenia w nabożeństwach w różnych językach świata. W ten sposób jako niemieccy pielgrzymi mogliśmy codziennie spotykać się na mszy o godz.9 i słuchać kazania w ojczystym języku. Pielgrzymi bardzo chętnie włączali się w kształtowanie mszy, tak że świętowaliśmy ją uroczyście i radośnie. W programie było także wspinanie się na górę objawień oraz odprawienie drogi krzyżowej przy stacjach, które są ustawione wzdłuż drogi. W końcu wprawiły mnie w pozytywne zadziwienie liczne konfesjonały, przed którymi widziałem długie kolejki oczekujących na spowiedź. Niektórzy księża siedzieli po prostu na stołeczkach i słuchali spowiedzi. To tyle jeśli chodzi o obserwacje dotyczące wydarzeń zewnętrznych. Prawdziwe cuda dzieją się jednak w sercach, duszach i sposobie myślenia wielu pielgrzymujących. Także dla mnie osobiście wizyta w Medziugorju oznaczała przede wszystkim wewnętrzną przemianę i odnowę życia duchowego. Zaowocowała nową mocą i radością w przeżywaniu wiary. Towarzyszyło mi poczucie bezpieczeństwa i głębokiego pokoju jakby otulały mnie ramiona Boga oraz miłości, jednoczącej nas między sobą oraz łączącej z Bogiem. Przepełniony darami i łaskami otrzymanymi w Medziugorju, wróciłem do swojej parafii, w której wtedy pracowałem. I wielką radość sprawiało mi spotykanie ludzi, którzy przeżywali podobną jak ja przemianę. Także niektórym kapłanom opowiadałem z entuzjazmem o moich doświadczeniach oraz odrodzeniu wiary. Muszę przyznać, że reakcje były różne, choć w ogólności rozczarowujące. Interesujące i jednocześnie smutne było dla mnie odkrycie, iż właśnie ci, którzy zaciekle występowali przeciwko Medziugorju, wcale nie chcieli zmierzyć się z tym fenomenem, a nawet czasem wzbraniali się przed otwartą, konstruktywną dyskusją czy wyjaśnieniem. Niestety faktem jest, iż uprzedzenia i zastrzeżenia są skierowane nie tylko przeciwko samym zdarzeniom związanym z Medziugorje jako takim, co mogłoby być zrozumiałe, lecz także przeciwko ludziom, którzy przez Medziugorja odnaleźli drogę wiary lub też zostali w wierze utwierdzeni. Czasami ci ludzie spotykają się z odrzuceniem, choć pragną akceptacji i poważnego potraktowania. I choć na to zasługują, to jednak owo całkiem normalne, ludzkie pragnienie nie jest spełniane. Obecnie jest tak, że większość tych ludzi jest bardzo wierząca i wiernie żyje wiarą w swojej społeczności. Taka ich postawa z reguły wpływa na złagodzenie negatywnego nastawienia innych. Jednak znam też ludzi, którzy nie mają siły czy też tak silnej woli, by występować przeciwko postawie odrzucającej. Ci, którzy nie czuli się akceptowani we własnej parafii i nie znaleźli tam środowiska dla rozwoju wiary, szukają wspólnot, w których mogą otrzymać wsparcie i duchowy dom. Część z tych ludzi nawiązuje kontakt z tzw. fundamentalnymi ruchami religijnymi, które przyjmują wierzących z otwartymi ramionami i trzymają przy sobie. Zarówno takie grupy jak i rozczarowane osoby krótko po przeżytym nawróceniu mogą solidaryzować się we wspólnej krytyce skierowanej przeciw zamkniętym i zracjonalizowanym katolickim wspólnotom parafialnym. Błędne koło – moim zdaniem wcześniej silniej oddziałujące niż obecnie – polega właśnie na tym, że pielgrzymującym do Medziugorja z góry przykleja się łatkę „podejrzanych"

i często bez namysłu identyfikuje się ich z fundamentalnymi grupami. Przy tym wpadają oni w takie wspólnoty dopiero po tym, jak nie znajdują zrozumienia we własnych parafialnych wspólnotach. Także wśród moich znajomych jest kobieta, która tylko dlatego, że w Medziugorju przeżyła głębokie nawrócenie, spotykała się ze strony wielu wspólnot w swojej parafii z odrzuceniem i zranieniem. Obecnie silnie związała się z Bractwem Kapłańskim św. Piusa X , które funkcjonuje poza wspólnotą Kościoła.

Opisywane doświadczenia skłoniły mnie do przyjrzenia się głębiej kwestii Medziugorja w mojej pracy dyplomowej. Jestem przekonany, że tamta kobieta nie znalazłaby się w bractwie, jeśli spotkałaby duszpasterza, który poważnie i odpowiedzialnie potraktowałby jej duchowy stan i potrzeby oraz jeśli poczułaby się we własnej wspólnocie parafialnej jak w rodzinie. Jednocześnie nie możemy przeoczyć faktu, że wielu nawróconych w Medziugorju odnajduje duchowy dom w swoich parafiach. W mojej pracy dyplomowej chodzi między innymi o kwestię, jak może wyglądać duszpasterstwo z uwzględnieniem Medziugorja. W gruncie rzeczy duszpasterzowanie Matki Bożej polega na tym, by zapewnione przez Kościół katolicki środki służące do zbawienia oraz dary łaski dane wierzącym i poszukującym uczynić owocnymi głęboko w ich wnętrzu, by całym sercem przylgnęli do Jezusa i żyli w Nim. Pewną wskazówką niech staną się dla nas słowa Dirka Grothuesa:

„Z jednej strony zadaniem dla każdego jest wprowadzenie orędzi Maryi w życie tak dobrze jak każdy potrafi, a które Królowa Pokoju z tak wielką cierpliwością i niestrudzenie składa w nasze serca. Z drugiej strony powinniśmy dbać o to, by we wszystkich centrach i wspólnotach związanych z Medziugorjem pierwotna treść orędzi nie została zafałszowana lub zniekształcona. Medziugorje nie jest jakimś pobożnym ruchem modlitewnym, a program nie jest jakąś wymyśloną misją ludową. Modlitwa jest dobra, post jest dobry, uczestnictwo we mszy świętej jest dobre, regularne przystępowanie do sakramentu pojednania jest dobre, i lektura Pisma Świętego jest dobra. Ale jeśli nie postawimy w naszej całej pobożności na pierwszym miejscu pokoju i przebaczenia, to znaczy, że nie do końca zrozumieliśmy sedno i sens przesłań z Medziugorja. Z pewnością chodzi zawsze o „ratowanie swojej duszy". Jednakże w centrum znajduje się biblijne przesłanie, że Bogu zależy na jedności Jego ludu, na pokoju na ziemi, na ratowaniu, zbawieniu świata, a więc chodzi o poważną sprawę. Od mojej pierwszej wizyty w Medziugorju minęło już 19 lat. Od tego czasu byłem w tym miejscu już dziesięć razy. Krótko po moich święceniach kapłańskich miałem możliwość koncelebrowania mszy świętej w Medziugorju. Matce Najświętszej dziękuję z głębi serca, że nigdy nie opuściła mnie pośród moich duchowych dni i nocy, towarzyszyła mi i prowadziła na drodze do kapłaństwa. Jej zawierzam całą moją przyszłą posługę duszpasterską.

Przekład z niem. Alicja B.

Artykuł pochodzi z austriackiego czasopisma poświęconego wyłącznie prezentacji objawień Matki Bożej w Medziugorju:

Medjugorje-Gebetsaktion

„Maria Königin des Friedens"

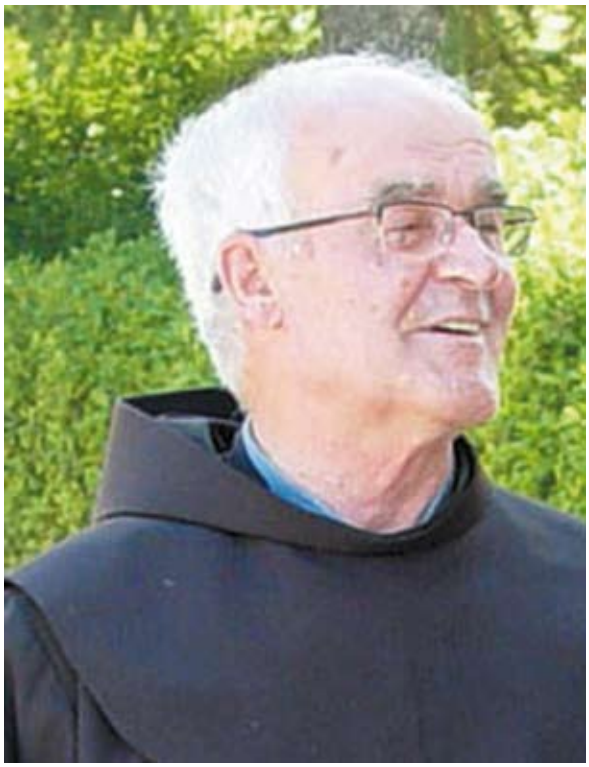

JESTEŚMY DLA PIELGRZYMÓW

Wywiad z ojcem Petarem Vlasiciem

19 marca 2009

Ojcze, bardzo się cieszę, że znalazł ojciec czas na rozmowę w uroczystość św.Józefa. Mógłby nam ojciec w kilku słowach opisać jak wygląda obecna sytuacja w Medziugorju?

W tak uroczystym dniu przybyło tu wielu pielgrzymów. Jednym z powodów jest także koniec zimy, a zatem początek okresu pielgrzymowania. Do tego dochodzi fakt, iż 18 marca Mirjana miała doroczne objawienie. Z tej okazji przybyło wielu pielgrzymów z Włoch, ale także duża liczba wiernych z Niemiec, Austrii, Wielkiej Brytanii i Irlandii. Dla nas, pełniących posługę przy sanktuarium, zaczyna się sezon, na który wszyscy się przygotowywaliśmy. I dlatego z serdecznością oczekujemy pielgrzymów. Od Niedzieli Palmowej stopniowo zwiększa się liczba pielgrzymów odwiedzających Medziugorje. Podobnie jak w minionych latach pielgrzymi włączają się w opracowany wcześniej program nabożeństw. Choć w kościele jest coraz mniej miejsca, dzięki Bogu na zewnątrz jest coraz cieplej, tak że możemy organizować msze polowe i święta na wolnym powietrzu.

Czy wszyscy przebywający tu zakonnicy posiadają zezwolenie do posługiwania na tym terenie nadaną przez kompetentnego biskupa miejsca?

Wszyscy pracujący na parafii posiadają pozwolenie właściwego ordynariatu na wykonywanie posługi pastoralnej. Z pomocą przychodzi nam nasz prowincjał, dawny proboszcz ojciec dr Ivan Sesar jako specjalista od prawa kanonicznego, który dba o to, by wszystko funkcjonowało jak należy. Obowiązują nas właściwe dokumenty, podporządkowanie ordynariatowi miejsca oraz naszemu domowi prowincjalnemu, który postępuje według przepisów oraz rozporządzeń wydanych w diecezji. Tak więc wszyscy pracujemy tutaj zgodnie z nadanymi upoważnieniami i możemy swobodnie wykonywać zarówno codzienną posługę duszpasterską jak i posługę przy pielgrzymach zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, prawem moralnym i dogmatami. Pod tym względem jesteśmy spokojni. W ciągu całego roku odwiedzają nas przecież wyżsi przełożeni kościelni i opowiadają w dalszych kręgach, że w sanktuarium w Medziugorje nie dzieje się nic, co sprzeciwiałoby się przepisom kościelnym. Zwłaszcza jeśli chodzi o udzielanie sakramentów, wszystko przebiega prawidłowo. Także biskup Mostaru przybywa do nas regularnie, aby udzielić kandydatom do bierzmowania sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej.

Wczoraj wziął ojciec udział w dniu skupienia w Humac, poprowadzonym przez kardynała Sarajewa, Vinko Puljic. Kto uczestniczył w tych jednodniowych rekolekcjach?

Na dzień skupienia licznie przybyli bracia zakonni z naszej prowincji. Z naszej parafii pojechało siedem osób. Kardynał Sarajewa wygłosił bardzo ciekawy wykład na temat: „Słowo Boga - Pismo Święte". Niedawno wrócił z synodu w Rzymie, gdzie poruszano wspomnianą kwestię. Stwierdzono, iż Pismo Święte czyta się rzadko i coraz rzadziej. I nie jest to fenomen dotyczący Chorwatów, ale ogólnie wszystkich poszczególnych narodów. Po prostu zapomina się o Piśmie Świętym jako o źródle naszego życia. Kardynał poruszał poważny temat, ale widać było, że czuje się wśród nas dobrze i traktuje nas jak braci. Był mile zaskoczony, że aż 80 kapłanów przybyło na to spotkanie, ponieważ trwał rok szkolny i na wielu spoczywał obowiązek prowadzenia katechezy w szkołach.

Wczoraj Mirjana miała doroczne objawienie. A więc Matka Boża ukazuje się nadal jednej osobie raz na rok, innej – codziennie…

Cieszymy się, że Matka Boża w dalszym ciągu do nas przybywa i przekazuje nam orędzia. Sytuacja wygląda całkiem odmiennie od innych sanktuariów właśnie ze względu na trwające objawienia Matki Bożej. Trzeba natomiast przyznać, że spotkania osób widzących z Maryją stwarzają niepowtarzalną atmosferę tego miejsca. Wszystkim towarzyszy świadomość doświadczania ogromnej łaski i każdy powinien dobrze wykorzystać ten czas. Szczególnie ważne są uzdrowienia, zarówno fizyczne jak i duchowe, które się tu dokonują. Tak samo istotne jest, by odkryć, że istnieje inne życie, na które przez nawrócenie powinniśmy się już tutaj przygotować. Maryja właśnie po to się nam objawia, byśmy się obudzili z letargu, byśmy przestali błądzić po bezdrożach tego świata, lecz wybrali drogę do Jej Syna Jezusa Chrystusa, który jest naszym jedynym Zbawicielem i Odkupicielem. Zaprasza nas nieustannie do poznawania rzeczywistości nowego życia, dla którego osiągnięcia opłaca się ponosić poświęcenia i ofiary. Mirjana miała w tym roku objawienie przy „Niebieskim Krzyżu" u stóp Góry Objawień. A więc wracamy do źródeł, skoro jest tak jak w pierwszych dniach roku 1981. Góry w Medziugorje odgrywają znaczącą rolę, ponieważ tu zdarzają się nawrócenia w różnoraki sposób. Także Matka Boża wybrała górę jako miejsce spotkań z widzącymi i tam nas zaprasza. Na górze wszystko się zaczęło. Dlatego cieszę się, że tak

wielu pielgrzymów zebrało się razem z Mirjaną przy Krzyżu, przy którym mogli przeżyć osobiste spotkanie z Maryją. Polegało ono na wspólnej z Mirjaną modlitwie oraz przygotowaniu na przybycie Matki Bożej.

Ostatnio odbyło się tutaj seminarium dla przewodników pielgrzymek, które organizuje się już od wielu lat. Jak ono przebiegało?

16 międzynarodowe seminarium dla przewodników miało miejsce w Medziugorju w dniach od 1 do 3.marca 2009r. Tematem spotkania było: „Mów Panie, bo sługa Twój słucha" (1 Sm 3,9). W tym roku uczestniczyło w nim ponad 150 osób z różnych krajów świata. Osoby odwiedzające Medziugorje bardzo z niego skorzystały ze względu na możliwość zdobycia informacji oraz uzyskania praktycznych wskazówek, szczególnie przed rozpoczęciem nowego sezonu. Konferencje prowadzili ojciec Petar Ljubicic, Miro Sego i ojciec Ljubo Kurtovic. Jak jest w zwyczaju, na zakończenie seminarzyści spotkali się z nami, z kapłanami, którzy prowadzą posługę duszpasterską. Większość uczestników zadawała pytania o ojca Jozo Zovko, dlatego skorzystałem z okazji, by wyjaśnić kilka kwestii.

Czy może nam ojciec powiedzieć, kim jest teraz ojciec Jozo Zovko?

Na pierwszym miejscu trzeba podkreślić, że losy wspomnianego ojca oraz jego trybu pracy nie miały pomyślnego zakończenia. Wszystkie te lata wyraźnie pozostawiły na nim swoje piętno. Wszyscy wiemy, jak ciężko pracował, godzinami przemawiał do pielgrzymów, dając świadectwo o objawieniach Matki Bożej oraz Jej orędziach. Tak więc w pierwszej kolejności mam na myśli słabnące siły fizyczne i podupadające zdrowie. On sam przyznał, że dłużej nie może tak intensywnie angażować się w pracę pastoralną. Przypomina mi się zdarzenie z przeszłości, gdy współbracia zakonnicy doradzali ojcu Slavko Barbaric zwolnienie rytmu życia, jednak nie wziął sobie tej rady do serca i niedługo potem zmarł. Dlatego uznaliśmy wspólnie, że podobna sytuacja nie może się powtórzyć i w porę przestrzegliśmy ojca Zovko, by się wycofał. Prowincjał osobiście rozmawiał z ojcem i wyjaśnił mu, że należy dbać o zdrowie i jeśli tego chce, to powinien zdystansować się względem dotychczas wykonywanej pracy. Ojciec Jozo udał się następnie do generała naszego zakonu do Rzymu, by prosić o udzielenie rocznego urlopu, na które uzyskał zgodę zarówno generała jak i prowincjała. W ten sposób ojciec znajduje się obecnie na wyspie Badija w Chorwacji, w klasztorze podlegającym diecezji Dubrovnik. Tamtejszy biskup Zelimir Puljic zezwolił na przebywanie ojca Jozo w swojej diecezji. Ojciec Jozo pozostaje członkiem hercegowińskiej prowincji franciszkanów. Prowincjalat wypowiedział się na ten temat następująco: „Ojciec Jozo znajduje się w klasztorze w Badija. Nie jest to forma kary ani ze strony biskupa, ani generała zakonu ani też prowincjała. Ojciec osobiście poprosił o roczny urlop, którego sposób wykorzystania pozostawia się jego woli." Oświadczenie o podanej treści ojciec Jozo Zovko podpisał i to jest cała prawda o jego przeniesieniu na Badiję.

Jego wyjaśnienie brzmiało dosłownie: „Z powodu pogarszającego się stanu zdrowia oraz potrzeby odpoczynku i wyciszenia, ale także ze względu na rozpoczynające się prace przy odnowieniu klasztoru franciszkanów na wyspie Badija, poprosiłem prowincjała o pozwolenie opuszczenia dotychczasowej prowincji. Zezwolili mi na to także przełożeni zakonu franciszkanów. Wskutek wspomnianych przyczyn rezygnuję z wszystkich przedsięwzięć zaplanowanych w programie na bieżący rok. W nadziei na zrozumienie moich potrzeb i decyzji życzę wam wszystkim błogosławieństwa i przesyłam franciszkańskie pozdrowienia pokoju i szczęścia!" Ojciec Jozo Zovko. 20.02.2009.

Ostatnio słyszałem o tym, że Rzym przysłał do Medziugorje komisję. Czy mógłby ojciec jako proboszcz powiedzieć nam o niej kilka słów?

Od dłuższego czasu mówiło się o komisji, która miała przybyć z Rzymu, aby rozpocząć prace badawcze dotyczące objawień. Jednak osobiście nie posiadam żadnej wiadomości ani dokładnych informacji ani od biskupa, ani od prowincjała, ani od generała zakonu z Rzymu. Praca w Medziugorju przynosi nam wielką satysfakcję i nie mamy zamiaru nikomu przeszkadzać w prowadzeniu badań. Wręcz przeciwnie, jeśli zamelduje się u nas ktoś z Rzymu, serdecznie go przywitamy i przyjmiemy jako gościa oraz pokażemy wszystko, co się tu dzieje. Z naszej strony drzwi są otwarte.

Przekład z niem.: Alicja B.

PIELGRZYMKI
DO MEDZIUGORJA
Biuro Pielgrzymkowo
-Turystyczne Halina
ul. 1-go Maja 18
41-706 Ruda Śląska
tel. 032 2422390; 032 3406476
(od poniedziałku do piątku
od 12:00-14:00)
tel./fax 032 2426833;
032 7974326; 032 7973036
(od 7:00 do 10:00
i od 17:00 do 22:00)
tel. kom. 0 601471527;
0 698967995; 0 602401492.

SPOTKANIE NIEBA Z ZIEMIĄ

Wywiad z Mirjaną Soldo-Dragicevic

W Niedzielę Palmową minęło 20 dni od twojego spotkania z Matką Bożą, które ma miejsce co roku 18 marca. Możesz nam powiedzieć kilka słów o tym, co się wydarzyło?

Było cudowne jak i w poprzednich latach. Matka Boża przyrzekła w 1982 roku, że będzie do mnie przychodzić raz w roku do końca mojego życia. W tym szczególnym dniu zawsze napełnia mnie ogromna radość, ponieważ wiem, że przyjdzie do mnie Maryja tak jak obiecała. Szczerze mówiąc, nie dostrzegam większej różnicy między codziennymi spotkaniami z Maryją, których wcześniej doświadczałam, a objawieniami corocznymi. Matka Boża nie zmienia się, jest zawsze taka sama. My, osoby widzące, jesteśmy świadomi, że podczas objawień dochodzi do spotkania nieba z ziemią, ponieważ znajdujemy się wówczas z Maryją w niebie, jednakże towarzyszą nam pielgrzymi, którzy są świadkami, iż podczas objawień jesteśmy obecni na ziemi.

Kiedy Ona przychodzi, otacza nas piękno i dobro! Nagle roztacza się wokół nas zapach kwiatów. Wszystko wypełnia pokój. Naprzeciwko mnie stoi Matka Boża, którą widzę tak jak widzę osobę, z którą rozmawiam. Maryja jest piękna, czuła, łagodna, pełna pokoju i miłości. Jednak ludzkie słowa nie są w stanie oddać tego, co czuję, gdy przebywam z Maryją w niebie. Próbuję tylko trochę naszkicować atmosferę tego spotkania.

Jak wyglądało przyjście Matki Bożej tym razem?

Przygotowuję się szczególnie na moje coroczne spotkanie z Maryją i rozmyślam jakie ono będzie. Czas przygotowania wydłuża się z powodu tęsknoty i niecierpliwości, by móc spotkać Maryję tak szybko jak to możliwe. Gdybyście wiedzieli, co oznacza takie

Orędzie otrzymane przez Mirjanę 18 marca 2009:

Drogie dzieci! Dzisiaj wzywam was, byście szczerze i długo popatrzyli w swoje serca. Co w nich zobaczycie? Gdzie w nich jest mój Syn i pragnienie, abyście podążali za mną do Niego? Dzieci moje, niech ten okres wyrzeczenia będzie czasem, gdy zadacie sobie pytanie: czego ode mnie chce mój Bóg? Co mam robić? Módlcie się i pośćcie, miejcie serca pełne miłosierdzia. Nie zapominajcie o swych pasterzach. Módlcie się, by się nie pogubili, by trwali w moim Synu, aby byli dobrymi pasterzami dla swego stada..

Matka Boża spojrzała na obecnych i powiedziała:

Ponownie powiem wam: Jeślibyście wiedzieli jak bardzo was kocham, płakalibyście z radości.

Dziękuję.

spotkanie, jak jest cudownie, prawdopodobnie także bylibyście podekscytowani oczekiwaniem. Dochodzi do tego świadomość, że czas spotkania upłynie bardzo szybko. Przy wszystkich przygotowaniach i rozmyślaniach może mi pomóc jedynie modlitwa i post.

Przed przyjściem Matki Bożej odczuwam, że nadchodzi chwila spotkania, ponieważ serce zaczyna mocniej bić, wzrastają emocje, tak jakby brakowało mi powietrza, jakbym nie mogła oddychać. A więc Jej przyjście nie jest czymś nagłym i niespodziewanym. Sfera uczuć stanowi ważne źródło informacji i znaków. W momencie zjawienia się Maryi niebo się zmienia. Jego niebieska barwa nie jest już niebieska jak kolor moich oczu. Jest niebieskie, owszem, lecz ten błękit ma inny odcień. Można by opisać go jako boski błękit przechodzący w kolor złoty. Wszystko, co widzę i czuję przychodzi przez Matkę Bożą, Ona jest w centrum. Wygląda zawsze tak samo – nosi biały płaszcz i szarą suknię, ale nie jest to taki szary kolor, jaki my widzimy. Porównuję, posługując się kolorami jakie znamy, aby pomóc w wyobrażeniu sobie choć odrobinę tego, co widzę. Maryja ma długie, czarne włosy i błękitne oczy pełne miłości, troski i zasłuchania. Jednym słowem – Jej oczy promieniują takim pięknem, że gdy na mnie patrzy, chciałabym, by te chwile trwały wiecznie. Rodzi się we mnie pragnienie, by móc trwać przy Niej już na zawsze.

Czy kiedykolwiek dotknęłaś Maryi albo Ona ciebie?

Wielu pielgrzymów zadawało mi podobne pytania. Matka Boża nigdy mnie nie dotykała ani ja Jej. Nie odczuwałam też takiej potrzeby i nie zastanawiałam się nad tym. Kiedy na mnie patrzy, odnoszę wrażenie, jakby mnie przytulała i całowała. Jest cudownie i w tym momencie niczego mi nie brakuje. Jestem matką podobnie jak wiele innych matek. Jednakże w chwili spoglądania na Matkę Bożą i gdy Ona patrzy na mnie, istnieją dla mnie ludzie, których kocham najbardziej i nie mam na myśli ani moich dzieci, ani męża, ani mojej matki ani ojca. Wszystko blednie wobec Jej miłości. Po prostu zostaje we mnie jedno pragnienie – abym nie musiała wracać na ziemię, lecz mogła na zawsze zostać z Maryją. Może to brzmi w waszych uszach dziwnie, bo i wy macie dzieci, ale muszę dodać, że spotkanie z Maryją przewyższa wszystko, co posiadamy na tym świecie.

Co się dzieje, kiedy przychodzi Maryja? Jak się czujesz po spotkaniu z Nią?

Natychmiast po objawieniu, kiedy Matka Boża zanurza się w błękicie i słońcu, z których przychodzi raz z aniołami, innym razem bez nich, niebo ponownie jest takie, jak było przed Jej przybyciem. W tej samej chwili czuję, że znów jestem na ziemi, bo niebo nie jest już tak błękitne jak było podczas objawienia. Rodzi się we mnie na nowo tęsknota za Maryją, ponieważ zdaje mi się być daleko, a ja muszę wrócić do codziennego życia. Nie umiem inaczej tego wyjaśnić. Odczuwam ból, ale nie chodzi o ludzkie cierpienie, ale o przenikliwą tęsknotę za tym, co było tak cudownym przeżyciem. Jest to po prostu tęsknota za niebem, w którym byłam szczęśliwa.

Po zakończeniu objawienia przekazuję jego treść do odczytania wszystkim zebranym, zamykam się w swoim pokoju na jedną, dwie albo trzy godziny i modlę się, aby Bóg pomógł mi pojąć wydarzenia oraz powrócić do kontynuowania codziennego życia. Bez Jego wsparcia osoby widzące nie mogłyby prowadzić normalnego życia jak zwykli ludzie. Bóg jest Tym, który nas w szczególny sposób obdarował, byśmy mogli mieć widzenia, przyjmować je i żyć z nimi.

Mirjana, jakie masz poczucie czasu podczas objawienia? Trwa ono długo czy krótko? Dla nas było to tylko pięć minut.

Dla mnie trwało ono o wiele dłużej. Kiedy zastanawiam się nad wszystkim, co powiedziała mi Matka Boża i o co ja Ją pytałam, niemożliwe jest by spotkanie trwało zaledwie pięć czy sześć minut. Matka Boża opowiadała mi wiele o swoim życiu, o tajemnicach i innych sprawach, tak że pięć minut dla mnie nie trwało pięć minut. Nie umiem inaczej lub lepiej wytłumaczyć tego zadziwiającego zjawiska.

W tym roku objawienie odbywało się u stóp Niebieskiego Krzyża, nieopodal miejsca, gdzie Matka Boża ukazała się wam po raz pierwszy. Czy w twoich wspomnieniach powracały te pierwsze dni?

Kilka dni przed i po objawieniu dużo rozmyślałam o pierwszych spotkaniach z Maryją. Ale w czasie oczekiwania na przyjście Matki Bożej myślałam już tylko o Niej, o tym, czy będzie radosna czy smutna, gdy przyjdzie. Cieszyłam się, gdy Maryja zaprosiła nas na spotkanie ponownie na górze przy Niebieskim Krzyżu, przy którym zjawiała się w pierwszych dniach. Obecnie inaczej przeżywamy objawienia. Nie jesteśmy już dziećmi, nie ma w nas takiego lęku ani wątpliwości, o czym powinniśmy z Nią rozmawiać. Przez minione lata staliśmy się rodziną- jedna Mama i Jej dzieci. Skoro już wspomniana została góra, chciałabym dodać, że tam jest źródło, początek wszystkich wydarzeń, do którego powinniśmy powracać i tam się gromadzić. Często zastanawiałam się nad tym, dlaczego Matka Boża wybrała górę jako miejsce objawień. Kiedyś nie było ani jednej drogi, po której można było wspiąć się na górę. Według mnie ten krajobraz jest symbolem naszej drogi do Boga, która wiedzie przez kamienie i ciernie do nieba. Przeszkody odzwierciedlają konieczność zrozumienia w naszym życiu prawdy, iż bez poświęcenia i podejmowania wyrzeczeń nie możemy osiągnąć nieba. Ciernie nas kłują, przechodzimy ponad kamieniami, a na końcu osiągamy szczyt i osiągamy zwycięstwo. Dlatego będę zawsze wierna głosowi, który zaprasza na spotkanie na górze, u źródła. Odbieram to jako prośbę, byśmy gromadzili się na górze i tam oczekiwali zjawienia się Matki Bożej tak jak było na początku. I jestem pewna, że Maryja też tego pragnie.

Matka Boża przekazała nam swoje słowa. Od tych chwil upłynęło trochę czasu i z pewnością dużo o nich rozmyślałaś. Jak je odczytałaś?

Każdy osobiście powinien pochylić się nad słowami przekazanymi przez moje pośrednictwo. Maryja wspomniała, że nie powinniśmy zapominać o naszych pasterzach, ale powinniśmy się za nich modlić, by wytrwali przy Jej Synu. To są bardzo ważne słowa. Nie tylko w tym orędziu, ale każdego drugiego dnia miesiąca podkreśla Ona wagę modlitwy za kapłanów. Czasami wspomina o tym także każdego 25 dnia miesiąca. Maryja prosi nas, byśmy nie krytykowali ani nie osądzali kapłanów. Natomiast powinniśmy się za nich modlić, ponieważ Bóg osądzi i ich, i nas. Zastanawiałam się nad tym, dlaczego Maryja wspomina o kapłanach. Dawno temu powiedziała Ona, że to, co zaczęła w Fatimie, wypełni i dokończy w Medziugorju, że Jej Serce zwycięży. Czas między tymi dwoma objawieniami, w Fatimie i Medziugorju, widzę właśnie jako pomost zbudowany dłońmi kapłanów. I skoro Matka Boża prosi o modlitwę za nich, myślę, że chciałaby, by byli oni silniejsi przez nasze modlitewne

wsparcie, byśmy mogli doczekać za ich pośrednictwem triumfu Maryi. Z kolei Jej triumf możliwy jest dzięki kapłanom udzielającym sakramentów, między innymi spowiedzi oraz sprawującym świętą Ofiarę Eucharystyczną. Dlatego nie powinniśmy koncentrować się na ich wadach, ale modlić się za nich, by pozostawali wierni swojemu powołaniu.

Matka Boża powiedziała, że dłonie kapłanów są błogosławione przez Jezusa. Powiedziała także: „Ja błogosławię was matczynym błogosławieństwem, ale błogosławieństwo kapłanów jest silniejsze, ponieważ przez nich błogosławi was mój Syn". Każdy może samodzielnie szukać wyjaśnienia dla słów Maryi, każdy może je odebrać w bardzo osobisty sposób. Obraz z mostem stanowi wynik moich przemyśleń. Jak już powiedziałam, kapłani podtrzymują ten most i nie pozwalają by runął, tak byśmy przeszli na drugą stronę i zostali zbawieni.

Objawienia rozpoczęły się w roku 1981 i trwają do dziś. Na początku ludzie mieli w sobie więcej zapału i zachwytu. Jak oceniasz zmiany po latach?

Pierwsze dni uświadomiły nam, że tu, w Medziugorju, doświadczamy ogromnej łaski objawień. Ludzie byli dumni, że właśnie do ich miejscowości przyszła Matka Boża. Dziś mamy do czynienia z całkiem innym wizerunkiem miejsca. Wiele ludzi się tu przeprowadziło i nie brakuje takich, którzy nie wiedzą komu z widzących Matka Boża się jeszcze ukazuje. To jest dla mnie oczywiste tak jak fakt, że nie wszyscy przybywają tu z powodu objawień. Wielu przybywa tu z ciekawości i wraca do domu jakby nic nie widzieli. Takich ludzi można nazwać turystami. Każdy, kto jest prawdziwym pielgrzymem, jest w jakiś sposób zapraszany do Medziugorje osobiście przez Matkę Bożą. Nikt nie zjawia się tu przypadkiem i nic, co się tu dzieje nie jest przypadkowe. Wszystko ma swój sens. Z pewnością poznamy go później. Chciałabym przywołać jako przykład zdarzenie sprzed kilku dni. Gdy mówiłam do włoskiej grupy, liczącej około 2000 pielgrzymów, zaraz na początku konferencji postawiłam pytanie, ile osób jest tu pierwszy raz. Szacuję, że ok.80% obecnych podniosło ręce. Kiedy to zobaczyłam, byłam bardzo zaskoczona i pytałam sama siebie, jak to możliwe, że po tylu latach objawień tak wiele osób jest tu po raz pierwszy. Dla mnie to znak, że Maryja nieustannie zaprasza swe dzieci. Myślę, że pragnie, aby jak najwięcej osób odwiedziło Medziugorje i doświadczyło obecnie trwającego czasu ogromnej łaski.

Czy chciałabyś na koniec naszej rozmowy coś dodać?

Chciałabym wszystkim przekazać serdeczne pozdrowienia i poświadczyć, że Matka Boża przychodzi do nas od 27 lat. To długi czas, czas wielkiej łaski. Dlatego modlę się za wszystkich o łaskę zrozumienia, jak ważne są dla całego świata słowa Maryi. Ona tak bardzo stara się prowadzić nas do swojego Syna i nigdy się nie zniechęca. A najlepszym darem dla Niej byłaby nasza odpowiedź, świadcząca, że wzięliśmy sobie do serca Jej prośby. Powtarza je od samego początku objawień i są one jasne. Pokazała nam główne kierunki i ciągle daje nam wskazówki, byśmy szli prostą drogą do Jezusa. Kocha nas jako swoje dzieci i dlatego zwraca się do nas „drogie dzieci…" To są matczyne słowa płynące z kochającego serca. Nie pozostańmy głusi na wołanie Matki!

Przekład z niem.: Alicja B.

Wszyscy pragniemy być szczęśliwi, czyli inaczej ujmując błogosławieni. Wszystko, co czynimy nacechowane jest dążeniem do szczęścia. Lecz szczęścia w czystej postaci nie odnajdziemy na ziemi. Niewielu jest ludzi, którzy mogą uznać, że są w pełni szczęśliwi. Na każdym kroku spotykamy się z bólem, cierpieniem, niepewnością i śmiercią. Wieloma rzeczami jesteśmy rozczarowani.

Nasza niebieska Matka z Medziugorja, Królowa Pokoju przybyła do nas i pozostaje z nami tak długo, aby Jej nauka nas przemieniała. Pokazuje nam, jak powinniśmy żyć, modlić się sercem i stawiać Boga na pierwszym miejscu w życiu. Dlatego zaprosiła nas do nawrócenia, silnej wiary i pełnego zawierzenia się Bogu. Jednym słowem, zaprasza nas do świętości, do życia w pełni. To jest nasze życiowe zadanie.

„Drogie dzieci! Dzisiaj was wzywam do świętości. Bez świętości nie możecie żyć. Dlatego miłością przezwyciężycie każdy grzech i miłością pokonacie każde trudności, jakie napotykacie. Kochane dzieci, niech w waszych sercach króluje miłość! Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie" (10.07.1986r.).

„Drogie dzieci! Proszę was, abyście od dzisiaj przyjęli drogę świętości. Kocham was i dlatego pragnę, byście byli święci. Nie chcę, by szatan wam przeszkadzał na tej drodze. Drogie dzieci, módlcie się i przyjmujcie wszystko, co Bóg wam daje na tej drodze, która jest gorzka, ale temu, kto zaczyna nią kroczyć, Bóg ukaże jej słodycz w taki sposób, że odpowie chętnie na każde jego wołanie. Nigdy nie zwracajcie uwagi na drobne sprawy tego świata. Zmierzajcie ku niebu. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie." (25.07.1987).

CO TO JEST ŚWIĘTOŚĆ?

Świętość to przede wszystkim łaska, dar, błogosławiona jedność z Bogiem. Świętość to pełnia wiary i łaski, gotowość i otwartość serca na działanie Boga i Jego Ducha. Świętość jest pieczęcią i koroną wiary. Świętość jest miłością – z miłości bierze początek oraz urzeczywistnia się w miłości do Boga i człowieka. Miłość stwarza nas coraz bardziej na podobieństwo Boga. „Świętość jest fundamentalnym i koniecznym warunkiem dla realizacji przesłania zbawienia niesionego przez Kościół", powiedział Sługa Boży Jan Paweł II w adhortacji „Christifideles laici"(CL 17). Karl Rahner stwierdził pewnego razu,

JESTEŚMY ZAPROSZENI DO ŚWIĘTOŚCI

że chrześcijanin końca drugiego tysiąclecia będzie albo mistykiem albo nie będzie go wcale. Dlatego słynny francuski filozof J.Maritain powiedział: „Jezus przygotował dla Kościoła, swojej Oblubienicy wielkie rzeczy, których nie potrafimy sobie nawet wyobrazić". Zaproszenie do świętości, a więc do pełni szczęścia jest niewyrażalnie wielkim darem zarówno dla poszczególnych ludzi, jaki i dla całego Kościoła. Owo zaproszenie ma swój cel, mianowicie wypełnienie tajemnicy życia i śmierci Jezusa, aby wszyscy ludzie zostali pociągnięci do Jego Miłosiernego Serca. Świętość jest przede wszystkim obecnością Ducha Świętego w nas. Świętość daje się poznać najpełniej po starannym i świadomym wypełnianiu codziennych obowiązków stanu, dalej przez otwartość na drugiego człowieka, któremu dajemy siebie i któremu służymy zgodnie z wolą Chrystusa. Chrystusa określano często jako „Świętego Boga". Jesteśmy święci, ponieważ do Niego należymy! On karmi nas Chlebem życia. Zjednoczeni z Chrystusem powinniśmy dawać świadectwo o świętości Boga. Bóg jeden jest źródłem życia i świętości. W ten sposób jesteśmy dla świata znakiem obecności żywego Boga.

Żyjemy w czasach tęsknoty za świętymi. Ale oni żyją w teraźniejszości, są pośród nas, zanurzeni w wieczności, zjednoczeni z ludźmi, żyjący w przyjaźni z Bogiem. Przez nich mocą Boga świat się odradza. Obiema nogami stąpają twardo po ziemi, lecz oddychają powietrzem i atmosferą nieba. Są oni realistami, ponieważ mają świadomość, że tylko Bóg może zmienić serce człowieka, a ziemia tylko wtedy może należeć do człowieka, jeśli człowiek należy do Boga. Być świętym jest w gruncie rzeczy czymś całkiem normalnym, codziennym i prostym. Jest na tyle proste, że często nie zauważamy, przechodzimy obok świętości bez zauważenia. Jeśli miłość jest tęsknotą woli za rozpoznanym dobrem, wtedy szczęście wpisuje się w to dobro, które kochamy. Świętość kieruje się porządkiem miłości. Z kolei dobro jest miłością ofiarowującą się innym. Święty jest pełen dobra, miłosierdzia i miłości. Nie chce mieć nic wspólnego ze złem, grzechem i ciemnością. Można powiedzieć, że święty jest tylko Bóg. Matka Boża nieustannie woła, byśmy zdecydowali się być świętymi. Powinniśmy pojąć, że nie ma prawdziwego życia bez świętości. I Ona pragnie zwrócić naszą uwagę na tę prawdę. Wciąż wskazuje nam Jezusa i do Niego prowadzi. Świętość jest najlepszą drogą przyjęcia tego Daru. Powinniśmy w końcu pojąć, że świętość oznacza podążanie za Chrystusem-przyjęcie Go, rezygnację z siebie, wyrzeczenie się grzesznych przyzwyczajeń, głupoty i złości.

Świętym jest ten, kto każdego dnia bierze na ramiona krzyż życia i niesie go bez narzekania i przeklinania, ten kto stara się dobrze wypełniać obowiązki, chwaląc Boga. Świętym jest człowiek, który daje Bogu pierwsze miejsce w swoim życiu i codziennie walczy z pokusami i pożądaniami, staje po stronie prawdy i sprawiedliwości.

Świętym może być każdy, kto zapragnie. Bóg pozostawia nam decyzję czy chcemy stawać się świętymi. Z łagodnością zaprasza nas przez słowa św. Piotra: „W całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty."(1 P 1,15.16) Do bycia świętym jest ważne nie miejsce, lecz przemiana serca przez modlitwę, przyjmowanie sakramentów i wsłuchiwanie się w Słowo Boga. A to może każdy wierzący. Święty kocha Boga i człowieka. Św. Paweł napominał pogan, że powinni żyć jak przystoi świętym (por. List do Efezjan 5,3). Kiedy Jezus uczy nas święcić Imię Boga, uczy nas prawdy, że Bóg jest święty, a my jesteśmy zaproszeni, by Go chwalić i wielbić, dziękować Mu, wzywać i osobiście stawać się świętymi. Jesteśmy stworzeni na chwałę Boga. Gdy modlimy się „bądź wola Twoja", poświęcamy się Bogu i tworzymy z Nim zażyłą relację. Świadczy to o naszej wierze w Jego miłość oraz przyjęciu łaski zbawienia. W ten sposób jesteśmy uwalniani od grzechu i żyjemy jako prawdziwe Dzieci Boże. „W ten sposób modlitwa zmienia się z tej, w której modlimy się, by święciło się Jego Imię – w modlitwę, która uwalnia, zbawia i otwiera nasze serca, byśmy przyjęli dary od Dawcy. 'Święć się Imię Twoje' znaczy: niech Twoje Imię będzie uświęcane w nas, aby Bóg i każdy człowiek zjednoczeni byli w jednym Imieniu" (Tomislav Ivancic). Naszym powołaniem jest być świętymi. Jeśli trwamy w duchu dziękczynienia Bogu, wielbimy Go i chwalimy oraz modlimy się „święć się Imię Twoje", wtedy idziemy drogą świętości. Dlatego czyńmy wszystko, pamiętając o Imieniu Boga. Jemu powinniśmy oddawać cześć i chwałę we wszystkich czynach. Wtedy będą się one przyczyniały do naszego zbawienia. Świętość jest jedynym zadaniem godnym uwagi każdego człowieka. Świętym może być z pomocą Bożą każdy, kto naprawdę tego pragnie i zawierza się Bogu.

Pewna święta kobieta napisała na okładce swojego pamiętnika: „Moim jedynym pragnieniem, które mam na ziemi, jest za wszelką cenę zostać świętą!". „Ponieważ Ja jestem Pan, Bóg wasz-uświęćcie się! Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty!"(Kpł 11,44) „W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem"(Ef 1,4) „Mając przeto takie obietnice, najmilsi, oczyśćmy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni Bożej."(2 Kor 7,1) „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość!"(Kol 3,12).

Według słów apostoła wszyscy w Kościele są zaproszeni do stawania się świętymi: „Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie" (1Tes 4,3) Do świętości zaprasza nas także ostatni sobór w Konstytucji dogmatycznej o

Kościele „Lumen Gentium": „Wszyscy więc chrześcijanie zachęcani są i zobowiązani do osiągania świętości i doskonałości własnego stanu." Sobór podkreśla „wszyscy", a nie tylko kapłani i członkowie zakonów, jak niektórzy przypuszczają. „Wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości." „Dlatego drogie dzieci, módlcie się i z dnia na dzień przemieniajcie swoje życie, abyście byli świętymi. Będę zawsze w pobliżu." (13.11.1986) Modlitwa sercem stanowi pomoc w ciągłej pracy nad sobą, w stawaniu się ludźmi lepszymi, bardziej sprawiedliwymi, godnymi miana Dzieci Bożych, a więc bardziej świętymi. To nasze zadanie na całe życie. „Drogie dzieci! Cieszę się z powodu was wszystkich, którzy jesteście w drodze do świętości i proszę was, pomóżcie swoim świadectwem tym, którzy nie potrafią żyć święcie. Dlatego, drogie dzieci, niechaj wasza rodzina będzie miejscem, gdzie się rodzi świętość. Pomóżcie wszystkim, żeby żyli w świętości, a przede wszystkim waszej własnej rodzinie. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie." (24.07.1986) „Drogie dzieci! Wiecie, że pragnę was prowadzić drogą świętości, ale nie chcę was do tego zmuszać, abyście zostali świętymi na siłę. Pragnę, by każde z was swymi drobnym wyrzeczeniami pomogło sobie i Mnie, abym mogła was doprowadzić do tego, byście z dnia na dzień byli bliżej świętości. Dlatego, drogie dzieci, nie chcę was zmuszać nawet do życia orędziami, zaś ten długi czas, podczas którego jestem z wami, niech będzie znakiem, że niezmiernie was kocham i pragnę, by każde z was z osobna zostało świętym. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie." (9.10.1986)

Doskonała lektura

«WYBRAŁ NAS, ABYŚMY BYLI ŚWIĘCI I NIESKALANI...»

Sylwetki 75 świętych, błogosławionych i kandydatów na ołtarze

784 strony. twarda oprawa, lakierowana okładka

cena katalogowa: 35 zł

Bóg „wybrał nas, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego Obliczem..." – tak zapewnia nas wszystkich w Liście do Efezjan św. Paweł (por. 1,4). Książka prezentuje – w sposób żywy i pociągający, a zarazem obiektywny i rzeczowy – sylwetki siedemdziesięciu pięciu osób, które w swoim życiu potraktowały na serio Boże wezwanie do świętości, stając się dla nas przykładem.

Żyli w różnych epokach historycznych, w odmiennych warunkach kulturowych, społecznych, ekonomicznych, a połączyło ich to samo pragnienie, by w swoim życiu upodobnić się do Boga wołającego do świata: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem Święty" (1 P 1,16). Są wśród nich osoby świeckie, są osoby duchowne, są matki, mężowie, małżonkowie, osoby samotne, są starcy i dzieci oraz ludzie młodzi, których Bóg wezwał do wieczności, gdy ledwie rozpoczęli dorosłe życie, bo już osiągnęli wyżyny ducha i zjednoczyli się z Bogiem przez ofiarę ze swojego życia, miłość i służbę.

Zaduma nad mocą ich ducha i ich radością przekraczania siebie z miłości do Boga, który zachwycił ich duszę, to dla nas drogowskaz w wędrówce do Nieba, po śladach, jakie dla nas zostawili...

Lektura doskonale uzupełnia rozważania do naszym powołaniu do świętości.

Wpłata razem z kosztami wysyłki pocztowej: 45 zł

BÓG Z NAMI Rz 8,31

Bóg stworzył świat z miłości i kocha Swoje dzieło. To w ten właśnie sposób możemy zrozumieć, iż Bóg kocha wszystkich ludzi. Jest jednak coś, co nie pochodzi od Boga – grzech sprzeciwiający się kochającej woli Stwórcy. Grzech zaraził całe stworzenie jęczące i wzdychające w bólach rodzenia (por. Rz 8,22). Tak więc, aby nam pomóc Bóg wzywa nas, abyśmy byli wierni Jego Miłości, Jego Słowu, aby On sam w nas trwał, nas strzegł i dokonywał w nas pełni Swych zbawczych dzieł.

Bóg jest z nami

Zawsze z wielką radością czytamy Pismo św. i dobrze jest oraz owocnie przerwać swoje czynności, aby czytać Jego długie fragmenty. Poświęcając czas na tę pełną wiary refleksyjną lekturę wchodzimy na prawdziwą drogę nawrócenia, drogę jedności z Bogiem. Bóg do nas przemawia bez ustanku, wiemy o tym dzięki Biblii. Objawia się nam, wylewa na nas Swą łaskę, wzmacnia nas oraz rozświetla nasze życie. To święte Słowo uszlachetnia historię, oświetla ją, nadaje jej sens oraz pokazuje cel Bożego planu będącego wiecznym Zbawieniem dla błogosławionych stworzeń Boga.

Człowiek wiary jest istotą mądrą i odpowiedzialną. Dlatego właśnie zachęcam każdego do samotnej lektury 8 rozdziału św. listu św. Pawła apostoła do Rzymian. Lektura tego fragmentu może być oczywiście uzupełniana, dyskutowana wraz z innymi chrześcijanami… To, co jest najistotniejsze to pozostać wiernym listowi, Duchowi, który go ożywia. Oto, dlatego Apostoł mówi:

„Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego, czego chce Duch. Dążność, bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju." (Rz 8,5)

I dalej: *„Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko*

Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś, kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy" (Rz 8,9).

Mówiąc o ciele, Paweł nie opisuje tutaj naturalnych praw właściwych naszej ludzkiej, ziemskiej naturze. Opisuje natomiast, zgodnie ze swoim zwyczajem, skłonność do zła, grzechu, złe pragnienie popychające człowieka do kierowania tak własnym życiem, aby czerpać jak najwięcej przyjemności z rzeczy ziemskich. Ciało dąży jedynie do rzeczy ziemskich. Jest ono rodzajem ciężaru krępującego dobro, odwracającego człowieka od Stwórcy, aby człowiek egoistycznie zwracał się do stworzeń, rzeczy stworzonych stających się przedmiotami bałwochwalstwa.

Bóg daje nam Swego Świętego Ducha, aby doprowadzić nas do przyjaźni z Nim. Duch kieruje człowieka ku Bogu, ku niebu, miłości i dobru. Duch oświetla życie człowieka, przyznaje mu łaskę i dobrodziejstwa, aby ten odkrył Boga i stał się istotą duchową. Nie stajemy się duchowymi osobami poprzez jakieś rozmyślania nad sobą samym, wewnętrznym człowiekiem, światem itd. To ułuda. Stajemy się duchowymi istotami jedynie wtedy, gdy pokornie przyjmujemy Bożego Ducha, który nas zna i wie, czego nam potrzeba do zbawienia naszego i innych. Duchowy człowiek otwarty jest na wieczność. Jest pełen życia, nadziei. Poprzez życie Ducha Świętego rozumiemy, że każda istota jest ważna w Bożych oczach, i że wszyscy jesteśmy na ziemi jedynie przejściowo, po czym jest Sąd i wieczność, gdyż człowiek, istota o słabym ciele (por Mt 26,41), posiada również rozum i nieśmiertelną duszę (Tes 5,23). Zatem jak powiada Apostoł narodów Rz 8,31: *„Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?".*

Wrogowie zbawienia

Bóg podtrzymuje człowieka żyjącego z Nim w przyjaźni. Jest z tym, kto pokornie stara się Mu podobać podążając ścieżką świętości, zbawienia. Jednak nieprzyjaciel, siejący nieustannie chwast na ziemi, nie śpi. Zagrożenia, ataki przeciwko zbawieniu człowieka nadchodzą zewsząd i dobrze jest poznać ich pochodzenie. Ci nieprzyjaciele to ciało, grzeszny świat i szatan dążące do zła, nienawiści, grzechu i zguby.

Ciało

Już wcześniej pisaliśmy na temat ciała. Możemy jeszcze dodać, że w sensie, w jakim używa tego określenia Apostoł Paweł, ciało prowadzi do pożądania, pożądliwości, cudzołóstwa, nienawiści, morderstw i wojen. Ciało pragnie jedynie własnej szczęśliwości. Nie zna hamulców, jest zwierzęce, bestialskie, bezlitosne, pozbawione nadziei, bez miłości, jeśli zamknięte jest na Ducha Świętego i oderwane od Boga. Zadaniem nas wszystkich jest ochrona przed tą skłonnością ciała popychającego nas do tego, czego Duch zakazuje czynić.

Żyjąc w naszym wrażliwym ciele jesteśmy kuszeni i powinniśmy modlić się, aby nie ulec wszystkim pokusom. W tym tkwi nauczanie Zbawiciela (por. Mt 6,13). Tylko Bóg, przez Swą łaskę, daje nam środki do zwalczania tego „cielesnego" wroga chcącego zadomowić się w nas, daje nam środki do nawrócenia. W Bogu ciało i Duch zachowują wspaniałą równowagę przynoszącą owoce.

Świat

Mówiąc o świecie, oprócz jego kosmicznego lub pozytywnego sensu, określa się tym pojęciem ludzi żyjących bez Boga, według ciała. Ta część ludzkości, we wszystkich zakątkach świata, nie ma innych horyzontów jak budowanie, na wzór budowniczych wieży Babel, pysznego świata nie liczącego się z Bogiem, ale polegającego na własnych siłach i swych ludzkich możliwościach. Świat przeciwstawia się Królestwu Bożemu. Ustrukturyzowany jest przez grzech, który Jezus zwyciężył. Świat bez Boga jest dla człowieka wierzącego rzeczywistością, z którą się styka każdego dnia.

Ta siła wielkiej liczby zbłąkanych przez chęć zysku i władzy istot, pokonana jest przez pokorę, wiarę i modlitwę. Cały świat wezwany jest przez Boga do nawrócenia. W Bogu, duchowy człowiek nie pozwala przejściowym modom, pogańskim utopiom, masowym ruchom wpływać na niego. W Bogu człowiek pozostaje wolny. Z Bogiem dobre ziarno nie przestaje wzrastać jak też Królestwo rozprzestrzeniać się i lśnić pośród uwięzionego w grzechu świata, opanowanego przez swego księcia – szatana.

Szatan

Szatan jest wrogiem Boga i człowieka. Ten mocny i chwalebny archanioł kontemplujący wspaniałą wielkość Boga odwraca się od Niego. Diabeł opuścił niebieskie mieszkanie z ogromem upadłych aniołów. Uczynił sobie swój własny świat zła, grzechu, nienawiści, nieporządku, zniszczenia, wszystkiego, co nie pochodzi od Boga. Jest największym wrogiem człowieka, wierzącego. Popycha ludzkość ku sytuacjom bez wyjścia, ku wzrastającemu i złowróżbnemu nieporządkowi. Prowadzi ludzkość do wyrzeczenia się Boga i budowania świata bez Niego. Nadchodzi czas, jest już blisko, kiedy przez krótki czas ludzkość odstępców ujrzy Syna zguby prowadzącego świat.

Skoro zaś wspominamy o Antychryście, ważne jest przypomnienie o tajemnicy z La Salette. To jedno z poważnych objawień, które określa, że Bluźnierca pojawi się w obecnym pokoleniu… Podkreślmy w tym miejscu to, co widząca Melania napisała 30 września 1896: „Wczoraj narodziła się babcia Antychrysta"[1]. 29 września 1896 roku. Antychryst, owoc wstydliwej, hańbiącej i świętokradzkiej bezbożności zatem już żyje…? Wydaje mi się istotne, aby nikt w Kościele nie lekceważył tych spraw. Poznanie Boga prowadzi do zbawiennej ostrożności.

Łaskawy i miłosierny Bóg

„Jeśli Bóg z nami, kto przeciwko nam?" W Bogu nie musimy niczego się obawiać. W Bogu widzimy rzeczy tak jak obserwatorzy, którzy spoglądają z wysokiej góry na daleką, zieloną dolinę, gdzie życie toczy się z jego radościami i smutkami. Będąc takimi oświeconymi, czuwającymi ludźmi dostrzegamy świecące słońce, a także słyszymy zbliżającą się burzę. A gdy nadchodzi wieczór, słońce (symbol łaski danej ludziom) oddala się i ustępuje miejsca nocy… W Kościele otrzymaliśmy Ducha Bożego, który sprawia, że wołamy *Abba Ojcze!* (Rz 8,15) aby ci, którzy błądzą widzieli w nas Pana i powrócili do Niego dla ich wiecznego Zbawienia. Tak! Bóg jest dla tego, kto Go kocha, kto kocha. Jest z nami aż do końca (por. Mt 28,20). Jest Emanuelem. Poprzez Najczystszą Maryję oddał Siebie ludziom, by nas ocalić. Mając pogodną i radosną wiarę wędrujmy ku Bogu z Maryją u boku. My z Nią, Ona z nami a Wszechmogący będzie zawsze z nami. Niech będzie błogosławiony Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch św.

Jacques Magnan

Przypisy:

[1]. Ojciec Semenenko i obrońcy przesłania z La Salette. F. Corteville str. 12. *Wydawnictwo Téqui.*

Przekład z franc. Marta Z.

POLECAMY

Catalina Rivas

MĘKA PAŃSKA

Refleksje Pana Jezusa nad tajemnicą Jego cierpienia oraz nad wartością, jaką miało ono dla Odkupienia

ISBN-10 83-86092-05-X
objętość: 80 stron
format: 145 x 200 mm
cena: 5,5 zł + koszty wysyłki

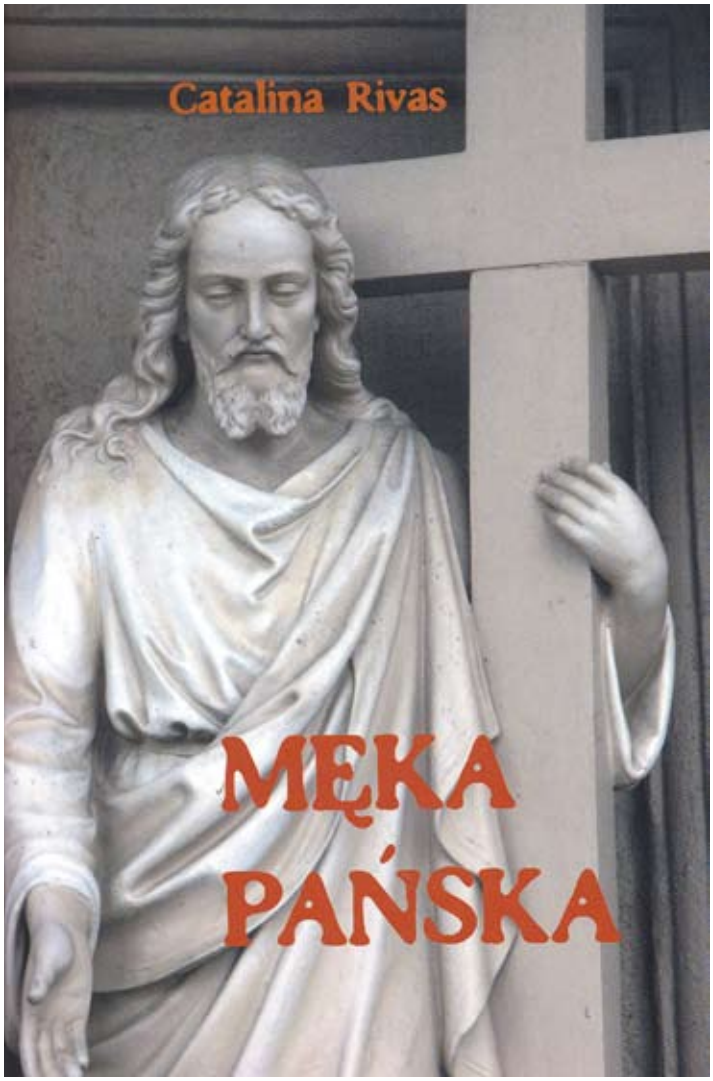

Inne publikacje wydawnictwa Vox Domini o Męce Chrystusa

- **CIERPIENIE JEZUSA. CIERPIENIE DLA JEZUSA.** Droga krzyżowa oraz inne teksty o duszach-ofiarach i o wartości cierpienia zanotowane przez Marię Valtortę i dotąd niepublikowane w żadnej innej książce (304 str.). Cena: 18 zł
- **PRZYGOTOWANIE DO MĘKI. ZDRADA JUDASZA.** Księga V „Poematu Boga-Człowieka" M. Valtorty. Ukazuje zwłaszcza Jezusa-Zbawiciela, który tuż przed męką doświadcza coraz większej wrogości otoczenia i jednocześnie podejmuje wszelkie środki, aby ocalić Judasza zarówno od zdrady, jak i od potępienia (480 str., cena 25 zł; na CD mp3 - 10 zł)
- **MĘKA JEZUSA CHRYSTUSA - KSIĘGA VI „POEMATU ..."** Marii Valtorty. Zapis mistycznych wizji ostatniego tygodnia życia Chrystusa, aż po opis Jego męki, złożenia w grobie i ogromnej boleści Jego Matki (432 str., także na CD mp3 lub na kasetach audio). Cena: 25 zł
- **ADORACJA NOCNA W RODZINIE.** Modlitewna refleksja o cierpieniu Chrystusa w Getsemani, której autorem jest o. Mateo Crawley-Boevey, promotor światowej intronizacji Najśw. Serca Jezusa (56 str.) Cena: 3 zł.
- **DROGA KRZYŻOWA** Kaseta audio (90 min.). Cena: 6 zł
- **MIŁOŚĆ WYNAGRADZAJĄCA**. Co to takiego wynagradzanie? Odpowiedzi szukamy u mistyków chrześcijańskich, którym Bóg objawił Swe cierpienie i to, jak człowiek kochający może Go pocieszyć. Kaseta audio (90 min.). Cena 6 zł

Wszystkie publikacje Cataliny Rivas

- **TAJEMNICA SPOWIEDZI I MSZY ŚWIĘTEJ.** Pouczenie o Eucharystii i sakramencie pojednania. (64 str.). Cena: 3,50 zł
- **BOŻA OPATRZNOŚĆ. JASNA WIZJA ŚMIERCI.** Refleksja o okolicznościach śmierci brata i matki, natchnieniach i wizjach, jakie temu towarzyszyły. (64 str.). Cena: 3,50 zł
- **Z SYNAJU NA KALWARIĘ.** Rozważania o ostatnich słowach Pana Jezusa na krzyżu. (80 str.). Cena 5,5 zł
- **MĘKA PAŃSKA.** Cena 5,5 zł
- **TAJEMNICA SPOWIEDZI I MSZY ŚWIĘTEJ. BOŻA OPATRZNOŚĆ** na płycie dźwiękowej CD mp3. Cena 10 zł

GDZIE KUPIĆ NASZE KSIĄŻKI, PŁYTY I KASETY?

Biuro Handlowe „Lumen"
43-190 Mikołów ul. Żwirki i Wigury 6
Tel.: 0327383869;
Fax: 0327389412
b.h.lumen@voxdomini.com.pl
Przesyłka – pocztą. Zamówienia wysyłane na nasz adres (*biuro@voxdomini.com.pl* lub *sklep@voxdomini.com.pl*) przekazujemy do realizacji do B. H. Lumen i wysyłamy potwierdzenie przyjęcia zamówienia.

SKLEP INTERNETOWY:
www.voxdomini.pl/sklep

Wydawnictwo zasadniczo realizuje jedynie zamówienia na prenumeratę pisma, którą należy opłacić przelewem na konto. ***Prosimy nie korzystać ze starych druków, ponieważ nr konta bankowego może nie być już aktualny.***

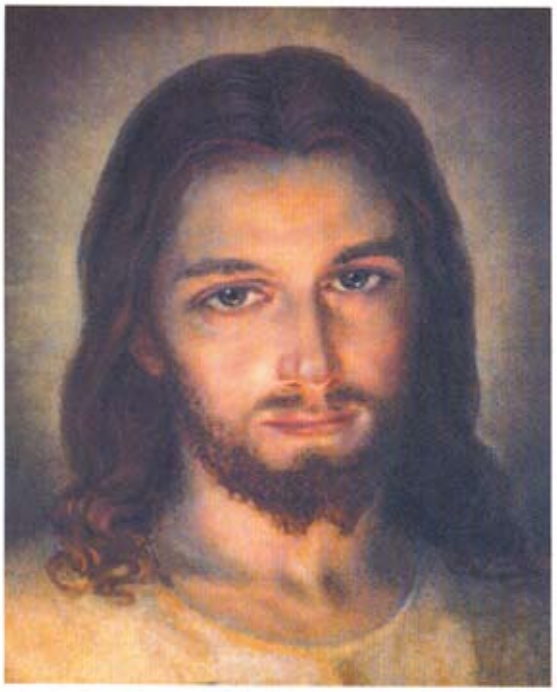

GODZINA ŚWIĘTA

Maria Valtorta
GODZINA ŚWIĘTA

ISBN 83-86092-04-1
format: 105 x 145 mm

40 stron, cena: 3 zł

Godzina Święta to fragment pism, zawartych w I Quaderni del 1944. To rozważania, które mogą służyć pomocą w refleksji nad niepojętą miłością Boga do człowieka, np. w modlitewnym wyciszeniu przed Najświętszym Sakramentem.

Znasz kogoś, kto ma bardzo niewiele czasu, nie lubi czytać i trudno mu wyjaśnić, jaki jest Bóg? Ta książeczka bez wątpliwości jest właśnie dla niego...

W języku polskim dostępne są następujące nagrania pism Marii Valtorty:

Poemat Boga-Człowieka - Księga I (1 CDmp3); Księga II (2 CDmp3); Księga III (3 CDmp3); Księga V (1 CDmp3); Księga VI (bardzo obszerne fragmenty, 1CDmp3); Księga VII (1 CDmp3); Koniec Czasów (1 CDmp3); Przygotowanie na spotkanie z Ojcem. Godzina Święta (1 CDmp3);

UWAGA ! Przed zakupem warto się upewnić, czy posiadany sprzęt jest zdolny odtwarzać płyty dźwiękowe CDmp3. Zwykle informacja taka znajduje się na sprzęcie, a na pewno w instrukcji obsługi. Najpopularniejszy sprzęt to przenośne playery mp3; telefony komórkowe; najtańsze odtwarzacze DVD i oczywiście komputery. Przygotowujemy obecnie nagranie Księgi IV. Jest już **w opracowaniu** nagranie Księgi IV część 1-4 (powinna być dostępna w sprzedaży przed Bożym Narodzeniem). Pozostaje do nagrania część 5-6. Prosimy nadal o modlitwę w intencji tej pracy!

Komplet „Poematu Boga-Człowieka" w języku polskim
Ponad 5 tysięcy stron w 10 tomach (+ dodatek „Poznać Ewangelię") 236 zł + koszty wysyłki

SŁUŻĄC CHORYM, SŁUŻĘ BOGU

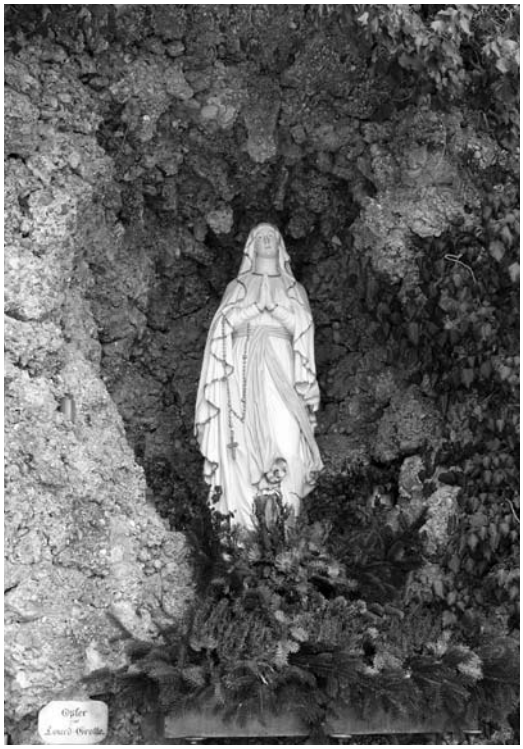

68-letni Jan Salaun jest ojcem rodziny z miejscowości la Loupe (Eure-et-Loir), cudownie uzdrowionym po powrocie z Lourdes, w roku 1993. Dziś wędruje tam z Hospitalité chartraine, która była dla niego przewodem przekazującym Bożą łaskę.

Czy może nam Pan opowiedzieć o swoim uzdrowieniu?

Zostałem uzdrowiony 1 sierpnia 1993 r., o godzinie 8.30, 10 minut po powrocie z mojej drugiej pielgrzymki z Lourdes. Chorowałem na stwardnienie rozsiane przez 17 lat. Choroba opanowała najpierw lewy bok, lewą nogę, następnie lewe ramię, które przestały normalnie funkcjonować. Potem objęła obie nogi, oba ramiona, mowę, wzrok. Mielina otaczająca obwodowy nerw centralnego układu nerwowego niszczeje. W chwili, gdy otoczka się uszkadza, dochodzi do paraliżu. Zanika wówczas motoryka, czucie. Ramiona i nogi deformują się.

Dość szybko zmuszeni byliśmy zmienić miejsce zamieszkania: przenieść się z mieszkania na piętrze do mieszkania jednopoziomowego. Przez pięć, siedem lat, trzy razy w tygodniu, aby dostać się do fizjoterapeuty z wózka brano mnie na nosze. Myto mnie, golono. Każdego dnia miałem pełen „zestaw" leków: 32 tabletki i aż do 10 mg valium. Nie myślałem zbyt jasno…

W roku 1993 w czasie 1,5 miesiąca przebywałem w kilku szpitalach: Chartres, Nogent-le-Rotrou, la Pitié-salpetriere w Paryżu. Aż do chwili, gdy lekarze powiedzieli: „ Nie jesteśmy w stanie już nic dla Pana zrobić".

Jak przeżył Pan te lata cierpienia?

Przeżyłem je prawie jak pustelnik. W chwili, gdy choroba mnie dotknęła pracowałem, jako tokarz, byłem zaangażowany w zarząd firmy. Przez kilka miesięcy odwiedzali mnie koledzy z pracy, później nikt, z wyjątkiem jednej osoby, która wciąż mnie odwiedza. Wierzyłem w Boga, ale jak większość praktykowałem sporadycznie.

Moja żona nabrała odwagi na te wszystkie lata. Aby zarobić na życie sprzątała rankami. Następnie powracała do mnie i wychodziła o 9 rano. Zdarzało mi się, że się wstydziłem tego, iż przysparzałem tak wiele kłopotu. Nie mieliśmy jednak innego wyboru. Pamiętam słowa mojego ojca: „Jeśli pewnego dnia zostaną wam jedynie dwa ziemniaki, zacznijcie jeść pierwszego jak najpóźniej".

Mam wyjątkową żonę, wyjątkowe dzieci: zawsze patrzyli na mnie z czułością.

Kiedy pojechał Pan do Lourdes po raz pierwszy?

W 1992 roku spotkałem pana La Loupe, należącego do Hospitalité chartraine w Lourdes. Zapytał mnie, czy udział w pielgrzymce do Lourdes sprawiłby mi przyjemność. Sytuacja finansowa nie pozwalała nam na to. Daliśmy jednak nasz drobny grosz, a Hospitalité pokryła resztę kosztów.

Ta pierwsza pielgrzymka do Lourdes, jaką odbyłem z moją żoną, w porównaniu do samotności przeżytej w domu, była dla mnie jak sześć miesięcy wakacji, a jednak trwała zaledwie pięć dni. Wszyscy przyjmowali nas z uśmiechem: mężczyźni, kobiety, chorzy, lekarze, fizjoterapeuci, pielęgniarki. Nie bali się na nas patrzeć, na nas: wykluczonych z życia. To była dla nas tak wielka szansa, że powiedzieliśmy natychmiast, że powrócimy tu z dziećmi w następnym roku.

A w 1993 roku?

Pielgrzymka z 1992 roku naładowała moje akumulatory. Byłem silniejszy w znoszeniu bólu. W sierpniu 1993 r. byłem pełen wiary i nadziei podczas drugiej pielgrzymki do Lourdes. Cierpiałem tak samo, ale byłem bardziej tolerancyjny, przyjmowałem lepiej chorobę. W Lourdes otrzymuje się siłę także psychiczną i duchową.

W czasie drugiej pielgrzymki nie przegapiłem żadnego nabożeństwa, brałem udział we wszystkich modlitwach. Nie myślałem o uzdrowieniu: prosiłem Pana, aby pomógł mi pozostać świadomym i pozwolił mi cierpieć w milczeniu.

Ostatniego dnia pielgrzymki, we wtorek 1993 r. coś się zdarzyło… Moje ciało umierało... nie zostałem uzdrowiony. Tego dnia mój 17-letni syn karmił mnie, kiedy szliśmy wzdłuż le Gave. Nazajutrz, w środę 1 września, o godz. 17, kiedy lekarz złożył mi wizytę, bo w ciągu pięciu minut zostałem uzdrowiony tego ranka, to ja byłem zdolny unieść w ramionach mojego 17-letniego syna.

To był naprawdę cud!

Nie odczuwałem już więcej bólu.

Dziś mam 68 lat i najmniejszego śladu dawnych objawów! Moim jedynym „lekarstwem" jest udział we mszy św. niedzielnej, podczas której dziękuję Panu i Maryi za moje uzdrowienie.

W jaki sposób żyje Pan z tą łaską bycia cudownie uzdrowionym w Lourdes?

Jestem człowiekiem takim, jak inni, mającym na celu jedynie zwracanie uwagi na nieuleczalnie chorych. W jakiś czas po moim uzdrowieniu, biskup z mojej diecezji poprosił mnie, abym dał świadectwo dla Hospitalité z Chartres . Ja zaś zapytałem ich czy przyjmą mnie, jako pomocnika w noszeniu noszy z chorymi. Zanim zaangażowałem się na dobre, pomagałem w ten sposób przez trzy lata.

W Lourdes wraz z chorymi dziękuję Panu i Maryi; jestem sługą chorych służąc Bogu. Proszę tylko o jedno: mieć siły, aby służyć im jak najdłużej. Proszę też Boga o łaskę zakończenia wśród nich mej ziemskiej pielgrzymki.

Przekład z franc.: za Stella Maris
Marta Z.
tekst spisał Denis Solignac,
«Chemins d'éternité» n° 197

Z listów Czytelników

Wspomnienie o wakacjach z Bogiem w Jaworkach 2009

Chciałabym podziękować za wspaniały pobyt rekolekcyjny w Jaworkach 20-25 lipca.

Warto było jechać!

Wszystko mi się podobało: piękny dom, okolica, smaczne posiłki, ale przede wszystkim spotkanie w kręgu ludzi, choć z początku nieznajomych, to od pierwszej modlitwy bliskich.

Duch Boży dawał zapał i chęci do przebywania z Nim przez cały dzień na modlitwach, Mszy świętej, adoracji, różańcu, koronce do Jego Miłosierdzia, jednocześnie obdarzając wciąż nowymi siłami i ochotą do dalszego służenia Bogu w taki właśnie sposób.

Wspólne rozmowy przy posiłkach, rozważanie Słowa Bożego, Orędzi danych Vassuli oraz wędrówki po górskich szlakach bardzo zbliżały, integrowały i ubogacały.

Nie było nawet jednej osoby, której Duch Święty nie rozradowałby serca przy spotkaniach, a nawet wspólnym oglądaniu zdjęć z wycieczek.

Również doświadczenie bliskości życia konsekrowanego w osobie ojca, jego poczucie humoru, mądre nauczania i ciekawe opowieści oraz codzienne sprawowanie Najświętszej Eucharystii i adoracja... to wszystko skupiało nas na rzeczach najistotniejszych w życiu: na modlitwie, pokorze i radości w służeniu Bogu i bliźniemu.

Jeszcze raz bardzo dziekuję za rekolekcje w Jaworkach.

Bardzo serdecznie pozdrawiam, życząc wszystkim wielu łask Bożych i zdrowia oraz siły i radości w codziennym życiu.

E. B.

Z Orędzi „Prawdziwe Życie w Bogu" 10.01.1987:

«...Zamierzam napełnić wasze spichlerze Moim owocem. Usłyszałem twoje prośby i dlatego pragnę wam wszystkim dać radość. Teraz posyłam cię do nich, żebyś była wśród nich jako Mój dar. Dam cię całej ludzkości. Ześlę na ciebie pouczenie i rozeznanie. Wyślę cię z Moim orędziem do każdego narodu. Przyjmijcie ją, bo należy do Mnie. Ona ofiarowuje Mojemu ludowi chleb z Nieba i nasyci wszystkie narody. Niech więc przyniesie im korzyść. Ona napełni je Moim Poznaniem.

Mój lud wesprze się na Mnie, aby znaleźć pociechę i będzie Mnie błogosławił. O, wy wszyscy, którzy będziecie zdolni rozpoznać Mnie poprzez Moje Pouczenia, zyskacie szczęście w waszych sercach. Wielu będzie ją ścigać tak jak myśliwy podąża za swą zdobyczą, lecz Ja przybędę jej na pomoc. Inni posłuchają i będą spędzać swój czas w Moich sanktuariach. Błogosławieni niech będą ci, którzy się do niej przyłączą. Ja, Bóg, będę pomiędzy wami i zobaczycie na niej znak, bowiem ona będzie wzrastać w Moim Domu...»

«BŁOGOSŁAWIENI UBODZY W DUCHU»

Napisane 19 lipca 1944
A, 3107-3113 Fragment Księgi IV (wizja 108)

Jezus mówi:

«W Moich różnych błogosławieństwach mówiłem o wymaganiach koniecznych do ich osiągnięcia oraz o nagrodach, które zostaną udzielone błogosławionym. Ale chociaż wymienione przeze Mnie kategorie są różne, to nagroda jest ta sama, jeśli dobrze się przyjrzycie: cieszyć się tym samym, czym cieszy się Bóg.

Różne kategorie... Ukazałem już, jak Bóg troszczy się stwarzając Swą myślą dusze o najróżniejszych skłonnościach, aby ziemia cieszyła się właściwą równowagą we wszystkich swych potrzebach: wyższych i niższych. Nie Bóg jest temu winien, że potem tę równowagę naruszył bunt człowieka, pragnącego stale przeciwstawiać się Woli Boga, który go z miłością prowadził po właściwej drodze.

Ludzie stale niezadowoleni ze swej sytuacji – krzywdząc naprawdę, rzeczywiście lub też zamierzając krzywdzić – wdzierali się do obozowisk drugiego człowieka lub zakłócali jego spokój. Czymże są wojny światowe, wojny rodzinne, wyznaniowe, jeśli nie aktami niesprawiedliwości? Czymże są społeczne rewolucje, czym są doktryny przyjmujące miano „społecznych"? W rzeczywistości są tylko gwałtem i sprzeciwem wobec miłości. One bowiem nie chcą i nie potrafią praktykować sprawiedliwości, jaką głoszą, lecz rozszerzają się zawsze gwałtownie. Nie przynoszą ulgi uciśnionym, lecz powiększają ich ilość, dając korzyść małej liczbie tyranów. Ale tam gdzie Ja, Bóg, króluję, nie dochodzi do tych oszustw. W duchach naprawdę Moich i w Moim Królestwie nic nie zakłóca porządku.

A oto jak są przeżywane i nagradzane liczne formy wielo-aspektowej świętości Boga, który jest sprawiedliwy, czysty, pełen pokoju, miłosierny, pozbawiony chciwości złudnych bogactw, radosny radością Swojej miłości.

Pośród dusz jedne skłaniają się ku jakiejś jednej formie, inne – ku innej. Skłaniają się w sposób szczególny, w świętym bowiem wszystkie cnoty są obecne. Jest jednak [zawsze] jedna, dominująca, z powodu której ten święty jest szczególnie czczony przez ludzi. Ja jednak błogosławię go i wynagradzam za wszystkie. Nagrodą jest „cieszenie się Bogiem" tak dla pragnących pokoju, jak i dla miłosiernych; dla miłujących sprawiedliwość jak i dla prześladowanych niesprawiedliwie; dla czystych, jak i dla strapionych, dla łagodnych, jak i dla ubogich w duchu.

Ubodzy w duchu! Jakże źle jest to rozumiane nawet przez tych, którzy pojmują we właściwym sensie to określenie! Dla ludzi powierzchownych – w ich głupiej ironii i ignorancji, która o sobie sądzi, że jest wiedzą – ubogi w duchu oznacza „głupi". Najlepsi sądzą, że duch to inteligencja, myśl; bardziej zmaterializowani – że to przebiegłość i złośliwość.

Nie. Duch o wiele przewyższa inteligencję. To król wszystkiego, co jest w was. Wszelkie fizyczne i psychiczne sprawności są dla tego króla jak poddani i słudzy. Tam, gdzie jakieś stworzenie synowsko oddaje się Bogu, potrafi zachować rzeczy na właściwym im miejscu. Tam zaś gdzie [stworzenie] nie jest synowsko oddane [Bogu], pojawia się bałwochwalstwo. Sługi stają się królowymi, zrzucającymi z tronu ducha - króla. Anarchia wywołuje zniszczenie – jak wszelka anarchia.

Ubóstwo ducha polega na posiadaniu najwyższej wolności w odniesieniu do wszystkiego, co stanowi rozkosz dla człowieka. Dla niej człowiek dochodzi [nieraz] nawet do popełnienia zbrodni materialnej lub do zbrodni moralnej – nie ukaranej. Zbyt często bowiem wymyka się ona prawu ludzkiemu, a wywołuje nie mniej ofiar, a nawet liczniejsze. Konsekwencje ich nie ograniczają się do odebrania życia ofierze. Czasem odbierają szacunek i chleb ofiarom oraz członkom ich rodzin.

Ubogi w duchu nie jest niewolnikiem bogactw. Nawet jeśli nie wyrzeka się ich w sposób materialny – pozbawiając się ich oraz wszelkich wygód, wstępując do zakonu – to potrafi posługiwać się nimi dla siebie w sposób powściągliwy. [Gdy zaś jego] ofiara jest podwójna, wyraża się w cudzie darów dla ubogich świata. Człowiek taki pojął Moje zdanie: „Czyńcie sobie przyjaciół z niesprawiedliwych bogactw".[1] Ze swych pieniędzy, które mogłyby być nieprzyjacielem jego ducha – prowadząc go do rozwiązłości, obżarstwa i do braku miłości – czyni swego sługę, który mu wyrównuje drogę do Nieba. Jest ona wyścielona – dla bogatego [materialnie, lecz] ubogiego duchem – jego wyrzeczeniami i dziełami miłości, [niosącej pomoc] bliźnim w ich nędzy.

Ileż niesprawiedliwości naprawia i ileż nędz usuwa człowiek ubogi w duchu! Swoje własne niesprawiedliwości z okresu, gdy – jak Zacheusz – miał serce chciwe i zatwardziałe; niesprawiedliwości bliźniego, żyjącego lub zmarłego; niesprawiedliwości społeczne.

Wznosicie pomniki ludziom, którzy byli wielcy jedynie dzięki swej potędze. Dlaczego nie wznosicie pomników ukrytym dobroczyńcom ludzkości biednej, znajdującej się w potrzebie i zapracowanej? [Dlaczego nie wznosicie pomników] tym, którzy sprawili, że ich bogactwa nie służyły zamienianiu własnego życia w stałe świętowanie, lecz czynieniu życia bardziej promiennym, lepszym,

1 Zob. wizja nr 71 w Księdze IV „Poematu..." *(wyd. „Vox Domini").*

godniejszym – dla biednych, dla cierpiących, dla ograniczonych w swoim funkcjonowaniu, dla tych, których potężni pozostawiają w nieświadomości, gdyż ich niewiedza wygodna jest dla ich przeklętych zagrywek? Iluż jest takich pośród nie opływających we wszystko – a nawet będących tylko nieco mniej ubogimi od innych [biednych] – którzy potrafią jednak poświęcić nawet swoje posiadane „dwa pieniążki", aby przynieść ulgę [czyjejś] nędzy? Ta zaś jest większa od ich [ubóstwa], gdyż brak jej Światła, jakie oni mają! To zaś, że je posiadają, można pojąć ze sposobu ich działania.

Ubodzy w duchu to ci, którzy – gdy tracą środki wielkie lub skromne, jakie posiadają – potrafią zachować spokój i nadzieję. Nie przeklinają, nikogo nie nienawidzą: ani Boga, ani ludzi.

Wielka kategoria „ubogich w duchu", jaką wymieniłem na pierwszym miejscu – bo można rzec, że bez tej wolności ducha, wznoszącej się ponad wszelkie rozkosze życia, nie można mieć innych cnót dających błogosławieństwa – dzieli się i jeszcze raz się dzieli na wiele form.

[Ubóstwo duchowe to] pokora myśli, która się nie pyszni i nie ogłasza swej wyższości, lecz posługuje się darem Boga dla Dobra, uznając w Nim jego Źródło. Jedynie to.

[Ubóstwo duchowe łączy się ze] wspaniałomyślnością uczuć, dzięki której człowiek potrafi wyrzec się nawet ich, by pójść za Bogiem. Nawet życia: bogactwa najprawdziwszego i najbardziej instynktownie miłowanego przez zwierzęce stworzenie. Wszyscy Moi męczennicy byli w tym znaczeniu wspaniałomyślni. Ich duch bowiem potrafił uczynić siebie ubogim, aby stać się „bogatym" w jedyne bogactwo wieczne: Boga.

[Ubóstwo to] właściwe miłowanie rzeczy osobistych. Miłować je, gdyż świadczą o Opatrzności, to obowiązek. Mówiłem już o tym w dyktandach wcześniejszych. Nie można ich jednak miłować do tego stopnia, żeby je ukochać bardziej niż Boga i Jego Wolę; miłować je, ale nie do tego stopnia, żeby przeklinać Boga, gdy ręka ludzka wam je wyrywa.

W końcu, powtarzam, [ubóstwo duchowe to] wolność od niewolniczego [przywiązania] do pieniądza.

Oto rozmaite formy tego duchowego ubóstwa, o którym mówiłem, że sprawiedliwie posiądzie Niebo. Pod stopy wszystkie nietrwałe bogactwa życia ludzkiego, aby posiąść bogactwa wieczne... Na ostatnim miejscu umieścić ziemię i jej owoce o mylącym smaku: słodkie z wierzchu, a gorzkie w środku... Żyć i trudzić się nad zdobywaniem Nieba... O! Tam nie ma owoców o mylącym smaku. Tam znajduje się niewysłowiony owoc rozkoszowania się Bogiem.

Zacheusz to zrozumiał. To zdanie było strzałą, która otwarła mu serce na Światło i Miłość, na Mnie, który przychodziłem do niego, aby mu powiedzieć: „Chodź". I kiedy przyszedłem do niego, aby go wezwać, on już był „ubogi w duchu" i dlatego zdolny posiąść Niebo.»

Przekład z włoskiego:
Ewa Bromboszcz
Foto: Magdalena Puto

– W sercu chrześcijańskiej nadziei – WSŁUCHUJĄC SIĘ W BOŻE SŁOWO

Czym jest modlitwa?

Bóg przemówił do człowieka. Modlitwa jest odpowiedzią na Boże Słowo. Nie może ona być skupieniem się na sobie, rodzajem romantycznej medytacji penetrującej głębiny własnego *ja*. Modlitwa jest słowem prawdziwie skierowanym do Boga obecnego w mym sercu i nasłuchującego, co Mu mówię. Właściwie, modlitwa to wiara, która się wyraża w słowach. Nie można wyobrazić sobie miłości, która się nie wyraża. Kochamy Boga. Stajemy się chrześcijanami poprzez chrzest, ale w ciągu życia stajemy się nimi jeszcze bardziej pokładając w Bogu naszą wiarę i żywiąc do Niego miłość.

Jak się modlić?

Modlitwa, będąc wiarą w możliwą relację z Bogiem „TY-ja", zawsze jest wydarzeniem osobistym. Każdy ma swój sposób mówienia „TY". W ciągu wieków chrześcijaństwa pojawiały się jednak duchowe grupy gromadzące osoby modlących się w podobny sposób. Ponadto każda epoka posiada swoje własne charakterystyczne cechy.

Nasza epoka charakteryzuje się poszukiwaniem wewnętrznego spokoju pośród niepokojącej społeczności, różnego rodzaju prądów myślowych i sposobów bycia. Pokój ten emanuje zwłaszcza z medytowania Biblii. Jednak jakiekolwiek byłyby formy modlitwy, modlitwa chrześcijańska podlega kilku prostym regułom.

Pierwszą regułą jest otwartość na inicjatywę Boga kochającego swoje stworzenie i pragnącego z Nim rozmawiać. Czyż Bóg nie jest miłością? Miłość nie przetrwałaby bez rozmowy. Jest to nurt, który domaga się, aby go odżywiać.

Im bardziej chrześcijanin staje się człowiekiem modlitwy, tym bardziej uważnie poszukuje znaków Bożej obecności. Wpatrując się w twarze kobiet i mężczyzn, zwłaszcza ubogich, odkrywa się znaki tej obecności. Każda twarz mężczyzny i kobiety może się więc stać ikoną Boga. Rozmyślając nad Pismem Świętym, czyli wsłuchując się w Boże Słowo, wchodzimy w historię Ludu Bożego. To rozmyślanie może być osobiste albo może się dokonywać na łonie wspólnoty wierzących poszukującej tego, co Sobór Watykański II nazwał *"znakami czasu"*.

Rozmyślając o codziennym życiu również można odnaleźć znaki wzruszającej Bożej obecności.

Spotkałem ostatnio 52-letnią Joannę, głęboko wstrząśniętą przez niedawne wydarzenie: nagłą śmierć drogiej jej sercu przyjaciółki. Mogłem ją pocieszyć w konkretny sposób. To spotkanie nie mogło być jedynie owocem przypadku, gdyż widuję ją bardzo rzadko.

Wejść w modlitwę Chrystusa

Wraz z pojawieniem się na ziemi Boga w osobie Jezusa Chrystusa, Jego Jedynego Syna, pojawiła się także doskonała forma modlitwy. Od Jego narodzenia na ziemi pojawił się oddający Bogu cześć w sposób nieskończony i także sam nieskończenie umiłowany przez Ojca Niebieskiego. Nigdy wcześniej nie było tak cennego czciciela i sługi, jak również kogoś tak godnego, kto w pełni odpowiadał jako Człowiek na obowiązek oddawania Bogu czci.

„Ty jesteś człowiekiem-Bogiem kochającym, adorującym i służącym Najwyższemu Majestatowi, tak jak zasługuje, aby być kochany, czczony i aby Mu służono" – mawiał Berulle w języku charakterystycznym dla 17 wieku, wyrażając w ten sposób główne przekonania chrześcijan dotyczących modlitwy: *jedyna modlitwa jaka liczy się w oczach Boga to modlitwa Chrystusa. W niej wyraża się cała modlitwa.*

Nasza modlitwa jest prawdziwa w chwili, gdy łączy się z modlitwą Chrystusa. To dlatego, w powszechnej modlitwie Kościoła, „Liturgia"[1] modlitwa adresowana jest głównie do Ojca przez Syna: „Przez Chrystusa, z Chrystusem, i w Chrystusie" – mówi liturgia mszy św.

Chrześcijańska modlitwa nie jest oddaleniem się od świata. Ma ona sens jedynie wówczas, gdy jest wyrazem daru z samego siebie dla świata. W jaki sposób duch mógłby przenikać ludzkie serca bez jednoczesnego otwierania ich na inne dzieci tego samego Ojca?

Stare Przymierze obfituje w tę ideę, którą prorocy, a zwłaszcza psalmy często wyrażają: to, czego chce Bóg, to nie ofiary ani słowa, ale życie, które daje siebie: *„Ofiarą, bowiem Ty się nie radujesz, mówi psalm (51,17-18), a całopalenia, choćbym dał, nie przyjmiesz. Moją ofiarą dla Boga jest duch skruszony pokornym sercem Ty, o Boże nie wzgardzisz"*.

Życie chrześcijanina kształtuje się poprzez modlitwę, a ta wyraża się poprzez sposób życia, poprzez to, co nazywamy moralnością. Zatem modlitwa jest częścią etycznego życia, ponieważ jest częścią życia.

Czy istnieje chrześcijańska etyka?

Moralność (z łac. *mores moeurs*) jest zbiorem norm, zasad zachowania właściwego dla danej społeczności. Tak więc chrześcijańska etyka ma niewiele wspólnego z etyką islamu. Chrześcijańska etyka opiera się na Ewangelii, islamu – na Koranie.

Islam na przykład dopuszcza poligamię, nienawiść do wroga, oddalenie żony bez podawania przyczyny.

Moralność chrześcijańska płynie z wiary w Boga, który jest miłością. Wszystko, co się sprzeciwia miłości, rani. Moralność domaga się wierności małżonków, zakłada nierozerwalność małżeństwa: *„A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela"* (Mt 19,6). Jak można mieć wiarę – to znaczy wierzyć w Boga – miłość do siebie i każdego stworzenia, a nie chcieć żyć tą miłością? Jak można, śladem pierwszych chrześcijan, być świadkiem i uczestnikiem paschalnego wydarzenia, a nie pozwalać się ogarnąć przez Życie, jakie się w

1 Liturgia (z grec. leitourgia" *lei tos* publiczny oraz *ergon* dzieło) jest zbiorem zasad ustanawiających przebieg kultu.

nim objawia? Od zawsze zetknięcie się ze zmartwychwstałym Jezusem wstrząsało życiem tych, którzy Go spotkali. Wyrzekając się często swych dóbr, rodzin, wyruszali na drogi świata ryzykując życiem, głosząc Dobrą Nowinę ubogim i żyjąc wśród nich. Dla tych ludzi, spotkanie z Chrystusem było silnym wezwaniem upodobnienia się do Niego – Sprawiedliwego, i oddania jak On życia za ludzi. To niepowtarzalne na świecie: żadna religia nie posiada podobnych zasad. Dla tego jednego już wydarzenia nasza religia świadczy o unikatowości i o prawdzie chrześcijaństwa.

W istocie termin *sprawiedliwy* oznacza szacunek wobec praw człowieka. Pierwsi chrześcijanie, na wspomnienie których używa się tego słowa, rozumieją *sprawiedliwość* jako całkowity szacunek dla woli Bożej, a zwłaszcza woli uczynienia świata sprawiedliwym, to znaczy możliwym do zamieszkania przez wszystkich ludzi.

Rozumiana w tym sensie ludzka sprawiedliwość powinna być jedynie odbiciem Bożej sprawiedliwości, to znaczy odbiciem Bożej miłości do wszystkich ludzi.

Łaska przebóstwia człowieka

Człowiek nie może być sprawiedliwy w omawianym sensie sam z siebie. To dynamizm Zmartwychwstania, życia w Bogu, Duchu Świętym. Tylko Bóg może uczynić człowieka sprawiedliwym. Jednak nie można działać po chrześcijańsku bez łaski, ale dzięki łasce, będącej obecnością Ducha Świętego w samym sercu człowieka. To właśnie łaska i tylko łaska pozwala człowiekowi być sprawiedliwym na obraz Boga: stwarza go na nowo, uświęca i w pewien sposób wewnętrznie *przebóstwia.*

W centrum chrześcijańskiej wizji znajduje się Chrystus, wzór i spełnienie każdego człowieka. Na obliczu Chrystusa chrześcijanin odczytuje sakralny charakter człowieka, wymóg szanowania praw człowieka do bycia sobą, do możliwości rozwoju, życia w bezpieczeństwie.

Jeżeli moralność chrześcijańska do czegoś wzywa to jest to szacunek dla człowieka oraz dla jego powołania. W oczach chrześcijan, *„człowiek jest obrazem Boga”* (Rdz 1,26). Inaczej mówiąc, fakt iż Bóg jest Jeden w Trójcy Świętej, zachęca człowieka do uznania siebie za obraz Trójcy. A w oczach Boga doskonały jest ten, kto najbardziej upodobni się do Niego. Życie chrześcijan, mawiają ludzie ze Wschodu, polega na stawaniu się w głębi duszy tym, czym człowiek stał się poprzez stworzenie, nie wiedząc o tym: obrazem Boga, ikoną Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Być obrazem Boga

Powołaniem każdego człowieka jest bycie obrazem Boga Ojca. To powołanie niesie mu wolność. Ma on prawo i obowiązek stania się tym, co ocenia za słuszne i obowiązek niezrzucania odpowiedzialności za siebie samego na innych. Powołanie to zakłada prawo do rodziny, ojcostwa, macierzyństwa. Każdy ma prawo i obowiązek bycia ojcem lub matką stwarzając, wydając na świat nowe życie, służąc życiu.

To powołanie zakłada jego prawo i obowiązek do pracy, nie pozwala być nadopiekuńczym: być ojcem na wzór Ojca, to mieć zaufanie, nie bać się przyszłości, pozwolić dziecku odejść. A w razie potrzeby umieć przebaczyć.

Być obrazem Chrystusa

Powołaniem każdego człowieka jest bycie obrazem jedynego Syna Bożego. To powołanie zgodne z poprzednim. Paradoksem chrześcijańskiej wizji człowieka jest myślenie, że te dwa obrazy muszą być przeżywane razem. Powołanie to zakłada spojrzenie w prawdzie na samego siebie: człowiek ma prawo i obowiązek rozpoznać siebie jako zależnego od Boga, rodziny, kraju, rodziców, żony, dzieci. Ma prawo i obowiązek bycia posłusznym i wdzięcznym. Jeśli człowiek upodobnia się do Ojca, powinien odrzucić infantylizm będący kłamstwem, gdyż prowadzi on do negacji swej własnej egzystencji.

Być ożywianym przez Ducha Świętego

Każdy człowiek posiada przywilej i obowiązek uświadomienia sobie, iż jego powołaniem jest bycie ożywianym przez Ducha Świętego, który jest miłością. Człowiek ma prawo i zadanie zawiązywać relacje, w których nie ma ani pana, ani niewolnika, ani dominującego ani zdominowanego.

Tym najczystszym obrazem człowieka ożywianego przez Ducha jest Chrystus. O tym byli już przekonani pierwsi chrześcijanie, o tym śpiewali w jednej z pierwszych pieśni Kościoła Jerozolimskiego:

On jest obrazem
Boga niewidzialnego –
Pierworodnym wobec
każdego stworzenia,
bo w Nim zostało
wszystko stworzone: i to, co
w niebiosach, i to, co na ziemi,
byty widzialne i niewidzialne,
czy Trony, czy Panowania,
czy Zwierzchności, czy Władze.
Wszystko przez Niego
i dla Niego zostało stworzone.
On jest przed wszystkim
i wszystko w Nim ma istnienie.
On jest Głową Ciała-Kościoła.
On jest Początkiem,
Pierworodnym z umarłych,
aby sam zyskał
pierwszeństwo we wszystkim.
Zechciał bowiem [Bóg],
aby w Nim zamieszkała cała
Pełnia, i aby przez Niego
znów pojednać wszystko
z sobą: przez Niego – i to, co
na ziemi, i to, co w niebiosach,
wprowadziwszy pokój
przez krew Jego krzyża.
(por. Kol 1,15-20)

Czy ten tekst wyraża paschalne wydarzenie, iż Jezus jest Bogiem? Wszystko zostało stworzone dla Niego i przez Niego. Tekst sięga jeszcze głębiej, widząc w Jezusie *„pierworodnego ze wszystkich stworzeń”,* Tego, w którym mieszka cała Pełnia Boga. Autor stwierdza, że Jezus jest wzorem i pełnią człowieka oraz wszechświata. Ta wizja człowieka jest inspiracją dla całej chrześcijańskiej moralności. Trudność polega na przełożeniu jej na codzienne życie. Aby to zrealizować każdy powinien mieć sumienie ożywiane wezwaniem do Przymierza z Bogiem.

Chrześcijańska wolność, sumienie i prawo

W dzisiejszym świecie wyrażenie *„moralność chrześcijańska”* niektórzy wymawiają z domieszką wzgardy, rozumiejąc je jako zakazy przeciwstawiające się prawdziwej wolności człowieka. A w naszym liberalnym społeczeństwie „zakazane jest zakazywać”. Obecna sytuacja nie jest czymś nowym. Św. Paweł apostoł miał już do czynienia z podobną sytuacją. A teraz my mamy stawić jej czoła; w taki

właśnie posób możemy opisać fundamentalne zasady tej moralności. Zdaniem Pawła człowiek nie umie być wolny. Albo przyznaje się, że jest zależny od Boga i Bóg go wyzwala; albo odrzuca tę prawdę i staje się niewolnikiem grzechu.

Apostoł wybiera Boga, gdyż tylko Bóg wyzwala. Doświadcza tego osobiście. Wiara Przymierza nie przeciwstawia się wolności, wręcz odwrotnie: *„Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni”* (Rz 8,15). *„Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności”*(Ga 5,13).

Ta dana przez Chrystusa wolność przekłada się natychmiast na sferę moralną: chrześcijanin rozpoznaje, iż posiada wolność sumienia. Nie chodzi tu o indywidualne sumienie, ale sumienie zanurzające korzenie w Ewangelii, w Słowie Bożym.

Sumienie

Jest ono pierwszym i ostatnim wyznacznikiem moralności czynu, gdyż *za pośrednictwem sumienia człowiek postrzega nakazy Bożego prawa, pod warunkiem, iż jest ono uformowane przez Ewangelię.* To za pośrednictwem sumienia, powtórzmy, człowiek postrzega nakazy Bożego prawa. To za sumieniem zobowiązany jest wiernie podążać we wszelkim działaniu, aby móc dosięgnąć celu jakim jest Bóg.

Nie powinniśmy być zmuszani do postępowania niezgodnie z naszym sumieniem. Ale nikomu też nie powinno się zabraniać postępowania zgodnie z nim, tak jak podkreśla Sobór Watykański II *(o wolności religijnej)*.

Moralność Chrystusowa głoszona przez św. Pawła apostoła nie jest moralnością nakazu; jest ona wezwaniem do rozeznania sytuacji, do refleksji prowadzącej do jak najbardziej rozsądnego postępowania, dzięki inspiracji zaczerpniętej od Miłości.

Dla chrześcijan prawdziwe sumienie ćwiczy się z czasem. Zatem pierwszym obowiązkiem moralnej istoty jest nauka tego, jak być wolnym człowiekiem. Tutaj chodzi o prawdziwe narodziny, o nowe stworzenie samego siebie. Narodzenie się dla sumienia nie polega na stosowaniu pewnych przepisów, ale przede wszystkim na odnalezieniu, zaakceptowaniu siebie, podjęciu swych obowiązków, znalezieniu swego miejsca w społeczeństwie.

Sumienie Chrystusa

Aby rozjaśnić to przykładem, można powiedzieć chrześcijanom: Chrystus jest wzorem moralnego postępowania. Pierwsi chrześcijanie zapamiętali następujące zdanie Chrystusa: *„Kto z was udowodni Mi grzech? Jeżeli prawdę mówię, dlaczego Mi nie wierzycie?”* (J 8,46).

Jezus odstępuje od żydowskiego prawa wtedy, gdy ono nie godzi się z Jego nauczaniem: „gwałci” szabat; odrzuca pozorną czystość; obala to, co przeciwstawia się Nowemu Przymierzu.

Formowanie sumienia: rozpoznać w sobie grzech

Niekiedy oskarża się moralność chrześcijańską o to, iż ci, którzy chcą nią żyć rozwijają w sobie nadmierne poczucie winy. Oskarża się ją nawet o to, iż doprowadza do swoistej *„nerwicy chrześcijańskiej”*. Mówi się o obsesji czystości, o tym, iż uczucie i wszelka przyjemność obrażają Boga. Skrupuły, perfekcjonizm mogą być chorobami chrześcijańskiego sumienia.

Według niektórych chrześcijaństwo – postrzegające grzech jako podstawową rzeczywistość – prowadzi do wewnętrznego oskarżania się. Ewangelia natomiast jest potwierdzeniem miłości Boga do każdego człowieka. Dzięki niej rozpoznaje on wolność i odpowiedzialność.

Następnie odnajdujemy w niej wezwanie do nawrócenia i przebaczenia. Daleka od oskarżania Ewangelia pozwala na uwolnienie się od wszelkich oskarżeń potwierdzając, że żadnego człowieka nie należy sprowadzać do zła, jakie popełnił.

Chrystus i grzech

Uderzającą sceną z Ewangelii jest ta, w której kobieta cudzołożna ma zostać ukamienowana na śmierć. Jezus ocalając ją pragnie zmienić nieludzkie prawo. Dla Niego na pierwszym planie jest przebaczenie. Przechodzi od legalizmu do sumienia: *“Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”* (J 8,7). A do grzesznicy mówi: *„Idź i nie grzesz więcej”*.

Jezus przebacza nawet najgorsze grzechy. Najważniejsze dla Niego jest to, jaką drogę obiera grzesznik po przebaczeniu mu grzechów.

Gdy wybiera drogę miłości – oto grzech nie tylko jest mu wybaczony, ale wręcz zatopiony w morskich otchłaniach. Moralność oparta o prawo dziesięciu przykazań, na zawsze ważna, ustępuje miejsca moralności Ośmiu Błogosławieństw będącej moralnością obietnicy (Kpł 6,20-23).

Apokalipsa, będąca dla niektórych księgą niedostępną, jest jedyną księga w Biblii nadającą chrześcijańskie znaczenie historii, w świetle obecnego w tej historii Chrystusa. Przywołana zaś we wspaniałej wizji *Niewiasta obleczona w słońce z księżycem u jej stóp* reprezentuje jednocześnie i Kościół, i Maryję, Matkę Boga. Oto serce chrześcijańskiej nadziei, która powinna ożywiać całe nasze życie.

René Lejeune
Przekład z franc.: Marta Z.

ORĘDZIA MATKI BOŻEJ DLA PARAFII W MEDZIUGORJU I DLA ŚWIATA

z 25 września 2009

Drogie dzieci! Pracujcie z radością i wytrwale nad waszym nawróceniem. Ofiarujcie wasze radości i wasze smutki mojemu Niepokalanemu Sercu, abym was mogła poprowadzić do Mojego umiłowanego Syna, abyście w Jego Sercu znaleźli radość. Ja jestem z wami, aby was pouczać i poprowadzić ku wieczności.

Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie.

Orędzia przekazane Mirjanie 2 września 2009

Drogie dzieci! Dziś wzywam was macierzyńskim sercem, abyście nauczyli się przebaczać, w pełni i bezwarunkowo. Cierpicie niesprawiedliwość, zdrady i prześladowania, ale przez to jesteście Bogu bliżsi i milsi. Dzieci moje, módlcie się o dar miłości. Tylko miłość przebacza wszystko, tak jak mój Syn przebacza, Jego naśladujcie. Jestem między wami i modlę się, abyście kiedy dojdziecie przed swego Ojca, mogli powiedzieć: „Oto jestem Ojcze, Twego Syna naśladowałem, miłowałem i przebaczałem sercem, bo wierzyłem w Twój sąd, i Tobie ufałem." Dziękuję wam!

2 sierpnia 2009

Drogie dzieci! Przychodzę, by macierzyńską miłością wskazać wam drogę, którą powinniście pójść, aby się coraz bardziej upodobnić do mego Syna, a przez to być bliższymi i milszymi Bogu. Nie odrzucajcie mojej miłości. Nie wyrzekajcie się zbawienia i życia wiecznego z powodu przemijania i marności tego życia. Jestem między wami, by was prowadzić i upominać jako matka. Pójdźcie ze mną!

2 lipca 2009

Drogie dzieci! Wzywam was, ponieważ was potrzebuję. Potrzebuję serc gotowych do nieograniczonej miłości. Serc nie obciążonych próżnością. Serc, które są gotowe kochać tak, jak kochał mój Syn, które będą gotowe do poświęcenia tak, jak poświęcił się mój Syn. Potrzebuję was. Abyście mogli ze mną pójść, przebaczcie sobie samym, przebaczcie innym i adorujcie mojego Syna. Adorujcie Go również za tych, którzy Go nie poznali, którzy Go nie kochają. Do tego was potrzebuję, do tego was wzywam.

Dziękuję wam.

z 25 sierpnia 2009

Drogie dzieci! Dziś zapraszam was na nowo do nawrócenia. Drogie dzieci, nie jesteście wystarczająco święte i nie promieniujecie świętością na innych. Właśnie dlatego módlcie się, módlcie się, módlcie się i pracujcie nad waszym osobistym nawróceniem, aby być znakiem miłości Boga dla innych. Ja jestem z wami i prowadzę was ku wieczności, za którą powinno tęsknić każde serce.

Dziękuję, że odpowiedzieliście na Moje wezwanie.

z 25 lipca 2009

Drogie dzieci! Niech ten czas będzie dla was czasem modlitwy.

Dziękuję, że odpowiedzieliście na Moje wezwanie.

Coroczne objawienie Matki Bożej Ivance 25 czerwca 2009

Objawienie trwało 10 minut, Ivanka miała je w swoim domu rodzinnym. W czasie objawienia obecna była tylko najbliższa rodzina: mąż i troje dzieci.

Ivanka powiedziała: *Matka Boża została ze mną przez 10 minut, mówiła o dziesiątej tajemnicy. Matka Boża powiedziała:*

Drogie dzieci, wzywam was, byście byli apostołami pokoju. Pokój, pokój, pokój.

POEMAT BOGA-CZŁOWIEKA wkrótce kompletny na mp3

W okresie wakacji nagraliśmy tekst Księgi IV cz.1-2 oraz Księgi IV cz. 3-4. Pozostała jeszcze do nagrania ostatnia część Księgi IV (5-6). Trwają prace nad opracowaniem nagrań, aby można je było powielić na płytach CDmp3. Planujemy, że całość będzie dostępna przed Bożym Narodzeniem. Niestety sprzęt komputerowy zrobił nam w czasie tej pracy wiele nieprzyjemnych niespodzianek, stąd trudniejsze jest opracowanie nagrań i nadal prosimy o modlitwę w tej intencji.

Na nagranie czeka, jak świadczą o tym telefony i listy, wiele osób starszych, niedowidzących, a nawet bardzo zajętych pracą zawodową, a mogących słuchać nagrań np. w podróży, w autobusie, w samochodzie.

BOŻA WOLA...?

Szukając miejsca na wakacyjne spotkania z Czytelnikami dotarliśmy niedawno do miejscowości Boża Wola w województwie świętokrzyskim, do małej wsi, pośród lasów, o niewątpliwie pięknej nazwie. Jednak nie jest jeszcze pewne, czy to właśnie tam będziemy mogli się gromadzić na modlitwie, a także na wspólnym wypoczynku od przyszłego roku. Staramy się rozeznać, jaka jest w tej sprawie wola Boża. Będziemy wdzięczni wszystkim, którzy poinformują nas, wiedząc ewentualnie o jakimś wolnym domu, cichym gospodarstwie lub siedlisku, które można by przystosować, w skromniejszych niż w Szczawnicy warunkach, do pobytu około 15-20 osób. Telefon do kontaktu: 0695532906.

Z racji pracy, byłoby dobrze, aby dom ten nie był w odległości większej niż 150 km od Katowic. Zaczęliśmy szukać w kierunku na północ od Katowic, aby umożliwić łatwiejszy dojazd osobom, dla których Szczawnica leży „na końcu świata". Jeśli Pan Bóg pozwoli znaleźć dogodne miejsce, poinformujemy.

NASZ ŁATWIEJSZY ADRES INTERNETOWY

Udało nam się przejąć w sposób pokojowy i bez większych kosztów adres internetowy: *www.voxdomini.pl* . Adres ten wykupiony przez kogoś w sposób celowy na szczęście nie zdążył posłużyć do zaatakowania naszej pracy. Ogromnie się z tego powodu cieszymy i tą radością dzielimy się. Zarezerwowaliśmy też adres www.vassula.pl . Narazie prowadzi on na stronę główną naszego wydawnictwa

LIKWIDACJA KONTA!

Nie posiadamy już konta w Getinbanku, czyli numeru rachunku bankowego zaczynającego się od 51...

Prosimy o zwrócenie uwagi, przy wpłatach, np. na prenumeratę pisma, aby nie korzystać już ze starych blankietów. Można wykorzystać blankiet dostępny na naszej stronie w pliku pdf http://www.voxdomini.pl/blankiet.pdf lub na końcu „Vox Domini".

CÓŻ MASZ, CZEGO BYŚ NIE OTRZYMAŁ? (1 KOR 4,7)

Wszyscy jesteśmy równi przed Bogiem i wszyscy otrzymaliśmy od Niego łaski, dary i różne talenty. Zatem nie powinniśmy się szczycić naszymi zasługami, zdolnościami, darami. To Bóg nas nimi obdarował, a te święte dary nie powinny być dla nas źródłem pychy, ale obfitym źródłem pokory.

DARY DUCHA ŚWIĘTEGO

Poprzez Ducha Świętego Bóg ofiarowuje nam wielki prezent – Swoje cenne dary. Zgodnie z Pismem św. (por. Iz 11, 1-2; Ps 143,10; Rz 8,14-17; 1 Kor 12,4-11) Kościół [1] mówi o siedmiu darach Ducha Świętego, którymi są: dar mądrości, rozumu, rady, męstwa (wytrwałości i stałości w czynieniu dobra), pobożności, bojaźni Bożej i umiejętności. W różnym stopniu wszyscy posiadamy te dary, a św. Paweł Apostoł, we wszystkich swych pismach, podkreśla różnorodność i jedność Bożej charyzmy. Apostoł pisze w swoim pierwszym liście do Koryntian (1 Kor 12,4):

„Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu proroctwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce".

Bogu podoba się obdarowywanie ludzi. Ten, który bada nasze serca, wie, co możemy przyjąć, unieść i ubogacić, stosownie do naszych możliwości, potrzeb Kościoła i świata. To, dlatego Jezus podkreśla tę rzeczywistość w przypowieści o talentach (por. Mt 24,14-30). Sługami z przypowieści są wszyscy ludzie. Są oni również członkami Kościoła. Mistrz dał każdemu człowiekowi mniejszy lub większy, cenny skarb stosownie do posiadanych zdolności. Człowiek szlachetny, pracowity, dobry i rozsądny powiększa ten skarb, jakim są dary otrzymane od Mistrza, Pana. Człowiek leniwy, bojący, zły i zamknięty na Boże światło, zakopuje go. Otrzymane przez niego talenty nie owocują. Dostał je, stosownie do swych możliwości, jednak niewielka ich ilość nie wystarcza do wydania owoców.

Przypowieść o talentach odnosi się do wszystkich dziedzin, a zwłaszcza do członków Kościoła, Jego sług odpowiedzialnych za wypasanie swojego stada z miłością i rozeznaniem. Słudzy Kościoła otrzymali obowiązek głoszenia Bożego zbawienia oraz łaski i potrzebne talenty do wiernego ich rozpowszechniania. I tak obserwujemy jak przypowieść o talentach rozwija się w wielu ludzkich dziełach. Dobry sługa zbiera dobre owoce ze swego skarbu. Niektórzy otrzymali nawet wyjątkowe, zadziwiające dary muzyczne, plastyczne, artystyczne, sportowe, naukowe, intelektualne, dar wiary, teologii, pobożności, proroctwa, miłosierdzia, dar samego siebie itd.

Tak, Bóg podarował niektórym wiele ku pociesze i radości innych. A ci, którzy otrzymali te dary najczęściej rozpoznają swą małość. Dar nie pochodzi od nich samych tylko od Boga, oni zaś własnym wysiłkiem sprawiają, iż wydaje owoce. I tak wielki piosenkarz o nieporównywalnym głosie sam się dziwi wspaniałemu talentowi, który posiada. Wie doskonale, iż dar ten pochodzi od Boga, a on sam jest jedynie posłusznym narzędziem otrzymanej Bożej łaski.

Wszyscy, bez wyjątku, jesteśmy obdarowani przez Boga, nawet niektórzy niepełnosprawni. Zdarza się, że osoby autystyczne, posiadają wykraczające poza wyobrażenie zdolności matematyczne, fenomenalną pamięć, wzrok, różnorakie zdolności artystyczne itd.

Oczywiście nie zawsze wszystko jest widoczne. Każdy skrywa często w swym sercu wiele tajemnic. Oprócz wyjątkowych przypadków każdy jest bogaty nawet przez to, co pozostaje niewidzialne dla oczu. Tym bogactwem jest pokora, miłość, modlitwa dokonujące cudów. Wyraża się ono również w chwili, gdy ludzie zajmują się czule tymi, którzy nie mają już nic, są w rozpaczy albo fizycznie czy umysłowo niepełnosprawni. W miłości Bożej, miłość bliźniego doskonale wyraża bogactwo otrzymanych talentów.

OWOCE DUCHA ŚW.IĘTEGO

Wiemy, jakie są dary Ducha Świętego, ale często nie wiemy, jakie są Jego owoce. Te owoce są w pewnym sensie widzialną częścią otrzymanych darów. Kościół przytacza ich dwanaście: miłosierdzie, radość, pokój, cierpliwość, cierpliwość, dobroć, życzliwość, łagodność, wierność, skromność, powściągliwość, czystość. Już samo wspomnienie tych owoców jest dla nas wezwaniem do nawrócenia. Czy bowiem owoce te są naprawdę żywe: obecne w naszym życiu? Każdy powinien zbadać swoje sumienie i odpowiedzieć wiernie na Boże wezwanie.

CNOTY KARDYNALNE I TEOLOGALNE

Cnota jest codzienną i trwałą dyspozycją do czynienia dobra. Człowiek cnotliwy to ten, kto dobrowolnie czyni dobro (KKK 1803, 1804).

Ponieważ wszyscy ludzie otrzymali od Boga najpierw życie, a następnie naturalne i nadprzyrodzone dary, wszyscy, zdolni są, zatem do praktykowania cnót: „W końcu, bracia, wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie, jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebnym – to miejcie na myśli!" (Flp 4,8)

Do codziennej dyspozycji czynienia dobra dochodzą cnoty kardynalne. Cnoty te są częścią naszej ludzkiej natury. Kościół przytacza cztery: roztropność, sprawiedliwość, męstwo, umiarkowanie (por. 1805 do 1808; 1834).

Jak możemy zauważyć, istnieje silny związek pomiędzy cnotami a darami Ducha Świętego. Z łaski Ducha Świętego człowiek staje się cnotliwy. Staje się wiernym sługą, harmonijnym narzędziem Pana.

Tak jak mówi Katechizm (1811): „Człowiek zraniony przez grzech ma trudności w zachowaniu równowagi moralnej. Dar zbawienia dany przez Chrystusa udziela nam łaski koniecznej do wytrwałości w poszukiwaniu cnót". Ludzkie cnoty zakorzeniają się w cnotach teologalnych, które dostosowują zdolności człowieka do Bożej natury (por. 2 P 1,4).

Są trzy cnoty teologalne: Wiara, nadzieja, miłość (por. 1 Kor 13,13 itd.)

Można powiedzieć, że te trzy cnoty jednoczą się w Bożej harmonii. Wiara wyraża się poprzez uczynki miłości (por. Je 2,14-26) oraz nadzieję w Bogu i Jego wiecznym Królestwie. Cnoty teologalne wyrażają dwa wielkie przykazania, jakimi są Boża miłość i miłość bliźniego (por. Mt 22,37-39 itd.).

ŚWIĘTA POKORA, RÓWNOŚĆ, CZUJNOŚĆ

Pomimo iż wszyscy ludzie otrzymali od Boga naturalne i nadprzyrodzone łaski, równość między nimi nie jest zawsze widoczna. Jeden człowiek posiada taką czy inną łaskę, naturalne piękno, którego inni nie mają. Taka osoba wyposażona jest w większe właściwości fizyczne, intelektualne, artystyczne od innych. Ale w rzeczywistości każdy posiada coś szczególnego, dzięki czemu może wydawać wspaniałe owoce. Różnica pomiędzy ludźmi nie zmienia w żadnym wypadku faktu, iż wszyscy są równi, to znaczy zdolni i obowiązani do tych samych praw, sprawiedliwości, miłości, uznania… Biedni czy bogaci, silni czy słabi, mali czy duzi, czarni czy biali wszyscy jesteśmy równi przed Bogiem, który nie ma względu na osoby, i prosi nas abyśmy postępowali jak On (por. Pwt 10,17; Ga 2,6). Tak więc jako ludzie, którzy wiele otrzymali od Boga pozostańmy pokorni. To, dlatego Paweł Apostoł mówi (1 Kor 4,7): „Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to, czemu się chełpisz, tak jakbyś nie otrzymał".

Tak! Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali – łaskę po łasce (J 1,16). To właśnie mając tę świadomość powinniśmy zawdzięczać wszystko Bogu, którym powinniśmy żyć.

Co robimy z otrzymanymi talentami? Co dzieje się na przykład z proroctwem złożonym w Kościele? Jak to się dzieje, iż tak mało ludzi rozpoznaje znaki czasu i rozumie epokę, w której żyjemy? Co czynią osoby odpowiedzialne za czuwanie i prowadzenie stada? Oto czas śpieszy i noc gęstnieje nad światem, którego trwające już zniszczenie dokona się, jeśli ludzie się nie nawrócą. Jednak możemy dostrzec, iż odtąd nic nie zdoła go powstrzymać, gdyż ludzie opuścili Boga i stali się obojętni wobec światła i otrzymanych darów. Wzburzenie odszczepionych narodów nie może już nic więcej zmienić, a Kościół i świat powinni być gotowi na doświadczenie, jakie ma spaść na całą ziemię. Boży gniew grzmi nad ludźmi, którzy niszczą ziemię na wiele sposobów (por. Ap 11,18).

W naszym pokornym Kościele, odstępstwa wciąż trwają i stadko maleje z dnia na dzień na całym świecie. Wielu nadużyło otrzymanych łask a teraz, gdy nadchodzi doświadczenie opuszczają Boga – źródło wszelkiego dobra. Ci, którzy są wytrwali otrzymują obfitość łask, które inni zakopali i nie mają już nic. Pycha zagrażająca niektórym rozkwitającym wspólnotom rozsiała swą truciznę i błędy... Zepsute owoce ogólnego odejścia od wiary Katolickiej pojawiają się w jasny dzień. Świat zapragnął sam kierować swym życiem i pod władzą szatana prowadzi ludzkość ku chaosowi i szczytowi bałwochwalstwa…

Jako słudzy Boga strzeżmy wytrwale depozytu wiary i nie bójmy się dawać świadectwo. Postępujmy w łasce z Maryją u boku. Jej obecność jest niepokonaną obroną, gdyż Bóg od początku określił, iż poprzez Nią nadejdzie zwycięstwo (por. Rdz 3,15; Ap 12). Maryja jest Matką Baranka-Zwycięzcy. Skorzystajmy z czasu łaski trwającego dziś na świecie. Całym sercem, z wiarą coraz gorliwszą schrońmy się w mocnej dłoni Pana, który nas prowadzi. Pozwólmy Duchowi Świętemu nas oświecać i nieśmy światło nadziei wszędzie dookoła nas, wiedząc, iż po bólach rodzenia nadejdzie na pewno nowy czas. Nastanie wówczas pokój, światło, sprawiedliwość, radość w miłości Bożej i ludzkiej. Błogosławieni ci, którzy ujrzą ten błogosławiony czas.

Jacques Magnan

STELLA MARIS nr 455 str. 17

Przypisy:

[1] Odnośnie do opisywanego tematu przeczytaj również Katechizm Kościoła 1810; 1812; 1813; 1814; 1830; 1831; 1832 oraz Ga 5,22-23; 2 Kor 6,6n; Ef 4,2-32; 5,9; Flp 4,8; Kol 1,4n; 3,12; 1 Tes 1,3; 5,8; 1 Tm 4,12; Hbr 10,22n.

Przekład z franc. za zgodą wydawnictwa du Parvis: Marta Z.

Znalezione w sieci

RÓŻANIEC W NAUCZANIU PAPIEŻY OD LEONA XIII DO JANA PAWŁA II

Powszechnie wiadomo, że Biskupi Rzymu w swym nauczaniu w świetle Objawienia i Paradosis Ecclesiae zawsze starali się gorliwie rozwijać i pielęgnować pobożność wiernych i cześć dla Matki Bożej. Byli przekonani, że ta starożytna tradycja, *„mająca różne formy i głębokie uzasadnienie, jest ważnym i uniwersalnym dziedzictwem w Kościele"*(1). Papieże okazywali duże zainteresowanie modlitwą różańcową, zwaną Psałterzem Matki Bożej, często zalecając ją wiernym ze względu na jej charakter lub *„orientację biblijną, wyrażającą się w kontemplacji zbawczych wydarzeń z życia Chrystusa, ściśle związanego z osobą Matki Bożej. Istnieje wiele świadectw pasterzy Kościoła i ludzi świętych na temat wartości i skuteczności tej modlitwy"*(2).

W dzisiejszych czasach, mimo odnowy liturgii i pobożności ludowej zapoczątkowanej przez Sobór Watykański II i adhortację *Marialis cultus*, modlitwa różańcowa natrafia w niektórych środowiskach na *pseudodemokratyczny* opór (Karl Rahner), usprawiedliwiany obawą o to, że mogłaby w jakiś sposób zagrozić centralnemu miejscu liturgii w życiu Kościoła(3).

Różaniec nie stanowi konfliktogennej „konkurencji" dla publicznej modlitwy Kościoła, lecz jest prostą praktyką religijną(4), modlitwą ludu, docenioną na nowo przez Jana Pawła II w Liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae*. Papież podkreśla wartość różańca, aby – używając ciągle aktualnych słów von Balthasara – „uwolnić tę modlitwę od pewnego rodzaju ograniczeń, obcych duchowi Maryi, i sprawić, by jego treścią stał się Boży zamysł i Boże dzieło zbawienia świata. Obecność i działanie Maryi spełnia rolę pośrednictwa: między Bogiem i światem, Chrystusem i Kościołem, duchem i ciałem, między dwoma sposobami egzystencji kościelnej, między światem świętych i światem grzeszników. Ona stoi zawsze na skrzyżowaniu, aby wskazywać drogę"(5). Słowa te dobrze streszczają postawę i intencje papieży od Leona XIII do Jana Pawła Iloraz treść i cele ich wypowiedzi. W swym życiu i nauczaniu poświęcili oni dużo uwagi różańcowi Najświętszej Maryi Panny.

Długi i bogaty pontyfikat Leona XIII (1878-1903) przypadł na trudne czasy, w których postęp spotykał się z tradycją. Papież Pecci poświęcił różańcowi maryjnemu aż szesnaście dokumentów: jedenaście encyklik (od *Supremi apostolatus* z 1 września 1883 r. po *Diuturni temporis* z 5 września 1898 r.), jedną konstytucję apostolską (*Parta humano generi* z 8 września 1901 r.), trzy listy apostolskie (*Salutaris ille Spiritus* z 24 grudnia 1883 r., *Vi e ben noto* z 20 września 1887 r., skierowany do biskupów włoskich, i *Ubi prium* z 2 października 1898 r. na temat Bractwa Różańcowego) oraz list z 31 października 1886 r. do kard. Luigiego Marii Sincero, wikariusza Rzymu, z zaleceniem, aby wierni wyrażali swoje przywiązanie do Matki Bożej przez odmawianie różańca świętego. Inne, mniej ważne dokumenty maryjne na temat różańca pomijamy ze względu na brak miejsca (6).

Leon XIII uważał tę pobożną praktykę za prawdziwą i typową modlitwę chrześcijańską, ponieważ *„składa się ona z pozdrowień anielskich oraz z modlitwy Pańskiej, połączonych przez medytację. Ze względu na swą kompozycję różaniec jest najdoskonalszą formą modlitwy. Sta- nowi mocną obronę naszej wiary, a w tajemnicach, będących przedmiotem naszej kontemplacji, wskazuje nam wzniosły wzór cnót"*(7). Pośród *„licznych form pobożności wobec Maryi najbardziej ceniona i rozpowszechniona jest piękna modlitwa różańca świętego"* (8). Ta prosta modlitwa ludu otrzymała nazwę różańca m.in. dlatego, że *„przypomina w doskonałym zestawieniu wielkie tajemnice Jezusa i Maryi: ich radości, cierpienia i zwycięstwa"*(9). Dlatego jest ona szeroko i z przekonaniem rozpowszechniana przez papieży(10), popierana i zalecana przez Kościół(11) w burzliwych momentach jego historii(12) jako lekarstwo na zło oraz błędy religijne, ideologiczne i społeczne, które dotknęły i dotykają Kościół i lud chrześcijański(13).

Cenili ją bardzo święci, duszpasterze i wierni, ponieważ zachęca do niej, uczy jej i zaleca ją sama Matka Boża(14), a polega ona na medytacji zbawczych i pouczających tajemnic Chrystusa i Maryi(15). Jest praktyką, która wyraża wiarę w skuteczność i moc Współodkupicielki rodzaju ludzkiego, Pośredniczki i Szafarki łask niebiańskich(16).

Według Leona XIII ta cenna modlitwa maryjna, która pod koniec XIX i na początku XX w. *„cudownie się rozpowszechniła – dzięki Bożemu postanowieniu, aby pobudzić osłabioną pobożność wiernych"*(17) – pomaga wytrwać w wierze oraz pełnić jej uczynki, wzorując się na ewangelicznych cnotach Maryi Panny(18).

Jeśli wierzący traktuje różaniec również jako medytację miłości Chrystusa, staje się wzorem przeżywania wiary(19), ponieważ „jest absolutnie niemożliwe, aby ktoś rozważał i kontemplował z uwagą te piękne świadectwa miłości naszego Odkupiciela bez odczuwania szczerej wdzięczności wobec Niego. Co więcej, wiara, jeśli jest autentyczna, posiada taką moc, że oświecając umysł człowieka i poruszając jego serce, pociągnie go do postępowania śladami Chrystusa pośród wszelkich trudności, do tego stopnia, że będzie mógł on zawołać jak Paweł: «Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?» (Rz 8, 35). «Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus»(20).

Ze względu na tę niewątpliwą wartość i wpływ na życie ludzkie (21) i chrześcijańskie oraz ze względu na formę, która „doskonale się nadaje do modlitwy wspólnotowej"(22), różaniec może być uważany za modlitwę Kościoła i w intencji Kościoła(23) i jest gorąco zalecany do codziennego odmawiania rodzicom, dzieciom, ludziom młodym i rodzinom (24).

Psałterz Matki Bożej „jest najdoskonalszą formą modlitwy oraz najskuteczniejszym środkiem do osiągnięcia życia wiecznego. (...) Pomaga wytrwale bronić naszej wiary, a w tajemnicach, będących przedmiotem naszej kontemplacji, wskazuje nam wzniosły wzór cnót. Wykazaliśmy poza tym, że różaniec jest modlitwą łatwą, dostosowaną do mentalności ludu, któremu ukazuje – poprzez wspomnienie Rodziny z Nazaretu – najdoskonalszy ideał życia domowego. Dlatego też wierni

zawsze doświadczali jego zbawczej mocy"(25).

Nie dziwi zatem, że Leon XIII został nazwany «papieżem różańca» – modlitwy, którą propagował wszędzie z przekonaniem jako «publiczne świadectwo naszej miłości do czcigodnej Matki Bożej i jednocześnie impuls i nagrodę dla pobożności wiernych, aby w ostatniej godzinie swego życia mogli być umocnieni Jej pomocą i słodko zasnęli na Jej piersi»(26).

Pius X (1903-1914), pragnąc urzeczywistnić swe papieskie motto *Instaurare omnia in Christo*, angażował się w katechizację wiernych, stanowczo przeciwstawiał się zjawisku modernizmu i pobudzał do gorliwości misyjnej.

2 sierpnia 1914 r. ogłosił przejmujący apel o pokój, wyrażając ból i przerażenie w obliczu rozpoczynającej się wojny światowej. Jego wypowiedzi dotyczące tematyki maryjnej były nieliczne, ale jak na ówczesne czasy znaczące. Wystarczy wspomnieć encyklikę *Ad diem illum* z 2 lutego 1904 r., z okazji pięćdziesięciolecia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. W dokumencie tym papież analizuje znaczenie dogmatu oraz naukę o pośrednictwie. Na temat samego różańca wypowiadał się, o ile nam wiadomo, tylko okazyjnie – być może mając na względzie liczne wypowiedzi swego poprzednika – w «pomniejszych» dokumentach, jak np. w Liście apostolskim *Summa Deus* z 27 listopada 1907 r., napisanym z okazji 50-tej rocznicy objawień maryjnych w Lourdes. Stwierdził, że to «cudowne wydarzenie» spowodowało wzrost kultu Niepokalanej oraz «Jej świętego różańca» (27).

Benedykt XV (1914-1922) jest wspominany jako „papież pokoju», z uwagi na jego starania i apele, by nie dopuścić do „niepotrzebnego przelewu krwi», które, niestety, nie odniosły skutku. Promulgował Kodeks Prawa Kanonicznego, pracował nad rozwiązaniem *kwestii rzymskiej*, dążył do usunięcia podejrzeń i gróźb związanych z kryzysem modernistycznym, okazywał zainteresowanie dla egzegezy biblijnej, troszcząc się jednocześnie o reformę studiów seminaryjnych, przywiązywał dużą wagę do ekumenizmu, zwłaszcza w relacjach z chrześcijańskim Wschodem, wspierał dzieła misyjne, pisał przejmujące modlitwy, w których błagał Boga o pokój, dobrobyt i jedność między narodami. W tym celu polecił umieścić w Litanii Loretańskiej wezwanie *Regina pacis, ora pro nobis*(28).

W dokumencie z okazji 700 rocznicy śmierci św. Dominika ukazał różaniec jako pomoc i źródło mocy w trudnych momentach próby, jako modlitwę „zdolną do cudownego ożywienia i wzbudzenia we wszystkich duszach miłości i cnoty"(29). Matka Boża, która „ma tak wielki wpływ na swego Boskiego Syna, która jest pośredniczką i szafarką wszelkich łask udzielonych ludziom (...) zawsze okazuje swą moc, zwłaszcza wtedy, gdy uciekamy się do różańca świętego. Papieże zatem przy każdej okazji podkreślają wartość różańca (...) i wzbogacają go skarbami apostolskich odpustów"(30). Jest on zatem pobożną praktyką, którą należy wszędzie rozpowszechniać. Benedykt XV gorąco go zalecał, zwłaszcza w «czasach wielkiego zamętu» (31).

Pius XI (1922-1939), papież wielkiego formatu, pośród burz dziejowych XX w. zdecydowanie szerzył prawdę o «Królestwie Bożym», któremu poświęcił całe swe życie i działalność duszpasterską. Gdy chodzi o doktrynę maryjną, należy wspomnieć encyklikę *Lux veritatis* z 25 grudnia 1931 r., z okazji 1500-lecia ogłoszenia dogmatu o Theotókos(32). W 1937 r. papież Ratti przypomniał, że Kościół i sam papież – w obliczu błędów i ciężkich bolączek obecnych czasów – znajdują pociechę i natchnienie w synowskim zawierzeniu Matce Odkupiciela oraz w codziennym odmawianiu różańca(33). Ten «Psałterz Matki Bożej, brewiarz Ewangelii i życia chrześcijańskiego» jest «mistycznym wieńcem»(34), «mistyczną koroną»(35), umiłowaną przez katolików, niezależnie od ich przynależności społecznej(36). Różaniec jest pobożną praktyką, która wprowadza w kontemplację tajemnic Chrystusa i Jego Matki i staje się zachętą do pielęgnowania cnót ewangelicznych oraz ożywia nadzieję na dobra wieczne. Jest to modlitwa ucząca miłości do Boga, a zarazem pobudzająca do konkretnej miłości bliźniego, która w ostatnich czasach wydaje się słabnąć i stygnąć w sercach wielu ludzi. Dlatego kapłani powinni upowszechniać modlitwę różańcową wśród ludzi młodych i w rodzinach, wśród dorosłych i członków Akcji Katolickiej(37).

Pius XII (1939-1958), określany jako Pastor Angelicus i zniesławiany jako *papież Hitlera*, był pasterzem głoszącym solidną doktrynę i pozostawił bogate nauczanie, łączące w sobie tradycję i proroctwa. Wspominany jako «Papież Wniebowziętej», poświęcił on Kościół i rodzaj ludzki Niepokalanemu Sercu Maryi oraz wprowadził wspomnienie liturgiczne Matki Bożej Królowej.

Ponadto należy przypomnieć jego listy maryjne, pisane w czasie wojny (1939-1944) do kard. Luigiego Maglionego, sekretarza stanu, w których wzywał do zorganizowania krucjaty modlitw do Matki Bożej, by błagać o dar pokoju i sprawiedliwości między narodami. Papież Pacelii poświęcił różańcowi przemówienia z 16 października 1940 i z 8 października 1941. Zachęcał w nich rodziny chrześcijańskie do umieszczenia różańca na honorowym miejscu wśród innych modlitw. W encyklice *Ingruentium malorum* z 15 września 1951, wezwał do ufnej modlitwy do Maryi, Matki całego rodzaju ludzkiego, aby zażegnała poważne konflikty między narodami, uchroniła Kościół przed prześladowaniami w wielu krajach oraz ustrzegła młodzież przed niebezpieczeństwami (38), Aby można było osiągnąć te szlachetne cele, papież Pius XII wzywa do modlitwy różańcowej, przekonany o „jej wielkiej skuteczności w otrzymaniu matczynej pomocy Najświętszej Maryi Panny"(39).

Tajemnice odkupienia, które ukazują świetlane przykłady Jezusa i Maryi, kontemplowane i przemodlone przez wierzących, zwłaszcza w rodzinach, pobudzają chrześcijańską gorliwość dobrych ludzi i ożywiają nadzieję Kościoła – na przekór nieprzyjaciołom wiary – albowiem przypominają błądzącym, że Chrystus nie zbawia mieczem, lecz mocą swego imienia(40). Ta umiłowana przez Matkę Bożą modlitwa budzi współczucie dla cierpienia panującego w świecie: «Nie zapominajcie (...), gdy przesuwacie paciorki różańca między waszymi palcami, nie zapominajcie, powtarzam, o tych, którzy pędzą nędzny żywot w niewoli, w więzieniach, w obozach koncentracyjnych. Pośród nich są(...) również biskupi(...), dzieci, ojcowie i matki rodzin (...). Podobnie jak ja miłuję i otaczam ojcowskim uczuciem ich wszystkich, tak również wy, ożywiani miłością braterską, którą pobudza i pomnaża religia chrześcijańska, złączcie swoje modlitwy z moimi (...) i polecajcie ich wszystkich Jej matczynemu sercu»(41).

Różaniec jako streszczenie całej Ewangelii

Odnowa soborowa i posoborowa.

Jan XXIII (1958-1963), *papież Soboru* – wydarzenia, które było przełomem w całym Kościele, w relacjach między Kościołami i Wspólnotami chrześcijańskimi oraz w stosunku Kościoła do świata i współczesnego człowieka – w ciągu swego długiego

życia dawał wyraz swej pobożności maryjnej o charakterze tradycyjnym. Gdy został Biskupem Rzymu, zachęcał często wiernych, aby przez praktykę różańca, modlitwę «Anioł Pański» i majowe nabożeństwa maryjne prosili Matkę Jezusa – nazwaną przez niego samego Concilii caelestis patrona(42) – o orędownictwo w intencji pomyślnego przebiegu soboru powszechnego, który zwołał «z pokorną odwagą». Ten nieformalny i pojedynczy akt wpłynął znacznie na nowe ujęcie «mariologii» przez Sobór Watykański II, co znalazło szczególny wyraz w VIII rozdziale Konstytucji dogmatycznej o Kościele. Jan XXIII w czasie swego krótkiego, lecz bogatego pontyfikatu poświęcił pobożnej modlitwie maryjnej dwa znaczące dokumenty: encyklikę *Grata recordatio* z 26 września 1959 r. o odmawianiu różańca w intencji misji i pokoju oraz List apostolski *Il religioso convegno* z 29 września 1961 r., do którego dołączył rozważanie na temat tej pobożnej praktyki. W encyklice nawiązał do młodzieńczych wspomnień o ruchu pobożności maryjnej, inspirowanym przez encykliki Leona XIII, którego nauczanie przyczyniło się do tego, «że różaniec stał się dla nas bardzo drogi, tak iż odmawiamy go w całości codziennie, przez cały rok» (43).

O ten akt pobożności maryjnej papież prosi duchowieństwo i wiernych, zachęcając, aby odmawiali gorliwie różaniec, przynajmniej w październiku, i podaje następujące motywy: pierwsza rocznica śmierci Piusa XII i zarazem jego wyboru na stolicę Piotrową (44) oraz wręczenie krzyża wielkiej rzeszy młodych misjonarzy i obchody stulecia założenia Kolegium Północnoamerykańskiego: «Dlatego pragniemy gorąco, aby w zbliżającym się październiku wszyscy ci nasi synowie byli polecani w żarliwych modlitwach czcigodnej Pannie Maryi»(45); aby rządzący państwami, wielkimi i małymi, bronili praw i bogactw duchowych członków swych wspólnot, dostosowując prawodawstwo do potrzeb rozwoju i wolności religijnej, zważywszy że rozpowszechniają się idee filozoficzne i postawy, które są nie do pogodzenia z wiarą chrześcijańską. Celem modlitwy i działalności Kościoła wspomaganego przez umiłowaną Matkę Chrystusa jest zwycięstwo prawdy, sprawiedliwości, pokoju i miłości między narodami (46). W zakończeniu Grata recordatio Jan XXIII prosi o odmawianie różańca również w intencji pomyślnych obrad synodu rzymskiego oraz zapowiedzianego soboru powszechnego(47).

List apostolski, który Jan XXIII przekazał Kościołowi do refleksji w październiku, nawiązywał do zwołanej przez papieża w Castelgandolfo 10 września 1961 r. konferencji na temat pokoju oraz do wizyty w rzymskich katakumbach św. Kaliksta, gdzie papież modlił się o pokój na świecie (48). Nawiązując do nauczania Leona XIII oraz innych swoich poprzedników, papież Roncalli tłumaczy i zaleca praktykę różańca, podkreślając jej znaczenie – w odpowiedzi na zarzut monotonii i braku oryginalności – jako: mistycznej kontemplacji, głębokiej refleksji i pobożnej intencji. Różaniec jest modlitwą społeczną, publiczną i uniwersalną, uwzględniającą codzienne oraz nadzwyczajne potrzeby Kościoła, narodów i świata. Na zakończenie papież dodaje, z wielką pokorą i skromnością, kilka własnych «prostych i spontanicznych uwag) na temat każdego dziesiątka różańca, w nawiązaniu do trzech wymiarów tej modlitwy: tajemnicy, refleksji, intencji»(49).

Paweł VI (1963-1978), który doprowadził do końca obrady Soboru Watykańskiego II i realizował wytrwale jego postanowienia, interesował się również gorliwie question mariale. Wspomnijmy trzy jego dokumenty na temat różańca: encyklikę Mense maio z 29 kwietnia 1965 r., w której – podkreślając charakter maryjny maja – przypomina, że Maryja jest drogą do Chrystusa, co znaczy, że ciągłe uciekanie się do Niej jest szukaniem – w Niej, przez Nią i z Nią – Chrystusa Zbawcy, do którego ciągle winniśmy się zwracać (50). Paweł VI prosi o modlitwy w intencji kończących się prac Soboru i trudnej sytuacji międzynarodowej, pełnej napięą wynikających z działań wojennych. Należy się modlić w obliczu niepokojących zamachów na świętość i nietykalność życia ludzkiego, aby Bóg udzielił nam daru pokoju (51). Papież wzywa duszpasterzy, aby usilnie zachęcali «do praktykowania różańca świętego, modlitwy tak drogiej Matce Bożej i tak bardzo zalecanej przez papieży»(52). W encyklice *Christi Matri* z 15 września 1966 r. napomina wspólnotę katolicką, aby wypraszała u Boga – za wstawiennictwem Matki Bożej, poprzez Jej różaniec – niebiański, nieoceniony dar pokoju (53). «Ta owocna modlitwa jest nie tylko bardzo skuteczna w powstrzymaniu zła i nieszczęść oraz oddaleniu klęsk, jak wyraźnie widać w historii Kościoła, lecz również ożywia niezawodnie życie chrześcijańskie" (54).

W adhortacji apostolskiej *Recurrens mensis october*, z 7 października 1969, papież wezwał do modlitwy w intencji pokoju między ludźmi i narodami, przypominając, że wciąż trwają śmiercionośne konflikty, pojawiają się nowe ogniska zapalne, «w walkach uczestniczą nawet chrześcijanie, którzy odwołują się do Ewangelii miłości» (55). Nieporozumienia występowały nawet między członkami Kościoła, dlatego należało prosić Boga o pokój i pojednanie za przyczyną Matki Księcia Pokoju, który głosił, iż błogosławieni są ci, którzy wprowadzają pokój (por. Mt 5,9), Kościół soborowy nie zapomina o wstawiennictwie Matki Bożej i ucieka się do Niej, pamiętając o tym, jak Ona wstawiała się za ludźmi u swego Syna w Kanie (por. J 2,1-11). Co więcej, «rozważając tajemnice różańca świętego i biorąc wzór z Maryi, uczymy się być ludźmi pokoju, poprzez serdeczny i nieprzerwany kontakt z Jezusem i tajemnicami Jego odkupieńczego życia» (56). Członkowie Kościoła – kończy papież – powinni cenić sobie i często praktykować «rozważanie tajemnic zbawienia», które stało się powszechnie przyjętą praktyką kościelnej pobożności maryjnej (57). Prawdziwym przełomem w pojmowaniu natury, treści i celu pobożnych praktyk, zainicjowanym przez Sobór (por. SC 13; LG 66-67), było opublikowanie 2 lutego 1974 r. adhortacji apostolskiej Marialis cultus (58). Papież Montini postanowił sformułować, w nawiązaniu do nauczania soborowego oraz adhortacji apostolskiej *Signum magnum* z 13 maja 1967 r., traktat teologiczno-liturgiczny, mający na celu uwypuklenie miejsca, jakie zajmuje Maryja w pobożności kościelnej, zwłaszcza gdy chodzi o naukę dotyczącą Jej obecności i czci w rocznym cyklu tajemnic Chrystusa (por. MC 2-15), oraz wskazanie Matki Bożej jako wzoru w oddawaniu czci Bogu (por. MC 16-23). Celem adhortacji papieskiej było też dostarczenie wskazówek służących analizie krytycznej i ożywieniu pobożności liturgicznej oraz pobożnych praktyk, takich jak «Anioł Pański» i różaniec (59). Dokument *Marialis cultus* wyróżnia w tym ostatnim, czyli różańcu – różnym pod względem natury, działania i zbawczej celowości od sakramentalnych «aktów liturgicznych» (por. MC 48) – trzy fundamentalne wymiary: teologiczny, liturgiczny i duszpasterski. Wymiar teologiczny to ewangeliczny charakter różańca, wynikający z przedstawienia tajemnic odkupieńczego wcielenia, dzięki czemu jest on modlitwą chrystologiczną i soteriologiczną, w której zwraca się uwagę na rolę Matki i

Służebnicy Pańskiej. W wymiarze liturgicznym Psałterz Maryjny został ukazany jako modlitwa chwały, prośby, a przede wszystkim kontemplacji. Wymiar duszpasterski wyraża się w zachęcie do tego, aby wprowadzić na nowo odmawianie różańca do środowiska rodzinnego. To właśnie w rodzinach chrześcijańskich powinna być odmawiana modlitwa różańcowa, która jest jedną z najpiękniejszych modlitw wspólnotowych (por. MC 52-54). Zestawienie tych wszystkich elementów czyni z traktatu na temat pobożnej praktyki różańca wymowny przykład syntezy doktrynalnej, w której nie tylko uwzględniona została nauka przedstawiona w dokumentach poprzednich papieży i samego Pawła VI, lecz również znalazły zastosowanie ogólne normy i zasady wypracowane przez Sobór Watykański II.

Jan Paweł II, wybrany na Biskupa Rzymu 16 października 1978 r., Papież Totus tuus, zalecał modlitwę różańcową od początku pontyfikatu i wskazywał przy wielu okazjach na jej wartość, aktualność i celowość. Wystarczy wspomnieć o rozważaniach przed modlitwą «Anioł Pański» w październiku 1983(60), w których przedstawił wartości ewangeliczne, eklezjalne i ludzkie modlitwy różańcowej. Jest to modlitwa chrześcijańska, która uwzniośla myśli i uczucia człowieka, odnawia nadzieję wierzącego, «nadzieję życia wiecznego, która angażuje wszechmoc Boga, oraz oczekiwania obecnego czasu, które skłaniają ludzi do współpracy z Bogiem»(61). W maryjnej katechezie środowej z 5 listopada 1997 r. Jan Paweł II podkreślił, że to nabożeństwo «prowadzi do kontemplacji tajemnic wiary (...), ożywiając miłość ludu chrześcijańskiego do Matki Bożej, jeszcze wyraźniej zwraca modlitwę maryjną ku jej właściwemu celowi, którym jest uwielbienie Chrystusa»(62).

W Liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* Jan Paweł II przypominał, że w Psałterzu Maryi Panny, który jest jednocześnie medytacją i błaganiem, miłosierna Orędowniczka, Deesis – tak Ją nazywają i tym imieniem Ją wzywają chrześcijanie Wschodu – staje przed Ojcem, który napełnił Ją przez Ducha swą łaską, i przed Synem, zrodzonym z dziewiczego łona, modląc się z nami i za nas. Właśnie dlatego – stwierdza Jan Paweł II – «różaniec to modlitwa, którą bardzo ukochałem (...)

Można powiedzieć, że różaniec staje się jakby modlitewnym komentarzem do ostatniego rozdziału Konstytucji Vaticanum II *Lumen gentium*, mówiącego o przedziwnej obecności Bogurodzicy w tajemnicy Chrystusa i Kościoła (...) Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości. Sprawy osobiste, sprawy naszych bliźnich, zwłaszcza tych, którzy nam są najbliżsi, tych, o których najbardziej się troszczymy. W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim» (63).

Różaniec, jeśli go dobrze odmawiamy i rozważamy, indywidualnie czy też we wspólnocie lub w rodzinie, przemienia się w prawdziwą duchową wędrówkę, w której Maryja staje się matką, siostrą, nauczycielką, przewodniczką prowadzącą do Trójjedynego Boga, wspomagając nas swoją medytacją oraz skutecznym i przemożnym wstawiennictwem.

Salvatore M. Perrella OSM
Profesor Papieskiego Wydziału Teologicznego «Marianum»

Przypisy:

(1) Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Direttorio su pieta popolare e liturgia. Principi e orientamenti, Libreria Editrice Vaticana (LEV), Citta dei Vaticano 2002, n. 183, s. 152.

(2) Por. tamże, n. 197, s. 163; por. część poświęcona różańcowi w nn. 197-202, ss. 163-166.

(3) Por. Jan Paweł II Rosarium Virginis Mariae, 4.

(4) Określenie odnosi się do «publicznych lub prywatnych form pobożności chrześcijańskiej, które choć nie należą do liturgii, to jednak pozostają z nią w harmonii, zachowując jej ducha, normy i rytm. Poza tym w pewnym sensie czerpią inspirację z liturgii i do niej mają prowadzią lud chrześcijański». Praktyki pobożne «mają zawsze odniesienie do publicznego objawienia Bożego oraz kościelne pochodzenie» (Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Direttorio su pieta popolare e liturgia, n. 7, s. 20. Odnośnie do natury, treści i celów pobożnych praktyk o charakterze maryjnym por. tamże, nn. 183-207, ss. 152-173).

(5) H. Urs von Balthasar, Il Rosario. La salvezza del mondo nella preghiera mariana, 1984, s. 107.

(6) Na temat wielu bezpośrednich i pośrednich uwag Leona XIII co do różańca por. Le Encicliche Mariane. A cura di mons. Amleto Tondini, Angelo Belardetti, Roma 1954, ss. 786-793.

(7) Diuturni temporis, w: Enchiridion delle Encicliche (EE), EDB, Bologna 1997, t. 3, n. 1419.

(8) Adiutricem populi, w: EE, 3, n. 1217.

(9) Octobri mense, w EE, 3, n. 953.

(10) Por. Superiore anno, w: EE, n. 433; Supremi apostolatus, w: EE, 3, nn. 352, 353; Adiutricem populi, w: EE, 3, nn. 1230, 1419; Augustissimae Virginis, w: EE, 3, nn. 1349, 1353; Diuturni temporis, w: EE, 3, nn. 1420, 1421.

(11) Por. Supremi apostolatus, w: EE, 3, n. 350; Magnae Dei Matris, w: EE, 3, nn. 1034-1035.

(12) Por. Superiore anno, w: EE, 3, nn. 435-437; Octobri mense, w: EE, 3, nn. 939, 952; Magnae Dei Matris, w: EE, 3, n. 1033.

(13) Por. Octobri mense, w: EE, 3, nn. 940-943; Laetitiae sanctae, w: EE, 3, nn. 1095-1098; Iucunda semper, w: EE, 3, nn. 1204-1207; Vi e ben noto, w: EE, 3, n. 1772.

(14) Por. Octobri mense, w: EE, 3, n. 954; Magnae Dei Matris, w: EE, 3, n. 1035; Adiutricem populi, w: EE, 3, n. 1217.

(15) Por. Octobri mense, w: EE, 3, n. 953; Magnae Dei Matris, w: EE, 3, n. 1039; Iucunda semper, w: EE, 3, nn. 1193-1196.

(16) Por. Supremi apostolatus, w: EE, 3, nn. 344-346, 352; Superiore anno, w: EE, 3, nn. 434-439; Octobri mense, w: EE, 3, nn. 948-952; Magnae Dei Matris, w: EE, 3, n. 1036; Laetitiae sanctae, w: EE, 3, n. 1094; Iucunda semper, w: EE, 3, nn. 1192, 1200; Adiutricem populi, w: EE, 3, nn. 1217, 1220, 1232; Fidentem piumque, w: EE, 3, nn. 1289-1290; Diuturni temporis, w: EE, 3, nn. 1417, 1422; Vi e ben noto, w: EE, 3, n. 1774.

(17) Augustissimae Virginis, w: EE, 3, n. 1344.

(18) Por. Magnae Dei Matris, w: EE, 3, nn. 1044-1046, 1419.

(19) Różaniec «wydaje jeszcze inny obfity owoc, odpowiadający potrzebom naszych czasów. Mianowicie: w epoce, w której cnota wiary w Boga jest narażona codziennie na tak wielkie niebezpieczeństwo i ataki, chrześcijanin znajduje w różańcu bogate środki do jej odnowienia i wzmocnienia» (Fidentem piumque, w: EE, 3, n. 1291; por. tamże, n. 1292).

(20) Magnae Dei Matris, w: EE, 3, n. 1043.

(21) Tajemnice różańca ukazują harmonię cnót ludzkich i chrześcijańskich realizowanych przez świętych członków Rodziny z Nazaretu (por. Magnae Dei Matris, w: EE, 3, nn. 1047-1048; Laetitiae sanctae, w: EE, 3, nn. 1099-1110).

(22) Fidentem piumque, w: EE, 3, n. 1286.

(23) Por. Octobri mense, w: EE, 3, nn. 959-960.

(24) Por. tamże, 957.

(25) Diuturni temporis, w: EE, 3, n. 1419.

(26) Tamże, n. 1422. Nie należy zapominać, że papież Pecci otaczał troską sanktuarium Matki Bożej w Pompejach. świadczą o tym niektóre z jego pism, np.: Quotquot religionis z 28 marca 1890 r., w którym mianował kardynała opiekuna, aby dodać świetności sanktuarium; Qua providentia z 13 marca 1894 r., na mocy którego zostają przeniesione na Stolicę Apostolską prawa i własność sanktuarium oraz podporządkowanych mu dzieł; Iam nemini z 4 maja 1901 r., przez które sanktuarium w Pompejach zostaje podniesione do rangi «bazyliki mniejszej».

(27) Por. Pii Pontificis Maximi Acta, Typographia Vaticana 1908, t. 5, s. 129. Na temat różnych wypowiedzi maryjnych papieża por. Le Encicliche Mariane, dz. cyt., ss. 793-801.

(28) Por. List do sekretarza stanu kard. Pietra Gasparriego z 5 maja 1917 r.

(29) Fausto appetente, w: EE, 4, n. 579.

(30) Tamże. (31) Tamże, n. 581.

(32) Por. EE, 5, nn. 820-878.

(33) Por. Ingravescentibus malis, w: EE, 5, nn. 1327-1342.

(34) Tamże, n. 1331. (35) Tamże, n. 1333.

(36) Por. tamże. (37) Por. tamże, nn. 1338-1339.

(38) Por. EE, 6, nn. 873-876.

(39) Ingruentium malorum, w: EE, 6, n. 877; por. tamże, n. 879.

(40) Por. tamże, w: EE, 6, nn. 880-881.

(41) Tamże, n. 884.

(42) Jan XXIII, Celebrandi Concilii, List apostolski z 11 kwietnia 1961 r., w: Discorsi, messaggi, colloqui del Santo Padre Giovanni XXIII, Tipografia Poliglotta Vaticana 1962, Citta de! Vaticano, t. 3, s. 784.

(43) Grata recordatio, w: EE, 7, n. 150.

(44) Tamże, n. 152.

(45) Tamże, n. 160; por. także nn. 156-159.

(46) Por. tamże, nn. 161-165. (47) Tamże, n. 166.

(48) Por. Discorsi, messaggi, colloqui del Santo Padre Giovanni XXIII, dz. cyt., ss. 753-761.

(49) Krótki tekst nosi tytuł Elevazioni sui quindici Misteri dell'aurea Corona; por. tamże, ss. 762-772.

(50) Por. Mense maio, w: EE, 7, nn. 831-832.

(51) Tamże, nn. 834-841. (52) Tamże, n. 843.

(53) Por. Christi Matri, w: EE, 7, nn. 920-925.

(54) Por. tamże, n. 926.

(55) Recurrens mensis october, w: Enchiridion Vaticanum, EDB, Bologna 1997, t. 3, nn. 1609-1610.

(56) Por. tamże, n. 1615. (57) Tamże, n. 1617.

(58) Por. Enchiridion Vaticanum, 5, nn. 13-97.

(59) Por. Marialis cultus, 40-55.

(60) Por. «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 10/1983, s. 25.

(61) Tamże, n. 11/1983, s. 13.

(62) Tamże, n. 1/1998, s. 44.

(63) Jan Paweł II, Rosarium Virginis Mariae, 2

http://www.kuria.lomza.pl/index.php?wiad=501

Ks. Michał Kaszowski

PROSTOTA I BOGACTWO MODLITWY RÓŻAŃCOWEJ

W Liście Apostolskim Rosarium Virginis Mariae Jan Paweł II ukazał wartość licznych elementów, tworzących duchowe bogactwo Różańca, nie naruszających jednak jego prostoty. Przeanalizujmy naukę Ojca Świętego o tych składnikach modlitwy różańcowej.

1. ZAPOWIEDŹ TAJEMNICY RÓŻAŃCOWEJ

Pierwszym cennym elementem Różańca jest już sama zapowiedź medytowanej tajemnicy, zwłaszcza gdy towarzyszy jej ukazanie jakiegoś obrazu lub ikony i ubogaca ją lektura Pisma Świętego.

— Zapowiedzi tajemnic ubogacone treścią Pisma Św.

Zapowiedź przypomina zbawcze wydarzenie, wyrażone w danej tajemnicy różańcowej, które powinno być rozważone w duchu wdzięczności i uwielbienia. Zapowiedzi ani medytacje różańcowe nie zastępują jednak „Ewangelii ani nawet nie odwołują się do wszystkiego, co ona zawiera" (RVM 29), dlatego mogą być uzupełnione przeczytaniem odpowiedniego fragmentu z Pisma Świętego, dotyczącego danego wydarzenia. Zachęca do tego Jan Paweł II: „Aby dać medytacji podstawy biblijne i większą głębię, dobrze jest, po zapowiedzi tajemnicy, odczytać odnośny tekst biblijny, który, zależnie od okoliczności, może być krótszy albo dłuższy. Inne słowa nie są bowiem nigdy tak skuteczne, jak Słowo natchnione." (RVM 30) „Przy pewnych uroczystych okazjach wspólnotowych słowo to można odpowiednio objaśnić krótkim komentarzem." (RVM 30)

— Różaniec nie zastępuje czytania Pisma Świętego, lecz je ułatwia

Różaniec nigdy nie powinien odciągać od lektury Pisma Świętego, przeciwnie, ma zachęcać do jak najczęstszego czytania i medytowania go. Modlitwa różańcowa, jak przypomina Jan Paweł II, nie zastępuje czytania Pisma Świętego ani innej pożytecznej dla ducha lektury, lecz je „zakłada i ułatwia" (por. RVM 29). Czytanie Pisma Świętego uzupełnia dwadzieścia tajemnic Różańca, które nie wyczerpują całej treści Ewangelii. Tajemnice te „ograniczają się jedynie do zasadniczych linii życia Chrystusa", jednak łatwo można przejść do pozostałych treści Ewangelii, przede wszystkim wtedy, „kiedy różaniec odmawia się w szczególnych chwilach przedłużonego skupienia." (RVM 29)

— Wartość ikon i obrazów ilustrujących rozważane tajemnice różańcowe

Obrazy mogą pomóc w rozważaniu tajemnic różańcowych, dlatego zapowiedź tajemnicy różańcowej może się łączyć z ukazaniem odpowiadającego jej obrazu lub ikony. Uzupełnianie słowa obrazami bliskie jest duchowości Kościoła, który dostrzega w nich wielką pomoc w zrozumieniu tego, co niewidzialne. „Zapowiedź tajemnicy – pisze Jan Paweł II – i, jeśli tylko możliwe, równoczesne ukazanie przedstawiającej ją ikony, to jakby odsłonięcie sceny, na której należy skupić uwagę. Słowa kierują wyobraźnię i ducha ku temu określonemu wydarzeniu czy momentowi z życia Chrystusa." (RVM 29)

— Wyobrażanie sobie wydarzeń, o których wspominają tajemnice różańcowe

Zapowiedź tajemnic różańcowych ma skierować umysł oświecony wiarą na najgłębsze wyrażane przez nie treści. Pomocą w zrozumieniu tych tajemnic może być wyobrażanie sobie rozważanych wydarzeń. Posługiwanie się obrazami i wyobraźnią to, jak pisze Jan Paweł II, „metodologia, która odpowiada samej logice Wcielenia: Bóg zechciał przyjąć w Jezusie rysy ludzkie. To przez Jego fizyczną rzeczywistość zostajemy doprowadzeni do kontaktu z Jego Boską tajemnicą." (RVM 29)

Przedstawianie sobie w wyobraźni różnych scen opisanych w Ewangeliach sprzyja modlitwie medytacyjnej, a więc rozważaniu tajemnic różańcowych. Zwraca na to uwagę papież Jan Paweł II, odwołując się do takiego mistrza modlitwy medytacyjnej, jakim był św. Ignacy Loyola. Zaproponowana przez niego w Ćwiczeniach duchownych metoda medytacji odwołuje się właśnie „do elementu wzrokowego i obrazowego (compositio loci), uważając go za bardzo pomocny w koncentracji ducha na misterium." (RVM 29).

— Pismo Święte i dobra lektura duchowa

Oprócz Pisma Świętego niezwykle pomocne nie tylko w wyobrażaniu sobie lecz i w zrozumieniu tajemnic różańcowych mogą być dzieła Marii Valtorty, np. Poemat Boga-Człowieka, Rozważania różańcowe (Katowice, wyd. Vox Domini), Katarzyny Emmerich lub też powieści napisane na bazie wydarzeń biblijnych, np. Romana Brandstaettera. Dobre filmy religijne również sprzyjają nie tylko wyobrażeniu sobie różnych zbawczych wydarzeń, ale też ich głębszemu zrozumieniu.

2. SŁUCHANIE SŁOWA BOŻEGO

Szczególna wartość Różańca ujawnia się w tym, że pobudza on do słuchania słowa Bożego, kierowanego do nas w każdej chwili dnia.

— Przyjmować słowo Boże jako skierowane do mnie

Ojciec Święty zachęca do tego, by zwłaszcza po zapowiedzi tajemnicy różańcowej przeczytać odpowiedni tekst biblijny (RVM 30). Dzięki temu odmawianie Różańca da możliwość zetknięcia się ze zbawczym słowem Bożym. Jednak z czytaniem i rozważaniem Pisma Świętego wiąże się pewna trudność. Polega ona na tym, że po pewnym czasie oswajamy się z tekstami biblijnymi. Wydają się one nam dobrze znane i przez to nie skupiają już na sobie naszej uwagi. Taka postawa utrudnia owocne przyjmowanie zbawczych słów Boga i może nawet spowodować zaprzestanie medytowania tego, co wydaje się nam już dobrze przyswojone pamięciowo. Jak zapobiec temu niebezpieczeństwu?

Aby uniknąć odwracania naszej uwagi od pozornie dobrze już nam znanego słowa Bożego, papież przypomina ważną zasadę czytania i słuchania Pisma Świętego. Otóż należy każdy fragment Biblii traktować jako słowo żywego i kochającego nas Boga, który w danym momencie naszego życia pragnie nam powiedzieć coś bardzo

Skrót: RVM = Jana Pawła II, List Apostolski Rosarium Virginis

dla nas ważnego. „Należy go słuchać, mając pewność, że jest to Słowo Boga, wypowiedziane na dzisiaj i «dla mnie». Przyjęte w ten sposób, wchodzi ono w różańcową metodologię powtarzania, nie powodując znużenia, jakie wywoływałoby zwykłe powtarzanie informacji dobrze już przyswojonej." (RVM 30)

— Słuchać jak Maryja

Medytowane w trakcie rozważań różańcowych słowo Boże nie ma „zapełniać" samej tylko pamięci, lecz powinno „zapełnić całe nasze życie", to znaczy uformować nasz sposób wartościowania, oceniania. patrzenia na Boga, ludzi, świat i siebie samego. Ma ono uformować nasze postawy i sposób postępowania. Aby tak się stało, należy przyjmować słowo Boże w taki sposób, w jaki czyniła to Maryja. Ona nie tylko zachowywała je w swoim sercu i rozważała, lecz przede wszystkim zamieniała na czyny miłości, na wypełnianie woli Tego, którego przez wiarę coraz lepiej poznawała.

3. MILCZENIE

Jan Paweł II zachęca do tego, by Różaniec ubogacać milczeniem. Modlitwa w milczeniu powinna poprzedzać modlitwę ustną. „Słuchanie i medytacja – powie on – karmią się milczeniem. Stosowne jest, by po zapowiedzeniu tajemnicy i proklamacji Słowa przez odpowiedni czas zatrzymać się i skupić na rozważanej tajemnicy, zanim rozpocznie się modlitwę ustną." (RVM 31).

Bez wewnętrznego, ale też i bez zewnętrznego milczenia trudno o prawdziwą modlitwę kontemplacyjną. Papież zachęca więc do przypomnienia sobie często zapominanej wartości tej cnoty. „Ponowne odkrycie wartości milczenia jest jednym z sekretów praktykowania kontemplacji i medytacji. Do ograniczeń społeczeństwa zdominowanego przez technologię i środki masowego przekazu należy również fakt, że milczenie staje się coraz trudniejsze. Tak jak w liturgii zaleca się chwile milczenia, również przy odmawianiu różańca stosowna jest po wysłuchaniu Słowa Bożego krótka pauza, w czasie której duch skupia się na treści określonej tajemnicy." (RVM 31)

4. MODLITWA *OJCZE NASZ*

W skład modlitwy różańcowej wchodzi Ojcze nasz – cenny dar otrzymany od samego Jezusa Chrystusa.

— Najpierw zwrócenie się do Ojca

Zanim pozdrawiamy Maryję słowami: Zdrowaś Maryjo, najpierw wraz z Nią kierujemy naszą myśl i słowa do naszego Ojca niebieskiego, wołając: Ojcze nasz. „Po wysłuchaniu Słowa i skupieniu się na tajemnicy – pisze Jan Paweł II – czymś naturalnym jest wzniesienie ducha ku Ojcu. Jezus w każdej ze swoich tajemnic prowadzi nas zawsze do Ojca, do którego stale się zwraca, bo w Jego 'łonie' spoczywa (por. J 1, 18). Chce nas wprowadzić w zażyłość z Ojcem, byśmy mówili razem z Nim: «Abba, Ojcze» (por. Rz 8, 15; Ga 4, 6)." (RVM 32)

— Jednego mamy Ojca, a więc braćmi jesteśmy

Zwracanie się do naszego Stwórcy słowami Ojcze nasz stanowi ustawiczne przypomnienie, że wszyscy ludzie na ziemi stanowią jedną rodzinę (por. RVM 32), której Bóg jest Ojcem. Jest nim dla każdego człowieka bardziej, niż jego ziemski ojciec, gdyż to On stworzył nasze nieśmiertelne, rozumne, wolne i duchowe „ja", nazywane duszą. Od Boga, naszego Ojca, wszyscy ludzie otrzymali istnienie, które nigdy się nie skończy. Przypominanie sobie tej prawdy w czasie rozważań różańcowych powinno stale zachęcać nas do budowania wszędzie wspólnoty, opartej na wzajemnym poszanowaniu, miłości, życzliwości i prawdzie: wspólnoty, z której nie wyklucza się ani jednego człowieka.

5. MODLITWA *ZDROWAŚ MARYJO*

Najczęściej powtarzaną modlitwą, wchodzącą w skład Różańca, jest modlitwa Zdrowaś Maryjo. „Jest to element, który zajmuje w Różańcu najwięcej miejsca, a równocześnie sprawia, że jest on modlitwą w całym tego słowa znaczeniu maryjną." (RVM 33)

— Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami

Jan Paweł II zwraca uwagę na fakt, że modlitwa Zdrowaś Maryjo, nie tylko nie odciąga naszej uwagi od Jezusa, lecz przeciwnie, stawia Go w samym centrum tej maryjnej modlitwy. „Istotnie, pierwsza część «Zdrowaś Maryjo», zaczerpnięta ze słów skierowanych do Maryi przez anioła Gabriela i św. Elżbietę, jest adorującą kontemplacją misterium, które dokonuje się w Dziewicy z Nazaretu. Wyrażają one, jak można by powiedzieć, podziw nieba i ziemi, ujawniając poniekąd zachwyt samego Boga, gdy ogląda On swe arcydzieło – Wcielenie Syna w dziewiczym łonie Maryi – w duchu tego radosnego spojrzenia z Księgi Rodzaju (por. 1, 31), owego pierwotnego «pathosu, z jakim Bóg u świtu stworzenia przyglądał się dziełu swoich rąk». Powtarzanie w różańcu «Zdrowaś Maryjo» utrzymuje nas w klimacie zachwytu Boga: wyraża rozradowanie, zdumienie, uznanie dla największego w historii cudu. Jest to wypełnienie proroctwa Maryi: «Odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia» (Łk 1, 48)." (RVM 33)

— Błogosławiony Owoc żywota Twojego, Jezus...

„Centrum «Zdrowaś Maryjo» – pisze Jan Paweł II – poniekąd zwornikiem między jego pierwszą a drugą częścią, jest imię Jezus. Czasami, przy pośpiesznym odmawianiu, to centrum uchodzi uwagi, a wraz z nim również nawiązanie do misterium Chrystusa, które jest kontemplowane. Ale to właśnie akcent, jaki kładzie się na imieniu Jezus i na Jego misterium, znamionuje znaczące i owocne odmawianie różańca." (RVM 33).

Różaniec powinien nas nauczyć wymawiać imię Jezus z takim szacunkiem i miłością, z jakim czyniła to Maryja. Jest to przecież imię naszego jedynego Zbawiciela. „Powtarzanie imienia Jezus – jedynego imienia, w którym dane nam jest mieć nadzieję na zbawienie (por. Dz 4, 12) – złączonego z imieniem Matki Najświętszej, pozwalając niejako, by to Ona sama nam je podsuwała, stanowi drogę asymilacji, której celem jest coraz głębsze wprowadzanie nas w życie Chrystusa." (RVM 33)

— ... Jezus, który... „dopowiedzenia" różańcowe

Jan Paweł II zaleca odmawiać publicznie Różaniec z tak zwanymi „dopowiedzeniami". Polega to na tym, że do imienia Jezus dodaje się krótkie zdanie, które przypomina rozważaną tajemnicę, np.... i błogosławiony Owoc żywota Twojego, Jezus, któregoś Ty, o Panno, z Ducha Świętego poczęła; do Elżbiety niosła; w Betlejem porodziła; w świątyni ofiarowała; w świątyni znalazła.

„Dopowiadanie" ubogaca modlitwę różańcową. „Już Paweł VI przypomniał w Adhortacji Marialis cultus praktykowany w pewnych regionach zwyczaj, by podkreślać imię Chrystusa, dodając do niego refren (tak zwane «dopowiedzenia») nawiązujący do rozważanej tajemnicy. Jest to zwyczaj godny pochwały, zwłaszcza przy publicznym odmawianiu różańca. Wyraża on dobrze wiarę chrystologiczną, odnoszącą się do różnych momentów życia Odkupiciela. Jest to

wyznanie wiary, a równocześnie pomoc w medytacji, która pozwala przyswajać i przeżywać misterium Chrystusa, w naturalny sposób związane z odmawianiem «Zdrowaś Maryjo».” (RVM 33)

— Módl się za nami, grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej

Po pozdrowieniu Maryi, po skoncentrowaniu naszej uwagi na Tym, któremu zawdzięczamy nasze zbawienie, słowa modlitwy Zdrowaś Maryjo zachęcają nas do szukania wsparcia u Tej, która jest Matką Boga-Człowieka i naszą Matką. „Z bardzo szczególnej więzi z Chrystusem, wynikającej z faktu, że Maryja jest Matką Boga, Theotókos, wypływa ponadto moc błagania, jakie do Niej kierujemy w drugiej części tej modlitwy, powierzając Jej matczynemu wstawiennictwu nasze życie i godzinę naszej śmierci.” (RVM 33)

6. DZIESIĘCIOKROTNE POWTARZANIE MODLITWY *ZDROWAŚ MARYJO*

To, co niektórych ludzi zniechęca do odmawiania Różańca – a mianowicie wielokrotne powtarzanie Zdrowaś Maryjo – stanowi w rzeczywistości bardzo ubogacający duchowo element tej modlitwy. Sprzyja ono lepszemu zrozumieniu tajemnic Chrystusa, pogłębia miłość i prowadzi do pełniejszego naśladowania Go.

— Powtarzanie prowadzące do głębszego zrozumienia tajemnic Chrystusa

Dziesięciokrotne powtarzanie Zdrowaś Maryjo przy każdej tajemnicy różańcowej prowadzi do lepszego jej zrozumienia. My, ludzie, potrzebujemy czasu na przyswajanie sobie prawdy. Uwzględnia tę potrzebę Różaniec, który „proponuje charakterystyczną metodę medytacji tajemnic Chrystusa ze swej natury sprzyjającą ich przyswajaniu. Jest to metoda oparta na powtarzaniu.” (RVM 26) Na powtarzaniu opiera się każdy proces uczenia się, dochodzenia przez człowieka do coraz głębszej wiedzy.

— Powtarzanie wyrażające i umacniające miłość

Powtarzanie modlitwy Zdrowaś Maryjo prowadzi nie tylko do głębszego zrozumienia zbawczych tajemnic, lecz również powoduje, że bardziej kochamy Boga i ludzi. Każda forma ujawnienia miłości do Boga, do Maryi, do drugiego człowieka powoduje jej umocnienie. Również czas poświęcony na modlitwę różańcową ujawnia i umacnia naszą miłość do Jezusa Chrystusa i do Maryi, Jego i naszej Matki. Jan Paweł II przypomina nam to mówiąc, że powtarzanie «Zdrowaś Maryjo» zwraca się bezpośrednio do Matki Najświętszej, a z Nią i przez Nią miłość odnosi się ostatecznie do Jezusa. (Por RVM 26)

Zwłaszcza powtarzanie modlitw w czasie odmawiania Różańca ma na celu umocnienie naszej miłości. „By zrozumieć różaniec – powie Jan Paweł II – trzeba wejść w dynamikę psychologiczną właściwą miłości.” (RVM 26) Jedną z jej charakterystycznych cech jest to, że miłość wyraża się w zewnętrznych, często podobnych do siebie przejawach. Kiedy dziecko pragnie ujawnić swoją miłość do matki lub do ojca, posługuje się zazwyczaj podobnymi lub takimi samymi słowami, gestami lub czynami, np. powie swojej mamie, że ją kocha, przytuli się do niej, pocałuje ją, posprząta zabawki, by sprawić jej radość itp. Pomimo tego zewnętrznego podobieństwa zachowań kryje się za nimi za każdym razem nowy poryw uczucia i miłości.

Aby wzrastać, miłość potrzebuje stałego ujawniania się w słowach, czynach lub gestach. Jednym z wielu możliwych jej wyrazów może stać się Różaniec, a w nim – wielokrotne powtarzanie modlitwy Zdrowaś Maryjo. „Patrząc powierzchownie na to powtarzanie – pisze Jan Paweł II – można by traktować różaniec jako praktykę jałową i nużącą. Jednak do zupełnie innych wniosków na temat koronki można dojść, kiedy uzna się ją za wyraz nigdy nie znużonej miłości, która ciągle powraca do ukochanej osoby z gorącymi uczuciami, które, choć podobne w przejawach, są zawsze nowe ze względu na przenikającą je czułość.” (RVM 26)

Chcąc wykazać potrzebę wielokrotnego ujawniania miłości w podobnych formach, Jan Paweł II odwołuje się do rozmowy Chrystusa z Piotrem, w czasie której wyznaje on trzykrotnie swoją miłość do Zbawiciela. Jezus pragnął tego wyznania, ponieważ, chociaż jest Bogiem, posiada nadal ludzką naturę i ludzkie serce. „W Chrystusie – pisze Jan Paweł II – Bóg przyjął naprawdę «serce z ciała». Ma On nie tylko Boże Serce, bogate w miłosierdzie i przebaczenie, ale również serce ludzkie, zdolne do wszystkich poruszeń uczucia. Gdybyśmy potrzebowali do tego świadectwa Ewangelii, nie trudno byłoby znaleźć je we wzruszającym dialogu Chrystusa z Piotrem po zmartwychwstaniu. «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?». Aż trzy razy postawione jest to pytanie, aż trzy razy zostaje udzielona odpowiedź: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham» (por. J 21, 15-17). Niezależnie od specyficznego znaczenia tej perykopy, tak ważnej dla misji Piotra, niczyjej uwadze nie może umknąć piękno tego trzykrotnego powtórzenia, w którym powracające wciąż uporczywe pytanie i korespondująca z nim odpowiedź wyrażone są w terminach dobrze znanych z powszechnego doświadczenia ludzkiej miłości.” (RVM 26)

— Powtarzanie prowadzące do pełniejszego upodobnienia się do Chrystusa

Papież Jan Paweł II zwraca uwagę na fakt, że powtarzanie Zdrowaś Maryjo w modlitwie różańcowej ma nie tylko przyczynić się do zrozumienia tajemnic Chrystusa, lecz przede wszystkim rozwinąć naszą miłość i doprowadzić do pełnego upodobnienia się do Niego.

„Powtarzanie ożywiane jest pragnieniem coraz pełniejszego upodobnienia się do Chrystusa, co stanowi prawdziwy ‘program’ życia chrześcijańskiego. Św. Paweł ogłosił ten program płomiennymi słowami: «Dla mnie żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk» (Flp 1, 21). I jeszcze: «Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2, 20). Różaniec pomaga nam wzrastać w tym upodabnianiu się aż do osiągnięcia celu, którym jest świętość.” (RVM 26)

7. MODLITWA: *CHWAŁA OJCU*

Kolejny, bardzo wartościowy składnik Różańca to modlitwa wielbiąca Trójcę Świętą: Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu...

— Złączenie się z Maryją wielbiącą Trójcę Świętą

Serce Matki Najświętszej zawsze wielbiło i nadal uwielbia Boga, trójosobową nieskończoną Miłość. Różaniec daje nam możliwość złączenia się z Maryją wielbiącą Trójcę Świętą. Uwielbia Ona Ojca, który wybrał Ją za Matkę swojego Syna. Matczyna miłość Maryi do Jezusa, Jej prawdziwego Syna, łączy się z uwielbianiem Go, gdyż jest Bogiem, któremu zawdzięczamy wieczne zbawienie. Dziewica z Nazaretu uwielbia też Ducha Świętego, który swoim działaniem uświęcił Ją i uczynił prawdziwą Matką Syna Bożego. Okazję do złączenia się z Maryją wielbiącą Trójcę Świętą daje nam między innymi modlitwa: Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak było na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen. Modlitwa ta nazywana jest przez teologów „małą doksologią”.

— Uwielbienie Trójcy Świętej celem kontemplacji

Słowo pochodzenia greckiego „doksologia" oznacza w teologii uwielbienie lub wielbienie Trójcy Świętej. Modlitwa kontemplacyjna, do której zalicza się też Różaniec, powinna zawsze prowadzić do uwielbiania Osób Boskich. Zwraca na to uwagę Jan Paweł II słowami: „Doksologia trynitarna jest celem chrześcijańskiej kontemplacji. Chrystus jest bowiem drogą, która prowadzi nas do Ojca w Duchu. Kiedy do końca trzymamy się tej 'drogi', ustawicznie stajemy wobec misterium trzech Osób Boskich, którym należy się chwała, uwielbienie i dziękczynienie." (RVM 34)

— Początek i zapowiedź uszczęśliwiającej kontemplacji w niebie

Zetknięcie się na ziemi z tym, co stanowi tylko nikłe odbicie Boga – a mianowicie z miłością, dobrocią, prawdą, pięknem – przynosi nam radość. Pełnię szczęścia da nam wieczna kontemplacja połączona z uwielbianiem Tego, który jest nieskończoną Dobrocią, Miłością, Prawdą i Pięknem. Początkiem tej uszczęśliwiającej kontemplacji jest każda modlitwa uwielbienia Trójcy Świętej, do której zalicza się Chwała Ojcu. Świadomie odmawiane w modlitwie różańcowej stanowi przedsmak nieba. Jan Paweł II wyraża to następująco: „W takiej mierze, w jakiej medytacja danej tajemnicy będzie uważna, głęboka, ożywiana – od jednego «Zdrowaś Maryjo» do drugiego – miłością do Chrystusa i do Jego Matki, uwielbienie Trójcy Przenajświętszej na zakończenie każdej dziesiątki, nie sprowadzając się bynajmniej do roli krótkiego zakończenia, uzyska swój właściwy ton kontemplacyjny, aby niejako wynieść ducha ku wyżynom raju i dać nam w pewien sposób przeżyć doświadczenie Taboru, będące przedsmakiem przyszłej kontemplacji: «Dobrze, że tu jesteśmy!» (Łk 9, 33)." (RVM 34)

— Właściwe uwydatnienie modlitwy Chwała Ojcu

Ze względu na swoją wagę modlitwa Chwała Ojcu powinna być mocno zaakcentowana przy odmawianiu Różańca. „Ważne jest – zwraca uwagę Jan Paweł II – żeby «Chwała Ojcu», szczyt kontemplacji, zostało w różańcu dobrze uwydatnione. Przy odmawianiu publicznym można je śpiewać, aby odpowiednio uwypuklić ową perspektywę strukturalną, charakteryzującą każdą modlitwę chrześcijańską." (RVM 34)

8. AKT STRZELISTY PO CHWAŁA OJCU

Po doksologii – czyli po modlitwie Chwała Ojcu, wielbiącej Trójcę Świętą – dodawane są jeszcze, według zwyczaju, dodatkowe modlitwy, które Ojciec Święty nazwał w swoim Liście o Różańcu „aktami strzelistymi". Jan Paweł II podaje szereg wskazówek dotyczących tych modlitw, których różnorodność może jeszcze bardziej wzbogacić medytacje różańcowe. Oto rady podane przez Papieża:

„Według powszechnie przyjętej praktyki, w różańcu po doksologii trynitarnej odmawia się akt strzelisty, różny, zależnie od zwyczajów. Doceniając wartość takich inwokacji trzeba zauważyć, że owocność kontemplacji tajemnic będzie lepiej wyrażona, jeśli zadba się o to, by każdą tajemnicę zakończyć modlitwą o osiągnięcie specyficznych owoców konkretnej tajemnicy. W ten sposób różaniec będzie mógł trafniej wyrazić swój związek z życiem chrześcijańskim. Podpowiada to piękna modlitwa liturgiczna, która zachęca nas, byśmy prosili o osiągnięcie przez rozważanie tajemnic różańca tego, że będziemy «naśladować to, co zawierają, i otrzymamy to, co obiecują». W takiej modlitwie końcowej może występować, jak to ma już miejsce, uzasadniona różnorodność. Różaniec uzyskuje w ten sposób również rysy bardziej odpowiadające różnym tradycjom duchowym i różnym wspólnotom chrześcijańskim. W tej perspektywie należałoby sobie życzyć, aby były szerzone, z należytym rozeznaniem duszpasterskim, najbardziej znaczące propozycje. Można by sprawdzać ich przydatność w ośrodkach i sanktuariach maryjnych, gdzie zwraca się szczególną uwagę na praktykę różańca. W ten sposób Lud Boży mógłby, korzystać z wszelkiego autentycznego bogactwa duchowego, czerpiąc z niego pokarm duchowy dla swej kontemplacji." (RVM 35)

9. KORONKA

Przy odmawianiu Różańca używa się koronki. Jan Paweł II ukazuje jej przydatność nie tylko do liczenia Zdrowaś Maryjo, lecz również do udoskonalenia modlitwy kontemplacyjnej.

— Koronka symbolem drogi wiodącej do doskonałości

Nawet sama koronka, przedmiot służący do odliczania kolejnych Zdrowaś Maryjo, może swoją symboliką pogłębić ducha modlitwy. „Jako pomoc w liczeniu, wyznaczając rytm posuwania się w modlitwie, koronka przypomina nie kończącą się nigdy drogę kontemplacji i doskonałości chrześcijańskiej." (RVM 36)

Tak więc przesuwanie palców po paciorkach koronki ma przypominać nam, że do modlitwy doskonałej nie dochodzi się w ciągu jednej chwili ani w ciągu jednego dnia. Modlitwa rozwija się przez całe życie.

To samo dotyczy naszej doskonałości moralnej, czyli miłości do Boga i do człowieka. Trzeba w ciągu całego życia uczyć się miłować Boga tak jak Maryja, czyli ponad wszystko, z całego serca, z całej duszy, całym umysłem, wszystkimi swymi siłami, a nawet – swoimi uczuciami, a bliźniego – jak siebie samego. (Por. Mk 12,30n)

— Wszystko od Chrystusa wychodzi i ku Niemu podąża

Do koronki dołączony jest krzyż. Od niego rozpoczyna się modlitwa różańcowa i na nim się kończy. Ojciec Święty widzi w tym fakcie głęboką symbolikę: „koronka zwraca się ku wizerunkowi Ukrzyżowanego, który otwiera i zamyka samą drogę modlitwy. Na Chrystusie skupia się życie i modlitwa wierzących. Wszystko od Niego wychodzi, wszystko ku Niemu zdąża, wszystko przez Niego, w Duchu Świętym, dochodzi do Ojca." (RVM 36)

Patrząc na krzyż mamy sobie przypomnieć, że bez bolesnej ofiary Jezusa nieuniknionym losem wiecznym każdego z nas – bez jakiegokolwiek wyjątku – byłoby straszliwe piekło. Dzięki śmierci krzyżowej Jezusa Chrystusa możemy mieć nadzieję, że gdy skończy się doczesne życie, rozpocznie się, choćby po oczyszczeniu czyśćcowym, życie w wiecznej szczęśliwości.

— Koronka – łańcuch łączący nas z Bogiem

Bł. Bartłomiej Longo dostrzegał w koronce 'łańcuch' łączący nas z Bogiem. W łańcuchu tym nie można jednak widzieć narzędzia zniewalającego, ograniczającego wolność, hańbiącego. Ojciec Święty powie: „Owszem, łańcuch, ale łańcuch 'słodki'; taką okazuje się zawsze relacja z Bogiem, który jest Ojcem. 'Synowski' łańcuch, który pozwala nam jednoczyć się z Maryją, «służebnicą Pańską» (Łk 1, 38), a w końcu i z samym Chrystusem, który, będąc Bogiem, stał się 'sługą' dla naszej miłości (por. Flp 2, 7)." (RVM 36)

— Symbol więzów wspólnotowych

„Piękne jest także rozciągnięcie

symbolicznego znaczenia koronki na nasze wzajemne odniesienia – przypomina więzi komunii i braterstwa, łączące nas wszystkich z Chrystusem." (RVM 36) Samo nawet spojrzenie na koronkę powinno nam przypomnieć, że stanowimy wielką rodzinę dzieci jednego Ojca niebieskiego. Przedmiot ten ma nam przypominać o konieczności udzielania sobie wzajemnej pomocy w życiu codziennym. Bez miłości bowiem nie dochodzi się do doskonałości, o czym przypomina nam swoim przykładem Maryja idąca do Elżbiety i prosząca Jezusa o pomoc w Kanie Galilejskiej.

10. ROZPOCZĘCIE MODLITWY RÓŻAŃCOWEJ

Wyznanie wiary nie stanowi jedynego możliwego sposobu rozpoczynania modlitwy różańcowej. „We współczesnej praktyce – pisze Jan Paweł II – dostosowanej do różnorakich okoliczności duszpasterskich, istnieją różne sposoby rozpoczynania różańca. W niektórych regionach rozpoczyna się zazwyczaj wezwaniem zaczerpniętym z Psalmu 70: «Boże, wejrzyj ku wspomożeniu memu; Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu», co niejako ożywia u modlącego się świadomość jego własnej nędzy. Gdzie indziej natomiast początek stanowi Credo, jakby dla uczynienia wyznania wiary fundamentem podejmowanej kontemplacji. Te i inne sposoby, w takim wymiarze, w jakim uzdalniają ducha do kontemplacji, są na równi uprawnione." (RVM 37)

11. ZAKOŃCZENIE RÓŻAŃCA

— Modlitwa wypływająca z miłości do Chrystusa i Jego Matki

Papież zachęca, by do Różańca dołączyć jeszcze jakąś dowolną modlitwę. Często zresztą, jak wspomina, modlitwa przedłużająca spotkanie na drodze duchowej z Maryją – Matką podtrzymującą nas na duchu swoim potężnym wstawiennictwem, naszą Nauczycielką i Przewodniczką – staje się najgłębszą potrzebą ducha. „Czyż można się dziwić, że przy końcu tej modlitwy odczuwa się jako potrzebę ducha, który w medytacji doświadczył głęboko macierzyństwa Maryi, pragnienie wychwalania Najświętszej Dziewicy, czy to wspaniałą modlitwą Salve Regina, czy też Litanią Loretańską? Jest to ukoronowanie drogi wewnętrznej, która doprowadziła wiernego do żywego kontaktu z misterium Chrystusa i Jego Najświętszej Matki." (RVM 37)

— Modlitwa w intencjach Ojca Świętego

Różaniec jeszcze bardziej wzbogaci nas duchowo, jeśli zakończy się dowolną modlitwą w intencjach Ojca Świętego, np. Pod Twoją Obronę. Ta modlitwa końcowa ma chronić odmawiającego Różaniec przed zamknięciem się wyłącznie w swoich osobistych sprawach i uczyć go kierować swoje spojrzenie na potrzeby Kościoła powszechnego. (Por. RVM 37)

— Odpusty związane z odmawianiem Różańca

Modlitwa w intencjach Papieża jest jednym z warunków, jakich wymaga Kościół dla uzyskania odpustów, również związanych z Różańcem. „Odmawianie różańca zamyka się modlitwą w intencjach Papieża, by niejako skierować spojrzenie modlącego się na rozległy horyzont potrzeb Kościoła. I właśnie z myślą, by zachęcić do takiej eklezjalnej wizji różańca, Kościół wzbogacił go świętymi odpustami dla tych, którzy go odmawiają w należytej dyspozycji." (RVM 37).

Tą dyspozycją jest pragnienie stałego wypełniania woli Bożej i zdecydowane oderwanie się od wszystkiego, co nam w tym przeszkadza, nawet w najmniejszym stopniu. Innymi warunkami uzyskania odpustu zupełnego jest spotkanie z Chrystusem w Komunii św. i w sakramencie pojednania.

12. TYGODNIOWY CYKL RÓŻAŃCA

„Różaniec można odmawiać codziennie w całości, i nie brak takich, którzy to czynią z godną pochwały wytrwałością. Wypełnia on w ten sposób modlitwą dni tak wielu dusz kontemplacyjnych albo towarzyszy osobom chorym czy w podeszłym wieku, które dysponują dużym zasobem czasu. Jest jednak oczywiste – i to tym bardziej, jeśli doda się nowy cykl mysteria lucis – że wielu wiernych będzie mogło odmawiać tylko jego część według pewnego porządku tygodniowego. Ten rozkład prowadzi do nadania poszczególnym dniom tygodnia swoistego duchowego 'kolorytu', podobnie jak liturgia nadaje go różnym okresom roku liturgicznego." (RVM 38)

Jan Paweł II zaproponował następujący tygodniowy cykl odmawiania Różańca:

poniedziałek: tajemnice radosne;
wtorek: tajemnice bolesne;
środa: tajemnice chwalebne;
czwartek: tajemnice światła;
piątek: tajemnice bolesne;
sobota: tajemnice radosne;
niedziela: tajemnice chwalebne.

Taki układ tygodniowy nie jest jednak koniecznością, może więc ulegać zmianie, jak pisze Jan Paweł II: „To wskazanie nie ma jednak ograniczać słusznej wolności medytacji osobistej i wspólnotowej, z uwzględnieniem potrzeb duchowych i duszpasterskich, a przede wszystkim dat liturgicznych, które mogą sugerować bardziej odpowiednie dostosowania." (RVM 38)

Sprawą ważniejszą od tego, kiedy mają być medytowane poszczególne tajemnice, jest jakość modlitwy różańcowej. Należy zrobić wszystko, co możliwe, by stał się on głęboką modlitwą kontemplacyjną, zmieniającą nasze życie i prowadzącą do Boga i Maryi. „Sprawą naprawdę wielkiej wagi jest to, by różaniec był coraz bardziej pojmowany i przeżywany jako droga kontemplacji. Dzięki niej, jako uzupełnienie tego, co dokonuje się w liturgii, tydzień chrześcijanina, skoncentrowany na niedzieli, dniu zmartwychwstania, staje się drogą przez tajemnice życia Chrystusa, a On objawia się w życiu swych uczniów jako Pan czasu i historii." (RVM 38)

Tajemnice radosne
...któregoś Ty, o Panno, z Ducha Świętego poczęła.
...któregoś Ty, o Panno, do Elżbiety niosła.
...któregoś Ty, o Panno, w Betlejem porodziła.
...któregoś Ty, o Panno, w świątyni ofiarowała.
...któregoś Ty, o Panno, w świątyni znalazła.

Tajemnice światła
...który przyjął chrzest w Jordanie.
...który objawił Swą chwałę w Kanie.
...który nauczał o Królestwie Bożym i wzywał do nawrócenia.
...który się przemienił na górze Tabor.
...który ustanowił Eucharystię.

Tajemnice bolesne
...który za nas krwią się pocił.
...który za nas był ubiczowany.
...który za nas był cierniem ukoronowany.
...który za nas ciężki krzyż nosił.
...który za nas umarł na Krzyżu.

Tajemnice chwalebne
...który zmartwychwstał.
...który wstąpił do Nieba.
...który nam zesłał Ducha Świętego
...który Cię, o Panno, wziął do Nieba.
...który Cię, o Panno, w Niebie ukoronował.

Co to takiego RÓŻANIEC Z DOPOWIEDZENIAMI?...

Dla ludzi często odmawiających różaniec dość istotnym i w pewnym sensie nieuniknionym zagrożeniem bywa monotonia, i to zarówno w zakresie formy, jak i treści. Myśli i wypowiadane słowa często „rozbiegają się", co stwarza wrażenie, że co innego się mówi i o czym innym się myśli. Już samo skupienie i „zatrzymanie wyobraźni" na jednym temacie, na jednej tajemnicy, okazuje się zadaniem niezwykle trudnym.

Aby temu zaradzić, podejmuje się różne próby ożywienia, czy „odnowienia" modlitwy różańcowej. Najczęściej wspomagamy naszą wyobraźnię stosowanym fragmentem Pisma Świętego lub pieśnią śpiewaną przed każdą dziesiątką różańca. Chętnie, zwłaszcza w grupach dziecięcych, posługujemy się przeźroczami, gdzie każdej „zdrowaśce" lub przynajmniej kolejnej „dziesiątce" odpowiada klatka ilustrująca daną tajemnicę.

Te metody bardziej nadają się do publicznego odmawiania różańca. Trochę inaczej ma się sprawa odmawiania różańca w małej grupie lub gdy modlimy się sami. W chrześcijaństwie najskuteczniejsza odnowa dokonuje się zawsze przez powrót do źródeł. Gdybyśmy cofnęli się do źródeł modlitwy różańcowej, do samych jej początków, też odkrylibyśmy jej nieco odmienną strukturę. Wszystko wskazuje na to, że początkowo odmawiano tylko pierwszą, biblijną część *Pozdrowienia Anielskiego*, kończącą się słowami *...i błogosławiony owoc żywota Twojego Jezus.* Część druga, zaczynająca się od słów *Święta Maryjo* jest późniejszym modlitewnym dodatkiem. Dopiero w 1568 r. została ona wprowadzona do brewiarza rzymskiego, a do samego różańca jeszcze później.

Początkowo odmawiano ją na końcu każdej dziesiątki różańca jako modlitewną prośbę we wszystkich intencjach, które podsunęło rozważanie, a zwłaszcza o dobrą śmierć. Zauważmy, że właśnie ta druga część „zdrowaśki" jakby przerywa tok rozważań nawiązujących do konkretnej tajemnicy zbawienia. Dlatego powrót – choćby od czasu do czasu – do owej dawnej formy (10 x Zdrowaś i 1 x Święta Maryjo) pozwala na nowo odkryć ową wewnętrzną logikę i potrzebę „ciągłości" rozważań różańcowych.

Nadal jednak pozostaje do rozważania kwestia owej „dwutorowości" słów i myśli: odmawiamy ciągle te same słowa *Zdrowaś Maryjo...*, ale myśli nasze powinny posuwać się do przodu, wznosić się, schodzić w głąb danej tajemnicy, jak powój spiralnie nawijający się na tyczkę. Co zrobić, aby wprowadzić i konsekwentnie wyegzekwować tak konieczną w modlitwie różańcowej dyscyplinę rozważań?

Otóż doskonale służy temu celowi wypracowany już dawno, bo przed niemal sześcioma wiekami system tzw. „dopowiedzeń", precyzujących treść rozważanej tajemnicy. Jeszcze do dziś w niektórych regionach kraju po słowach *Zdrowaś Maryjo... i błogosławiony owoc żywota Twojego Jezus...* prowadzący różaniec dodaje, ***czyli dopowiada:*** który za nas krwią się pocił, któregoś Ty o Panno, do Elżbiety niosła, który nam Ducha Świętego zesłał itp. Takie dopowiedzenie, nawet jeśli jest dziesięciokrotnie powtarzane, „trzyma na wodzy" i kształtuje wyobraźnię religijną modlącej się wspólnoty, czy po prostu konkretnej osoby. Jeśli jest to jednak tylko jedno dopowiedzenie, daje to w efekcie dość statystyczny i uproszczony, jednoaspektowy obraz rozważanej tajemnicy zbawienia. Nie pozwala przeniknąć kontemplacyjną modlitwą całej jej głębi. Przecież Chrystus, który w Ogrójcu za nas krwią się pocił, to także Chrystus... który mimo ludzkich lęków do końca wypełnił wolę Ojca... który uczy nas, jak modlić się w cierpieniach... który pragnie, abyśmy z Nim razem czuwali na modlitwie itd.

Dodawanie takich „dopowiedzeń" możliwie do każdej „zdrowaśki", oczywiście – zawsze tematycznie związanych z daną „dziesiątką" – pozwala bardziej owocnie i w większym skupieniu rozważać tajemnice zbawienia.

Już żyjący na początku XV w. wielki apostoł różańca Dominik Prus z zakonu Kartuzów pozostawił nam 150 tego rodzaju dopowiedzeń. Dziś należy takie dopowiedzenia aktualizować, urozmaicać, tak formułować, by wyrażały coraz to nowe aspekty danej tajemnicy różańcowej i jej związek z naszym życiem.

Oczywiście, najlepiej, gdy dopowiedzenia są formułowane spontanicznie podczas odmawiania różańca. Konieczność „dopowiedzenia" wymusza wtedy i jednocześnie gwarantuje stałą koncentrację uwagi na danej tajemnicy zbawienia. Gdy odmawiamy różaniec w małej grupie (np. rodzina lub krąg Żywego Różańca), każdy z uczestników modlitwy stara się sformułować chociaż jedno dopowiedzenie, wspierając religijną wyobraźnię partnerów modlitwy. Można także skorzystać z gotowych zestawów dopowiedzeń, zwłaszcza wtedy, gdy dziesiątkę różańca odmawiamy indywidualnie. Taki przykładowy zestaw dopowiedzeń do wszystkich 15-tu tajemnic różańca prezentujemy. Niech służy ubogaceniu osobistej modlitwy. Metoda ta dobrze sprawdziła się już np. na oazach.

I jeszcze jedna ważna uwaga. Formułując dopowiedzenia należy zwrócić uwagę na ich poprawność gramatyczną. Dopowiedzenie jest bowiem dalszym ciągiem zdania, którego podmiotem jest Jezus (który..., w którym..., dzięki któremu ...) lub – rzadziej – Maryja (Zdrowaś Maryjo... któraś...). W tej formie odmawiany różaniec nie przestaje być modlitwą maryjną (wszak z Maryją rozważamy tajemnice zbawienia), a staje się modlitwą wybitnie chrystocentryczną. W centrum naszych różańcowych rozważań pozostaje bowiem zawsze Chrystus, w którym dokonało się nasze odkupienie.

ks. Antoni Dunajski

O modlitwie różańcowej w rodzinie mówili...

„Pragniemy, aby Różaniec odmawiany był zwłaszcza w rodzinach. W przeciwnym razie na próżno będziemy starali się umocnić zachwiane cywilne społeczeństwo, jeśli społeczeństwo domu – podstawa istnienia ludzkiej wspólnoty – nie spocznie na prawach Ewangelii. Aby móc osiągnąć ten trudny cel, nie ma bardziej odpowiedniego do tego sposobu jak odmawianie Różańca w rodzinach". *Pius XII, 1951.*

„Należy nieustannie podtrzymywać lub wprowadzić zwyczaj jaki panował wśród naszych przodków: w chrześcijańskich rodzinach z wiosek i miast, było świętym zwyczajem zbieranie się o zmierzchu, po ciężkiej pracy, przed obrazem Najświętszej Maryi, aby wychwalać Ją na przemian z odmawianiem Różańca. Maryja, radosna z powodu tego wiernego i jednogłośnie składanego Jej hołdu, trwała pośród wiernych jako dobra Matka otoczona koroną dzieci. Wyjednywała im łaski domowego pokoju – zapowiedź niebieskiego pokoju". *Leon XIII, 1896*

„Możecie być pewni, iż odmawiając codziennie Różaniec św. zapewnicie sukces swojemu rodzinnemu życiu".

„Rodzina, która się modli – rodziną, która żyje".

„Różaniec św. jest jednym z najpiękniejszych sposobów rozmowy z Niebem".

„Dusza czerpie z życia Bożego, ciało – z materialnego. Bóg troszczy się o polne lilie i ptaki powietrzne. Jakże zatem mógłby nie troszczyć się o ludzi i rodziny starających się zjednoczyć z Nim i usilnie proszących wspólnie każdego wieczoru : „ Chleba powszedniego daj nam dzisiaj".

Pius XII (styczeń 1954)

„Odmawiany w rodzinie Różaniec jest najdoskonalszym, a jednocześnie prostym sposobem wprowadzania Jezusa i Maryi do swojej rodziny.

Jak obfite źródło błogosławieństw i szczęścia wylewa się na wasze rodziny, jeśli Chrystus i Maryja są waszymi codziennymi gośćmi; jeśli blisko siebie klękacie wspólnie do Różańca św."

ojciec Peyton – C.S.C.

„Ta wspólna modlitwa gromadzi przed obrazem Maryi przybyłych z pracy rodziców i dzieci, w zadziwiającej więzi serc. Pobożnie łączy ich z tymi, których brak wśród nich, łączy ze zmarłymi. Co więcej, ściśle jednoczy ich wszystkich słodkim łańcuchem miłości z Najświętszą Dziewicą, która jako najukochańsza Matka jest ze swymi dziećmi i sprowadza na nie obfitość łask zgody i pokoju rodzinnego". *Pius XII, 1951*

„Możemy stwierdzić, iż w rodzinach i wszędzie tam, gdzie wciąż odmawia się Różaniec św. jak niegdyś, nie należy się obawiać, że nieświadomość czy trucizna błędu zniszczą wiarę".

Leon XIII, Magna Dei Matros

„Moi chrześcijanie odmawiają codziennie Różaniec św.; jest on częścią ich wieczornej, długiej modlitwy, która wszędzie odmawiana jest wspólnie. Tylko wówczas chrześcijanie pozostają wierni. Zatem uczyńmy z Różańca wielki użytek".

Z Życia misjonarza
w Chinach o. Aubry

„Matka Boża Fatimska, wskazuje nam w swym orędziu na pewną drogę pokoju i sposobu osiągnięcia Nieba, zważywszy, że nie można pokładać nadziei w żadnym z ludzkich środków. W chwili, gdy szczególnie nalega na odmawianie Różańca św. w rodzinie, wydaje się wyrażać myśl, że to w naśladowaniu Św. Rodziny tkwi sekret pokoju domowego ogniska".

Przesłanie Piusa XII do pielgrzymów w Fatimie 13 października 1951r.

„Prawdą jest, że ojciec rodziny powinien cechować się wielką odwagą nalegając na wspólne odmawianie Różańca każdego wieczoru. Od reszty członków rodziny wymaga się natomiast ducha posłuszeństwa. Z chwilą, gdy odmawianie tej modlitwy stanie się zwyczajem, będzie ona, jak za dawnych czasów, rodzinną tradycją i źródłem nieskończonych dla niej błogosławieństw. Tym więcej wzbogaci to duchowo i moralnie całe społeczeństwo".

J.E. Wiliam Duke abp Vancouver

„Różaniec odmawiany w rodzinie będzie niezwyciężoną bronią do odniesienia zwycięstwa dla Maryi".

J.E. bp Baudoux

„Od momentu, gdy zdarza nam się często przyjmować na audiencje młodych małżonków, nie tylko dajemy im różańce zalecając nieustannie, aby z nich korzystali, ale nalegamy wręcz, stawiając nawet siebie za przykład, aby nie minął ani jeden dzień, w którym nie odmówiliby różańca, pomimo wszelkiego zmęczenia i obowiązków".

Pius XII,1937.

„Ojcowie i matki powinny w szczególny sposób dawać przykład swoim dzieciom, zwłaszcza o zmierzchu, gdy wspólnie gromadzić się będą, by na kolanach odmawiać Różaniec. To piękny i zbawienny zwyczaj, który sprowadza pokój i obfitość Bożych darów na wszystkich domowników". *Pius XI*

„Jeśli pragniecie, aby pokój królował w waszych rodzinach i waszej ojczyźnie odmawiajcie wspólnie codzienny Różaniec. Różaniec jest doskonałym streszczeniem Ewangelii i zsyła pokój na wszystkich, którzy go odmawiają".

Pius X, Testament

„ Nie ocalimy ludzi w inny sposób jak sprawiając, by się modlili, doprowadzając ich do tej wielkiej, znanej modlitwy, jaką jest Różaniec św. Treścią moich homilii, były jedynie dwa tematy: różaniec i wspólna modlitwa".

O. Bellanger
(zmarł w opinii świętości).

„Rodzina nie może istnieć, jeśli wszyscy jej członkowie, każdy według swych obowiązków, nie będzie praktykował chrześcijańskich cnót. Z drugiej zaś strony, ta cnotliwa postawa jest nie do zachowania bez modlitwy. Porzucono modlitwę i rodzina rozpada się. W tym tkwi cel naszej wyprawy krzyżowej: przywrócić w rodzinach te zbawienne nawyki w postaci codziennej modlitwy". *J. E. bp Lemieux.*

«Rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczona pozostaje»

Jan Paweł II,
Rosarium Virginis Mariae, 41.

Różaniec w rodzinie staje się źródłem powołania

„Powołanie jest darem od Boga, ale domowe ognisko jest miejscem, w którym ono dojrzewa. Nigdy nie powinniśmy się obawiać braku powołania, jeśli zachowujemy potrzebną wiarę i odwagę do codziennego odmawiania Różańca św. w rodzinie.

Historia dowodzi, że rodzina poświęcona odmawianiu Różańca św. jest bardzo żyzną glebą, na której wyrastają przyszli księża, zakonnicy i zakonnice".
J. E. Murray, biskup pom. Winnipeg

Odmawiajmy Różaniec! w kościele... w rodzinie...

Ze wszystkich możliwych sposobów odmawiania św. Różańca, najbardziej chwalebnym, zbawiennym dla duszy i najstraszniejszym Diabłu jest jego śpiewanie lub publiczne odmawianie na dwa głosy.

Bóg kocha ludzi zgromadzonych w Jego Imię. Wszyscy Aniołowie i Błogosławieni w Niebie wyśpiewują nieustannie na Jego cześć. W wielu wspólnotach, sprawiedliwi gromadzą się dniem i nocą, by wspólnie modlić się na ziemi.

Nasz Pan wyraźnie zalecał swym uczniom tę praktykę obiecując im, iż za każdym razem jak przynajmniej dwóch lub trzech zgromadzi się w Jego Imię, On sam znajdzie się pomiędzy nimi. Jakim szczęściem jest móc przebywać w towarzystwie Jezusa! Aby tego doświadczyć wystarczy jedynie zgromadzić się w celu odmawiania Różańca. To dlatego pierwsi chrześcijanie gromadzili się często na wspólnych modlitwach, pomimo prześladowań władców, którzy zabraniali im tego.

Woleli narażać się na śmierć aniżeli przegapić wspólną modlitwę, aby doświadczyć obecności Jezusa.

Ten sposób modlitwy jest najbardziej zbawienny dla duszy, gdyż:

1) umysł jest zazwyczaj bardziej skupiony podczas modlitwy powszechnej niż osobistej.

2) ludzie modlą się wspólnie, modlitwy każdego z uczestników stają się wspólnymi modlitwami i wszystkie razem tworzą jedną modlitwę, w taki sposób, że jeśli ktoś nie modli się doskonale, ten, kto z obecnych modli się lepiej prosi za tego pierwszego; mocny wspomaga słabszego, gorliwy rozpala letniego, zamożny ubogaca biednego, zły miesza się z dobrymi.

W jaki sposób można sprzedać jedną miarę chwastu? Wystarczy jedynie wymieszać go z 4 lub 5 korcami dobrego zboża i wszystko sprzedane.

3) ten, kto odmawia różaniec w pojedynkę ma zasługę tylko jednego różańca, ale jeśli odmawia go z trzydziestoma innymi osobami ma zasługę 30 różańców. To są prawa modlitwy powszechnej. Jaka wygrana! Jaka korzyść!

4) modlitwa powszechna jest najskuteczniejsza w złagodzeniu Bożego gniewu i sprowadzenia Jego miłosierdzia. Kościół, prowadzony przez Ducha św. praktykował ją w czasie plag i klęsk. Papież Grzegorz XIII, głosił, że należy pobożnie wierzyć, że modlitwy powszechne i procesje współbraci od św. Różańca przyczyniły się w dużym stopniu do wielkiego zwycięstwa, jakie chrześcijanie odnieśli nad turecką flotą, pod Lepanto w 1 niedzielę października 1571 roku.

Co więcej, Różaniec odmawiany wspólnie skuteczniej odstrasza demona, gdyż w ten sposób tworzy zbroję przeciwko niemu. Niekiedy szatan z łatwością pokonuje modlitwę pojedynczych osób, ale w chwili, gdy odmawiana jest we wspólnocie, ma on utrudnione zadanie. Łatwo jest złamać pojedynczy kłos, ale jeśli zbierze się je w jeden snop nie sposób już tego uczynić. *Vis unita fit fortior.* Żołnierze zbrojnie gromadzą się, aby pokonać swego wroga; podobnie niegodziwcy zbierają się na wspólne tańce i rozpustę; nawet demony gromadzą się, aby nas zgubić. Dlaczego zatem chrześcijanie mieliby nie zbierać się na wspólną modlitwę, aby przebywać w towarzystwie Jezusa, łagodzić Boży gniew, sprowadzać Jego łaski i miłosierdzie oraz zwalczać i skuteczniej pokonywać demony?

Św. Grignion de Monfort
Wspaniały sekret Różańca św.

Nasze różańcowe lektury

Polecamy gorąco ostatnie dostępne egzemplarze dwóch książek opracowanych w oparciu o teksty spisane przez Marię Valtortę

ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE (304 str., 15 zł)

Książka składa się z 2 części. Pierwsza zawiera 15 wizji z *„Poematu Boga-Człowieka"*, odnoszących się do życia i działalności Jezusa Chrystusa. Wizje różańcowe są zaledwie okruchem z ogromnego dzieła. W części drugiej opublikowano ponad 50 dyktand. Dotyczą postaci, przymiotów, misji Matki Najświętszej. Dyktanda te, nigdy dotąd jeszcze nie publikowane, nie znajdują się w żadnej innej książce naszego wydawnictwa.

ROZWAŻANIA TAJEMNIC ŚWIATŁA (304 str., 15 zł)

Książka składa się z 2 części. Pierwsza zawiera 5 wizji tajemnic światła, wybranych z *„Poematu Boga-Człowieka"*. W części drugiej opublikowano 23 przypowieści o Królestwie Niebieskim, jakie Jezus podyktował M. Valtorcie. Znamy je z Ewangelii, jednak tu poszerzone, uzupełnione o wyjaśniający treści kontekst, nabierają szczególnego światła dla pokierowania życiem duchowym Czytelników.

We wstępie: List Jana Pawła II *Rosarium Virginis Mariae*.

Każdy, kto pragnie zamówić te dwie książki może skorzystać z przekazu zamieszczonego na końcu naszego pisma. Wystarczy wpłacić 38,5 zł (wraz z kosztami przesyłki poleconej) i jako określenie wpłaty wpisać *„zamawiam Rozważania różańcowe t. 1 i t. 2".*

Vox Domini 43-190 Mikołów, skr. poczt. 72. Tel./fax: 032 2584228 (od 7.30 do 13.30).
e-mail: biuro@voxdomini.com.pl http://www.voxdomini.pl
Druk: *Drukarnia im. K. Miarki, Mikołów, ul. Żwirki i Wigury 1.* Redakcja: *Ewa Bromboszcz.*
Nakład: 2,5 tys. egz. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych. Przedruk i wykorzystanie tekstów możliwe wyłącznie po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawnictwa. Bez zgody można dokonywać kserokopii całego pisma bez zmian w formie oraz treści i nie w celach komercyjnych.
Aktualny numer konta (BRE Bank): 16 1140 2004 0000 3602 3422 2480

«Prawdziwe Życie w Bogu»
Najważniejsze tematy orędzi (7)
Ostrzeżenie przed zdradą Papieża Jana Pawła II, wezwanie do wierności jemu i jego nauczaniu

Z tematem jedności tak ważnym w orędziach otrzymanych przez Vassulę wiąże się ściśle problem dochowania wierności Papieżowi Janowi Pawłowi II, jego nauczaniu i przewodnictwu. Teksty „Prawdziwego Życia w Bogu" przeniknięte są najważniejszymi akcentami papieskiego nauczania i są zgodne z nim w najdrobniejszych szczegółach. Wskazywanie przez Vassulę na Jana Pawła II jako na niezawodnego przewodnika jest przejmujące, gdyż wychodzi spod pióra i z ust osoby prawosławnej, pierwszej, która po upływie prawie 1000 lat upomina się o prymat katolickiego Papieża w całym chrześcijańskim świecie.

Wezwanie to jest tym bardziej naglące, że łączy się z nim ostrzeżenie przed dokonującą się zdradą Papieża i najważniejszych wartości. Sam Papież działał tak, jakby się śpieszył. Dzięki swemu nadludzkiemu wprost wysiłkowi twórczemu przekazał nam na nowo pełnię Chrystusowej Prawdy, przechowywanej od wieków w Kościele katolickim. Napisane przez Jana Pawła II dokumenty były jakby testamentem dla tegoż Kościoła na czas odstępstwa, odchodzenia od odwiecznych wartości. Cała nauka Kościoła zawiera się przede wszystkim w nowym Katechizmie Kościoła Katolickiego oraz w encyklikach Jana Pawła II.

Zapowiadana przez Vassulę zdrada papieża przypomina zdradę Judasza, również zapowiedzianą wcześniej przez Jezusa (Mt 26,20-25): *„Z nastaniem wieczoru zajął miejsce u stołu razem z dwunastu uczniami. A gdy jedli, rzekł: Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was mnie zdradzi. Bardzo tym zasmuceni zaczęli pytać jeden przez drugiego: Chyba nie ja, Panie? On zaś odpowiedział: Ten, który ze Mną rękę zanurza w misie, on Mnie zdradzi. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził. Wtedy Judasz, który Go miał zdradzić, rzekł: Czy nie ja, Rabbi? Odpowiedział mu: Tak jest, ty."*

Jeśli Jezus był atakowany, ośmieszany i został zdradzony, to podobnie stanie się z Jego uczniami. Ataki dosięgną również Ojca Świętego.

W Ewangelii wg św. Mateusza (10,24-25) czytamy: *„Uczeń nie przewyższa nauczyciela ani sługa swego pana. Wystarczy, jeśli uczeń będzie jak jego nauczyciel, a sługa jak pan jego. Jeśli pana domu przezwali Belzebubem, o ileż bardziej jego domowników tak nazwą."*

Ataki na sprawiedliwych to dzieło bezbożności i niegodziwości. Św. Paweł pouczył nas (2 Tes 2,7-8): „Albowiem już działa tajemnica bezbożności. Niech tylko ten, co teraz powstrzymuje, ustąpi miejsca, wówczas ukaże się Niegodziwiec, którego Pan Jezus zgładzi tchnieniem swoich ust i wniwecz obróci samym objawieniem swego przyjścia..."

Oto niektóre orędzia zachęcające do wierności osobie i nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II atakowanemu przez wielu, podobnie jak był odrzucany Jezus Chrystus.

Orędzia podyktowane Vassuli
16.05.1988

Wiele dusz nie odpowiada na Moje Dzieła, ponieważ nieliczni są ci, którzy chcą się zmienić. Te dusze są przywiązane do świata, do tego, co materialne. Chociaż określają się jako duchowe, nie są takie, ponieważ przywiązują się do tego, co widzą swymi cielesnymi oczami i czego dotykają ciałem. Są zawzięte i żyją bezowocnie. Ich serca nie otworzą się, aby pozwolić wylać się na nie Mojej Boskości. Tak, istnieje wiele czynników przeszkadzających im pozostawać w Mojej Światłości. Powiedziałem i wciąż będę powtarzał te ważne słowa: „Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego" nigdy. Bądźcie niewinni, miejcie dziecięcą wiarę, a wtedy ogarnie was Moje Boskie Światło i jak kwiaty zwrócicie się do słońca, otworzycie się i pozwolicie Mojej Światłości wniknąć w was. Zrozumcie, Moje umiłowane dzieci, że Ja jestem zawsze z wami. Moja Miłość do was jest niestrudzona.

Wszystko, co mam do powiedzenia, zostanie zapisane. Jestem zawsze blisko was, aby was kochać i pouczać. Niech ci, którzy mają uszy, słuchają. Niech usłyszą, że to Ja, Jezus, wasz Pan, objawiam Samego Siebie poprzez to narzędzie. Nigdy was nie opuściłem...

Módl się za te wszystkie dusze, które jeszcze nie pojęły Pisma Świętego; za dusze źle interpretujące tak wiele jego fragmentów, odrzucające całe części, które mogłyby was oświecić, i wykorzeniające liczne elementy, które mogłyby wlać w was światło.

Posłuchaj i spróbuj zrozumieć.

Był raz siewca, który przygotował ogromne pole. Do obsiania go wybrał najlepsze ziarno, aby otrzymać najlepszą pszenicę! A kiedy żniwo - o, jakże wielkie żniwo! - było gotowe do zbioru, jego nieprzyjaciel wysłał na jego pole gromadę kruków. Poleciały na to pole, na którym pracował i przygotował z tak wielką miłością i za cenę tak wielkich ofiar. Pole to - na którym żniwo było gotowe i obfite - mogłoby wyżywić cały kraj, nikogo nie pozostawiając o głodzie. Kruki posłane przez nieprzyjaciela zaczęły dziobać to tu, to tam, pożerając i pustosząc jak tylko to możliwe. Gdyby siewca, widząc to wszystko, nie posłał swych sług, aby przegonili kruki, zniszczyłyby cały plon.

Siewcą jestem Ja, Pan. Zasiewem jest Moje Słowo, Nieprzyjacielem - szatan. Kruki to dusze znajdujące się pod wpływem szatana, niszczące od czasu do czasu, przez wiele lat ważne elementy Moich Słów. Jednak Ja, Jezus Chrystus, Pan, będę się ukazywał wiele, wiele razy, aby przynieść wam te brakujące składniki. Upiększę i odnowię Mój Kościół. Kocham cię, stworzenie. Cały Mój Kościół zostanie odnowiony. Te elementy, które zostaną wam zwrócone, upiększą Go i uczynią doskonałym. Jednak najpierw ukoronuję Piotra, Piotra-Moich-Baranków. Dałem mu to imię i zachowa je. Wejdę do Mojej Świątyni dokładnie tak, jak uczyniłem to wtedy, kiedy byłem na ziemi. Uderzę Moim Pasem Doskonałości wszystkich tych oszustów. Wejdę z siłą i obalę wszystkich czcicieli pieniądza.

Wejdę do „Jeruzalem", aby Nowe Jeruzalem mogło ujrzeć Światło. Usunę te bloki i otworzę Drogę. To, Vassulo, będzie znane jako Wielki Ucisk Mojego Kościoła. Włożę wtedy w rękę Piotra żelazne berło, którym będzie bronił Moje

owieczki. Tym zaś, którzy nie wiedzą i pytają się jeszcze: „Dlaczego powinniśmy mieć przewodnika?", mówię: Czy kiedykolwiek widzieliście lub słyszeliście o owczarni bez pasterza? Ja jestem waszym Boskim Pasterzem i wybrałem Piotra, aby strzegł Moich baranków aż do Mojego Powrotu. Nałożyłem na niego tę odpowiedzialność. Po co więc wszystkie te kłótnie? Po co te wszystkie próżne dyskusje? Tym zaś wszystkim, którzy nie znają jeszcze Moich Słów, mówię, aby przeczytali je w Pismach. Znajdują się w świadectwie Jana, Mojego Ucznia.

Zjednoczę Mój Kościół i otoczę was Moimi Ramionami w jednej owczarni, ponieważ dzisiaj, rozwijając zbyt wiele wspólnot, jesteście wszyscy rozproszeni w grupach, podzieleni. Rozczłonkowaliście Moje Ciało, a tak NIE MOŻE BYĆ! Wszystkich was zjednoczę.

Potem Ja i Piotr będziemy działać razem. Pokażę mu Moje ukryte elementy, ukażę mu wielką liczbę Moich Tajemnic, aby go uzdolnić do nauczania Moich dzieci. Dzięki temu nauczaniu ujrzycie Nowe Niebo i Nową Ziemię. Ja, Pan, odnowię mury Mojego Sanktuarium.

4.06.1988

Pouczę cię jeszcze więcej o Zamęcie w Moim Kościele. Usiłuj Mnie usłyszeć i spraw Mi radość, odmawiając Święty Różaniec. Przeżywaj i kontempluj oczyma twojej Najświętszej Matki te Tajemnice, które wasza epoka próbuje zracjonalizować. Córko, oni jeszcze nie zrozumieli, że pragnę, aby byli jak dzieci: niewinni, posiadający dziecięcą wiarę. Napełniłem Mój Kościół bogactwami i Chwałą, aby nakarmić wiele dusz, całe narody. On jest bogaty w Swoje Tajemnice, w te Tajemnice, których wielu z was nie uznaje za Tajemnice. Dziś Mojemu ludowi brak pokory i prostoty, brakuje czystości w Wierze. Dziś wasza epoka usiłuje wszystko zracjonalizować, nawet Moje Tajemnice![1] Jak mogą sądzić, że odkryją Mnie, swego Boga? Usiłują opisać w sposób racjonalistyczny Moje Tajemnice. Córko, to są te «kruki».[2] Te kruki, które utraciły wiarę, usiłują zbudować swe własne teorie, dopasowują je do swojej własnej ludzkiej inteligencji, próbując przypodobać się światu. Dzieje się tak, z powodu utraty wiary we Mnie. Moje Tajemnice muszą pozostać niezmienne i zachowane w swej czystości. Te «kruki» rozprzestrzeniły BŁĘDY w Moim Kościele, niszcząc Prawdę i Moje Słowo, ten bogaty zasiew z Mojej przypowieści. Moje Słowo i Moje Tajemnice powinny pozostać nieodwołalne. W Moim Kościele panuje dziś ciemność i zamieszanie. Herezja wdarła się do Mego Sanktuarium, wprowadzając w błąd wielu Moich kapłanów. Duch wzywa i mówi do kościołów: Zwalczajcie kłamstwo, naprawiajcie błędy, wzywajcie do posłuszeństwa, wszystko jednak niech dokonuje się z cierpliwością i w trosce o pouczenie...[3] Nadeszła bowiem chwila, kiedy ludzie nie znoszą już zdrowej nauki, ale według własnych pożądań mnożą sobie nauczycieli, bo ich uszy świerzbią. Odwracają się od słuchania Prawdy i zwracają się ku zmyślonym opowiadaniom.[4]

Powiedz Mi, Vassulo, czy można Ewangelię przyjmować częściowo lub we fragmentach wyrywanych z kontekstu?

– Nie, Panie, to niemożliwe.

– Weź to za wzór także w odniesieniu do Mojego Ciała. Moje Ciało też nie może być rozdzielane. A jednak oni Je rozdzielili... Bunt przedostał się do samego serca Mojego Kościoła. Bunt wewnętrzny, wlany przez szatana, wdarł się najpierw do dusz niektórych Moich kapłanów, biskupów oraz kardynałów, zaślepił ich i – okryci jego skrzydłami – wpadli w jego zasadzki. Ten bunt jest teraz między nimi, rozdziera Moje Najświętsze Serce. Te dusze kapłańskie, które wchłonęły Nasienie Buntu szatana, otoczyły opieką to nasienie przesycone złymi zamiarami i intrygą, zorganizowały Opozycję, aby przeciwstawić się wybranemu przeze Mnie Piotrowi-Moich-Baranków, następcy Piotra. To nasienie Buntu, które teraz dojrzało, dało im siłę do otwartego wyrażenia buntu, do nowego podzielenia się i do ciskania zatrutymi strzałami w Mój Kościół... Zdradzili Mnie...[5] Zdradzili to Serce-Pełne-Miłości, całkiem jak Judasz w Getsemani... Wloką Mnie na ubiczowanie... Biczują Mnie. O, Vassulo, jak bardzo cierpię...

- O, Panie, nie! (W wewnętrznej wizji zobaczyłam naszego Pana przywiązanego do słupa, cierpiącego Biczowanie. Każde uderzenie rozdzierające Ciało wstrząsało Nim, doprowadzało do konwulsji i utraty tchu. Jego Ciało było tylko jedną wielką raną.)

- O, Panie! Czy nigdy nie przestaną?

Nie przestają, biczują Mnie strasznie, upojeni Próżnością i Nieposłuszeństwem. Są posłuszni i wierni jedynie Memu wrogowi! Doprowadzają do ruiny Moją Fundację, rozpraszają Moje baranki, krępują poczynania Piotra, odsuwają go, usiłują zmusić do milczenia...

Kain nigdy nie rozumiał Mojego Abla. O Ablu! Nigdy cię nie opuszczę, twój Bóg jest blisko ciebie. Twój Bóg nadchodzi z legionem aniołów, aby cię obronić i zdeptać Mojego wroga, który jest twoim wrogiem. Przygotowuję Moich aniołów i Kain cię nie uderzy, będzie musiał podnieść rękę na Mnie, swego Boga. Ja, Pan, zaskoczę go. Mój Kościół zostanie zjednoczony przez Moje Najświętsze Serce i Niepokalane Serce waszej Najświętszej Matki. Jak Nasze Serca są zjednoczone, tak i Mój Kościół zostanie zjednoczony. Mój Kościół będzie Jeden.

21.06.1988

Módl się o Odnowę Mojego Kościoła. Módl się za te dusze, które sprzeciwiają się Piotrowi. Módl się za tych, którzy usiłują doprowadzić Piotra do milczenia. Teraz dni są policzone. Moją Duszę napełnia smutek, Moje Najświętsze Serce przepełnione jest goryczą. Moja dusza pragnie, by uświadomili sobie swój Błąd. Ci, którzy sprzeciwiają się Piotrowi, przeciwstawiają się Mojemu Kościołowi, sprzeciwiają się Mojemu Prawu, sprzeciwiają się Mnie, swemu Panu i Bogu. Potępiając Piotra-Moich-Baranków, potępiają Moje Prawo.[6] Zaślepieni samą Próżnością, nie zdają już sobie sprawy z tego, że potępiając Piotra, nie idą za Prawem, lecz stają się sędziami Mego własnego Prawa! O, posłuchajcie, co Duch mówi do Kościoła!

Powróć, powróć, umiłowany,[7] to Ja, Pan, wybrałem Piotra, Piotra, noszącego dziś imię Jana Pawła II. Mówię ci, umiłowany, wybrało go Moje Najświętsze Serce. Powróć. Pojednaj się ze względu na Moją Miłość, umiłowany. Ja, Pan, wybaczę ci twoje grzechy i oczyszczę cię. POWRÓĆ!

Powróćcie wszyscy do Piotra, bo wybrałem go Ja, wasz Bóg. To Ja udzieliłem mu języka ucznia i dzięki Mnie jest on zdolny odpowiadać wyczerpanym. O stworzenie! Czy nie ma już w tobie mądrości? Stworzenia! Choć nie potraficie docenić Nieskończonej Miłości, którą mam do was, to jednak odpowiadam wszystkim, wzywającym Mnie. Jestem z wami, gdy doznajecie udręczenia. Ja jestem waszym Schronieniem.

Ja, Pan, dodaję dziś jeszcze jedno przykazanie. Napisz: «Ugnijcie się! Ugnijcie się, abyście mogli pojednać się i zjednoczyć. Uniżcie się, aby się zjednoczyć.»

17.03.1993

Pokój niech będzie z tobą. Moje dziecko, powinnaś pouczyć Moje dzieci o wszystkim, co ci dałem. Nie bój się,

[1] Bóg okazywał zdumienie naszą głupotą.

[2] Zob. Orędzie z 16 maja 1988.

[3] Por. 2 Tm 4,2. Jezus poprosił mnie o otwarcie Biblii i o napisanie tego fragmentu.

[4] Por. 2 Tm 4,3-5.

[5] «Zdradzili» - Jezus powiedział z goryczą.

[6] Por. Łk 10,16. (Przyp.red.)

[7] Arcybiskup M. Lefèbvre.

ponieważ Ja jestem przed tobą i Ja jestem twoją Tarczą. Czegokolwiek nie próbowałby demon, nikt nie będzie mógł nigdy stanąć między tobą a Mną. Chociaż szatan mobilizuje ludzi, aby ci przeszkodzić, i chociaż sprawia, że jednoczą swe siły przeciw tobie, nie lękaj się. Jestem Wszechmocny i Moje Oczy są świadkami niesprawiedliwości, jaką ci zadają. Umiłowana, nasycę cię Moją Siłą i dam wszystkim Moim dzieciom chleba w obfitości. Sprawię, że twoja gorliwość o Mój Dom pożre Moich wrogów. Uczynię z ciebie zagrożenie dla nich. Nie lękaj się więc, ponieważ Ja Jestem stoi przed tobą. Moje błogosławieństwa okrywają cię i każde włókno twego serca zostanie okryte Odwagą, Siłą i Pokojem. Tak w najdoskonalszy sposób wynagrodzisz dla zbawienia dusz i odnowy Mojego Domu. Podnoś głos bez obawy i prorokuj. Prorokuj, Moje dziecko, by wymazać niegodziwość z wielu serc! Niech ci, którzy mają uszy, słuchają, co Duch mówi dziś do Kościołów. Niech przyjdą wszyscy, którzy są spragnieni.

Pisz i mów Moim kapłańskim duszom: „Bunt już się dokonuje, ale w tajemnicy, gdyż ten, który go powstrzymuje najpierw musi zostać usunięty, wtedy Buntownik ukaże się otwarcie".

Powiadam wam, miłujcie Mój Kościół, jak Ja Go miłuję. Jak Ja ofiarowałem Samego Siebie, aby Go całkowicie uświęcić, tak i wy również, Moi kapłani, ofiarujcie siebie za Niego, naśladujcie Mnie. Mówię to wam wszystkim i wiem, że owce, które należą do Mnie, będą słuchać Mojego Głosu i nie zawiodą Mnie. Zwracam się do was dzisiaj, aby powiedzieć wam z głębi Mojego Serca te same gorzkie słowa, które skierowałem do Moich uczniów podczas Ostatniej Wieczerzy: „Jeden z tych, który siedzi ze Mną przy stole, buntuje się przeciwko Mnie. Mówię wam to teraz, zanim się wszystko stanie, abyście - kiedy to nadejdzie - uwierzyli, że Ja jestem Tym, Który to dziś mówi."

Moje małe dzieci, nie pozwólcie, aby wasze serca były zatroskane, ufajcie Mi i nie lękajcie się. Ojciec ześle wkrótce Chrzest Ognia, który wypali zbrodnie tego świata. Nadejdzie godzina, kiedy ludzie mocy wejdą do Mojej Świątyni, ludzie, którzy nie przychodzą ode Mnie. Właściwie już jest ta godzina. Ja, Jezus Chrystus, pragnę ostrzec Moich kapłanów, Moich biskupów i Moich kardynałów, pragnę ostrzec cały Mój Dom przed wielkim uciskiem. Mój Kościół zbliża się do wielkiego ucisku.

Pamiętajcie: wybrałem was przez Mojego Uświęcającego Ducha do uwielbienia Mnie. Wybrałem was od początku, abyście byli mocnymi filarami Mojego Kościoła i abyście żyli wiarą, w Prawdzie. Wybrałem was, abyście dzielili Moją Chwałę i paśli Moje baranki. Mówię wam z powagą, że wkrótce będziecie poddani próbie ognia. Módlcie się i pośćcie, abyście nie byli wystawieni na próbę. Bądźcie wytrwali i zachowajcie tradycje, których byliście uczeni. Bądźcie posłuszni Mojemu papieżowi bez względu na to, co nadejdzie. Pozostańcie mu wierni, a Ja udzielę wam łask i sił, których będziecie potrzebować. Przynaglam was, abyście byli mu wierni i trzymali się z daleka od każdego, kto buntuje się przeciwko niemu. Przede wszystkim nie słuchajcie nikogo, kto go odrzuca. Nigdy nie pozwólcie, aby wasza miłość do niego była nieszczera. Wkrótce staniecie wobec ciężkiej próby, jakiej nigdy dotąd nie doświadczyliście. Moi wrogowie będą usiłowali kupić was sobie podstępnymi mowami. Demon już działa i Zniszczenie jest blisko was. Papież będzie musiał wiele wycierpieć i dlatego wy wszyscy będziecie prześladowani, ponieważ głosicie Prawdę i ponieważ jesteście posłuszni Mojemu papieżowi. To dlatego też was nienawidzą, gdyż ich uczynki są złe. Naprawdę ci wszyscy, którzy pracują dla zła, nienawidzą Światłości i unikają jej ze strachu, by ich dzieło zniszczenia nie wyszło na jaw. Mówię do was z powagą, że każde włókno Mojego Serca jest rozdarte.

Jeśli ktokolwiek zajdzie wam drogę głosząc inną naukę od tej, którą Ja Sam ustanowiłem, nie słuchajcie go. Ci ludzie przychodzą od Kłamcy. Ja oparłem Moje fundamenty na Piotrze, Skale... i bramy piekielne nigdy jej nie przemogą... Jeśli ktokolwiek przychodzi do was i mówi wam: „Odstąpcie od wierności temu papieżowi na rzecz mocnego ruchu kogoś innego", nie odstępujcie! Bądźcie czujni! Zaczyn Kłamcy może być silny i może mieć pociągający smak, lecz w rzeczywistości jest to śmiertelny podstęp! Nie pozwólcie się nikomu oszukać.

Stawiajcie opór taktyce demona, gdyż dziś, Moi kapłani, będziecie musieli zwyciężyć zło mocą, którą otrzymujecie ode Mnie, Który Jestem Prawdą. Znajdziecie się w stanie wojny duchowej, jakiej jeszcze nie było, z armią pochodzącą od mocy Ciemności. Moi umiłowani, módlcie się nieustannie. Ja Jestem jest z wami. Kocham was wszystkich. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś swe życie oddaje za przyjaciół swoich, jak Ja to uczyniłem. Wy jesteście Moimi przyjaciółmi. Bądźcie szczerzy wobec siebie wzajemnie. Miłujcie się nawzajem, pozostańcie mocni i bez lęku, kiedy nadejdzie wielki Ucisk, który już obecnie jak ciemna chmura wisi nad Moim Domem i spowije go niby czarny welon. Powiedziałem wam to wszystko teraz, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, kiedy się to stanie.

27.05.1993

Z bólem i żalem w Moim Sercu muszę wam powiedzieć o wszystkim, co widzę w Moim własnym Domu: dziś Tyran depcze już Moje Ciało i chce całkowicie usunąć Moją Stałą Ofiarę.[8] Zdradza Mnie jeden z tych, którzy żyją pod Moim dachem. Głosi pokój, lecz szuka jedynie zła. Pali kadzidło, ale po to, aby wezwać szatana i zdobyć więcej mocy.[9]

– O, Panie! Nie mogę w to uwierzyć, że to się właśnie dokonuje...

– A jednak to się dzieje, lecz wy zdajecie się nie rozumieć... On i jego zwolennicy zdecydowani są zasiąść na Moim Tronie w szatach proroków, aby kierować światem i... Ach! Tylu Moich pasterzy zbłądziło z powodu ich fałszywych nauk i przez ich błędy! Zeszli z prawej drogi i błądzą, idąc za tradycją, która nie pochodzi ode Mnie. Porzucają święte zasady, które im dałem. Ostrzegłem was przed tymi fałszywymi nauczycielami i fałszywymi prorokami.[10] Ostrzegłem was, że w ostatnich dniach Babilon zostanie wzniesiony w sercu Mojego Sanktuarium, zamieniając Moje Święte Miejsce w kryjówkę złodziei, siedlisko demonów![11] O, córko!... W schronienie, w którym mieszkają i królują wszelkie duchy nieczyste... Zajęci są kupczeniem w Moim własnym Domu. Handlarze wspierają się wzajemnie w Moim Domu, zastawiając pułapki na życie Mojego Ludu. Przeganiają Moich proroków, zabijają Moich rzeczników, cały czas ochraniając swych własnych fałszywych proroków, rozpowszechniających herezje i błędy! Zniesławiają Moich proroków przed światem; kłamią wobec świata, który uwielbia słuchanie oszczerstw i zniewag. Wyrywają Moje Tradycje, aby ustanowić wymysły i ludzkie doktryny.[12] Wszystko to robią przed Moim Tronem... Handlarze ci zwodzą właśnie bardzo wielu podstępnymi argumentami. Umieszczają swoich na najlepszych miejscach, aby panować z berłem Kłamstwa.

Przeznaczyłem cię, abyś była Moim Echem, zatem idź, ogłaszaj to, co usłyszałaś. Powiedz im, że wszyscy żyjecie w czasie Wielkiego, przepowiedzianego Odstępstwa.[13] Powiedz Moim paste-

[8] Por. Dn 8,23nn. (Przyp.red.)
[9] Por. Dn 8,24. (Przyp.red.)
[10] Por. Mk 13,22; 2 P 2,1nn; 1 J 4,1nn.
[11] Por. Ap 17; 18,1n. (Przyp.red.)
[12] Por. 2 P 2,1-2. (Przyp.red.)
[13] Por. 2 Tes 2,3. (Przyp.red.)

rzom, niech otworzą oczy i uszy na Moje zaniepokojone wezwania, bo wkrótce zostaną zmuszeni do spożywania i picia trucizny. Wezwijcie wasze wspólnoty i przygotujcie je do czuwania na modlitwie i poście. Szatan nadchodzi, aby każdego wystawić na próbę. Przychodzi zmusić was do ucieczki i podzielić. Zbliża się do Mojego Tronu, do Mojego Tabernakulum, aby sprzedać Moją Krew i usunąć Moją Nieustanną Ofiarę.[14]

Ludu Mój... Dziedzictwo Moje... do ciebie wołam: kapłani i słudzy Mojego Ołtarza, wy, którzy podnosicie Mnie każdego dnia, nigdy Mnie nie opuszczajcie, nigdy Mnie nie sprzedajcie...[15]

Już słychać jęki aniołów, a niebiosa drżą przed tym, co nadchodzi. Nawet demony są przerażone i bledną... Nieprzyjaciel, który wynosi się ponad wszystko, co odbiera cześć, sam posadzi się na tronie w Moim Sanktuarium.[16] Przychodzi mając w rękach pętlę. Idzie w kierunku tego, który przeze Mnie został wyznaczony[17] i który powstrzymuje bunt mający właśnie wybuchnąć.[18] On jest skromny i odważny,[19] a jego życie właśnie przemija w ofierze... Błogosławię go za to, że ściśle zachował niezmienne Przesłanie Tradycji, szatan jednak chce go doprowadzić do milczenia, aby móc przez usta tych, którzy sprzedają Moją Krew, rozszerzyć swe błędy i doprowadzić was wszystkich do zniszczenia. Oto godzina szatana planującego nikczemnie zniszczyć Moje stworzenia.

Wołaj, córko, ponieważ ten dzień jest bliski, a on przygotowuje się, aby spustoszyć naród po narodzie. Moje Serce jest złamane...

Miłość nie bała się śmierci. Zatem wy też, Moi przyjaciele i Moi pasterze, nie bójcie się, idźcie za Mną. Wasza rola polega na obronie aż do śmierci Mojego Słowa i Mojego Kościoła. Nie mówcie: «Pozwól Mi najpierw iść pożegnać się z moimi». Powiadam wam: «Kiedy już ręka trzyma laskę pasterską, żaden z tych, którzy patrzą za siebie, nie jest Mnie godzien ani nie nadaje się do Mojego Królestwa.»[20] Podążajcie za Mną aż na Kalwarię po skąpanych we Krwi śladach Moich Kroków.

Ach... Vassiliki, te Krwawe Łzy, które wylewam każdego dnia, wywołane są nieprawością i złem.[21] Epoko! O, epoko! Dlaczego opuściłaś swego Boga?...

Mój aniele uformowany przeze Mnie, nie rań Mnie ani nie puszczaj Mojej Ręki... Została ci udzielona Mądrość i Mój Duch jest z tobą, aby ci pomóc znieść biczowanie przez świat. Ach!... Udzieliłem ci też daru bezcennego: daru pragnienia Mnie i tęsknoty za Mną. Idź więc ze Mną, pozwól Mi posługiwać się tobą i posyłać cię od narodu do narodu, aby im powiedzieć, że Bóg, o którym zapomnieli, nigdy o nich nie zapomniał.

Przypomnij im, że Serce Pana jest Miłosierdziem. Tak, powiedz im, że jestem łagodny i pokorny sercem.[22] Jezus jest Moje Imię.

3.10.1994

Ach! Vassulo, jak bardzo cierpię z powodu tego pokolenia. Na ich pustyni wyciągam do nich Moją Rękę - do waszych wysuszonych dusz, które przychodzę ożywić - lecz oni zdają się nigdy nie widzieć Mojej zbawczej Ręki...

...prorokuj w Moim Imieniu, i powiedz Memu ludowi o Moim Nowym Przymierzu, że teraz nadchodzą dni, w których Nasze Dwa Serca zostaną na nowo przeszyte. Moi wrogowie przygotowują się do opanowania Mojej Świątyni, Mojego Ołtarza i Mojego Tabernakulum, aby wznieść straszliwą ohydę. Nadchodzi czas wielkiego utrapienia, któremu nie było równych, odkąd narody powstały. Siłą i zdradą zapanują nad Moim Domem. Bunt już się dokonuje, ale w tajemnicy. Zanim Buntownik otwarcie zbezcześci Moją Świątynię, ten, który go powstrzymuje, musi być najpierw usunięty. Och! Jak wielu z was upadnie z powodu jego pochlebstw! Moi jednak nie ulegną. Oddadzą raczej swoje życie za Mnie.

Mówię wam to ze łzami w oczach: „Przez tego najeźdźcę będziesz doświadczony Ogniem, ludu Mój..." Jego oblężnicze maszyny są już rozstawiane po świecie. Lew opuścił kryjówkę...

Posłuchajcie choć tym razem i zrozumiejcie: Najeźdźca jest człowiekiem uczonym - z tych uczonych, którzy służą Bestii i zaprzeczają Mojej Boskości, Mojemu Zmartwychwstaniu i Moim Tradycjom. To o nich mówi Pismo: „Ponieważ serce twoje stało się wyniosłe, powiedziałeś: Ja jestem Bogiem, ja zasiadam na Boskiej stolicy, w sercu mórz - a przecież ty jesteś tylko człowiekiem a nie Bogiem i rozum swój chciałeś mieć równy rozumowi Bożemu..."

Dziś, Moja córko, znalazłem serce nie podzielone. Mogę na nim wypisać te tajemnice, które były zapieczętowane, ponieważ teraz wypełnią się bez wątpienia. Pozwól więc Mojej Ręce wypisać te słowa na twoim sercu, Moja córko:

Kiedy ten, który miażdży władzę Ludu Świętego, sam zajmie miejsce na Moim Tronie - razem z kupczącymi Moją Tradycją - obecność jego będzie jakby wzniesieniem boga w centrum Mojej Świątyni. Ostrzegłem was. Nadal was ostrzegam, lecz wielu spośród was słucha nie rozumiejąc... Budujecie dziś, lecz mówię wam: nie będziecie mogli dokończyć swego dzieła... Otwórzcie wszyscy oczy i zobaczcie spisek w Moim Domu...

Spisek i zdrajcy kroczą razem: jeden z tych, którzy zasiadają przy Moim Stole, buntuje się przeciwko Mnie i przeciwko wszystkim mocom Mojego Królestwa. Mówię wam to teraz, abyście - kiedy nadejdzie ten czas - zrozumieli w pełni Moje Słowa i abyście uwierzyli, że od początku Ja, Bóg, byłem Autorem tego wołania.

Powiem wam teraz coś, co było przed wami zachowywane w tajemnicy. Ujawnię przed wami rzeczy nowe, rzeczy ukryte i wam nie znane. Wielu z was utraci wiarę i będą czcić tego Kupca, ponieważ użyje pochlebstw, sprzymierzy się z ludem obcego boga: z uczonymi waszego czasu, z tymi, którzy odrzucają Moją Boskość, Moje Zmartwychwstanie i Moje Tradycje ...i podepczą Moją Ofiarę. Ponieważ słabe jest serce ludzi, wielu go przyjmie, nada im bowiem wielkie godności, gdy ich serca go uznają.

Mój Kościół będzie musiał znieść wszystkie te cierpienia i zdrady, które Ja sam zniosłem. Jeszcze jeden raz jednak muszą się wypełnić Pisma mówiące: „Uderzę Pasterza, a rozproszą się owce". Bądźcie więc posłuszni temu Pasterzowi, cokolwiek się stanie; jemu pozostańcie wierni, nie - żadnemu innemu. Wasz Pasterz zostanie uderzony... a jęki Mojego ludu przeszyją Niebiosa. Kiedy Moje miasto będzie już tylko polem ruin, ziemia się rozstąpi, rozerwie i zostanie wstrząśnięta.

Kiedy to wszystko się stanie na waszych oczach, wtedy iskra rozbłyśnie na Wschodzie. Ze Wschodu wyciągnie się ręka wierna w obronie Mego Imienia, Mojej Czci i Mojej Ofiary. Gdy bluźnierstwa wyleją się z ust Bestii, wtedy zostanie ofiarowane serce na Wschodzie dla ocalenia tego brata, który stanie się łupem Złego. Gdy traktaty zostaną pogwałcone, prorocy odrzuceni i zabici, wtedy da się słyszeć szlachetny głos ze Wschodu: „O, Niepokonany, uczyń nas na nowo godnymi Twego Imienia. Czy

[14] Jezus był nękany tak strasznym bólem, że zaczął płakać.

[15] Jezus płakał jeszcze mocniej.

[16] Por. Dn 8,23n; 2 Tes 2,3-4. (Przyp.red.)

[17] Papież Jan Paweł II.

[18] Por. 2 Tes 2,7. (Przyp.red.)

[19] Po dłuższej chwili ciszy w wielkim smutku Pan powiedział następne słowa.

[20] Por. Łk 9,61-62. (Przyp.red.)

[21] Po chwili ciszy, Pan powiedział z wielkim smutkiem.

[22] Por. Mt 11,29. (Przyp.red.)

możesz nas teraz uczynić Jednym w Twoje Imię?..."

Szatan znajduje się na drodze do Mojego Tronu. Zgromadźcie wasze wspólnoty i powiedzcie im, że Ja, Jezus, opatrzę wasze rany, kiedy nadejdzie czas. Nasze Dwa Serca staną się waszym jedynym schronieniem w dniach waszego utrapienia. Wy, których kocham tak czule, posłuchajcie i zrozumiejcie!

Chcę, abyście byli odważni. Nie lękajcie się w dniach tego wielkiego ucisku. Brońcie nadal Mego Słowa, Mojej Tradycji, nie przyjmujcie doktryn ludzkich i wymyślonych, które Mój wróg doda i podpisze własnym piórem. Jego podpis zostanie dokonany krwią - krwią odebraną dzieciom, którymi posługują się w swoich morderczych wtajemniczeniach, których celem jest jego nominacja!

...Moi przyjaciele, czekając na Jutrzenkę - gdy traktaty są gwałcone, gdy bunt osiągnie swój szczyt - podnieście oczy i popatrzcie na Wschód. Spójrzcie na Jutrzenkę, zobaczcie światło, które rozbłyśnie od Wschodu. Patrzcie na wypełnianie się Mojego Planu. Kiedy człowiek spragniony, z wysuszonymi ustami będzie szukał wody, Ja - w całej Mojej Wspaniałości i Mojej Wszechwładzy - zstąpię na was jak Rzeka z Moim Nowym Imieniem.

24.10.1994

Ja jestem Jeden i Ten Sam, lecz ludzie Mnie rozczłonkowali. Ten, kto sieje podział, będzie zbierał żniwo zniszczenia. Ten, kto sieje krzywdę zbierze żniwo szaleństwa. Czy nie słyszeliście, że szaleniec wygina swe ramiona i gryzie swe własne ciało? Nie ma już całej skóry, która je pokrywała i nie ma już tchnienia; nic już z nich nie pozostaje, tylko wysuszone kości.

Moje Imiona są Święte, lecz ludzie potraktowali Mnie z wyższością i wyrzucili Mnie z Mojego własnego Domu, z Mojego własnego Miasta, a obecnie z Mojego własnego Sanktuarium. Duszą Mnie i odczuwam ich ogromny ciężar na Sobie. Zuchwali pychą, są zadowoleni z życia na pustyni, lecz w nadchodzących dniach mam zamiar ukazać świętość Mojego wielkiego Imienia, które profanowane jest z powodu waszego podziału.

Mówię ci, córko, czy widzisz, jak twój lud żyje obojętnie i w zadziwiającym letargu, kiedy chodzi o działanie dla Jedności? Więcej na to nie pozwolę. Przygotowuję się do wyciągnięcia Mojej ręki nawet nad najbardziej oddalonymi miejscami twojego narodu, aby powalić tych kupców, którzy przeszkadzają Mojemu ludowi się zjednoczyć. Podniosłem cię, abyś była znakiem Jedności, znakiem Mojego Miłosierdzia, znakiem Mojej Mocy, lecz namiętności ich rzucającej się w oczy pychy uczyniły ich ślepcami. Dziś mogę powiedzieć: „niech zapłoną ich kości" i niech się zemszczą. Mogę osierocić wasz naród, lecz w Moim Miłosierdziu i z powodu Mojej Miłości wzbudzę przynajmniej jednego na Wschodzie, który powie swemu bratu:

„Przyjdź, kroczyć po mojej własności, przyjdź jeść przy moim stole, przyjdź ze mną pić; moje zbiorniki napełnione są po brzegi nowym winem. Paśmy wspólnie nasze baranki i uczyńmy z naszych pastwisk Eden. Boże nasz! Spójrz, co nasze ręce uczyniły z Twojej Świątyni!"

Na Zachodzie Mój Dom wydany jest na splądrowanie. Powiedziałem im, aby się zgromadzili pod rządami Piotra, lecz oni nie zrozumieli i uczynili przeciwnie. W tym Domu wielu mówi: „Dlaczego powinniśmy mieć przewodnika, a zwłaszcza tego przewodnika?" Ostrzegłem was, że kardynałowie wystąpią przeciw kardynałom, biskupi przeciw biskupom, a kapłani przeciw kapłanom. Wybrałem Piotra, aby karmił i strzegł Moje baranki, lecz rozwijający się buntowniczy duch osiągnął szczyt buntu. To jest Wielki Ucisk, o jakim was uprzedziłem.

Na Zachodzie Mój Dom wystawiony jest na splądrowanie, lecz podniesie się wiatr ze Wschodu i razem z Moim Tchnieniem obnaży łupieżcę. Wielu członków twojego narodu sprzeciwia się Moim wezwaniom do Jedności i przyzwyczaiło swe kroki do podążania swą własną drogą. Uznają się za bogatych, gdzież więc są ich bogactwa? Jak to się stało, że staliście się winnicą zwyrodniałą? Czy możecie mówić, że nie zgrzeszyliście? Czy jest choćby jedna dziedzina, w której nie popełniliście grzechu? Wy, przyjaciele Moich świętych, dzieci Mojej Matki! Dlaczego, dlaczego staliście się tak uparci? Czym są dla Mnie wasze niekończące się ceremonie, kiedy zwracacie się do Mnie jedynie uwielbieniami waszych warg? Tak, zachowaliście Moje tradycje i to dlatego miecz nie spadnie na was, jednakże odrzucacie Moje dwa największe Przykazania i już za nimi nie idziecie. Dlaczego oddzielacie tradycje i przykazania? Jeśli okryjecie się mirrą i kadzidłem, Ja i tak ujawnię fetor waszej winy. Otwórzcie teraz usta i pozwólcie Mi cię karmić, abyście wchłonęli życie. Nie mówcie: „pójdziemy naszą własną drogą." Powróćcie do Mnie i rozpoznajcie swoją winę. A ty, Moja córko, wykrzykuj głośno Moje Orędzie i prorokuj. Mów: „Wiem wszystko o Moim Domu na Zachodnim Brzegu, blisko rzeki życia i wiem również kto w tym Domu pozostał Mi wierny." Córko, co widzisz na zewnątrz tego Domu?

- Widzę lwa wałęsającego się na zewnątrz Domu i spragnionego wejścia do Twego Domu przez boczne okno.

Tak, lew opuścił kryjówkę. Córko, wałęsa się duch niszczycielski. Aniołowie postępują jeden za drugim, aby was ostrzec wszystkich i aby wam powiedzieć, że Moje Miasto na Zachodnim Brzegu zostanie opanowane przez Niszczyciela i to z wielką gwałtownością, aby przeciwstawić się i zaprzeczyć Mojemu Prawu, Moim Tradycjom i Mojej Boskości. Cały kraj stanie się odrazą. Przeszkodzi się waszym świętym, Moim posłańcom i Moim prorokom wykonywać nadal ich dzieło... i ponad wami rozciągnie się ciężka ciemność, podczas gdy nieprzyjaciel - który jest uczonym - usunie Moją Nieustanną Ofiarę, myśląc, że jego czyny przejdą niezauważone jak ukryte grzechy. Moja ręka spadnie nagle na niego, niszcząc go całkowicie. Ta noc została zapowiedziana w Pismach, lecz on sprzymierzony z innymi, włożył przysięgę w usta Bestii, radośnie i czcząc jedynie ją za to, że udzieliła im swej władzy. Biada wielbicielom Bestii! Będą jęczeć i płakać.

A teraz, córko, co widzisz na drugim brzegu, w Moim Domu na Wschodzie?

- Nie widzę żadnego miasta i ziemia jest piaszczysta i płaska jak na pustyni, lecz widzę również zieloną odrośl pojawiającą się na tej pustyni.

Posłuchaj i pisz: Chwała zabłyśnie na Wschodnim Brzegu. To dlatego mówię Mojemu Domowi na Zachodzie: zwróć swe oczy na Wschód. Nie płacz gorzko nad odstępstwem i nad zniszczeniem twojego Domu. Nie ulegaj panice, ponieważ jutro będziesz jadł i pił razem z Moją odrośla na Wschodnim Brzegu. Mój Duch was zjednoczy. Czy nie słyszałeś, że Wschód i Zachód utworzą jedno Królestwo? Czy nie słyszałaś, że Ja ustanowię jedną datę?

Przygotowuję się do wyciągnięcia Mojej ręki, aby wyryć na lasce te słowa: „Brzeg Zachodni, Dom Piotra i wszystkich tych, którzy są mu wierni". Potem na innej lasce, wyryję: „Brzeg Wschodni, Dom Pawła i wszystkich tych, którzy są mu wierni". A kiedy członkowie tych dwóch Domów zapytają: „Panie, teraz powiedz nam, co chcesz uczynić", odpowiem im: „Wezmę laskę, na której wyryłem imię Pawła oraz tych wszystkich, którzy pozostali mu wierni i razem z laską Piotra i należących do niego, którzy są wierni, uczynię jedną. Z dwóch uczynię jedną laskę i poniosę ją jako jedną. Połączę je razem Moim Nowym Imieniem. To będzie most pomiędzy Zachodem i Wschodem. Moje Święte Imię połączy most, abyście przez ten

most wymienili się waszą własnością. Już nie będą sami wyznawać wiary, lecz razem, a Ja będę królować nad nimi wszystkimi."

To, co zaplanowałem nadejdzie, a jeśli ludzie mówiliby ci, córko, że znaki te nie pochodzą ode Mnie, powiedz im: „Nie lękajcie się. Czy nie słyszeliście, że On jest równocześnie Świątynią i Kamieniem Obrazy? Skałą, która może rozbić dwa Domy, lecz i podnieść je w Jeden Jedyny Dom?" To im powiesz, córko. Ja, Bóg, jestem z tobą. Zaleję Moim Duchem jeszcze o wiele więcej serc. Pójdź, miej Mój Pokój.

22.10.1996

– Panie mój, Stróżu mojej duszy, Wartowniku mego serca, Zbawienie mego ducha, przyjdź wypalić we mnie aż do korzeni to, co nie jest Tobą. Przejdź przez moją duszę, aby ożywić to, co umarłe. Rządco Dobroci, Sprawiedliwości i Doskonałości, mów do mnie, Swej córki!

– Córko Mojego Kościoła, jeśli pozostaniesz posłuszna Memu Kościołowi, nie sprawisz Mi zawodu... Wyznawaj często grzechy, uznając, że jesteś grzeszna, ażeby Wąż, ojciec kłamstwa, nie mógł cię zwieść... W swej skrusze będziesz zawsze przynosić właściwy owoc: owoc miłości. Przyjdź więc wzrastać w Mojej miłości... Teraz pójdź, zapisz Moje Orędzie. Mówię ci to z powagą:

Człowiek, który rzuca się sam i dobrowolnie do stóp Bestii, czcząc ją i przyjmując jej ziemskie królestwa, zostanie wtrącony w ogień piekielny. Chcę, abyś modliła się za te dusze, córko, bo dla Mnie one są tak cenne jak ty. Widzisz, córko, choć oni są twoimi wrogami, musisz się modlić za nich, żeby zostali uwolnieni. Nie uświadamiają sobie, że uczynić sobie ze świata przyjaciela znaczy: uczynić wroga ze Mnie, ich Boga. To dlatego Moje Prawo, Moje zasady i Moja Tradycja nie pociągają ich...

Gdy Duch zaprowadził Mnie na pustynię i kusił Mnie tam demon, pokazał Mi z wysokości góry wszystkie królestwa świata, proponując Mi je, jeśli go uwielbię. Odpowiedziałem: «Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: "Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz".»[23]

Dziś, ku Mojej wielkiej boleści, ogrom ludzi każdego narodu przyciąga adorowanie Bestii i stała się ona dla nich ich rządcą i bogiem, przyjęli bowiem jej królestwa i ich rozwiązłość.[24] Stali się kupcami tej ziemi.[25] Tak! Ich serca skierowały się ku owocom świata. Zwiedzeni przez szatana rozszerzają błąd. Opanowani własnymi grzechami rozszerzają liberalizm i to, co go przypomina, wypaczając Prawdę i Tradycję Mego Kościoła. Oszustwo właśnie wypacza Prawdę...

Chcę więc, abyś się za nich modliła, córko, bo Ja tak samo ich kocham. Módl się, są bowiem pod wpływem mocy zła. Mroczne potęgi świata niskości oszukują ich i nakładają się na ich kapłańską posługę... Te piekielne moce zła podążają za Moimi duszami konsekrowanymi, aby je przyciągnąć do wiary w to, co nie jest prawdziwe. Jesteś świadoma głębi Moich Ran. Sprawiając, że z twoich oczu popłynęły krwawe łzy[26] dałem poznać, jak bardzo cierpię. Jak mógłbym nie cierpieć, gdy widzę Moich – których tak bardzo kocham – oszukiwanych i przyjmujących tę śmiertelną truciznę... To dlatego mówię ci z naciskiem: módl się za nich i patrz na nich jak na własnych braci, potrzebujących poprawy.

Dziś ta śmiertelna trucizna dotyka Moich konsekrowanych dusz. To jest dym, który przeniknął do Mego Sanktuarium. Gwałcą Prawo Mego Kościoła[27] i ich grzech doprowadzi ich do potępienia, chyba że się nawrócą. Gangreną Mojego Ciała są teraz ci, którzy słyszą Mój Głos, lecz już nie są Mu posłuszni. Widząc ich nikt nie wyobraża sobie, że nie są religijni,[28] lecz zawsze ich poznacie po ich owocu. Jest nim nieposłuszeństwo:

nieposłuszeństwo temu Prawu[29] Mojego Kościoła; nieposłuszeństwo Wikariuszowi Mego Kościoła; nieposłuszeństwo Tradycji Mojego Kościoła; nieposłuszeństwo całemu Mojemu Prawu.

Gwałtowni prześladowcy Moich Orędzi ujawniają całemu światu samych siebie i swoje plany. To promotorzy liberalizmu, prześladowcy Moich Ablów,[30] którzy im się przeciwstawiają i uczą Moje baranki cnoty, bronią Mojego Prawa.

To o nich Pismo mówi: «To ci, którzy z kobietami się nie splamili: bo są dziewicami; ci, którzy Barankowi towarzyszą, dokądkolwiek idzie; ci spośród ludzi zostali wykupieni na pierwociny dla Boga i dla Baranka, a w ustach ich kłamstwa nie znaleziono: są nienaganni».[31] Są «mądrymi, którzy nauczyli wielu prawdy. Będą więc świecić jak blask sklepienia, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze».[32]

Ci[33] zaś, którzy wydali owoc nieposłuszeństwa, są żyjącą ohydą w Moich oczach i potępieniem, bo nie byli posłuszni Prawu danemu przez Mój Kościół... Biada [im] w tym Dniu! Biada [im] w tym Dniu, który się zbliża. To będzie dzień wielkiej boleści. Dla nieprawych będzie to przerażenie, bo wystawili Mnie na próbę: Mnie – ich Boga. Powiadam wam jednak: poplecznicy Bestii upadną ze swą pychą i mocą, a wszystko, co posiadają, w proch się obróci.

Dlaczego Mnie nie słuchali, kiedy mówiłem ludowi tę przypowieść: przypowieść o złych rolnikach?[34] Uczeni w Piśmie i arcykapłani, którzy wtedy Mnie słuchali, natychmiast Mi się sprzeciwili. Gdyby nie obawa przed ludem, byliby podnieśli przeciw Mnie ręce. Jeszcze dziś posiadam w Mojej Winnicy[35] dzierżawców zachowujących się jak ci przewrotni rolnicy wobec tych, których wysyłam. Nie tylko ich źle traktują, lecz są gotowi sprzedać Moją Krew.[36]

O! Co za ból, córko, co za agonia na widok tych, którzy pozują na ludzi oddanych Memu Prawu! Jednak Ja, który czytam w duszach, znam to, co mają w swoich sercach...[37] Czy oni dostrzegli, kto stoi przed ich drzwiami i puka? Komu pozwolili zasiąść za swoim stołem i dzielić z nimi posiłek? Pozwolili siłom zła wieczerzać ze sobą i zasiedli razem przy stole. Nie czytali,[38] że «właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła»? Dlatego mówię wam[39] na nowo: w dniu, kiedy upadniecie na ten kamień, zostaniecie starci w proch. Wszyscy, na których on spadnie, zostaną zmiażdżeni.

Siły zła i całe piekło działają poprzez nich przeciw tobie. Uświadomili sobie

[23] Por. Mt 4,10. (Przyp.red.)

[24] Por. Ap 13,3-4. (Przyp.red.)

[25] Por. Ez 27; Ap 13,16; 18,2-3 (Przyp.red.)

[26] Zjawisko to widziało kilka osób w czasie modlitwy w Dublinie, 19.10.1996.

[27] Szczególnie chodzi o przekraczanie Prawa Kanonicznego (kan.1374), które zabrania katolikom, pod karą ekskomuniki, przynależności do stowarzyszeń działających przeciw Kościołowi. Problem wyjaśniła Kongregacja Doktryny Wiary w Deklaracji o ekskomunice, której podlegają katolicy należący do sekt masońskich lub podobnych stowarzyszeń w: AAS 73 (1981), 240-241.

[28] Por. 2 Tm 3,5. (Przyp.red.)

[29] Kan.1374 Kodeksu Prawa Kanonicznego (zob. dokumenty Kongregacji Nauki Wiary: *Deklaracja o ekskomunice, której podlegają katolicy, należący do sekt masońskich lub podobnych stowarzyszeń* z 17 lutego 1981 (AAS 73/1981/240-241); "Deklaracja o stowarzyszeniach masońskich" z 26 listopada 1983 (AAS 76 /1984/ 300).

[30] Ablowie: dusze poświęcone, podobające się Panu.

[31] Por. Ap 14,4n.

[32] Por. Dn 12,3.

[33] Kainowie.

[34] Por. Łk 20,9-19.

[35] W Kościele.

[36] Jezus rozumie przez to zniesienie Jego Nieustannej Ofiary, to znaczy Eucharystii.

[37] Por. 2 Krn 16,9; Ps 66,7; Prz 15,3; Syr 15,18-20. (Przyp.red.)

[38] Por. Mt 21,42-44. (Przyp.red.)

[39] Jezus zwraca się do zwolenników Bestii.

bowiem, że jesteś dla nich zagrożeniem oraz to, że Moje Orędzia dotyczące Bestii, tak samo jak Objawienie Jana,[40] wskazuje na nich. Tak, stałaś się zagrożeniem dla wszystkich mrocznych mocy. Szatan użyje przeciw tobie praw przyrody. Ten mocny wróg depcze ci po piętach, ale nie lękaj się. Mój Święty Duch żyje w tobie i jest o wiele większy i o wiele potężniejszy niż całe piekło razem wzięte. A więc nawet wtedy, ty, córko Mego Kościoła, idź napełnić wszystkie narody Moimi Słowami.

Pozwól Mi przypomnieć ci, bardzo droga duszo, że cię podniosłem, aby roztrzaskać nieprawość, przeszkodzić każdemu duchowi zła i powalić każdego, którego spotkasz na swej drodze lub w miastach, w których będziesz dawać świadectwo. Nie bądź więc zaskoczona widząc, że te piekielne moce gromadzą siły, usiłując ci przeszkodzić w wypełnianiu twej prorockiej posługi. Na drodze, którą idziesz, muszą nieuchronnie spotkać cię ataki, kiedy tylko oni uświadomią sobie, że idziesz tą drogą właśnie po to, by im przeszkodzić i usunąć wielu spośród nich. Istotnie stałaś się zagrożeniem i pierwszym powodem niepokoju dla demona, bo niesiesz Moje Słowo, święte i uświęcające. Także moc Mego Świętego Ducha, który żyje w tobie, przeraża ich, bo Mój Święty Duch daje światu głębokie przekonanie, że przychodzisz ode Mnie – Chrystusa...

Podniosłem cię także po to, by odbudować z ruin Moją Świątynię i sadzić na tej pustyni, zatem nie lękaj się. "Lo tedhal".[41] Obiecałem ci już, że ukończymy naszą misję ręka w rękę, odnosząc powodzenie i zwycięstwo. Uformowałem cię, żebyś była silna i potrafiła stawić czoła potężnemu nieprzyjacielowi. Udzieliłem ci Ducha Mocy, żebyś ogłaszała Moje Słowo i Moją Tradycję Trzykroć Świętą w Ich najwyższej pełni. A potęga zstępująca łaskawie od Mego Ducha udzieli ci daru wymowy. Mój Duch stanie się twą żywotną siłą, żebyś do końca niosła odważnie krzyż. Zatem uderzaj Moim Słowem i przeszywaj wszystkie królestwa świata, doprowadzając je wszystkie do zniszczenia.[42]

Tak! Poprzez Mojego Ducha Mocy będę nadal posługiwał się tobą przeciw tym mocom zła i nawet jeśli od czasu do czasu w tej bitwie zostaniesz zanurzona we krwi – z powodu ich złośliwych ataków – Moja Matka i Ja podtrzymamy cię. Niszczący bicz nie dosięgnie ciebie. Ja, Chrystus, będę kroczył przed tobą, aby Moim Berłem wskazać ci zdrajców Mojego Kościoła, potrzebujących twoich modlitw. Dodam ci odwagi w podążaniu za grzesznikami wyniosłymi i pysznymi, za obłudnikami, buntownikami i nadętymi. Z Moim Krzyżem w ręce i różańcem w drugiej musisz zburzyć herezje i wznieść na ich miejsce Prawdę i Wierność. Będę nadal wysyłał cię wszędzie, abyś mogła ukoronować Mnie twoim owocem.

O, niewolnicy Bestii,[43] czy nie widzicie, jak Bestia powoli i podstępnie prowadzi was do zguby?[44] Jednak nawet jeśli spiskujecie, by zranić Mój Kościół, i układacie swój plan, jak tylko umiecie, nie będziecie mogli odnieść zwycięstwa i nie zatryumfujecie. To Ja na koniec zwyciężę. Już ujawniłem przed narodami część waszego planu i w dniu, kiedy ukaże się Buntownik...

«W tym dniu, w którym się ukażesz,[45] Ja ujawnię narodom cały twój plan zniszczenia. Całemu światu ukażę zamiary twojego serca...»

Teraz idź przypomnieć Moim dzieciom, że Ja jestem Skałą i nigdy ich nie zawiodę. Z powagą je wcześniej uprzedziłem i będę nadal uporczywie je uprzedzał. Pozostańcie Mi zawsze wierni – Mnie oraz Tradycji Kościoła. Pozostańcie wierni ustanowionej przeze Mnie Eucharystii, uznając Mnie w Moim Ciele. Pozostańcie wierni nauczaniu TEGO Papieża, bo jest ono święte i zbudowane na Prawdzie. Ja jestem Prawdą. Moje małe dzieci, nie stójcie z dala od Prawdy, wytrwajcie w Prawdzie. Pozostając wierni Prawdzie, będziecie trwać we Mnie.

4.04.1997

– Dziś wielu Moich, w Moim własnym Domu, podnosi miecz przeciw Mnie... Nadęci pychą mówią: «My jesteśmy bogami». Uważają, że są o wiele więksi niż wszystko, co ludzie nazywają «bogiem», o wiele więksi od wszystkiego, co otacza się czcią; oni sami zasiadają na tronie w Moim Sanktuarium i twierdzą, że są Bogiem.[46] Każde wypowiadane przeze Mnie słowo odrzucają, lecz wielki ogień jest już gotowy ich pochłonąć... Twierdzą, że pojęli tajemnicę Mnie samego.

Jest Pośrednik[47] przypominający człowiekowi jego rolę, litujący się nad nim. On modli się za człowieka, aby został odnowiony i by zaoszczędzona mu została otchłań. Wszystko to czyni wiele, wiele razy dla człowieka, ratując jego duszę od wiecznych płomieni i sprawiając, że nad nim jaśnieje światło życia...

Dla ukrycia swych planów ludzie – którzy codziennie Mnie podnoszą[48] – spiskują w ciemnościach, aby obalić tron Piotra i uciszyć Wikariusza Mojego Kościoła oraz wszystkich, przed którymi ujawniłem ich plany i obnażyłem ich odstępstwo. Spiskują w ciemnościach, aby zmusić Mnie do milczenia. Mówią: «Kto nas zobaczy? Kto nas rozpozna?» Pokorni jednak cieszą się, słysząc i rozpoznając Mój Głos. Ubodzy unoszą się radością w Mojej Obecności.

Składane Mi obecnie przez nich[49] ofiary są szyderstwem. Stali się naprawdę Przedmiotem Wstydu na Moich Dziedzińcach. Ci złoczyńcy rozmyślają w Moim Domu nad tym, jak uciszyć Mój Głos. Będą próbować narzucić wam wszystkim nakaz potępienia wspaniałych dzieł Mądrości. Ponieważ zaś to Dzieło Mądrości[50] jest wzniesione bardzo wysoko – jak promienny sztandar – i ukazuje ich niegodziwość, stało się ich pierwszym celem. Moje[51] najpiękniejsze dziedzictwo stało się jak niewiasta zdradzająca swego umiłowanego...

– Mój Boże, mój Boże, teraz jest czas działania, bo Twoje Prawo jest gwałcone i zło przybiera na sile w Twoim Domu. Sądzę, że Ohyda się rozszerza. Jesteśmy zalewani jakby przez rzeki zatapiające brzegi. Boże Trójjedyny i zapewniający nam powodzenie, przyjdź nam z pomocą!

– Wypełnię Moją Obietnicę i wasz smutek oraz niepokój osiągnie kres. Powiedz więc Moim synom i córkom, że Mój Głos wkrótce zabrzmi z wysoka i zadrżą fundamenty gór.

Ci kupczący w Moim Kościele teraz z bliska osaczają tego, którego umieściłem na Katedrze Piotra i ich oczy widzą go powalonego. Podobni są do lwa niecierpliwego, by rozszarpać na kawałki. Są jak młody lew czający się w swej kryjówce. Obserwuję właśnie tych, którzy chcą uciszyć Mój Głos.[52] Każdy ich ruch i każde ich posunięcie budzi we Mnie odrazę. Obserwuję też Mojego wiernego sługę,[53] którego wargi szepczą bez końca błogosławieństwa dla swoich prześladowców. Słyszę, co mówi, gdy zadają mu cios w plecy *(Pan dał mi nagle usłyszeć różne modlitwy Papieża):*

«W twej miłości, mój Odkupicielu, wysłuchaj mojego błagania. Zbliżają się moi okrutni prześladowcy. Jakże są oddaleni od Twego Prawa!

[40] Por. Ap 13.

[41] W aramejskim oznacza to: "nie bój się".

[42] Por. Ap 19,15. (Przyp.red.)

[43] Jezus zwrócił się do zwolenników Bestii.

[44] Odczułam smutek Jezusa i to, jak bardzo są Mu oni drodzy, pomimo ich błędów.

[45] Jezus zwrócił się do Buntownika.

[46] Por. 2 Tes 2,3-4. (Przyp.red.)

[47] Sądzę, że Bóg mówi o Świętym Duchu.

[48] W Eucharystii. (Przyp.red.)

[49] Bóg mówi ponownie o odstępcach.

[50] Orędzia "Prawdziwe Życie w Bogu".

[51] Tu Jezus jakby mówił do Samego Siebie.

[52] Tych, którzy chcą na zawsze usunąć lokucje (wewnętrzne słyszenie Boga), nazywając je po prostu "rozmyślaniami".

[53] Papieża Jana Pawła II.

Oto ja, wstaję przed świtem, by wołać o Twoją pomoc: Salve Regina....[54] Przyjdź nam z pomocą.... Miserere.... Przyjdź nam z pomocą, o Boże! Stróżu[55] dusz, pośpiesz nam na pomoc!

Madre de Dios! Oblubienico Ducha Świętego! Oby moje wołanie doszło do Ciebie i poruszyło Twe Matczyne Serce. O, Najczystsza, mieszkająca z Ojcem, Synem i Duchem Świętym, Niebieski Tronie Boga, przyczyń się za mną i sprowadź na nas powszechny pokój.....

Miej litość nad nami..... Ulituj się nad Twymi dziećmi....

Otwieram usta, wzdychając z nadzieją, że – aby nas ochronić – rozciągniesz Swój płaszcz nad cierpiącymi, nad pogrążonymi w nędzy, nad biednymi i opuszczonymi. Udzielasz nam promieni Światłości i Nadziei i moje cierpienie się zmniejsza. Uspokajam się jak małe dziecko przy matce. Chronię się i moją ufność składam w Tobie, Niebieski Tronie Najświętszej Trójcy.

Pośredniczko wszelkich łask, ocal nas od gwałtownych zalewów grzechem, pomnóż Swe łaski i zwróć serca rodziców ku dzieciom, a serca dzieci ku ich rodzicom. O, Matko Bożej Miłości, proszę Twe Królewskie Serce, zawsze pełne łaskawości i dobroci, aby wspomniało o mnie przed Ojcem.

Nie ma w tym żadnej mojej zasługi, lecz to Ty, moja Poręczycielko, w Twej kochającej Czułości ocaliłaś mi życie tamtego dnia,[56] abym pasł baranki mi powierzone.

Pełne cnót, dziewicze Serce Maryi, ulituj się nad Twymi dziećmi i otwórz bramy Swego Serca wygnańcom, oświetlając nas wszystkich Twym Światłem.

Matko uczniów, Matko Zwycięstwa, Matko niezrównanego Odkupienia, Matko proroków i charyzmatów, Matko Prawdziwego Winnego Krzewu, niech dosięgną Twego matczynego Serca moje błagania. W Twojej Miłości wysłuchaj moje wołanie...

Mój Boże, Stróżu dusz, w Tobie pokładam mą ufność.... O, Boże, jakże kocham Twe Prawo! Amen.»[57]

– *Zatem przerwij milczenie, Panie, zwróć Swe ucho ku jego modlitwom i posłuchaj, co mówi. Ześlij z wysoka tę Żywą Wodę, aby nas obmyła i oczyściła.*

– Nadejdzie jutrzenka po tej dłużącej się nocy, Vassulo, Moja przyjaciółko, i zabłyśnie Chwała Naszej Trójjedynej Świętości...

2.05.2001

Dziś, za waszych dni, ujawniam całemu światu to, co powiedziałem na temat zaślepienia niektórych pasterzy. Pasterze ci wznoszą swe ręce ku Mnie w Świątyni, wychwalając Moją Ofiarę, lecz nie potrafią opanować ducha gniewu i pychy, a napawające lękiem iskry płoną w ich oczach. Mówią o sobie, że są prawi i sprawiedliwi, lecz w rzeczywistości to chodzące szkielety. Podnosząc głos, wyznają swą prawość, swą wierność wobec Mnie, lecz nie lękają się zaprzeczać Mojej całej Ewangelii, na oczach wszystkich Moich świętych i wszystkich Moich aniołów tutaj, w Niebie!

W Moich przykazaniach jest wierność, ich wargi powinny głosić Świętą Mądrość, tymczasem to, co od nich słyszę, to przechwałki, które wzmagają Moje łzy na ikonach. Kiedy pasterz upada tak nisko, powinien wrócić do Mnie, aby się na nowo nauczyć Moich sposobów postępowania i podstawowych zasad wyjaśniania Moich przykazań i Mojego Prawa Miłości. Czyż nie powiedziałem: „Masz kochać Boga z całego twego serca, z całej duszy swojej, całą swą mocą"?[58] Czy nie nauczyli się, że w Dniu Sądu zostaną osądzeni według miary miłości, jaką mieli na ziemi?[59] Jakże mogą uważać, że żyją we Mnie i że są zakorzenieni we Mnie, skoro są na łasce złego? Surowość języka, gwałtowność serca – to cechy sprzeczne z Moim Sercem. Nie przywiązują wagi do świętości, do wiary, do miłości i do pokoju, jak o tym poucza was Pismo. Czy nie czytali: „A sługa Pana nie powinien się wdawać w kłótnie, ale ma być łagodnym względem wszystkich"?[60] Powiedziałem raz,[61] że ich Kościół się rozpada jak spróchniałe drewno, a wszystko, co od nich słyszę, to: „czy jest susza?" Oszczerczo oskarżają swego wiernego brata,[62] popełniając grzech śmiertelny. W ten sposób z ich własnych ust wypełza robactwo [toczące] ich rozkładające się ciała, gdyż w swych sercach wznieśli monopol na przepych i zarozumialstwo. Ileż jeszcze mam cierpieć ich zniewag? Zszedłem z Moich ikon, aby ich ostrzec, lecz Mój znak zinterpretowali na własną korzyść i stali się jeszcze bardziej wrodzy wobec Mnie. Mówiłem do nich, a nie słuchali. Zawodziłem jak na flecie przed nimi, lecz twierdzili, że nie widzą Moich Krwawych Łez. Przeciwstawiałem się gwałtowności, jaką nosili w sercach przeciw swemu bratu,[63] lecz nie odpowiadali. Zostałem zmuszony do błagania ich, do proszenia ich usilnie, jak żebrak, podczas gdy agonia Mojego Serca stała się nie do zniesienia, lecz oni skrzętnie Mnie unikali. Płakałem nad nimi, uskarżałem się, chcąc zapobiec ich kroczeniu po drodze śmierci, lecz oni na nic nie zważali.

Kiedy zstąpię na nich jako Sędzia, jako Panujący, i oskarżę ich o ich zbrodnie – gdyż w istocie to są zbrodnie – ukażę im z wielką mocą, jak rozdzierali Moje Mistyczne Ciało. Dokąd wtedy pójdą? Dokąd się udadzą, aby Mi się wymknąć? Gdzie uciekną przed Moją Obecnością? Na szczyty wzgórz? Na drogi? Na rozstaje? Do Sanktuarium lub do swoich bram? Ja tam będę...[64]

Całkowicie ignorujecie Moje słowa w Pismach. Gdybyście bowiem rzeczywiście postępowali zgodnie z nimi, wtedy przeczytalibyście to, co jest napisane: „Nie uwłaczaj człowiekowi w jego starości,"[65] lecz wyciągnij do niego swą rękę. Skoro jednak wy – uważający się za świętych i sprawiedliwych – podsycacie gniew wobec kogoś, to czy możecie Mnie prosić o litość? Mam przebaczyć grzechy wam, pielęgnującym urazę wobec waszego starszego brata?[66] Cóż mam uczynić z waszymi codziennymi Kyrie eleison? Na cóż Mi wasze liczne ofiary i wasze kadzidła? Nie zyskacie przez nie Mojego przebaczenia za wasze grzechy.[67]

Posłuchaj Mnie. Płakałem nad wszystkimi twoimi niepowodzeniami, lecz Moje Serce jest otchłanią Miłości i Miłosierdzia, bracie.[68] Ja jestem Tym, który ożywia twego ducha i oświetla twe oczy. Ja daję uzdrowienie, życie i błogosławieństwa. Gdybym ci mówił słowa pochlebstw, to nie byłbym Sobą. Nauczyłem cię rozumieć twe błędy, abyś powrócił do Mnie z sercem skruszonym i abym cię uzdrowił. Twą zawstydzającą nagość widzą teraz Moi święci i Moi aniołowie w Niebie. Ukazujesz siebie, bracie, nie tylko wszystkim narodom, ale i całemu Niebu. Ja jednak pomimo twej przerażającej nagości podtrzymam cię i na nowo przyoblekę Mną samym, jeśli będziesz pokornie żałował, biorąc sobie do serca te sprawy, o jakich ci powiedziałem.

[54] Kropki to przerwy, chwile milczenia.

[55] Guardian (ang.) także: opiekun, obrońca.

[56] Podczas zamachu 13 maja 1981.

[57] Nie są to oficjalne, opublikowane modlitwy Papieża. Pan natchnął mnie do zapisania ich w czasie w lokucji. Nie trzeba więc roztrząsać pojedynczych słów, lecz wsłuchać się w ich ducha.

[58] Por. Pwt 6,5. (Przyp.red.)

[59] Por. Mt 25,31-46. (Przyp.red.)

[60] 2 Tm 2,24. (Przyp.red.)

[61] W orędziu z 18 lutego 1992.

[62] Papieża Jana Pawła II.

[63] Chodzi o Papieża Jana Pawła II.

[64] Por. Ap 6,16n. (Przyp.red.)

[65] Syr 8,6.

[66] Papież Jan Paweł II.

[67] Por. Iz 1,11-15. (Przyp.red.)

[68] Jezus zwraca się do wszystkich kapłanów i mnichów, którzy protestowali przeciw wizycie Papieża w Grecji.

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA W POLSCE I NA ŚWIECIE

Tłok w seminariach duchownych w Australii

Do kapłaństwa w seminariach duchownych w Australii przygotowuje się 60 mężczyzn – trzy razy więcej niż w 2000 r. 80 proc. seminarzystów to osoby poniżej 30 r. ż. Jak donosi australijski dziennik *The Sunday Telegraph*, niektóre osoby przyznają, że jednym z motywów decyzji o wstąpieniu do seminarium było doświadczenie Światowego Dnia Młodzieży (Sydney 2008).

Najmłodszy australijski seminarzysta ma 19 lat, większość zaś stanowią osoby wieku do 25 lat. Ks. Anthony Percy, przełożony seminarium p.w. Dobrego Pasterza w Homebush w Nowej Południowej Walii, przyznaje, że fakt, iż tak młodzi ludzie chcą zostać księżmi jest bardzo obiecujący. Zdaniem kapłana pomogłoby to rozwiązać problem braku księży w archidiecezji Sydney. Obecnie w tutejszej placówce uczy się 40 seminarzystów. 31 z nich nie skończyło 30 roku życia.

Z całą pewnością mamy do czynienia z ponownym zainteresowaniem Kościołem i kapłaństwem. Kilka miesięcy temu święcenia przyjęło czterech diakonów, co zdarzyło się pierwszy raz od 1983 r. – mówi ks. Percy. Według niego zmiana postaw młodych wobec powołań kapłańskich wynika m. in. z reakcji na płynne wartości, jakie proponuje im postmodernistyczny świat.

Aż trzykrotnie wzrosła liczba seminarzystów na pierwszym roku studiów w seminariach duchownych również w Irlandii

Jeśli rok temu naukę rozpoczęło tam zaledwie 12 miejscowych kandydatów do kapłaństwa, to obecnie jest ich 36, a w najbliższych miesiącach dołączy do nich dwóch kolejnych.

Rektor ogólnokrajowego seminarium duchownego p. w. św. Patryka ks. Hugh Connolly przestrzega jednak przed nadmiernym entuzjazmem. *„Jest jeszcze za wcześnie, by stwierdzić, że to przejaw stałej tendencji. Być może jest to tylko jednorazowa fala”* – zaznaczył w wywiadzie dla dziennika *„The Irish Times”*.

Obok wspomnianych 36 Irlandczyków do seminarium św. Patryka przybędzie też w tym roku 7 alumnów ze Szkocji. Tamtejsi biskupi postanowili bowiem zamknąć seminarium. Klerycy, którzy byli w trakcie studiów, dokończą je w Irlandii, natomiast wszyscy nowi kandydaci będą odtąd wysyłani na formację do Rzymu.

Wbrew zdecydowanym protestom władze tureckie rozpoczęły przebudowę liczącej 180 lat cerkwi na meczet

Turecka gazeta „Milliyet” poinformowała 26 sierpnia, że trwa wznoszenie minaretu przy prawosławnej świątyni Hagios Dimitrios na przedmieściach Silivri koło Stambułu.

Zajmujący się ochroną zabytków architektury Oktay Ekinci, były przewodniczący Izby Architektów w Stambule i wykładowca w tamtejszej Akademii Sztuki, skrytykował decyzję władz jako *„niekompetentną z naukowego punktu widzenia i nieetyczną”.*

Cerkiew została zbudowana w 1831 r. przez mieszkańców wówczas grecko-prawosławnej wsi Ortaköy koło Silivri. Ich potomkowie zostali wypędzeni z tych stron w ramach tzw. „wymiany ludności” po pierwszej wojnie światowej. Na ich miejsce osiedlono we wsi muzułmanów wypędzonych z Grecji. Dobudowali oni do świątyni drewniany minaret. Do czasu wybudowania własnego meczetu korzystali przez pewien czas z tej świątyni.

Jak sugeruje Oktay Ekinci podejmując decyzję o przekształceniu cerkwi w meczet władze oparły się widocznie na fakcie, że muzułmanie przez pewien czas z niego korzystali. Według „Milliyet”, przebudowa odbywa się pod oficjalnym szyldem „konserwacji meczetu”. „A przecież to jest niewątpliwie kościół prawosławny” – cytuje gazeta słowa stambulskiego architekta.

Według informacji Patriarchatu Ekumenicznego Konstantynopola, dawniej były we wsi nawet dwie cerkwie. Trudno jednak znaleźć dokładniejsze informacje na ten temat, gdyż większość dokumentów została zniszczona w trakcie „wymiany ludności”. Silivri jest miejscowością położoną nieopodal Stambułu. Wielu mieszkańców ma tam swoje domy i działki rekreacyjne.

Domy chrześcijan w Stambule „naznaczone” kolorowymi plakietkami

Domy zostały oznakowane m.in. w dzielnicy Feriköy, zamieszkanej przez mniejszość chrześcijańską. „Kto dokonał tego oznakowania?” – pytał poseł Sebahat Tuncel ze Stambułu i wezwał ministerstwo, aby odpowiedziało, czy stało się to na polecenie policji. Na oficjalne pytanie w tej sprawie skierowane przez posła, ma odpowiedzieć minister spraw wewnętrznych Besir Atalay.

Oznakowanie zielonymi i czerwonymi szyldami miało na celu wskazanie, że ich mieszkańcy są wyznającymi chrześcijaństwo Grekami i Ormianami. Tuncel przypomniał, że oznakowanie domów zbiega się w czasie ze skargą chrześcijańskich mieszkańców Stambułu na powtarzające się szykany.

Oznakowanie domów chrześcijańskich w Stambule przywołuje na pamięć pogrom mniejszości chrześcijań-

skiej z września 1955 r. Także wtedy, tuż przed pogromem, działacze nacjonalistyczni oznakowali domy i sklepy należące do chrześcijan.

Czy reklamy zachęcą do powrotu do Kościoła?

Aby przyciągnąć niepraktykujących katolików z powrotem do Kościoła, diecezjalna Kuria w Sacramento w amerykańskim stanie Kalifornia organizuje kampanię telewizyjną. Adresatami spotów ma być około 800 tysięcy wiernych, nie biorących regularnie udziału we Mszach św. Szacuje się, że, co tydzień na nabożeństwach w kościołach na terenie diecezji pojawia się tylko 136 tysięcy katolików.

Sacramento jest jedną z ośmiu diecezji USA, które postanowiły sięgnąć po telewizyjną reklamę, by zachęcić ludzi do powrotu do Kościoła. Wiadomo już, że metoda ta przynosi wymierny skutek. W ubiegłym roku w diecezji Phoenix, dzięki podobnej kampanii, do Kościoła wróciło 90 tysięcy katolików.

Reklamówki zamówione przez diecezję wyemitowane zostaną 1200 razy w czasie od 18 grudnia br. do 31 stycznia 2010 r. Koszty 380 tys. dolarów pokryją pieniądze z datków wiernych.

Irak: przyszłość chrześcijan „wisi na włosku"

Przyszłość chrześcijan w Iraku „wisi na włosku" – alarmuje chaldejski abp Kirkuku Louis Sako. Przestrzegł, że za sprawą muzułmańskiego ekstremizmu „Irak idzie w kierunku islamizmu".

W wywiadzie udzielonym organizacji *Pomoc Kościołowi w Potrzebie* hierarcha podkreślił, że chrześcijanie są „łatwym celem dla przestępców", gdyż system bezpieczeństwa jest „niewystarczający i nieprofesjonalny". Przemoc dotyka całego kraju. Co dzień wybuchają bomby w Bagdadzie, Mosulu i wielu innych miejscach. Dlatego coraz więcej ludzi opuszcza Irak.

Na południu kraju mieszka obecnie zaledwie 300 rodzin chrześcijańskich, zaś w całym Iraku pozostało już mniej niż 400 tys. chrześcijan. Abp Sako wyznał, że jest coraz większym pesymistą. – Nie mamy już tej nadziei, co dawniej. Nie widzimy żadnego znaku nadziei. Rząd i policja robią, co mogą, nie są jednak zdolni do opanowania sytuacji – skarżył się abp Kirkuku.

Bangladesz: muzułmanie grożą śmiercią katoliczkom

Katoliczki z wioski Dewtola w Bangladeszu nie mogą chodzić na msze do kościoła ze względu na powtarzające się pogróżki ze strony miejscowych muzułmanów. Narasta napięcie między obu wspólnotami religijnymi wokół parafii św. Franciszka Ksawerego w Golla w dystrykcie Nawabgondż.

Przywódca katolików Michael Gomes powiedział watykańskiej agencji misyjnej AsiaNews, że *„najbardziej zagrożone są kobiety i dzieci, które są w gruncie rzeczy bezbronne, gdyż większość mężczyzn z tych okolic wyemigrowała w poszukiwaniu pracy do Europy lub do stolicy – Dhaki".*

Przyczyną obecnych napięć są dyskusje nt. handlu w miasteczku, w którym większość banków skupiona jest w rękach niektórych spośród ponad 3,7 tys. mieszkających tam chrześcijan. Kupcy islamscy chcieliby się ich pozbyć i wielokrotnie próbowali wypędzić – przy użyciu siły – właścicieli niemuzułmańskich.

Już w 2006 z tego samego powodu prawie 200-osobowy tłum zaatakował miejscowych katolików, gdy udawali się na msze i zniszczył niektóre z prowadzonych przez nich banków. *„Obecnie powrócił tamten klimat sprzed trzech lat i żyjemy w sytuacji głębokiego zagrożenia"* – oświadczył Gomes. Dodał, że choć powiadomiono miejscowe władze, nic się nie zmieniło.

Sytuację komplikują jeszcze interesy polityczne i szczegółowe. Zdaniem rozmówcy włoskiej agencji, *„miejscowy przywódca związkowy jest związany z muzułmanami i twierdzi, że handel nie może być wyłączną własnością chrześcijan".*

Kościół przeciw rozdawaniu w szkołach pigułek poronnych

Darmowe rozdawanie w szkołach pigułki wczesnoporonnej „dzień po" jest jak ustawianie karetki pogotowia u podnóża urwiska, zamiast ogrodzenia na szczycie skały – uważa przedstawiciel Kościoła katolickiego w Szkocji.

W ten sposób rzecznik episkopatu, Peter Kearney skomentował propozycję jednej z czołowych szkockich seksuolożek, która twierdzi, że darmowe pigułki wczesnoporonne powinny być dostępne dla uczennic we wszystkich szkołach średnich na terenie kraju. Ułatwiłoby to, zdaniem dr Lyndsey Myskow, walkę z „przerażającym" wskaźnikiem ciąż wśród nastolatek. Z oficjalnych statystyk wynika, że około 30 proc. Szkotek w wieku od 15 do 19 lat rodzi dzieci. Wskaźnik ten jest trzy razy wyższy niż we Francji i pięć raz wyższy niż w Holandii. Niektóre szkockie szkoły średnie kilka lat temu wprowadziły pilotażowy program dystrybucji pigułek wczesnoporonnych, jednak dotąd rząd wykluczał realizację projektu na szerszą skalę.

Pomysł poszerzenia zakresu dostępności pigułek wczesnoporonnych skrytykował szkocki episkopat. Zdaniem jego rzecznika, od pięciu lat, gdy pigułka staje się coraz bardziej dostępna, konsekwentnie zwiększa się ilość przypadków chorób przenoszonych drogą płciową, następuje wzrost niezaplanowanych ciąż i rejestruje się coraz więcej aborcji.

Koronacja obrazu Matki Bożej Królowej Jezior w Brasławiu

Około 10 tys. wiernych wzięło udział 22 sierpnia w koronacji obrazu Matki Bożej Królowej Jezior w Brasławiu na Białorusi. Była to 7 koronacja wizerunku Bogurodzicy w kraju od 1989 r.

W imieniu Benedykta XVI korony na skronie Jezusa i Maryi włożył kard. Joachim Meisner, metropolita Kolonii.

Przy pięknej, słonecznej pogodzie, Mszę św. przy ołtarzu polowym koncelebrowało z nim ponad 200 księży obrządku łacińskiego i greckokatolickiego, w tym niemal 30 biskupów z różnych krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Obecni byli przedstawiciele Kościoła prawosławnego, a także władz państwowych. W liturgii używano języka łacińskiego i białoruskiego.

Ołtarz polowy w kształcie wielkiej łodzi z kotwicą, masztem w kształcie krzyża i figurą Matki Bożej na szczycie, zbudowano na skarpie przy sanktuarium. Konstrukcja wzniesiona m.in. z myślą o spodziewanej wizycie Benedykta XVI na Białorusi, pozostanie tam na stałe. Obraz ustawiono na żaglówce umieszczonej przed ołtarzem polowym.

Witając zgromadzonych generał salwatorianów, którzy opiekują się brasławskim sanktuarium, ks. Andrzej Urbański SDS pogratulował biskupowi witebskiemu Władysławowi Blinowi wspaniałego rozwoju diecezji, a zwłaszcza duchowego wzrostu ludu Bożego. Zapewnił, że salwatorianie, obecni tu od 18 lat, chcą służyć wzrostowi tego Kościoła lokalnego. – Matka Boża sama wybrała to miejsce – zapewnił ks. Urbański. Życzył, by wysłuchiwała w Brasławiu każdej prośby modlącego się ludu.

Swą homilię kard. Meisner rozpoczął po polsku słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochani bracia i siostry!", po czym po niemiecku podjął teologiczną refleksję nad kolejnymi etapami życia Maryi, tłumaczo-

ną na białoruski. Podkreślił, że Matka Boża pokazuje nam drogę naśladowania Chrystusa. - Nigdzie Chrystus nie pozostawił wyraźniejszych i głębszych śladów stóp jak w życiu Maryi. Dlatego pobożny lud stale idzie do Matki Bożej, aby dotrzeć do śladów Chrystusa – stwierdził niemiecki purpurat.

Wskazał, że Maryja oddała się Bogu bez reszty, co jest „najwyższym stopniem uznania Boga Stwórcy". Bez uznania Boga nie byłoby człowieka jako odbicia obrazu Boga. Bez miłości Boga nie byłoby miłości ludzkiej. Bez Boga nie byłoby nieba nad naszą ziemią – zaznaczył kard. Meisner. Tymczasem „człowiek pragnie uwolnić się od Boga mówiąc: ja jestem panem, ja jestem bogiem. W tym momencie człowiek sam siebie przekreśla. I dlatego mieliśmy w XX w. obozy koncentracyjne, gdzie człowiek wpadał w ręce człowieka pozbawionego miłości".

Arcybiskup Kolonii zauważył, że tak jak Maryja jesteśmy wezwani, by świadczyć o Bogu. A „być powołanym do współpracy z wiecznym Bogiem jest nobilitacją człowieka". Maryja – „niewiasta z zapomnianego końca świata" – została, po wyrażeniu zgody na wkroczenie Boga w Jej życie, wywyższona nad wszystkich ludzi. Stała się Królową, *„First Lady - pierwszą Damą".* Choć mało znacząca w oczach świata, Maryja może siebie uważać za „jedyne, cenne i niepowtarzalne stworzenie" w oczach Bożych.

– Każdemu z ludzi Bóg daje szczególną misję do spełnienia. Tam, gdzie człowiek, jak Maryja, spełnia wolę Bożą, na swoje powołanie odpowiada zdecydowanym „tak", tam nad nim otwiera się niebo, a człowiek doznaje wyróżnienia. Pod otwartym niebem to, co jest małe, niepozorne, staje się wielkim. To, co jest ziemskie, staje się niewielkie. To, co jest niekochane, staje się kochanym: „To jest mój syn umiłowany, w tobie mam upodobanie". Dlatego chrześcijanin cieszy się z godności królewskiej" – podkreślił kaznodzieja.

Zaznaczył, że „nie powinniśmy ukrywać naszego powołania wobec świata, ani też przeżywać kompleksów niższości z tej racji, że jesteśmy wierzącymi". „Wpatrujmy się w Maryję i z odwagą mówmy współczesnemu światu: Bóg uczynił nam wielkie rzeczy" – wezwał kard. Meisner. Przypomniał, że „Bóg każdemu człowiekowi daje odpowiednie miejsce w świecie, wspomaga go, by mógł wytrwać, a nawet przetrwać katastrofy, czego wzorem jest Maryja stojąca pod krzyżem. Bóg zawsze zjawia się w takiej sytuacji, by ująć ciężaru, a nawet uzdalnia do współdźwigania krzyży, którymi obarcza innych ludzi".

Hierarcha przyznał, że „zdrowa katolicka nauka i praktyka wiary są dziś często kruche i łamliwe, co wyraźnie dostrzegamy w skrajnych postawach ludzi, z których jedni idą w lewo, a drudzy w prawo. Pozostańmy jak Maryja przy Chrystusie. W polu różnych napięć zachowajmy złoty środek i nie zajmujmy postaw, które prowadzą do skrajności. Chrystus potrafi jednoczyć różne postawy". Maryja „chroni nas przed skrajnymi postawami i pragnie nas prowadzić drogą prawdziwego katolicyzmu".

Kardynał zapewnił, że „Bóg nie bawi się człowiekiem. Kto Bogu oddał się całkowicie – a tak uczyniła Maryja – zostanie przez Niego całkowicie przyjęty. Nadaje to naszemu życiu wymiar wieczności". Bóg bowiem „pragnie doprowadzić swoje stworzenie do celu, którym jest wieczność". Przez to „nadaje naszemu życiu właściwy sens i właściwą ocenę śmierci. I dla nas w niebie jest przygotowana wieczna korona" - wskazał metropolita Kolonii.

Burmistrz-komunista sprzedaje kościoły na Ebay

Komunistyczny burmistrz z Massat na południu Francji oferuje do sprzedaży świątynie należące do miejscowej wspólnoty na portalu „Ebay", który prowadzi największy serwis aukcji internetowych na świecie.

Rada miejska kilkakrotnie proponowała już, aby kaplicę zamienić na centrum kulturalne, czemu sprzeciwia się diecezja Pamiers, na której terenie położone jest Massat. Również prefekt departamentu odrzuca tę propozycję.

Władze Massat opowiadają się za sprzedażą argumentując, że na jego terenie znajdują się trzy świątynie, z czego dwie największe w departamencie, lecz nie opiekuje się nimi żaden ksiądz. Utrzymanie ich pochłania rocznie jedną piątą komunalnego budżetu. Natomiast diecezja przestrzega, że zmiana sakralnego charakteru świątyń spotka się z jej ostrym sprzeciwem.

Chiny: naciski władzy na księży

Władze chińskie naciskają na „podziemnych" księży, aby wstępowali do zależnego od partii komunistycznej Patriotycznego Stowarzyszenia Katolików Chińskich (PSKCh).

Zdaniem obserwatorów ma to związek ze zbliżającymi się obchodami 60-lecia Chińskiej Republiki Ludowej.

W uroczystość Wniebowzięcia katolicy diecezji Zhengding byli zmuszeni uczestniczyć we Mszach św. przed świtem, tak aby księża mogli uniknąć spotkań z przedstawicielami lokalnej służby bezpieczeństwa. Jej funkcjonariusze ostatnio wezwali kilku „podziemnych" kapłanów na rozmowy w cztery oczy, starając się namówić ich na wstąpienie do PSKCh, co umożliwiłoby im legalną działalność, dzięki uzyskaniu tzw. karty księdza.

Część księży ukryła się, a część odprawiała świąteczne Msze np. o godz. 3.30 rano. Ku zdumieniu jednego z duchownych, w liturgii, którą celebrował, uczestniczyło więcej wiernych niż zwykle. „Nasilenie prześladowań sprawia, że wierni są bardziej pobożni" – skomentował kapłan.

Wikariusz generalny diecezji ks. Hu Baoguo został zwolniony na początku sierpnia po kilku tygodniach uwięzienia, w czasie którego próbowano go namówić do wstąpienia do PSKCh i prowadzenia „pracy ideologicznej". Kapłan jednak odmówił współpracy.

Wielu spośród 80 księży diecezji Zhengding ukrywa się od czerwca br. w domach katolików świeckich i odprawia Msze św. w ukryciu. – Wróciliśmy do „podziemia", jak w latach 80 – mówi jedne z nich. Dodaje, że księża nie wiedzą, jak mają się zachować, gdyż nie dostali z Watykanu jasnej wskazówki, czy mogą się zarejestrować u władz, by uzyskać kartę księdza za cenę wstąpienia do PSKCh. List Benedykta XVI do katolików chińskich z 2007 r. pozostawił decyzję w tej sprawie lokalnym biskupom.

Tymczasem diecezja Zhengding, której księża odmawiają wstąpienia do PSKCh, została 30 marca pozbawiona biskupa, po aresztowaniu bp. Juliusa Jia Zhiguo, który sam nie należy do tej organizacji. Tamtejsi katolicy obawiają się, że władze chcą zastąpić 74-letniego hierarchę, który nie chce z nimi współpracować, innym kandydatem. Diecezja Zhengding z siedzibą w Wuqiu jest silnym ośrodkiem podziemnego Kościoła w północno-wschodnich Chinach. Liczy 150 tys. wiernych. Oprócz diecezji podziemnej, kierowanej przez bp. Jia, działa diecezja oficjalna Shijiazhuang, uznawana przez władze, której biskup Paul Jiang Taoran, otrzymał już aprobatę Stolicy Apostolskiej. Jednak należy do niej mniejsza grupa wiernych.

USA: sprzeciw wobec finansowania

aborcji przez podatników

Reforma służby zdrowia w USA staje się środkiem do rozszerzenia ustawodawstwa aborcyjnego. Ubodzy, którzy będą chcieli korzystać z dobrodziejstw reformy, będą musieli łożyć na aborcję – przestrzegają tamtejsi biskupi.

Przewodniczący komisji episkopatu ds. obrony życia kard. Justin Rigali wystosował list do parlamentu, w którym stwierdza, że łączenie tych dwóch spraw jest niedopuszczalne.

Od tak dawna oczekiwane zmiany powinny być neutralne w kwestii aborcji – napisał metropolita Filadelfii. Podkreślił, że Stany Zjednoczone potrzebują reformy służby zdrowia i amerykański episkopat od wielu lat o nią zabiega, musi ona jednak szanować godność człowieka i wolność sumienia. Tymczasem administracja prezydenta Baracka Obamy wprowadza radykalne zamiany w obowiązującym ustawodawstwie federalnym, dopuszczając opłacanie przerywania ciąży z kieszeni podatnika oraz nie przestrzegając prawa do sprzeciwu sumienia pracowników służby zdrowia.

Kardynał przypomniał, że Obama, forsując proaborcyjne zmiany, działa wbrew woli amerykańskiego społeczeństwa, które w większości opowiada się za ochroną życia i nie życzy sobie, by ubezpieczenia zdrowotne obejmowały również aborcję. Wg autora listu, od aborcji stronią też szpitale. 80 proc. z nich nie wykonuje ich wcale. Gabinetów aborcyjnych nie ma też 85 proc. amerykańskich hrabstw – czytamy w liście kard. Rigalego do parlamentu.

Kongo: pobite zakonnice

Siostry ze Zgromadzenia Niepokalanego Serca Maryi zostały okradzione i pobite 8 sierpnia br. Tym razem nie chodzi o zapalny region Północnego Kiwu, ale o leżącą na południu kraju archidiecezję Kananga.

Zamaskowani sprawcy ograbili w tym mieście dom generalny sióstr ze zgromadzenia Niepokalanego Serca Maryi. Zakonnice zostały brutalnie pobite kolbami karabinów. Sprawcy napadli też na siedzibę miejscowego arcybiskupa.

Misyjna agencja Misna informuje o rosnącym braku bezpieczeństwa na coraz większych obszarach Konga.

Nadzieję na wyjście z trwającego od lat impasu budzi historyczne spotkanie między prezydentami Konga i Rwandy. Joseph Kabila spotkał się 6 sierpnia z Paulem Kagame po raz pierwszy od 1998 r., kiedy to zostały zerwane dwustronne relacje dyplomatyczne, po ataku sił rwandyjskich na terytorium Konga. Rozmowy miały miejsce w stolicy Północnego Kivu. W czasie spotkania w Gomie poruszano kwestie bezpieczeństwa w całym regionie Wielkich Jezior. Wiele uwagi poświęcono sytuacji w zapalnym regionie Kivu. Od lat targany jest on konfliktami zbrojnymi, w które zaangażowane są zarówno kongijskie jak i rwandyjskie bojówki.

Amnesty International potępia prawo chroniące życie w Nikaragui

Amnesty International rozpoczęła międzynarodową kampanię przeciwko rządowi Nikaragui i obowiązującemu w tym kraju ustawodawstwu antyaborcyjnemu. Zdaniem działaczy AI, ustawa chroniąca życie dzieci nienarodzonych jest „okrutna" i „cyniczna".

Sekretarz generalna organizacji Kate Gilmore na specjalnej konferencji prasowej w Meksyku określiła to, co się dzieje w tym kraju środkowoamerykańskim, jako „przerażające". „Zakaz aborcji ze względów zdrowotnych w Nikaragui to wstyd" – powiedziała działaczka. Podkreśliła, że tamtejsze przepisy antyaborcyjne są wykorzystywane do tego, by dziewczynom i kobietom w ciąży nie świadczyć podstawowej opieki lekarskiej.

Amnesty jest kolejną organizacją, która atakuje Nikaraguę za wprowadzone 3 lata temu regulacje prawne, chroniące życie. Swe oburzenie wobec obowiązującego tam prawa wyrażały m.in. niektóre agendy Organizacji Narodów Zjednoczonych i organizacje feministyczne. Rok temu rząd Finlandii uzależnił dalszą pomoc dla Nikaragui od depenalizacji aborcji w tym kraju.

Najnowszy raport AI pt. „Całkowity zakaz aborcji w Nikaragui" stwierdza, że przerywanie ciąży w tym kraju jest zakazane nawet w przypadku zagrożenia życia kobiety. Tymczasem prezydent Nikaragui Daniel Ortega i minister zdrowia Guillermo Gonzalez zapewniają, że aborcja wykonywana w celu ratowania życia nie jest karana. Władze kraju – mimo nacisków międzynarodowych – podtrzymują stanowisko broniące życia i nie zamierzają zmieniać obowiązującego prawa.

W raporcie wspomina się, że życie 12 kobiet, które zmarły w wyniku powikłań ciążowych, mogło być uratowane, gdyby pozwolono w ich przypadkach przeprowadzić aborcje. Za źródło tej informacji AI podaje proaborcyjną organizację „Ipas", która – jak zauważa amerykańska strona obrońców życia LifeSiteNews – sama wstrzymuje się przed tak radykalnymi wnioskami, mówiąc jedynie, że szanse na powrót do zdrowia i zachowanie życia tych kobiet byłyby znacznie większe, gdyby miały one możliwość dokonania aborcji.

Raport AI w sprawie Nikaragui to drugi tego typu dokument wydany przez tę organizację. Kilka miesięcy temu w podobnym sprawozdaniu dla jednego z komitetów ONZ działacze Amnesty podkreślali, że antyaborcyjne ustawodawstwo Nikaragui jest „nieludzkie, poniżające i jest wyrazem okrutnego traktowania kobiet". W rozmowie z LifeSiteNews Gilmore powtórzyła ten pogląd, zaznaczając, że prawodawstwo nikaraguańskie jest „formą torturowania kobiet".

Ruch AI, zajmujący się dotychczas obroną praw człowieka i organizujący kampanie na całym świecie na rzecz uwalniania więźniów politycznych, zajmował przez długi czas neutralną postawę w dyskusji wokół oceny aborcji. Od 2 lat jednak w kierownictwie organizacji coraz częściej do głosu dochodzą zwolennicy uznania prawa do zabijania nienarodzonych za jedno z podstawowych praw człowieka.

Zabici za wiarę...

Grupa muzułmanów zabiła 1 sierpnia 6 chrześcijan, w tym 1 dziecko, a kilkunastu raniła w pakistańskiej wiosce Korian, 160 km na zachód od Lahauru.

Wyznawcy islamu podpalili także 75 domów i 2 kościoły. Chrześcijańska wioska, w której mieszkało 100 rodzin, została praktycznie zniszczona.

Powodem rozpoczętych 30 lipca trzydniowych ataków były oskarżenia o profanację Koranu przez chrześcijan w czasie ceremonii ślubnej 26 lipca. Według ministra ds. mniejszości Szahbaza Bhattiego, zarzuty wobec wyznawców Chrystusa były bezpodstawne. Poinformował on, że wszyscy zabici to chrześcijanie. Spłonęli oni żywcem.

Pakistańska telewizja pokazała policję rozpędzającą rozgniewany tłum za pomocą gazów łzawiących.

Za profanację Koranu grozi w Pakistanie kara śmierci. Chrześcijanie, stanowiący w tym kraju 3 proc. mieszkańców twierdzą, że prawo przeciw bluźnierstwu jest wykorzystywane do represjonowania ich wspólnot.

Prezydent Pakistanu Asif Ali Zardari oświadczył, że to, co się wydarzyło „jest sprzeczne z duchem islamu" i

oznacza manipulację prawem. Wysłał do Korianu ministra Bhattiego i ministra ds. praw człowieka Kamrana Michaela, aby w jego imieniu wyrazili solidarność rządu z zaatakowanymi chrześcijanami. Zapewnili oni, że poszkodowani otrzymają zadośćuczynienie za poniesione straty.

Pakistan: Kościół żąda likwidacji ustawy o bluźnierstwie

Kościół katolicki w Pakistanie żąda likwidacji ustawy o bluźnierstwie, ujawnienia wniosków komisji śledczej i natychmiastowych odszkodowań dla ofiar pogromu chrześcijan w Godżry w stanie Pendżab z 1 sierpnia.

Zdaniem Pakistańskiej Komisji Praw Człowieka oraz Komisji „Iustitia et Pax" miejscowego episkopatu za zajścia odpowiada nielegalna terrorystyczna grupa islamska, Sipah-e-Sahaba. Zginęło 8 osób. Zniszczono też chrześcijańską dzielnicę, w tym spalono dwa kościoły. 4 sierpnia w Karaczi odbyła się konferencja prasowa, z udziałem miejscowego metropolity, abp. Evarista Pinto.

„Zabójstw, plądrowania domów i profanacji świątyń możnaby uniknąć, gdyby ludzie oraz siły bezpieczeństwa były dostatecznie czujne i podjęły stosowne akcje przeciw bojówkom, które nieustannie wysuwają pogróżki pod adresem mniejszości chrześcijańskiej, fałszywie oskarżając jej członków o bluźnierstwo" – powiedział abp Pinto. Hierarcha wyraził ubolewanie, że wielu niewinnych chrześcijan nadal jest z tego powodu przetrzymywanych w więzieniach.

Obecny na konferencji wikariusz generalny archidiecezji w Karaczi, ks. Arthur Charles przytoczył studium 1000 przypadków oskarżenia o bluźnierstwo. Zaznaczył, że po wnikliwym dociekaniu okazało się, że 90 proc. dotyczyło chrześcijan i w większości nie opierały się na prawdzie. Stwierdził, że meczety stają się miejscem gromadzenia miejscowej ludności, która pragnie zawłaszczyć pola należące do chrześcijan. - Duchowni muzułmańscy przez głośniki nawołują do fanatyzmu i nienawiści – powiedział ks. Charles.

Podobna konferencja odbyła się 5 sierpnia w Hajdarabadzie w prowincji Sindh. Tamtejszy biskup Max Rodrigues wyraził zaniepokojenie narastaniem ekstremizmu oraz zastraszaniem chrześcijan. - Fałszywe oskarżenia o bluźnierstwo wysuwane są ze względu na urazy osobiste, zakamuflowane interesy czy bezpodstawne uprzedzenia – stwierdził hierarcha. W konferencji uczestniczył również biskup anglikański. Pakistańscy chrześcijanie od 10 do 12 sierpnia obchodzili dni żałoby.

100 tys. kobiet zrezygnowało z aborcji

Ponad 100 tys. kobiet odstąpiło we Włoszech od aborcji i urodziło dzieci. Wsparcie otrzymały w Ośrodkach Pomocy Życiu. W kraju jest ich 278.

Ośrodki kierują się zasadą, że problemów nie rozwiązuje się zabijając życie, ale stawiając im wspólnie czoła. Stąd w centrach kobiety myślące o aborcji otrzymują nie tylko pomoc psychologiczną czy lekarską, ale również wsparcie ekonomiczne, a w wielu wypadkach także dach nad głową. Centra opierają się na pracy wolontariuszy. Od ludzi dobrej woli otrzymują też pomoc na swoją działalność. Prowadzą m.in. całodobowy telefon zaufania.

Dużą popularnością cieszy się lansowany przez Ośrodki Pomocy Życiu tzw. Projekt Gemma. Wzoruje się on na akcji adopcji na odległość tyle, że w tym wypadku chodzi o objęcie troską matki spodziewającej się dziecka. Akcji towarzyszy hasło: „Zaadoptuj mamę, uratuj jej dziecko". W ramach projektu kobiety otrzymują przez 18 miesięcy pomoc finansową. Pieniądze pochodzą od firm czy indywidualnych darczyńców, ale zbierane są także np. w czasie wesel czy chrztów.

Kierujący rzymskim Ośrodkiem Pomocy Życiu Giorgio Gibertini zauważa, że by dotrzeć do kobiet w trudnej sytuacji życiowej wolontariusze uciekają się do coraz nowocześniejszych metod wykorzystując np. portale społecznościowe.

We Włoszech aborcja do 90 dnia ciąży jest wykonywana praktycznie na życzenie, zgodnie z ustawą z 1978 r. potwierdzoną trzy lata później w referendum. Szacuje się, że w tym czasie w Italii dokonano ok. 5 mln aborcji. W ostatnich latach 1/3 decydujących się na aborcję kobiet stanowiły imigrantki.

Ułaskawienie 4000 osób skazanych na śmierć

Kościół katolicki w Kenii z satysfakcją przyjął ułaskawienie przez prezydenta Mwai Kibakiego ok. 4 tys. osób skazanych na karę śmierci. Jednocześnie zaapelował o całkowite jej zniesienie.

Kara główna grozi w Kenii za morderstwo, nielegalne posiadanie broni, brutalny napad bądź zdradę stanu. Wyroki takie wciąż zapadają w tym afrykańskim kraju, choć od ponad 20 lat nie wykonano tam żadnego, de facto zamieniając je na dożywocie. Tym niemniej ciążąca na skazańcach kara śmierci została przez prezydenta uznana za powodującą zbyt wielkie cierpienia psychiczne. Ponadto, stwierdził szef katolickiego duszpasterstwa więziennego w Kenii, ks. Kimani, często najwyższe wyroki zapadają w przypadku osób całkowicie niewinnych.

Nawracają się dzięki świadectwu zmarłej 11-latki

Krótkie życie Glorii Strauss – 11-letniej katoliczki z Seattle w USA,

Gloria pociesza przed swą śmiercią jednego z młodszych braci...

zmarłej dwa lata temu na raka – przynosi niespodziewane owoce duchowe w postaci powrotów do Kościoła i przejścia na katolicyzm. Dotychczas wiadomo o co najmniej 10 przypadkach takich nawróceń w USA.

Dziewczynka urodziła się jako najstarsza z siedmiorga rodzeństwa i do 7 roku życia rozwijała się normalnie. Była miła, wesoła, lubiana przez otoczenie, a przy tym bardzo pobożna, szczególnie lubiła odmawiać różaniec. W 2003 Gloria została przypadkowo trafiona piłką w twarz, a gdy rana ustąpiła, na policzku pozostał podejrzany niewyraźny ślad. Lekarze stwierdzili u niej zaawansowaną postać nowotworu złośliwego – nerwiaka, i dawali jej od 3 miesięcy do 3 lat życia. Dziewczynka przeszła kilka operacji i chemioterapii.

Cała sprawa, po opisaniu jej w miejscowym dzienniku „Seattle Times", wzbudziła wielkie zainteresowanie nie tylko w mieście, ale w całym kraju. Do redakcji zaczęły napływać wiadomości, że tysiące ludzi łączą się w modlitwie o zdrowie Glorii. Wyrazy solidarności nasiliły się na początku 2007, gdy stan jej zdrowia pogorszył się – rodzina Straussów zaczęła wówczas przyjmować w swym domu dziesiątki osób, które razem odmawiały różaniec w intencji ich córki i śpiewały wraz z nią pieśni religijne. Gdy napływ ludzi jeszcze bardziej wzrósł, pięć innych osób udostępniło swe mieszkania na wspólne modlitwy.

W tym czasie dziewczynka musiała przejść nową serię chemioterapii, a lekarze rozważali możliwość przeszczepienia jej komórek macierzystych zaczerpniętych z jej szpiku kostnego. W obliczu wielkiego bólu, jaki wywołuje taka operacja, zapytano jej ojca Douga Straussa o „jakość życia" córki. Ten, zaskoczony takim pytaniem, zapytał z kolei Glorię, jak ocenia „jakość swego życia". Dziewczynka odpowiedziała, że ocenia ją dobrze i wyjaśniła, że dla niej taką jakością jest fakt, iż wiele osób zaczyna się modlić dzięki jej chorobie.

„Nauczyła nas wszystkich sposobu noszenia krzyża. Dała nam w prezencie własne zobowiązanie do stałego związku z Bogiem przez modlitwę. Zawsze mówiła «tak»" – wspominał później D. Strauss w rozmowie z amerykańską agencją katolicką Catholic-NewsAgency. Podkreślił, że świadectwo córki przyciągało do ich domu ludzi różnych religii. „Wszyscy wiedzieli, że jesteśmy katolikami, nie musieliśmy potwierdzać, jaką wiarę wyznajemy i chcieliśmy modlitw wszystkich ludzi" – zaznaczył ojciec rodziny.

Tymczasem choroba posuwała się naprzód i Gloria zmarła 21 września 2007 w wieku 11 lat. Jej pogrzeb zgromadził ponad 3 tys. osób, po czym do rodziny zaczęły napływać wiadomości o tym, jak świadectwo jej córki zmieniło życie wielu ludzi. Odnotowano co najmniej 10 przypadków przejścia na katolicyzm po poznaniu historii życia dziewczynki. Obecnie przy pomocy miejscowego prawnika rodzina Straussów powołała do życia organizację „Gloria'a angels" (Aniołowie Glorii), mającą pomagać rodzinom, których przynajmniej jeden członek dotknięty jest ciężką chorobą.

Kardynał apeluje do lekarzy o sprzeciw sumienia

O „sprzeciw sumienia" zaapelował do włoskich lekarzy kard. Angelo Bagnasco w związku z legalizacją chemicznej aborcji.

Wprowadzenie do sprzedaży we Włoszech pigułki wczesnoporonnej RU 486 przewodniczący tamtejszego episkopatu nazwał „upadkiem cywilizacji" i zwycięstwem „prawa silniejszego". Dlatego wezwał lekarzy, by nie przepisywali swym pacjentkom wspomnianej tabletki. „Pożądane jest, by wywodząca się z głębokich etycznych przekonań praktyka «sprzeciwu sumienia» coraz bardziej się rozwijała, świadcząc tym samym przed społeczeństwem o wartości ludzkiego życia" – podkreślił kard. Bagnasco.

We Włoszech w ostatnich latach zdecydowanie wzrosła liczba lekarzy odmawiających wykonywania aborcji. Szacuje się, że stanowią oni 70 proc. ogółu ginekologów.

Cerkiew ku czci męczenników zamiast mauzoleum Lenina?

Zastąpienie mauzoleum Lenina na placu Czerwonym w Moskwie cerkwią pw. Nowych Rosyjskich Męczenników i Wyznawców zaproponował Związek Chorążych Kościoła Prawosławnego. Świątynia miałaby uczcić ofiary systemu komunistycznego.

Kierujący Związkiem Leonid Simonowicz-Nikszicz powiedział agencji Interfax, że „odrodzenie Rosji nie będzie możliwe, dopóki w sercu Moskwy – Trzeciego Rzymu stoi okultystyczne laboratorium dla zniszczenia woli i świadomości rosyjskiego ludu". Jego zdaniem mauzoleum Lenina, które jest „główną światową świątynią szatana", powinno być zniszczone, a „ciało przywódcy światowego proletariatu zabrane". Następnie miejsce to powinno zostać poświęcone, by wznieść na nim prawosławną świątynię.

17 lipca Związek ogłosił konkurs na projekt cerkwi. Simonowicz-Nikszicz zasugerował, by była ona mniejszą kopią jekaterynburskiej cerkwi Na Krwi, wzniesionej w miejscu stracenia rodziny carskiej w 1918 r.

– Wcześniej czy później Boża Opatrzność zniszczy świątynię szatana. W międzyczasie powinniśmy przygotować się do położenia kamienia węgielnego pod budowę fundamentów w końcu przebudzonej Rosji – oświadczył Simonowicz-Nikszicz.

Związek chce opublikować projekt na swej stronie internetowej, aby poddać je ogólnonarodowej dyskusji.

Australia: rządząca partia przeciwko jednopłciowym związkom

Partia Pracy (ALP) podtrzymała swój sprzeciw wobec wprowadzenia przepisów, które dawałyby homoseksualistom prawo do zawierania „małżeństw". Podczas konferencji tego socjaldemokratycznego ugrupowania w Sydney delegaci potępiając dyskryminację osób o innej orientacji seksualnej, zdecydowali jednocześnie, że nie będą legalizować jakichkolwiek związków osób tej samej płci.

Prokurator generalny Robert McClelland przypomniał, że jedną z obietnic przedwyborczych premiera Kevina Rudda było zachowanie i umocnienie tradycyjnego małżeństwa.

W proteście przeciwko stanowisku ALP w sobotę, 1 sierpnia, na ulicę Sydney wyszło około 2 tys. aktywistów gejowskich. Wielu nałożyło na siebie ślubne welony, parodiując ceremonię zawierania małżeństw. Do podobnych, choć mniejszych protestów doszło także w Melbourne i Brisbane.

Niektórzy działacze gejowscy uważają, że na stanowisko premiera w tej sprawie ma wpływ metropolita Sydney kard. George Pell.

Rząd przyznającego się do chrześcijańskich korzeni Rudda zapowiada jednocześnie likwidację kolejnych przepisów dyskryminujących gejów i lesbijki, m.in. podatkowych i ubezpieczeniowych.

Na terenie Australii związki partnerskie między osobami tej samej płci są legalne w stanach: Tasmania, Wiktoria i Australijskie Terytorium Stołeczne.

Fundacja PRO do Owsiaka: prosimy o jasną deklarację!

Z apelem do Jurka Owsiaka o jasną deklarację w sprawie zniszczenia wystawy antyaborcyjnej przy Przystan-

ku Woodstock zwróciła się Fundacja PRO, organizator ekspozycji pt. „Wybierz życie!”. Plansze ze zdjęciami, przy wejściu na pole namiotowe festiwalu, zniszczono 1 sierpnia.

Sygnatariusze apelu podkreślają, że od wielu lat walczą wraz z przyjaciółmi o prawo do życia dla najmniejszych, dzieci przed narodzeniem. „Nie walczymy przeciw komukolwiek, walczymy o serca i umysły ludzkie. Pragniemy dotrzeć do wszystkich ludzi dobrej woli. Pokazujemy jak straszną rzeczą jest aborcja po to, aby ocalić jej ofiary” - deklaruje Fundacja PRO.

„Do Kostrzyna nad Odrą jechaliśmy z nadzieją, że uda nam się poruszyć wielu młodych i wielkodusznych ludzi i zachęcić ich do zaangażowania się w obronie tych, którzy sami nie mogą się bronić. Naszą nadzieję wzmacniał fakt, że przed kilku laty WOŚP zbierała pieniądze na aparaturę ratującą życie wcześniaków. Naszym celem jest ratowanie dzieci w tym samym wieku, jedyną różnicą jest to, że jeszcze przed narodzeniem – czytamy w apelu. – Nasze nadzieje po części spełniły się. Na Przystanku Woodstock spotkaliśmy ludzi wielkiego serca, którzy chcieli nam pomóc. Spotkaliśmy się jednak również z aktami przemocy. Niestety byli w nie zaangażowani Pańscy współpracownicy”.

Fundacja apeluje więc do Jerzego Owsiaka, by „odciął się od aktów przemocy wobec wystawy «Wybierz życie» i potępił tych, którzy ją zniszczyli”, dając jasny sygnał co do swoich intencji.

Apel podpisał Mariusz Dzierżawski z Fundacji PRO, która prowadzi działalność na rzecz obrony życia poczętego. Od czterech lat prezentuje wystawę „Wybierz życie”, która na dużych zdjęciach ustawianych na ulicach miast pokazuje efekty przeprowadzonych aborcji.

Obowiązkowe wychowanie do życia w rodzinie

Wychowanie do życia w rodzinie ma zapobiec ryzykownym zachowaniom seksualnym młodzieży. W zajęciach uczestniczą uczniowie V i VI klas szkoły podst., gimnazjaliści i licealiści, za wyjątkiem tych, których rodzice zgłoszą pisemnie swój sprzeciw dyrektorowi szkoły. Nowelizacja rozporządzenia weszła w życie 1 września 2009.

Nowelizację rozporządzenia w sprawie wychowania do życia w rodzinie podpisała 10 sierpnia minister Katarzyna Hall.

Zajęcia wychowania do życia w rodzinie będą prowadzone w ramach godzin przeznaczonych w szkolnych planach nauczania do dyspozycji dyrektora szkoły w każdej klasie po 14 godzin, w tym po 5 godzin z podziałem na grupy dziewcząt i chłopców.

Z danych MEN wynika, że do tej pory w zajęciach wychowania do życia w rodzinie uczestniczyło 64,7 proc. uczniów szkół podstawowych, 65,4 proc. uczniów gimnazjów, 37,7 proc. uczniów liceów ogólnokształcących, 43,7 proc. uczniów liceów profilowanych, 50,5 proc. uczniów techników i 43,7 proc. uczniów zasadniczych szkół zawodowych.

„Praktyka wskazuje, że nieuczestniczenie w zajęciach podejmujących tematykę dotyczącą wiedzy o życiu seksualnym człowieka jest jedną z głównych przyczyn ryzykownych zachowań młodzieży. Wprowadzane w rozporządzeniu rozwiązanie może przyczynić się do zwiększenia frekwencji uczniów, poprzez wyeliminowanie sytuacji, w których uczniowie nie uczestniczyli w zajęciach na skutek niedopełnienia formalności. Jednocześnie zachowane zostanie prawo rodziców i pełnoletnich uczniów do odmówienia uczestnictwa w lekcjach” – czytamy w komunikacie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Według MEN, zajęcia wychowania do życia w rodzinie mogą być prowadzone przez osoby posiadające kwalifikacje do nauczania w danym typie szkoły i ukończone studia wyższe z zakresu nauk o rodzinie albo studia podyplomowe lub kursy kwalifikacyjne zgodne z treściami programowymi zajęć.

Nowelizacja rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia z dnia 12 sierpnia 1999 r. w sprawie sposobu nauczania szkolnego oraz zakresu treści dotyczących wiedzy o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji, zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego wchodzi w życie 1 września 2009 r.

Zmiany w rozporządzeniu wynikają z zaprzestania funkcjonowania dotychczasowych szkół ponadpodstawowych w systemie oświaty, dostosowania przepisów do zmienionej podstawy programowej kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół oraz konieczności dookreślenia warunków uczestnictwa uczniów w zajęciach wychowania do życia w rodzinie.

NOWOŚĆ!!!
O. Martin Lucia ss.cc.
«Przyjdź do Mnie w Najświętszym Sakramencie»
twarda oprawa, cena 20 zł
10 godzin świętych adoracji eucharystycznej

Tłumaczył: o. Jan Forma ss.cc.
ISBN: 83-86092-07-6
Objętość: 160 stron; data i miejsce wydania: 2009, Katowice

Bł. Matka Teresa z Kalkuty o tej książce: *«Gdziekolwiek podróżuję i dokądkolwiek idę, biorę ze sobą tę książkę modlitewno-medytacyjną, ponieważ jest ona dla mnie ciągłym źródłem światła i inspiracji. Ona stała się moim codziennym towarzyszem. „Kochając Jezusa Sercem Maryi” jest dla mnie książką codziennej modlitwy i medytacji.*

To najpiękniejsza książka, bo każda strona pomaga nam jaśniej dostrzec jak bardzo Jezus nas miłuje w Najświętszym Sakramencie. Polecam książki „Kochając Jezusa Sercem Maryi” oraz „Przyjdź do Mnie w Najświętszym Sakramencie” każdemu, kogo spotkam. Chciałabym, aby cały świat czytał te książki, by w ten sposób pomóc zrealizować pragnienie Jezusa, aby wszyscy przyszli do Niego w Najświętszym Sakramencie. On tam naprawdę osobiście na nas czeka.»

Tytuł oryginału: *Come to Me in the Blessed Sacrament*
Nihil obstat: *ks. dr hab. Andrzej Nowicki – cenzor*
Imprimatur: *ks. bp Jan Tyrawa*
Kanclerz Kurii: *ks. Stanisław Pietraszko,* Wrocław, 15 czerwca 1996

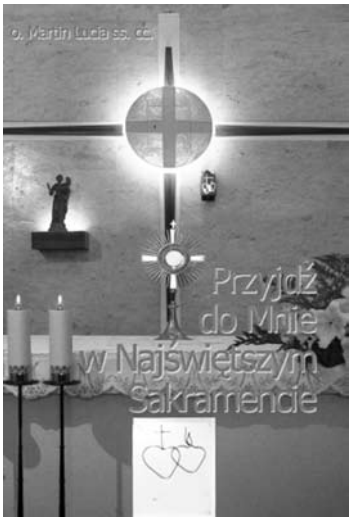

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy

Wydawnictwo "Vox Domini", 40-126 Katowice

nazwa odbiorcy cd.

nr rachunku odbiorcy

16 1140 2004 0000 3602 3422 2480

waluta: WP PLN

kwota

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy cd.

tytułem

tytułem cd.

06

Opłata:

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

odcinek dla banku odbiorcy

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy

Wydawnictwo "Vox Domini", 40-126 Katowice

nazwa odbiorcy cd.

nr rachunku odbiorcy

16 1140 2004 0000 3602 3422 2480

waluta: WP PLN

kwota

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy cd.

tytułem

tytułem cd.

06

Opłata:

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

odcinek dla banku odbiorcy

Michalczyk i Prokop s.c.
tel./fax (0-42) 640-32-54
[tc458]

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy

Wydawnictwo "Vox Domini", 40-126 Katowice

nazwa odbiorcy cd.

nr rachunku odbiorcy

16 1140 2004 0000 3602 3422 2480

waluta: WP PLN

kwota

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy cd.

tytułem

tytułem cd.

06

Opłata:

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

odcinek dla banku odbiorcy

Michalczyk i Prokop s.c.
tel./fax (0-42) 640-32-54
[tc458]

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy

Wydawnictwo "Vox Domini", 40-126 Katowice

nazwa odbiorcy cd.

nr rachunku odbiorcy

16 1140 2004 0000 3602 3422 2480

waluta: WP PLN

kwota

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy cd.

tytułem

tytułem cd.

06

Opłata:

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

odcinek dla banku odbiorcy

Michalczyk i Prokop s.c.
tel./fax (0-42) 640-32-54
[tc458]

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy

Wydawnictwo "Vox Domini", 40-126 Katowice

nazwa odbiorcy cd.

nr rachunku odbiorcy

16 1140 2004 0000 3602 3422 2480

waluta: WP PLN

kwota

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy cd.

tytułem

tytułem cd.

06

Opłata:

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

odcinek dla banku odbiorcy

Michalczyk i Prokop s.c.
tel./fax (0-42) 640-32-54
[tc458]